



# jantarowe szlaki



KWARTALNIK TURYSTYCZNO - KRAJOZNAWCZY WOJEWÓDZTW PÓLNOCNYCH

ROK XXIX

NR 1 (199)

1986 ROK

# UZDROWISKO CIECHOCINEK



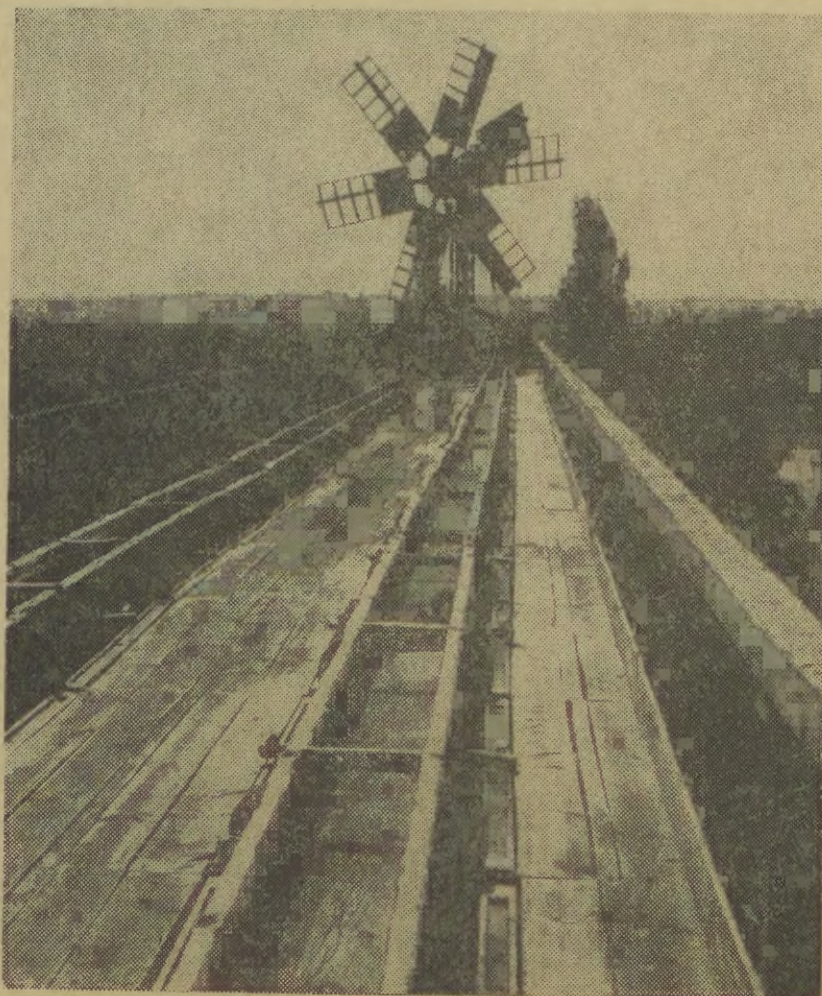
150  
LAT

|   |    |
|---|----|
| <b>Włodzimierz Gerko, Szymon Kubiak</b><br>Krótki zarys dziejów Ciechocinka do lat dwudziestych XX w.                               | 1  |
| <b>Tadeusz Rejmanowski</b><br>Kilka uwag do początków uzdrowiskowej działalności Ciechocinka  | 8  |
| <b>Kazimierz Marczniak</b><br>Warunki klimatyczne Ciechocinka   | 10 |
| <b>Jadwiga Kotowska</b><br>Ciechocinek miasto zieleni   | 14 |
| <b>Zbigniew Kącki</b><br>Ciechocińska roślinność słonolubna   | 18 |
| <b>Henryk Pychyński</b><br>Lecznictwo uzdrowiskowe w Ciechocinku  | 19 |
| <b>Kazimierz Słezak</b><br>Ośrodki naukowo-badawcze w Ciechocinku w latach 1948—1985  | 22 |
| <b>Irena Ponikowska</b><br>Znaczenie Działu Kliniczno-Badawczego Instytutu Balneoklimatycznego dla Ciechocinka                      | 23 |
| <b>Zdzisław Zieliński</b><br>Ośrodek Naukowy Instytutu Reumatologicznego  | 26 |
| <b>Bogumił Korzentowski</b><br>Współpraca międzyuzdrowiskowa z NRD  | 27 |
| <b>Zdzisław Zieliński</b><br>Działalność Towarzystwa Balneologicznego w Ciechocinku   | 27 |
| <b>Irena Ponikowska</b><br>Kierunki lecznicze, wskazania i przeciwwskazania do leczenia uzdrowiskowego osób dorosłych w Ciechocinku | 29 |
| <b>Zbigniew Skorwider</b><br>Działalność kulturalno-oświatowa w Ciechocinku   | 34 |
| <b>Cyprian Sadowski</b><br>Jan Szmurło  | 42 |
| <b>Zbigniew Skorwider</b><br>Stanisław Serafin  | 43 |
| <b>Zbigniew Skorwider</b><br>Kazimierz Karpecki   | 44 |
| <b>Janusz Skrzyński</b><br>150 lat ciechocińskich aptek   | 44 |
| <b>Aleksander Kociołowicz</b><br>Ciechocińska straż pożarna   | 49 |
| <b>Wiesława Wolfowa</b><br>40-lecie Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica w Ciechocinku                                 | 51 |
| <b>Adam Czajka, Włodzimierz Gerko</b><br>80 lat Towarzystwa Przyjaciół Ciechocinka  | 52 |
| <b>Kazimierz Komosiński</b><br>Ciechocinek moich wspomnień  | 56 |
| <b>Paweł Działosz</b><br>Od Przypustu do Tążyń  | 57 |
| <b>Włodzimierz Gerko</b><br>Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Ciechocinku  | 61 |
| <b>Bogumił Korzeniowski</b><br>Z kroniki wydarzeń Oddziału Ciechocińskiego PTTK   | 62 |
| <b>Wiesława Wolfowa</b><br>Kazimierz Suchecki   | 64 |
| <b>Bogumił Korzeniowski</b><br>Znakowane szlaki piesze okolic Ciechocinka   | 64 |
| <b>Hieronim Kroczyński</b><br>Zaślubiny z morzem  | 69 |
| <b>Stefan Swierczewski</b><br>Szlak turystyczny Słupsk—Damno  | 73 |
| <b>Józef Milewski</b><br>Szlakiem prawdy i legendy w Godziszewie i okolicy  | 76 |

oraz stałe działy: Z Życia PTTK, Przegląd Wydawnictw, Kronika.



**KWARTALNIK ODZNACZONY  
ZŁOTĄ ODZNAKĄ PTTK  
oraz  
ZŁOTĄ ODZNAKĄ  
„ZA OPIEKĘ NAD ZABYTKAMI»**



Ciechocinek. Na dachu tężni.

Fot. Cz. Woźny

**ROK XXIX**

**Nr 1 (199) 1986 R.**

**CENA 75 ŻŁ**

Wydawca: Zarząd Oddziału PTTK w Gdańsku przy współpracy Zarządów Wojewódzkich PTTK województw północnych.

Redaguje: Kolegium w składzie: Józef Cieplik (Słupsk), Włodzimierz Gaworecki — przewodniczący, Roman Gębicz (Elbląg), Bernard Konarski (Koszalin), Jerzy Kukowicz (Toruń), Jan Ławnicki, Wojciech Lipniacki (Szczecin), Edwin Rozenkranz, Czesław Skonka, Jerzy Szukalski i Janusz Umiński (Bydgoszcz) oraz Redakcja: Władysław Andrzejewski — redaktor naczelny, Andrzej Andrzejewski, Edmund Gilla — redaktor techniczny, Edward Klamann — sekretarz redakcji, Jerzy Kulligowski (Bydgoszcz), Lech Sarosiak (Szczecin) — zastępca redaktora naczelnego i Marek Sperski.

Adres redakcji: Zarząd Wojewódzki PTTK w Gdańsku, ul. Ogarna 72 parter, I wejście, pok. 1, tel. 31-14-88. Adres dla korespondencji: Zarząd Wojewódzki PTTK skr. pocz. 147, 80-950 Gdańsk — Redakcja Jantarowe Szlaki. Adres z-cy redaktora naczelnego: Zarz. Woj. PTTK, pl. Batorego 2, 70-207 Szczecin, tel. 379-30.

Prenumerata roczna kwartalnika wynosi: 300 zł wraz ze spisem treści z poprzedniego rocznika. Wpłaty należy dokonywać na konto: Zarząd Oddziału PTTK w Gdańsku, ul. Długa 45, NBP II O/M w Gdańsku, nr 19028-1690-122 z oznaczeniem: Jantarowe Szlaki.

Artykuły należy przysyłać w 1 egzemplarzu maszynopisu z podwójnym odstępem i z zachowaniem marginesu 3,5 cm z lewej strony arkusza. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w rękopisach zmian oraz poprawek stylistyczno-językowych.



Włodzimierz Gerko, Szymon Kubiak

## Krótki zarys dziejów Ciechocinka do lat dwudziestych XX wieku

**POŁOŻENIE.** Ciechocinek leży w pradolinie Wisły, która ciągnie się od Nieszawy i określana jest jako Nizina Ciechocińska. Większość tego obszaru to tereny podmokłe, z płytkim poziomem wód gruntowych. Po stronie północno-wschodniej granicę tej niziny stanowi Wisła, za którą rozciągają się zwarte kompleksy leśne, po stronie południowej ciągnie się krawędź wysoczyzny dyluwialnej wznoszącej się 40--50 m ponad nizinę, po stronie zachodniej występują również zwarte kompleksy leśne w odległości 2 km od miasta.

**KLIMAT.** Takie usytuowanie topograficzne stwarza określone warunki klimatyczne uzależnione jeszcze od strefy klimatycznej oraz innych uwarunkowań, jak rodzaj podłoża, szata roślinna itp. Najogólniej można przyjąć, że klimat Ciechocinka jest klimatem nizinnym i charakteryzuje się zmiennością pogód. Jest stosunkowo łagodny, dość wilgotny, umiarkowanie wietrzny i dobrym nasłonecznieniem, o czym bliżej w dalszej części niniejszego numeru.

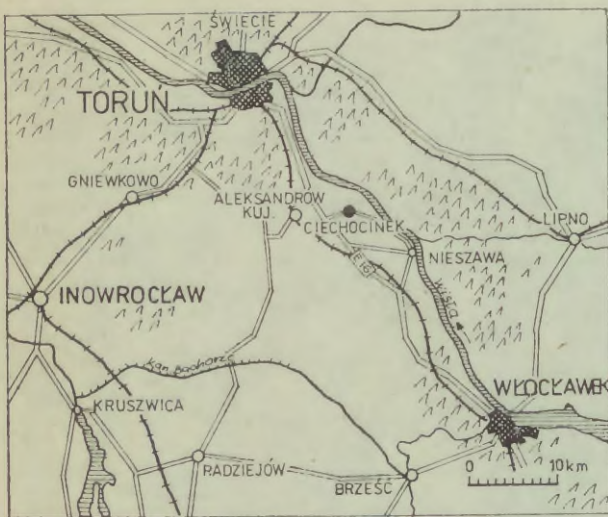
**NAZWA.** Najdawniejszą wzmiankę o Ciechocinku odnotowano w dokumencie z 1466 r., w którym jest mowa i istnieniu na terenie starostwa słońskiego osady lub folwarku o nazwie Ciechocino (Czechoczino), którą w 1520 r. dla odróżnienia od pobliskiego i dawniejszego Ciechocinka znad Drwęcy zmieniono na Ciechocinek (Czichocinek). Nazwa pierwotna wyraźnie wskazuje, że jest to nazwa dzierżawcza — własność lub osiedle Ciechoty.

**SŁOŃSK.** Pisząc o przeszłości dzisiejszego Ciechocinka nie sposób ominąć dziejów włączonego w obręb

jego granic Słońska, który w ciągu minionych wieków odgrywał dużo poważniejszą rolę. Genezę specyficznej nazwy tej miejscowości nauka odnajduje w pradziejowych powiązaniach z minerałem solnym. Przyjmuje się obecnie, że bogate zasoby solne umiejscowione na Kujawach, a ściślej występujące na powierzchni źródła solankowe, określały w dziejach priorytetową pozycję tutejszej ludności, trudniącej się między innymi zawodowo warzelnictwem soli. Potwierdzają to spostrzeżenia badaczy oraz liczne nazwy kujawskich miejscowości, których źródłosłów pochodzi od przymiotnika słony lub od rzeczownika kruszec lub kruszywo, jak Solno, Solec, Słońsk, Słońsko, Krusza (?), Kruszwica (?) i wiele innych. Pośród dowodów potwierdzających obecność ośrodków warzelnictwa soli w pobliżu Ciechocinka można wymienić stanowisko solowarskie w Otłoczynie. Podczas prac badawczych prowadzonych w 1955 r. na terenie zlokalizowanej tam wielokulturowej osady archeologowie odsłanili ślady urządzenia do warzenia soli — dużej, kolistej panwi warzelnianej o średnicy 290 cm, wyposażonej w dwa kanały ogniowe, przystosowanej do odparowania większej ilości solanki. Nauka, kwalifikująca ów obiekt jako najstarsze tego typu znalezisko w Europie, wiąże jego działalność z okresem lateńskim — II/I w. p.n.e.

Pradawność Słońska, który przez kilka stuleci był siedzibą kasztelana dysponującego obronnym grodem pobudowanym z drewna, podkreśla dokument zwany falsyfikatem mogileńskim z 1065 r. (?).

O istnieniu salin koło Słońska nad Wisłą dowiadujemy się z dokumentu Konrada Mazowieckiego z 1235 r., którym książę przekazał Krzyżakom w wieczystą dzierżawę dwie warzelnie soli (deas patellas salinam



koryta Wisły nastąpiła w XVIII w. Wody głównego nurtu Wisły nie tylko starły średniowieczne saliny słońskie, ale również wiele innych okolicznych miejscowości.

**PROBLEM SOLI W XVIII I XIX W.** Po przejściu przez administrację austriacką, na mocy traktatu o pierwszym rozbiórze Polski z 1772 r., licznych ośrodków produkcji solnej na terenie Małopolski i Rusi Halickiej ludność Królestwa Polskiego została odcięta od tradycyjnych rynków zbytu soli. Wkrótce dał się odczuć jej dotkliwy brak. Rozwiązaniem problematyki zajmowała się Komisja Skarbu Koronnego i powołana Deputacja Kruszcowa Obojga Narodów.

Uruchomienie ośrodków warzelnictwa soli w Busku i Solcy Wielkiej jednak nie przyniosło wyczuwalnej poprawy na rynku. Sygnałem do zainteresowania się terenem Słońska i Ciechocinka był raport oficjalistów komory celnej w Nieszawie, którzy donieśli Komisji Skarbu Koronnego o istnieniu tam samowypływów solankowych. Wiadomość tę sprawdził na miejscu specjalnie delegowany znany lekarz warszawski: HIA-CYNT DZIARKOWSKI i potwierdził ją w sprawozdaniu z 27 września 1788 r.

Doświadczona nieobecnością na rynku soli szlachta województw kujawskich podniosła sprawę wzniesienia warzelnicy soli. Na sejmiku w Radziejowie Kujawskim uchwalono 8 lutego 1790 r. specjalną instrukcję dla posłów kujawskich na Sejm Wielki (1788—92): *Znany dokładnie, że sława narodu i jego trwała pomyślność bez wojska zabezpieczona być nie może, a wojsko bez przyzwoitej płacy, z tego powodu chętnie ofiarę z majątków naszych uczyniliśmy, gdy więc tak jest naród powolnym, ma słuszne prawa do zwierzchności krajowej domagać się, iżby ona w potrzebach narodu osobliwie ultimae uecessitatis zardziła, a taką potrzebą jest sól, bez której nikt żyć nie może. Gdy więc okazuje się, że w województwach naszych jest siona woda na królewsczyźnie Słońsk zwanej, z której warzona być może, przeto J.J. WW. Posłowie dopominać się będą zalecenia prześwietnej Komisji Skarbowej, iżby tę fabrykę Krajowi wielce użyteczną rozpoczęła albo Najj. Stany sejmujące zebrać się mogącej Kompanii rozpocząć i kontynuować takową fabrykę dozwolily.*

Starania posłów kujawskich uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Sejm w podjętej uchwale, zwanej w piśmiennictwie historycznym *Uchwałą solną*, postanowił 5 marca 1791 r., aby rozpoczęto poszukiwania soli w całej Rzeczypospolitej. Na jej podstawie jeszcze tego samego roku podjęto roboty wiertnicze — finansowane przez Komisję Skarbu Koronnego — na gruntach słońskich pod Raciążkiem i w Ciechocinku

circa Zlonzke), za co byli oni zobowiązani dostarczać na dwór książęcy 20 beczek tego mineralu.

Słońsk, już jako miejscowość posiadająca prawa miejskie i siedziba starosty, był na początku XV w. miejscem spotkań króla polskiego z Krzyżakami. Ostatni zjazd Władysława Jagiełły z wielkim mistrzem krzyżackim Michałem Kūchmeisterem ze Steinbergu odbył się 19 listopada 1414 r.

W czasie walk z Krzyżakami kasztelanowie Dybowa, Złotoryi, Bobrownik i Raciążka wzniesli mury warowne, a o zabezpieczeniu grodu słońskiego widocznie zapomniano. Ślady po nim dość wcześnie się zatarły, do czego niewątpliwie przyczyniła się sama Wisła, bowiem klęski powodzi były chlebem powszechnym mieszkańców Słońska.

Na pierwszej mapie ziem polskich wydanej w Krakowie w 1526 r. przez Wapowskiego, jak również uzupełnionej i wydanej w Gdańsku w XVIII w. innej mapie, Słońsk pokazany jest na prawym brzegu Wisły. Ostatnia mapa, na której jest on położony w tym samym miejscu, pochodzi z 1709 r. W następnych wydaniach Słońsk już nie figuruje, aż dopiero za panowania Stanisława Augusta i później oznaczony jest na lewym brzegu Wisły. Najprawdopodobniej wynikało to stąd, że na skutek powodzi — o czym już wspomniano — Wisła znalazła się w nowym łżysku, a tym samym Słońsk znalazł się po jej drugiej stronie. Gdyby mapa z 1700 r. oparta była na dokładnej inwentaryzacji, to moglibyśmy mówić, że zmiana



Stara galeria spacerowa: po lewej stronie maszynownia i źródło Nr 3. Rok 1851.

Zdj. arch.

oraz utrwalanie źródeł solankowych, budowę warzelni soli i obiektów technologicznych. Wówczas najsilniejsze źródło odwiercono na terenach późniejszej fundacji Sierakowskiej i dalsze, które nazywano ciechocińskimi. Nadzieje na pomyślne ukończenie robót przerwał drugi rozbiór Polski.

W styczniu 1793 r. Ciechocinek znalazł się w zasięgu administracji pruskiej. Wydarzeniom Powstania Kościuszkowskiego oraz współdziałowi żywiło Wisły należy przypisać — jak już wspomnieliśmy wyżej — zniszczenie obiektów wznoszonej fabryki soli. Jedyny ślad — to wykorzystywane później jedno ze źródeł z 1791 r.

W 1799 r. na Kujawach, szczególnie w okolicy Ciechocinka, terenowe badania geostyczne prowadził wybitny mineralog i geograf prof. ALEKSANDER HUMBOLDT.

Źródła ciechocińskie i słońskie były przedmiotem bezpośredniego zainteresowania administracji państwowej Księstwa Warszawskiego, które kilkakrotnie rozpatrywały sprawę wybudowania warzelni soli w rejonie Ciechocinka. Inicjatywy rządowe upadły jednak na skutek przejęcia z rozkazu Napoleona — w ramach donacji — słońskich źródeł solankowych przez marszałka Francji Michela Jeana Soulta. Uzyskał on również wyłączone prawo do eksploatacji słońskich źródeł solankowych oraz budowy warzelni soli w byłej królewskiej Słońsk. Na terenach przyległych do donacji słońskiej znajdowały się także źródła solankowe będące własnością dziedziczną, które Soult bezprawnie eksploatował. Wieloletnie spory rozstrzygnięto na korzyść dziedziców Ciechocinka i Wołuszewa, podtrzymujących zamiar wybudowania warzelni soli własnymi środkami. W latach 1812—16 istniała pod nadzorem komory solnej we Włocławku dobrze zorganizowana placówka dystrybucyjna solanek ciechocińskich. Jednak do wybudowania warzelni soli w okolicy Ciechocinka nie doszło, do czego przyczyniły się zmiany administracji państwowej i działania wojenne w ciągu najbliższego dwudziestolecia.

W utworzonym na Konkresie Wiedeńskim w 1815 r. Królestwie Polskim problematyka solna wraz z górnictwem i hutnictwem została podporządkowana resortowi spraw wewnętrznych i policji. Związane z nią wszelkie zagadnienia podlegały utworzonej wtedy Dyrekcji Przemysłu i Kunsztów, której dyrektorem mianowano księdza STANISŁAWA STASZICA. Pod jego to kierunkiem były kontynuowane poszukiwania solne, głównie soli kamiennej. Badaniami rządowymi objęto obszar doliny rzeki Nidy i górnej Wisły w granicach Królestwa, gdzie spodziewano się uzyskać lepsze rezultaty.

Skupienie poszukiwań solnych na obszarze niecki nideckiej spowodowało spadek zainteresowania Ciechocinkiem. Niewątpliwie kryły się za tym nieuregulowane kwestie prawnowłasnościowe, ograniczające ingerencje czynnika państwowego w zagad-



Grupa lekarzy praktykujących w Ciechocinku w 1910 roku. Zdj. arch.



Dyplom dla Zakładu Zdrojowo-kapielowego w Ciechocinku w roku 1907. Zdj. arch.

nienia eksploatacji zasobów mineralnych na dziedzicznych własnościach ziemskich Ciechocinka i Wołuszewa, na których czynne źródła sprawiały sporo kłopotu poprzednim administracjom.

Mimo ograniczeń prawnych i subwencji, prace badawcze nad ich zasobnością i procentem zawartości soli prowadził w 1816 r. delegowany z Kielc inżynier górniczy i dyrektor Głównej Dyrekcji Górniczej JAN ULLMANN. Zlecone mu zadania zakończył przedłożeniem wraz z raportem ramowego projektu budowy warzelni soli w Ciechocinku z kosztorysem na sumę 600 000 zł pol.

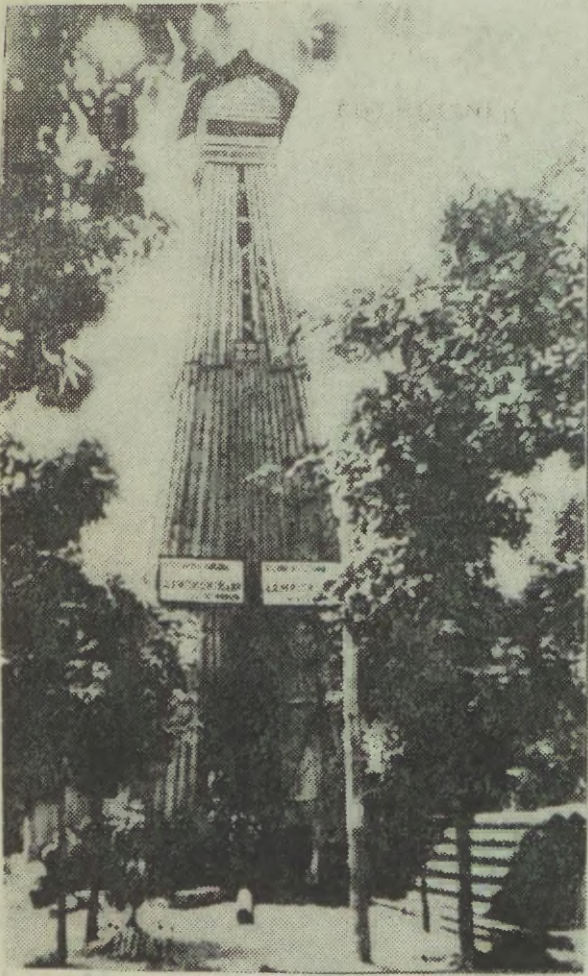
O wyeliminowaniu z rządowego programu zamiaru wzniesienia ciechocińskiej saliny zdecydował wniosek — zainteresowanego finansowaniem — resortu Skarbu, zawarty w raporcie do namiestnika z 28 grudnia 1819 r. Jako przyczynę negatywnej opinii podano niskoprocentowość solanek ciechocińskich, poniesienie sporych strat finansowych w latach 1817—19 z tytułu prac badawczych oraz brak szczegółowej kalkulacji kosztów budowy.

Na posiedzeniu 15 grudnia 1820 r. Rada Administracyjna Królestwa Polskiego zatwierdziła przedłożony wniosek, nakazując zwrócić źródła solankowe właścicielom, akta i inwentarz pozostać według kompetencji. Tym samym kolejny już raz upadły zamierzenia wybudowania warzelni w Ciechocinku.

Gdy nadzieje na odnalezienie soli kamiennej zaczęły się oddalać, a poszukiwania prowadzone od 1816 r. pochłonęły olbrzymią ilość pieniędzy, pojawiły się w łonie Głównej Dyrekcji Górniczej tendencje, by wykorzystać do produkcji soli źródła solankowe. Nowej administracji skarbowej kierowanej od 19 lipca 1921 r. przez księcia Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego zależało niezmiernie, nie tylko ze względów



Hall w Łazienkach nr IV — fotografia wykonana przed 1914 r.



Wieża nad źródłem Nr 11 — podczas wiercenia otworu w 1911 r. Zdj. arch.

ogólnogospodarczych, lecz przede wszystkim fiskalnych, na uruchomieniu produkcji rodzimej soli. Postanowiono przeprowadzić ponowne badania źródeł ciechocińskich. Z inspiracji Lubeckiego jego bliski współpracownik, ceniony mineralog Konstanty Wolicki zakupił od Józefa Zawadzkiego, sukcesora dóbr Ciechocinka i Wołuszewa, 2 włoki ziemi, na której znajdowały się źródła solankowe. Gdy w jednym z otworów uzyskano znacznej wydajności solankę o 6,5% stężeniu soli, przekonania o słuszności obranego kierunku zostały utrwalone.

Projekty zakładów warzelni soli opracował inżynier i radca górniczy JAKUB GRAFF. W kontaktach zawartych 10 czerwca 1825 r. Wolicki przyjął na siebie obowiązek wybudowania kosztem resortu Skarbu warzelnii w Ciechocinku oraz prowadzenia przez 20 lat produkcji w tychże zakładach. Kilka dni później przekazał nabyte na mocy kontraktu zawartego z Zawadzkim uprawnienia ustalające Skarb Państwa jako właściciela ciechocińskich źródeł solankowych.

Budowę obiektów warzelnii soli ukończono w lecie 1830 r. Przygotowania zmierzające do uruchomienia zakładu zostały przerwane wybuchem Powstania Listopadowego. Budowniczy saliny ciechocińskiej K. WOLICKI został mianowany przez generała Józefa Chłopickiego generalnym intendentem Wojsk Polskich.

W czasie Powstania Listopadowego Ciechocinek stał się areną ważnych wydarzeń. W dniu 8 lipca 1831 r. armia rosyjska zatrzymała się w Płocku z zamiarem dokonania przeprawy przez Wisłę, z przeciwległego brzegu w Osieku w powiecie lipnowskim do Ciechocinka. Przy pomocy władz pruskich, które użyły Rosjanom berlinki nadesłane głównie z Torunia, 13 lipca przystąpili oni do spiesznej budowy mostów przez Wisłę naprzeciw warzelnii soli. Pod ochroną

uzbrojonych statków parowych, sprowadzonych z wczasu z Rosji przez Gdańsk, już 17 lipca rozpoczęto przeprawę. Do 29 lipca przeprowiono do Ciechocinka ogółem 69 tys. żołnierzy i oficerów, 318 dział i 6500 wozów, mimo że wezbrana Wisła kilkakrotnie przerywała mosty. Na skutek panującej w wojsku rosyjskim epidemii cholery wszystkie budynki warzelnii soli oraz pomieszczenia między tężniami I i II zajęte zostały na szpital polowy.

Po zlikwidowaniu lazaretu w 1833 r., gdy nie było również Wolickiego, któremu nadal obowiązywały kontrakty gwarantowały prowadzenie produkcji i wynagrodzenie za odwarzoną sól, salinę ciechocińską przejął w zarząd komisaryczny Bank Polski. Wówczas prowadzono tu jeszcze dalsze prace wykończeniowe. Roczna produkcja soli wynosiła 60 tys. centnarów berlińskich (30 ton). W późniejszym okresie ustanawiano odrębne administracje salin ciechocińskich lub przekazywano je w okresowe dzierżawy. Od 1905 r. przeszły one pod zarząd Zakładu Wód Mineralnych.

**CIECHOCINEK UZDROWISKIEM.** Początek leczenia ciechocińskimi wodami mineralnymi, które stosowano pod nadzorem lekarskim, po uprzednim naukowym stwierdzeniu dodatniego ich oddziaływania, wiąże się z obecnością spełniających obowiązki dozoru medycznego nad załogą salin lekarzy warzelnianych.

Przybycie na teren Ciechocinka pierwszego powołanego na to stanowisko lekarza nie zostało dokładnie odnotowane. Na pewno już przed 1828 r. podjął działalność dr LUDWIK KŁOSOWSKI — lekarz powiatu wrocławskiego, którego nazwisko rozpoczyna długą listę lekarzy ordynujących w Ciechocinku. W jego publikacji *Wiadomości dla chorych potrzebujących kuracji wodami ciechocińskimi* znajduje się stwierdzenie: *W roku 1828, gdy dzieci księcia Lubeckiego z porady lekarzy wysłane zostały dla podratowania zdrowia, woda słona Ciechocinka po raz pierwszy w celu lekarskim zastosowana została.* Informacje tę potwierdzają autorzy innych publikacji, uzupełniając ją o leczenie w 1829 r. rodziny Ludwika Pletera, ówczesnego przewodniczącego Dyrekcji Generalnej Dóbr i Lasów Rządowych Królestwa Polskiego.

Następstwem wymienionych pobytów kuracyjnych był dość duży rozgłos wokół efektów leczniczych solanek miejscowych. Trudna sytuacja kraju nie odstraszała chorych szukających pomocy w solankach ciechocińskich, którzy przybywając do wód podejmowali leczenie, mimo braku łazienek i podstawowych wygód kwaterunkowych. Materiały archiwalne dotyczące Ciechocinka zawierają przekazy o stosowanych chorym w 1834 r. kąpielach solankowych.

Z nominacją na lekarza warzelnianego dr. MICHAŁA NOWACKIEGO, od 1835 r. ordynującego w Ciechocinku, wiąże się uruchomienie z pomocą Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych miejscowego szpitala sezonowego dla biednych, jako filii szpitala wrocławskiego. Nowacki od początku działalności pro-



Zasłużony wieloletni dyrektor zdrojowiska Ciechocinek inż. Marian Raczynski (w środku) autor Materiałów do historii Ciechocinka w otoczeniu pracowników zakładu zdrojowego.

Zdj. arch.

wadził spisy leczonych pacjentów oraz ilości przepisywanych kąpiel. W dokumentach z 1836 r. zachowała się wiadomość o hospitalizacji 8 pacjentów. Trzy lata później w tymże szpitalu odnotowano pobyt 21 chorych. Wiosną 1836 r. urządzono pierwsze łaźienki. Cztery pokoje miejscowego zajazdu, wzniesionego z funduszu państwowego, wyposażono w zakupione kosztem Skarbu 4 miedziane wanny. W tym sezonie korzystało z nich 120 pacjentów. Obecność Nowackiego, znakomitego lekarza erudyty, wniosła nader sporo elementów w kształtujące się formy przyrodolecznictwa ciechocińskiego. W początkowym okresie notowana jest także pobyt dr. Parisa ze Służewa koło Ciechocinka, którego nazwisko wymienione jest w korespondencji właścicieli dóbr służewskich, Wodzińskich, prowadzonej z Fryderykiem Chopinem.

W 1839 r. został skierowany do Banku Polskiego — komisarycznego zarządcy miejscowych źródeł mineralnych i warzelni soli — projekt urządzenia zakładu wód mineralnych w Ciechocinku. Autorzy projektu dr ROMAN IGNATOWSKI i dr KAROL REINHARDT — pomocnik głównego inspektora służby zdrowia, uwzględnili również warunki realizacji tej inwestycji.

Tymczasem ani łaźienki skarbowe z 8 wannami, ani 6 dalszych wani w prywatnych mieszkaniach nie mogły sprostać potrzebom licznie przybywającym tu chorym, również z Wielkopolski pozostającej poza granicami Królestwa. Zachowane przekazy informują o przesyłaniu pacjentów przez znanego lekarza dr. Karola Marcinkowskiego z Poznania.

W tej sytuacji dr Ignatowski, wymieniany nadal jako lekarz z Lipna, wraz z dr. Reinhardtem oraz cenionym lekarzem warszawskim dr. ADAMEM HALBICHEM, przesłali 9 listopada 1841 r. bezpośrednio do resortu Skarbu nowy, wspólnie opracowany projekt dotyczący rozbudowy zdrojowiska, zwany *Memoriałem Doktorskim*. Bank Polski z braku pieniędzy, prawdopodobnie w porozumieniu z projektodawcami, skorzystał jedynie z zawartej w memoriale alternatywy dotyczącej adaptacji korzystnie usytuowanego w pobliżu źródła solankowego wolnego, murowanego budynku, w którym mieściła się do niedawna maszyna parowa. Kosztem 25 340 złp. dokonał przystosowania obiektu, w którym ustawiono 4 wanny miedziane i 1 drewnianą. W części budynku wygospodarowano pomieszczenia dla ogólnej łaźni parowej. Tym sposobem zakład wód mineralnych pozyskał drugie — po łaźniach urządzonych w miejscowym zajezdzie — łaźienki zwane bankowymi, przekazane do eksploatacji 20 lipca 1842 r. Działalność leczniczą w nowo uruchomionych łaźniach prowadził systemem administracyjnym, mianowany w tym czasie lekarzem warzelni soli, dr Ignatowski, który później dzierżawił je od Banku Polskiego. Z myślą o jednoznacznym ukierunkowaniu ówczesnej balneoterapii ciechocińskiego zakładu wód mineralnych wydany został 9-punktowy regulamin wskazań lekarskich, obejmujący niezbyt



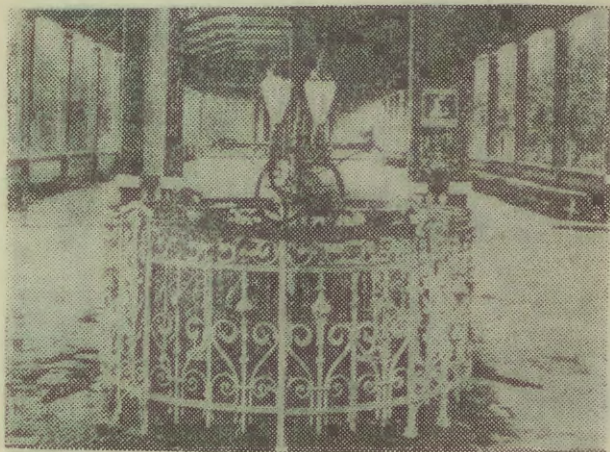
Fragm. parku ze starym kioskiem meteorologicznym.

wyrazisty profil specjalizacyjny lecznictwa zdrojowego.

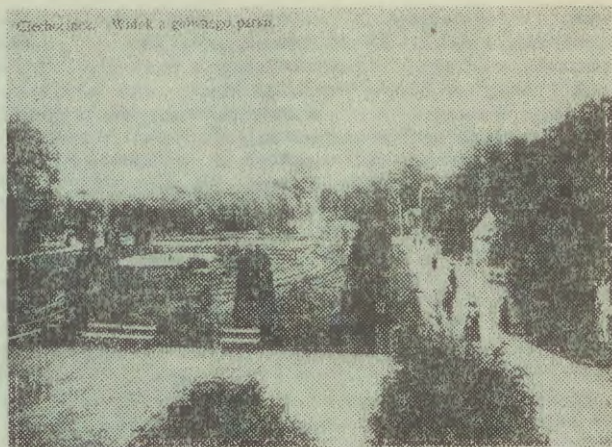
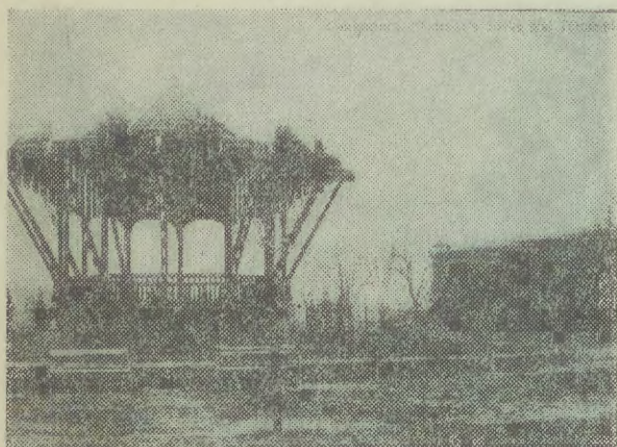
W końcu 1842 r. powołany został zespół pod nazwą *Komitet Główny dla obmyślenia środków wzniesienia zakładu wód mineralnych w Ciechocinku* z siedzibą w Warszawie. Komitet postulował realizację wcześniej składanych projektów przez dr. Ignatowskiego, między innymi wzniesienie nowego budynku łaźni. Otrzymano na ten cel dotację rządową w wysokości 12 tys. rubli. W celu sprawnej organizacji budowy powołano stały, miejscowy komitet, w którego składzie znalazł się Ignatowski, spełniający od lutego 1845 r. dodatkowo funkcję *lekarza zakładu wód mineralnych, bez pensji*. Z powodu dużego napływu chorych w pomieszczeniach wznoszonych łaźni pacjentów kąpieno w 6 prowizorycznych wannach. Nowe łaźienki otwarcia dokonano dopiero na początku sezonu 1850 r. Stan posiadania przez zakład wód mineralnych wani kąpielowych powiększył się tylko o 7 wstawionych czasowo.

W maju 1850 r. Komitet Główny powierzył zarząd nad miejscowym zakładem wód mineralnych lokalnej dyrekcji, której przewodniczył Ignatowski. Pełnił on tę funkcję bezinteresownie jako etatowy lekarz zakładu warzelnianego i wód mineralnych, do czasu powołania nowego zarządu pod kierunkiem naczelnika.

W tym czasie odbywały się próby nad skutecznością lecznictwa wziewnego na stanowiskach przygotowanych nad panwiami w warzelniach soli, prowadzone przez dr. Wiktora Kochańskiego, nowo mianowanego pomocnika głównego inspektora służby zdrowia i sekretarza naukowego Rady Lekarskiej, przy współudziale Ignatowskiego. Ich rezultatem były publikacje w czasopismach lekarskich, powszechnych tygodnikach oraz prace naukowe o Ciechocinku. Na uwagę



Pijalnia wody mineralnej w galerii spacerowej w Parku Zdrojowym, fotografia wykonana przed 1914 r. przebudowana w roku 1930.



1. Dawna estrada w Parku Tężniowym (obecnie w tym miejscu zlokalizowany jest pomnik Stanisława Staszica). 2. Piękny klomb w Parku Zdrojowym (obecnie przed kawiarnią Bristol).

zasługuje praca Ignatowskiego *O wodach słonych w Ciechocinku, jej działaniu i zastosowaniu lekarskim* z 1854 r. On był pierwszym lekarzem, który drogą empirycznych doświadczeń zwrócił uwagę na lecznicze oddziaływanie tężniowego powietrza nasyconego solą.

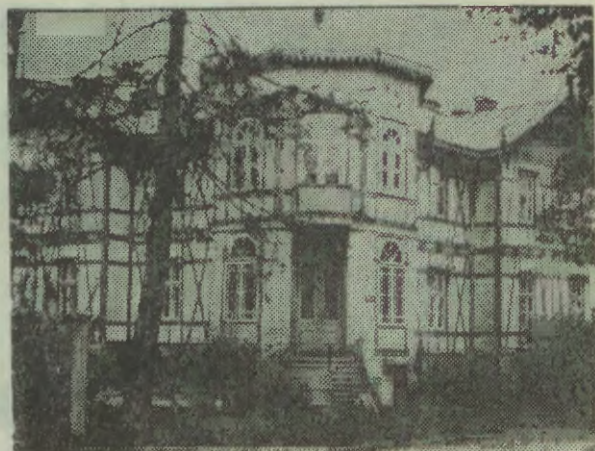
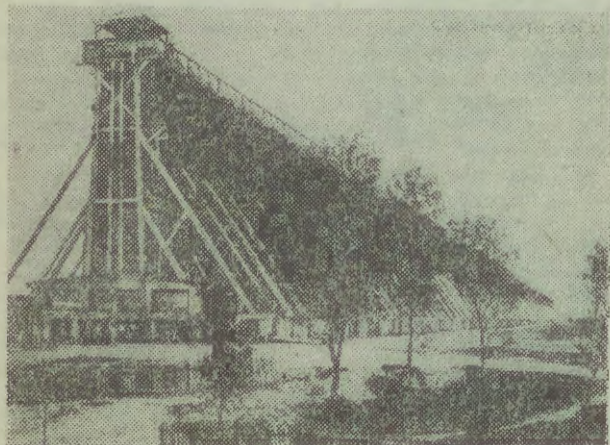
Pierwsi kuracjusze kwaterowali u mieszkańców Słońska lub z uwagi na wygodę we wsi folwarcznej Ciechocinek, zarządzanej przez wójta. Tylko nieliczni zajmowali pomieszczenia w ciechocińskim zajeździe. W latach pięćdziesiątych XIX w. zaczęto wznosić skromne budynki mieszkalne na terenie dzisiejszego uzdrowiska, ale w miejscach wyżej położonych, aby je uchronić przed powodziami. Pewną poprawę w zabezpieczeniu Ciechocinka przed wylewami Wisły przyniosło wzniesienie nad jej brzegami tam ochronnych w okolicy Siarzewa w latach 1854—57. Wyżywienie zapewniały kuracjom dwie jędlodajnie w zajeździe, w tak zwanych Białych Domach oraz dawna oberża we wsi Ciechocinek. Założkiem parku był urządzony przed 1943 r. ogród spacerowy w bezpośrednim sąsiedztwie zajazdu, który łączyła wysadzana drzewami aleja. Dalszym spacerom służyła grobla wylczona w prostej linii od budynku maszyny parowej łaźniak bankowych do warzelni soli.

Pierwszą odnotowaną imprezą teatralną w Ciechocinku był występ Feliksa Stobińskiego w 1838 r. Początkowo odwiedzały Ciechocinek trupy teatralne z Królestwa, w latach następnych docierały również zespoły aktorskie z Poznańskiego i Krakowskiego. O koncertach niekontraktowanych zespołów zachowały się tylko niepewne wzmianki sięgające początków zdrojowiska. Fragmenty publikowanych wspomnień mówią także o urządzanych zabawach, które kończyły się wspólnymi tańcami w sali biesiadnej miejscowego zajazdu.

Od 1847 r. z inicjatywy Ignatowskiego, także aktywnego organizatora życia kulturalnego, pobierano osobną opłatę od każdej przyjezdnej osoby na koszty utrzymania zespołu muzycznego. W 1851 r. wybudowano galerię spacerową, nieco później stanęła także pierwsza estrada dla orkiestry. Od tego czasu koncerty weszły na stałe do programu rozrywkowego w zdrojowisku.

Společnej działalności zawdzięcza się uruchomienie w 1860 r. szpitala św. Tadeusza. Przy wydatnej pomocy Rady Szczegółowej powiatu wrocławskiego, późniejszych darowizn i fundacji społecznej obiekt ten powiększono i należycie wyposażono. Szpital przyjmował jednorazowo 60 pacjentów, których znaczną część leczono bezpłatnie. Liczba chorych przybywających do Ciechocinka gwałtownie wzrosła, gdy w 1867 r. przekazano do eksploatacji boczną linią kolejową łączącą nadgraniczną stację w Aleksandrowie Kujawskim ze zdrojowiskiem, a w dwa lata później ukończono budowę dworca kolejowego w Ciechocinku.

Ciekawym rozdziałem w dziejach Ciechocinka są tendencje wyzbycia się przez resort Skarbu zakładu wód mineralnych. Wówczas dr Ignatowski wspólnie z dr. Henrykiem Lubawskim na początku 1870 r. złożyli do władz wniosek o pozwolenie powołania towarzystwa akcyjnego celem wykupu na własność Ciechocinka. W załączonym do wniosku statucie wymienione były między innymi takie cele, jak unowocześnienie zakładu kąpielowego, usunięcie niedomogów kwaterunkowych, uprzyjemnienie w zdrojowisku pobytu chorym oraz inne kwestie związane z rozwojem miejscowości. Wśród członków założycieli tego towarzystwa, którego kapitał ustalono na 120 tys. rubli uzyskiwanych w drodze wykupu akcji, znaleźli się wybitni przedstawiciele nauk medycznych, jak były



1. Tężnia nr 1 — widok ogólny — fotografia wykonana przed 1914 r. 2. Willa Orion — obiekt wybudowany przed I wojną światową, do roku 1950 sanatorium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (do wybuchu II wojny światowej — pensjonat). Fot. M. Litwin



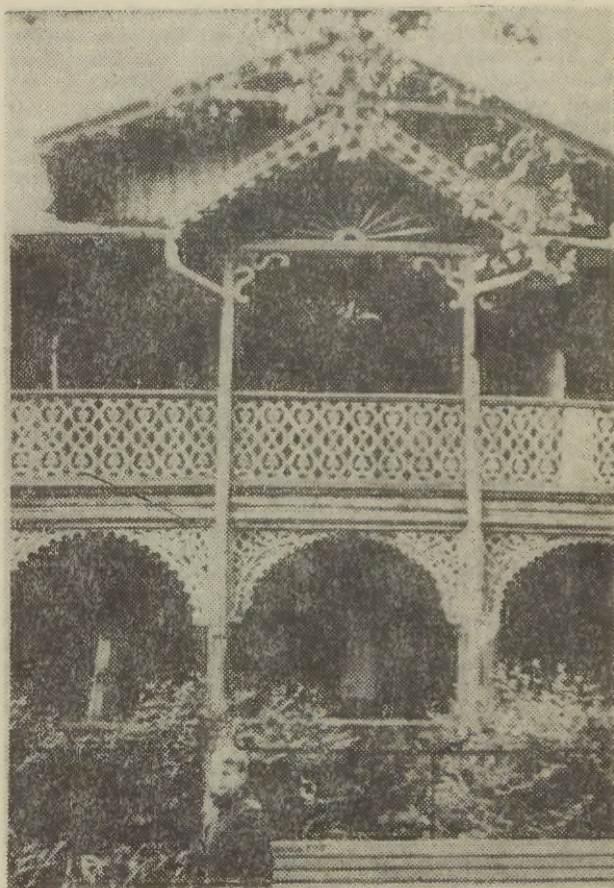
rektor Szkoły Głównej w Warszawie dr Józef Mianowski, Andrejew, Baranowski, Brodowski, Chałubiński, Girsztowt, Gilszczyński, Kłosiński, Rose, Szokal-ski, Ignatowski, Natanson, Lubawski i inni. Nieznane są bliżej okoliczności upadku tej inicjatywy i rozpadu towarzystwa.

Jeszcze tegoż samego 1870 r. w Ciechocinku uruchomiono kąpiele błotne, po kilkuletnich doświadczeniach nad ciechocińskimi borowinami, które prowadził niestrudzony dr Ignatowski.

Znaczącym i przełomowym etapem w dziejach zdrojowiska było wzniesienie w 1872 r. zabezpieczających Dolinę Ciechocińską przed żywiołem Wisły wałów przeciwpowodziowych, które ciągnęły się od skarpy kujawskiej do teźni, o długości 6 wiorst 55 sążni. W latach poprzednich coroczne powodzie powodowały znaczne szkody w urządzeniach zakładu wód mineralnych, jak również w budynkach mieszkalnych i w niemalym stopniu utrudniały planowy i prawidłowy rozwój Ciechocinka. Likwidacja zagrożeń powodziowych, prace odwodnieniowe poprzez system rowów otwartych wzdłuż wyznaczonych ulic wykonano wcześniej, wniosła wyczuwalną aktywizację przedsięwzięć w zakresie modernizacji zdrojowiska i powstania nowej struktury urbanistycznej.

Rok 1873 przyniósł unowocześnienie form zarządzania lecznictwem. Przez powołanie Stowarzyszenia Lekarzy Zdrojowych, któremu prezesował dr Ignatowski, utworzono kolektyw opiniodawczy przy miejscowym Zarządzie. Tego samego roku zarejestrowano 1964 leczonych pacjentów, którym wykonano 56 934 zabiegów. Zdrojowisko dysponowało wówczas 83 dużymi i 40 małymi wannami kąpielowymi. Odtąd ulice ciechocińskie oświetlały pierwsze lampy naftowe. Mimo dość prymitywnych usług świadczonych kuracjom, liczba gości przybywających do Ciechocinka stale rosła. W 1873 r. było ich 2989, a w 1880 r. już około 4000.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego z 1880 r. poświęcił Ciechocinkowi немало miejsca. Z niego dowiadujemy się, że wówczas była to osada w powiecie nieszawskim guberni warszawskiej, odległa od stolicy o 217 wiorst. Faktycznie, Ciechocinek miastem jeszcze nie był, bo jeszcze w 1853 r. podjęte próby uzyskania dla niego praw miejskich, aby mieszkańcy mogli otrzymać pożyczki budowlane przysługujące gminom miejskim, zostały odrzucone przez władze administracyjno-państwowe. Do 1864 r. wieś Ciechocinek miała swojego wójta, a od tego roku sołtysa, który był podporządkowany wójtowi w Raciążku. Na przeszkodzie nadania praw miejskich w 1853 r. stanął podobno przepis prohibicyjny cara Mikołaja I, który dla ukroczenia pijaństwa widział rozwiązanie tego problemu w zmniejszeniu ilości jarmarków w Królestwie i w tym celu wydał zakaz tworzenia nowych miasteczek. Według przytoczonego Słownika wówczas w Ciechocinku była szkoła początkowa, dwa szpitale, stacja



Budynek przy ul. Zdrojowej 15 — rozebrany w latach 1965—68.

Fot. M. Litwin

kolejowa, stacja telegraficzna, kościół filialny, zakład warzelni soli, zakłady kąpielowe i kilka hoteli i pensjonatów.

Na dawnych, w większości piaszczystych terenach sąsiadujących z łaźniakami bankowymi, jeszcze w 1875 r. powstał załazek istniejącego parku zdrojowego. Na jego fragmencie wzniesiono w 1881 r. w miejsce spalonej, nową galerię spacerową, w której urządzono pijalnię wód mineralnych. Wybudowanie w 1890 r. teatru letniego zaspokoilo rosnące potrzeby kulturalne. Z instalacją sieci wodociągowej wiąże się poprawa stanu sanitarnego. Od 1895 r. do obiektów użyteczności publicznej oraz części budynków mieszkalnych doprowadzono wodę bieżącą.

Na przełomie XIX i XX w. powstały wzdłuż ul. Nieszawskiej imponujące rozmiarami założenia urba-



1. Galeria spacerowa w Parku Zdrojowym — obecnie kawiarnia Bristol z pijalnią wód mineralnych (dawniej mieściła się w niej czytelnia). 2. Rok 1924 powódź w Ciechocinku — stary budynek poczty, obecnie żłobek przy ul. Kopernika.

Zdj. arch.

nistyczne, których głównym akcentem są bliźniaczo podobne budynki łazienek 3 i 4. Wystawiono w niewielkim oddaleniu budynek Zarządu Zakładu Wód Mineralnych, który utrwalił kształt architektury tej części zdrojowiska. Równocześnie w powiększonym parku zdrojowym ukończono prace przy wznoszeniu nowej muszli koncertowej stylem przypominającej wzory budownictwa zakopiańskiego. Warto jeszcze zwrócić uwagę, że w 1901 r. oddano do użytku nowy dworzec kolejowy. Do dzisiaj większość tych obiektów odnowionych lub rozbudowanych świadczy o świetności i rozwoju uzdrowiska i przypomina mądrość jego twórców.

Czynione starania w 1907 r. o przeniesienie siedziby powiatu z Nieaszawy do Ciechocinka spotkały się ze sprzeciwem Zakładu Zdrojowego, obawiającego się by Ciechocinek nie zatracił charakteru miejscowości letniskowej. W następnym roku podniesiono go do rangi osady, a to z kolei przyznawało wszystkim jej obywatelom prawo głosu na zebraniach gromadzkich, a nie jak dawniej tylko właścicielom 3 1/2-morgowych gospodarstw.

Prawa miejskie Ciechocinkowi nadały okupacyjne władze niemieckie w 1916 r., które zaakceptował Rząd Polski w 1919 r. Uchwalona w 1922 r. ustawa o uzdrowiskach uporządkowała administracyjnie i organizacyjnie status zdrojowiska. Ciechocinek podobnie jak inne większe uzdrowiska w kraju, przed którymi postawiono wysokie wymagania sanitarne, został włączony do uzdrowisk państwowych i podporządkowany Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia.

**Wykaz literatury:** 1. M. Ajzen: Polityka gospodarza Lubeckiego, „Rozprawy historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, t. X, z. 2, 1932. 2. Akta miejskie Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczyńnych powiatu wrocławskiego we Wrocławku z lat 1819–70, zespół 6, Archiwum Państwowe w Bydgoszczy Oddział we Wrocławku. 3. M. Baliński, T. Lipiński: Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana. Warszawa 1843. 4. Bioklimat uzdrowisk polskich, praca zbiorowa, Warszawa 1973. 5. A. Borowicz, B. Błażejewska, R. Plackowski, S. Tyczka: „Badania nad zawartością aerosolu w strefie okołoteźniowej w Ciechocinku”, „Otolaryngologia Polska”, nr 6, 1967. A. Borowicz, B. Jastrzębska, S. Tyczka: Badania porównawcze koncentracji aerosolu na wybrzeżu Bałtyku oraz w strefie okołoteźniowej Ciechocinka, „Balneologia Polska”, nr 1-2, 1969. 7. M. Borucki: Ziemia kujawska pod względem historycznym, geograficznym, archeologicznym, ekonomicznym i statystycznym opisana, Wrocław 1882. 8. J. Borsak, Rys historyczny i tradycje lecznictwa wzięwalniczego, „Lekarz

Wojskowy”, nr 12, 1962. 9. Z. Bukowski, O możliwości wykorzystywania solanek w okresie halstańskim na terenie Wielkopolski i Kujawach, „Archeologia Polska”, t. VII, 1963. 10. Ciechocinek, „Problemy Uzdrowiskowe”, nr 4, 1975. 11. A. Cofta-Broniewska: Grupa kruszańska kultury przeworskiej. Ze studiów nad rozwojem regionalizmu społeczeństw Kujaw, Poznań 1979. 12. Tejze, A. Koško: Historia pierwotna społeczeństw Kujaw, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, seria C, nr 25, Warszawa–Poznań 1982. 13. I. Dembicki: Zbiór naukowych i literackich prac o Ciechocinku, Poznań 1912. 14. N. Gąsiorowska-Grabowska: Z dziejów przemysłu w Królestwie Polskim 1815–1918. Warszawa 1965. 15. W. Gerko: Z dziejów solnictwa kujawskiego, „Biuletyn Przewodnicki”, nr 13-14 1981, nr 15 1982. 16. R. Ignatowski: O wodach słonych w Ciechocinku, ich działaniu i stosowaniu lekarskim, Warszawa 1854. 17. A. Jodłowski: Technika produkcji soli na terenie Europy w pradziejach i we wczesnym średniowieczu Studium archeologiczne, w: Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce, Wieliczka 1976. 18. A. Keckowa: Żupy krakowskie w XVI–XVIII w. do 1772 roku, Instytut Historii Kultury Materialnej PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969. 19. L. Kłosowski: Wiadomości dla chorych potrzebujących kuracji wodami ciechocińskimi, Włocławek 1852. 20. T. Korzon: Odrodzenie w upadku, Warszawa 1975. 21. T. Kozłowska-Szczęśna, Uwagi dotyczące zagospodarowania przestrzennego Ciechocinka, „Problemy Uzdrowiskowe”, nr 6, 1967. 22. Tejze: Bioklimat Ciechocinka, „Problemy Uzdrowiskowe” nr 4, 1965. 23. Krótki historyczno-statystyczny rys mazowieckiego województwa, Warszawa 1825. 24. Lista lekarzy i aptekarzy w Królestwie Polskim oraz chirurgów, felczerów i akuserek na rok 1839, Warszawa 1839. 25. S. T. Łapiński: Przewodnik po Ciechocinku, jego historia i zasoby lecznicze z dodaniem szczegółowego planu całej osady, Włocławek 1891. 26. T. Malinowski: Wielkopolska u schyłku starożytności, Poznań 1975. 27. L. Mieczkowski: Ciechocinek pod względem historycznym i lekarskim, Warszawa 1882. 28. Z. Mrozek: Polski ruch teatralny na Kujawach (do roku 1939), Bydgoszcz 1976. 29. M. Nowacki: Woda w Ciechocinku, w: Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, t. 3, poszyt 2, 1840. 30. M. Nowacki: Kilka słów o użyteczności i o zakładzie tego rodzaju w Ciechocinku w obwodzie kujawskim guberni mazowieckiej, „Przyjaciel Ludu”, R. 4, t. 1, 1844. 31. L. Nowakowska: Ciechocinek – województwo bydgoskie. Prace geograficzne nr 9. Instytut Geografii PAN Warszawa 1957. 32. Nowy kalendarz polityczny na 1825 rok, Warszawa 1825. 33. A. Pawliński: Rządy sejmikowe w Polsce 1572–1795 na tle stosunków województw kujawskich, Warszawa 1978. 34. B. Pawłowski, T. Mencil: Protokoły Rady Stanu Księstwa Warszawskiego, t. 1, cz. 1-2, t. 2, cz. 1-2, Toruń 1960–1968. 35. Polski almanach uzdrowiskowy, Wydawnictwo Głos Narodu Kraków 1934. 36. M. Racyński: Materiały do historii Ciechocinka od rozpoczęcia budowy warzelniów soli do wybuchu wielkiej wojny, Warszawa 1935. 37. T. Roszkowska: Wpływ warunków meteorologicznych na koncentrację zanieczyszczeń w przyziemnej warstwie atmosfery w Ciechocinku, mpis, Instytut Balneo-klimatyczny 1983. 38. T. Siewruk, A. Fuchs, Krótki opis zakładu wód mineralnych w Ciechocinku, Warszawa 1876. 39. A. Stomczyński: Ciechocinek i okolice, Warszawa 1971. 40. I. F. Tłoczek, Teżnie ciechocińskie, „Ochrona zabytków” nr 3-4, 1958. 41. J. Wyrozumski: Państwowa gospodarka solna do schyłku XIV w., „Zeszyty naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” CLXXVIII, Prace historyczne, z. 21.

Tadeusz Rejmanowski

## Kilka uwag do początków uzdrowiskowej działalności Ciechocinka

Dotychczasowe publikacje na temat uzdrowiskowej przeszłości Ciechocinka nie uwzględniają jego powiązań z pobliskim Włocławkiem.

Warto więc przypomnieć, że Włocławek był między innymi od sierpnia 1834 r. siedzibą Rady Opiekuńczej (Szczegółowej) ZAKŁADÓW DOBROCZYNNYCH POWIATU KUJAWSKIEGO (w 1848 r. przemianowany na powiat wrocławski — wyj. aut.). Rada Opiekuńcza zorganizowała i kierowała kilkunastoma przytułkami, zwanymi szpitalami parafialnymi oraz od 1835 r. Szpitalem Powiatowym św. Antoniego we Wrocławku i od 1836 r. jego ciechocińską filią — SZPITALEM SEZONOWYM, zwanym również Letnim lub Filialnym.

Ten ostatni uzyskał własne, początkowo drewniane,

pomieszczenie dopiero w 1860 r. dzięki hrabiemu TADEUSZOWI LUBIŃSKIEMU (1794–1861), biskupowi wrocławskiemu i prezesowi Rady w latach 1849–57. Od jego imienia szpital ciechociński otrzymał zwanie św. Tadeusza, podobnie jak — fundowany przez biskupa w 1838 r. — Szpital Powiatowy w Łowiczu.

Projekt nowych i murowanych zabudowań dla Szpitala Letniego św. Tadeusza w Ciechocinku opracował w 1870 r. FRANCISZEK KSAWERY Tournelle (1818–80), architekt powiatowy w latach 1842–58, członek Rady Opiekuńczej w latach 1847–57, następnie architekt guberni warszawskiej w latach 1859–78. Jest on również znany jako autor projektu pawilonu szpitalnego we Wrocławku (1861), hotelu Millera (obecnie Pod Grzybem) i zieleńców w parku zdrojowym

w Ciechocinku oraz szpitala dziecięcego w Warszawie przy ul. Kopernika (1874). Projekt Tornelle'a został zatwierdzony 10 kwietnia 1871 r., a mógł być zrealizowany dzięki fundacji Józefy Sierakowskiej (zm. 1877).

DR MICHAŁ NOWACKI (1798—1865), członek Rady Opiekuńczej, współtwórca Szpitala Powiatowego św. Antoniego we Włocławku oraz pierwszy jego lekarz naczelny (przez pierwsze dwa lata bez etatu — wyj. aut.), decyzją Banku Polskiego nr 7606 z 30 kwietnia 1835 r. został mianowany na stanowisko lekarza Zakładów Warzelni Soli w Ciechocinku z roczną pensją 1200 złotych polskich, z której to funkcji zrezygnował z uwagi na wzrastające obowiązki we Włocławku dopiero 31 sierpnia 1841 r. Do jego obowiązków ciechocińskich należało, dwukrotnie w ciągu każdego tygodnia, dojeżdżanie do osady dla opatrywania chorych do zakładów należących, pomoc w nagłych wypadkach oraz przysyłanie miesięcznych sprawozdań do Banku.

Według Olgenbranda właśnie dr Nowacki, a nie kto inny, pierwszy opisał własności wód mineralnych w Ciechocinku i historię tego miejsca... Poza tym jest on autorem 3 publikacji na temat uzdrowiska ciechocińskiego o charakterze pionierskim oraz pierwszych rocznych sprawozdań lekarskich przesyłanych do Rady Głównej Opiekuńczej Instytutów (Zakładów) Dobroczynnych w Warszawie, które tylko częściowo i to przede wszystkim w rękopisach przetrwały do dnia dzisiejszego.

Użycie jej (solanki — wyj. aut.) w celu lekarskim — pisał dr Nowacki — rozpoczęło się w roku 1835; wtedy nim łazienki wystawiono chorzy brali do domu wodę na kąpiel. W 1836 r. Komisja Rządowa Skarbowa urządziła, przy współudziale Nowackiego, 4 pierwsze wanny w Ciechocinku, a po roku zwiększono ich liczbę do 8. W dwa lata później założono tu wanny dla dzieci. Na wzór Buska Rada Szczegółowa Zakładów Dobroczynnych Powiatu Kujawskiego we Włocławku urządziła Szpital Filialny w Ciechocinku przy wodach słonych dla biednych na 6 łóżek. W tym samym roku z budżetu szpitala włocławskiego wydano na ciechocińską lecznicę 135 złp. 3 gr., lecząc 3 mężczyzn i 5 kobiet, którzy w sumie przebywali tu 221 dni. Każdy z tych pacjentów pił codziennie wodę mineralną oraz przyjmował kąpiele, których w sumie zastosowano w tym okresie 205. Leczono: reumatyzm, wyrzuty skórne, parch głowy i zastarzały świerzb, uzyskując u 7 pacjentów wyleczenie, a ósmy opuścił lecznicę przed zakończeniem kuracji.

Następne sprawozdanie z działalności szpitala w Ciechocinku pochodzi z 1838 r. W czasie sezonu, który trwał od 1 czerwca do 20 września, wyleczono tu całkowicie 12 pacjentów. Przebywali w nim łącznie 686 dni, a jeden dzień ich pobytu kosztował 1 złp. 7 gr. W tym roku wydatkowano 1148 złp. 29 gr., z czego 293 złp. na administrację, 843 złp. 29 gr. na chorych i 12 złp. na cele nadzwyczajne. Brakujące w tym budżecie 777 złp. 9 gr. pokrył szpital włocławski.

Wyjątkowo dokładne i w postaci drukowanej zachowało się sprawozdanie dr. Nowackiego z 1839 r. dla Urzędu Lekarskiego guberni mazowieckiej i kaliskiej. Ze wstępu dowiadujemy się, że organizując lecznictwo balneologiczne w Ciechocinku wzorował się nie tylko na Busku, lecz również na doświadczeniach lekarzy zagranicznych, jak na przykład Paracelsusa, Hufelanda, Lorenzena, Hagelsteina i Tollenberg. Autor podaje również, że pierwsze wierceńca na terenie Ciechocinka wykonano już w 1809 r. i z dwóch źródeł, z głębokości 25,2 m i 95,7 m, uzyskano solankę 2,5 proc. o temperaturze 12,5—13,3 st. C. Była to przezroczysta ciecz bezbarwna o smaku mocno słonym i lekkim zapachu wodoru siarczystego (siarkowódór). W 1838 r. dokonano pierwszej jakościowej analizy chemicznej solanki ciechocińskiej i stwierdzono w niej obok soli kuchennej, sól glauberską (siarczan sodu), sól gorzką (siarczan magnezu), solan magnezycji i wapnia (chlerek magnezu i wapnia), wodochloran potażu (potasu), wodobromian magnezycji, wodojodan magnezycji i siarczan wapnia. Wodobromian i wodojodan magnezu znaleziono również w dużych ilościach w ługu po wygotowaniu solanki. Ze źródła głębszego wodę słoną pije się na

czczo od 2 do 3 szklanek dziennie, co kwadrans po szklance i po każdym wypiciu używać trzeba agitacji (spaceru — wyj. aut.). Późem następują 3 do 4 wypróchnienia stolcowe, a czasem mocny odpływ uryny... Z płytszego źródła robi się kąpiele ciepłe, letnie lub zimne, stosownie do rodzaju choroby... Najpożydniejszym skutkiem woda ta wewnątrz i zewnątrz używana być może...

A oto jak przedstawia dr Nowacki działanie lecznicze wód ciechocińskich: drażni i pobudza cały kanał pokarmowy, tudzież naczynia limfatyczne i krwionośne..., rozwalnia nabrzmienia wątroby, śledziony, pancerca (trzustki) i macicy, pomnaża apetyt, nadeje lekkość ciała, swobodę umysłowi, skórze tęgość i moc, czyniąc ją przez to mniej czułą na wrażenia wpływów zewnętrznych. Następnie tabelarycznie przedstawia leczone solanką ciechocińską choroby z podaniem wyników. Otóż w 1839 r. leczono ambulatoryjnie w ciechocińskich łazienkach łącznie z dziećmi 173 pacjentów. W dużych wannach wykonano 2024 kąpiele, a w małych dla dzieci 948. Leczono: skrofulę (gruźlica węzłów chłonnych) w 69 przypadkach, cierpienia nerwowe (nerwice) — 16, reumatyzm — 12, artretyzm — 4, paraliż — 2, zatkanie trzewiów brzusznych (zaparcie stolca) — 14, bóle głowy — 7, bicie krwi do głowy (nadcisnienie tętnicze) — 3, coxalgia (ból stawu biodrowego) — 3, hemoroidy — 8, hypochondriasis (melancholia) — 4, wyrzuty skórne — 18, konwulsje (drgawki), blednicę, niebieską chorobę, koltun, cyanosis (sinica), białą obrzękłość kolana czyli tumor albus (gruźlica stawu kołanowego), angielską chorobę czyli rachitis (krzywica), parch głowy czyli tinea capitis (grzybica włosów głowy), brak czyszczeń miesięcznych czyli amenorrhoea (brak miesiączki), wodną puchlinę (wodobrzusze), bezwładność mięśniowa (porażenie mięśniowe), zarośnięcie stawu (sztywnienie), pomięszanie zmysłów (psychozy). Uzyskano w sumie 117 wyzdrowień, 38 popraw, a u 23 pacjentów nie było żadnych wyników leczenia.

Wśród 12 pacjentów ciechocińskiego szpitala w 1839 r. 3 miało liszaje, 2 paraliż, po dwoje białe upławy z osłabienia i chroniczne zapalenie wątroby oraz po jednym reumatyzm i koltun. Razem wzięli 410 kąpiele. W 10 przypadkach uzyskano wyleczenie i po jednym poprawę i jej brak. Jako przeciwwskazanie do leczenia solankami ciechocińskimi podano stany gorączkowe, niedokrwistość oraz ciążę.

W 1840 r. leczono w ciechocińskim szpitalu 14 chorych, którzy przyjęli 920 kąpiele. Spośród nich 9 wyzdrowiało, u 2 uzyskano poprawę zdrowia, a u 2 brak było poprawy, natomiast 1 zmarł przed przystąpieniem do właściwego leczenia. W omawianym sprawozdaniu zwrócono uwagę na brak możliwości dalszego zwiększenia ilości łóżek szpitalnych ze względów lokalowych. Koszt leczenia tych chorych wyniósł w sumie 563 złp., przy czym w budżecie szpitala włocławskiego odnotowano, że teatr amatorski z Ciechocinka przyniósł 2000 złp. dochodu.

W tym miejscu warto podkreślić, że dr Nowacki planował jeszcze w 1840 r. uruchomić w Ciechocinku kąpiele parowe słone, które w rozlicznych słabościach pierśiowych używane bywają. Mamy więc wyraźną zapowiedź wprowadzenia tu leczenia pacjentów inhalacjami.

W 1841 r. niestrudzony popularyzator uzdrowiska — dr Nowacki — tak zaopiniował jego walory: *Mimo uprzedzeń majątnych zwłaszcza osób, że tylko w dalekich i obcych krajach zdrowie się uzyskuje, nie podobną rzeczą jest, aby osiągnięte skutki licznymi faktami stwierdzone, nie prostowały raz przecie fałszywych wyobrażeń, nie skłoniły do używania bez trudu tego u siebie, czego częstokroć na próżno z wielkim kosztem daleko od siebie szukamy. Woda słona w Ciechocinku ma przymioty, które nie tylko żadnej nie lękają się krytyki, lecz przeciwnie w bliższym jej ocenianiu i poznaniu całą nadzieję w pomyslną swą przyszłość pokładają.*

Na zakończenie niniejszego artykułu pewna uwaga. Otóż w ciekawej i poza tym cennej publikacji albumowej pod redakcją DANUTY IWANOWSKIEJ-JESKE pt. *Uzdrowisko Ciechocinek* na stronie 63 jest między innymi cytata, niewiadomego

zresztą pochodzenia, o następującej treści: p. *Michał Nowacki, który polegając na wiadomościach wziętych z dzieł traktujących o skuteczności wód słonych w chorobach skrofulicznych w tymże roku (1835 — wyj. aut.) zaczął doświadczać tychże na własnych dzieciach...* Należy przyznać, że dr Nowacki posiadał rzeczywiście dzieci i to aż dziewięcioro, ale związek małżeński z Emilią Wolską zawarł w 1834 r., a ich pierwszy syn Józef Konstanty urodził się 9 kwietnia 1835 r. Tak więc, w roku domniemyanych eksperymentów ojcowskich, był jeszcze jednakiem i to zaledwie kilkumiesięcznym, u którego na pewno nie leczono chorób skrofulicznych wodami ciechocińskimi, ponieważ wanny dla dzieci, oczywiście starszych, wprowadzono w Ciechocinku dopiero w 1838 r., jak już o tym wspomniano wyżej.

**Bibliografia:** 1) Akta Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych Powiatu Włocławskiego, rkpis, Archiwum Państwowe Włocławek, sygn. 3 i 18. 2) M. Badke. Miasto-ogród, „Gazeta Pomorska” z 20.07.1975 r. 3) S. Borucki: Ziemia kujawska, Włocławek 1883. 4) Encyklopedia powszechna Olgienbranda, t. 19, Warszawa 1865. 5) S. Łoza: Architektury i budownictwie w Polsce, Warszawa 1954. 6) M. Nowacki: Wody w Ciechocinku, Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego pod red. S. Kościńskiego, t. 3, nr 2, 1840. 7) Tenże: Kilka słów o użyteczności wód słonych w medycynie i o zakładzie tego rodzaju w Ciechocinku, w obwodzie kujawskim, guberni mazowieckiej, „Przyjaciel Ludu”, R. VIII, t. 1, nr 11, 1841. 8) M. Raczyński: Materiały historyczne do historii Ciechocinka, Warszawa 1935. 9) T. Rejmanowski: Założenie i początki działalności Szpitala Powiatowego św. Antoniego we Włocławku (1832—1872), „Arch. Hist. Med.”, R. 48, z. 1, 1985. 10) Tenże: Dr Michał Nowacki (1798—1865), „Arch. Hist. Med.” (w druku). 11) *Uzdrowisko Ciechocinek*, praca zbiorowa pod red. D. Iwanowskiej-Jeske, Warszawa 1983. 12) M. Żywczyński: *Lubiński Tadeusz (w:) Polski Słownik Biograficzny*, t. 118, Wrocław 1978. 13) Z. Kostrzewa: *Założenie Domu Zdrowia w Łowiczu*, Łowicz 1978.

Kazimierz Marciniak

## Warunki klimatyczne Ciechocinka

W uzdrowisku klimat wykorzystuje się jako tworzywo lecznicze obok wód mineralnych i borowin. Dlatego też warunki klimatyczne miejscowości uzdrowskich powinny być optymalne dla profilaktyki, leczenia i rehabilitacji różnorodnych schorzeń. Znajomość warunków klimatycznych uzdrowiska jest konieczna już na etapie kierowania pacjenta na kurację. Sam bowiem pobyt w środowisku atmosferycznym o specyficznych właściwościach może dać pożądane efekty w leczeniu, bądź też ich brak a nawet pogorszenie stanu zdrowia, jeśli skierowanie było niewłaściwe. Pełne jednakże wykorzystanie leczniczych walorów klimatu jest możliwe tylko przy odpowiednim indywidualnym dozowaniu bodźców klimatycznych pod kierunkiem lekarza, czyli stosowaniu klimatoterapii.

Przekonanie o istotnym wpływie pogody i klimatu na organizm człowieka, szczególnie człowieka chorego, na jego psychikę i samopoczucie nie jest jeszcze powszechne. Wielu kuracjuszy docenia w trakcie leczenia uzdrowskiego przede wszystkim zabiegi z wykorzystaniem wód mineralnych i borowin (np. kąpiele, okłady), ewentualnie zabiegi pobierane w gabinetach fizykoterapeutycznych. Nie uświadamiają sobie oni niejednokrotnie, że niezależnie od ich woli organizm poddany jest nieustannie działaniu różnorodnych bodźców środowiska atmosferycznego na otwartym powietrzu lub też podlega wpływom warunków bioklimatycznych pomieszczeń mieszkalnych, zabiegowych i innych. W pomieszczeniach tych przebywa człowiek przez przeważającą część doby. Jest więc oczywiste, że właściwości fizyko-chemiczne i inne tego środowiska, nie są obojętne dla człowieka, skoro np. dorosły człowiek w stanie spoczynku potrzebuje w trakcie oddychania około 6 l powietrza na 1 minutę. Tak więc wyniki leczenia uzdrowskiego są m. in. uzależnione od warunków pogodowych i klimatycznych występujących w okresie kuracji, nawet jeśli nie obejmowała ona specjalnych zabiegów klimatycznych.

**Historia obserwacji meteorologicznych.** Poznanie klimatu danej miejscowości wymaga długoletnich obserwacji meteorologicznych, które odznaczają się dużą zmiennością z roku na rok. W czasie obserwacji trwających dziesiątki lat występują bowiem ekstremalne wartości poszczególnych elementów klimatu. Dzięki temu możliwe jest ustalenie zakresu bodźców klimatycznych na jakie musi być przygotowany organizm człowieka w danej miejscowości.

W dotychczasowej literaturze klimatologicznej podaje się, że w Ciechocinku obserwacje meteorologiczne

rozpoczęto w latach osiemdziesiątych XIX wieku lub też dopiero od 1893 r. Jednakże z zapisów zawartych w materiałach historii Ciechocinka **Mariana Raczyńskiego** wynika, że pomiary meteorologiczne wykonywano już w roku 1836 w związku z eksploatacją żelni. Stężanie solanki odbywa się bowiem na otwartym powietrzu, jest więc ściśle uzależnione od warunków meteorologicznych. Można stąd uznać, że od początków obserwacji meteorologicznych w Ciechocinku minęło 150 lat, a nawet więcej, wyprzedzając początki działalności uzdrowskiej. Niestety z tego najdawniejszego okresu obserwacji nie zachowały się, jak się wydaje, jakiegokolwiek wyniki pomiarów.

Dalsza wzmianka na temat obserwacji meteorologicznych w Ciechocinku, zamieszczona we wspomnianej książce M. Raczyńskiego, pochodzi dopiero z dnia 23 marca 1873 r. W tymże roku powstało stowarzyszenie lekarzy przy zarządzie miejscowym w Ciechocinku, którego zadaniem miało być m. in. prowadzenie spostrzeżeń meteorologicznych. Dokonano następującego podziału czynności: **dr R. Ignatowski** (przewodniczący) — ciśnienie i temperatura powietrza, **dr Lubowski** — temperatura wody i stan codzienny źródła, **dr Mieczkowski** — kierunek i siła wiatru oraz opady i zachmurzenie, **dr A. Stockman** (sekretarz) — wilgotność powietrza. Zamówiono przyrządy meteorologiczne i odpowiednie instrukcje w Głównym Obserwatorium Fizycznym w Petersburgu za łączną sumę 224 rb. z prośbą o przesłanie ich do Ciechocinka. Trudno bliżej określić jak przebiegała realizacja tych ambitnych zamierzeń. Wiadomo tylko, że stację meteorologiczną zmontowano w styczniu 1883 r. lub też już w roku poprzedzającym. Została ona zlokalizowana w centrum uzdrowiska przy ówczesnych łazienkach nr 2 położonych w rejonie skrzyżowania ul. Nieszawskiej z ul. Zdrojową. W tym czasie spostrzeżenia meteorologiczne prowadził **dr Pajewski**. W dniu 5 maja 1892 r. postanowiono w Ciechocinku utworzyć posadę lekarza zakładowego przy zarządzie wód mineralnych i powierzyć mu m. in. prowadzenie obserwacji meteorologicznych. Został nim dr med. **Henryk Roupper** na podstawie nominacji z dnia 11 maja 1892 r.

W 1893 r. zdecydowano zakupić nowe, bardziej precyzyjne przyrządy meteorologiczne w obserwatorium petersburskim. W tymże roku ustawiono też w Parku Zdrojowym kiosk meteorologiczny z przyrządami samopiszącymi. M. Raczyński podaje, że całość sprowadzono z Poznania, podług wzoru zagranicznych zdrojowisk. Kiosk, który informował kuracjuszy o aktualnych warunkach pogodowych zachował się do czasów II wojny światowej.

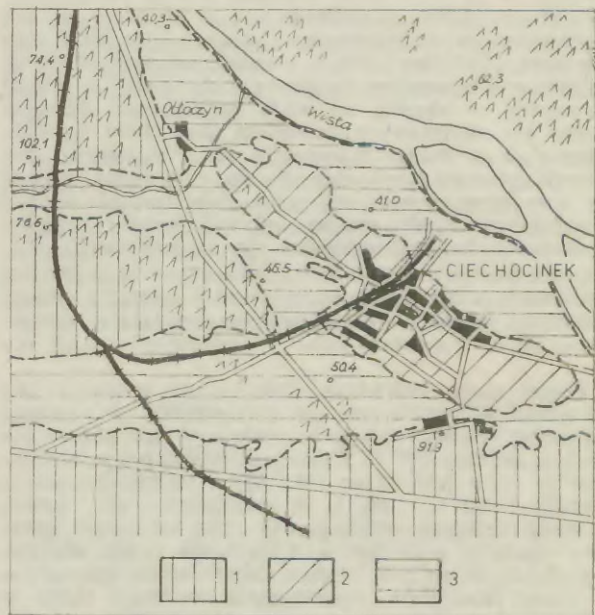
W latach 1894—1898 obserwacje meteorologiczne wykonywano tylko w okresie tzw. sezonu kuracyjnego (20.05.—20.09.) a od 1899 r. już w ciągu całego roku. Obserwacje te prowadzi się w Ciechocinku do chwili obecnej z przerwami w latach 1914—1920 i 1939—1947 spowodowanymi wojnami światowymi. Wyniki tych obserwacji od r. 1894 są opublikowane jako wartości średnie miesięczne, a od r. 1921 znajdują się w archiwum Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie w postaci rękopisów z codziennych pomiarów. Instytut ten sprawuje nadzór fachowy nad stacją meteorologiczną i zaopatruje ją w przyrządy, a P.P. Uzdrowisko Ciechocinek utrzymuje obserwatora stacji.

Od końca lat czterdziestych bieżącego wieku przez ponad 30 lat obserwacje meteorologiczne były wykonywane przez **Leonarda Jęckę**, którego w razie potrzeby zastępowała jego żona **Wanda**. Efektem ich długoletniej, sumiennej pracy obserwatora meteorologicznego jest ogromny i cenny materiał obejmujący setki tysięcy liczb będący źródłem różnorodnych opracowań klimatologicznych, przede wszystkim dla potrzeb uzdrowiska.

W okresie od początków obserwacji stacja meteorologiczna, kilkakrotnie zmieniała swoje położenie. Obecnie ogród meteorologiczny mieści się na zadrzewionym skwerze między ul. Nieszawską i ul. Kościuszki w pobliżu Dyrekcji P.P. Uzdrowisko Ciechocinek, dokąd został przeniesiony w październiku 1963 r. z ogrodów warzywnych z terenu obecnego Sanatorium ZZPiS. Stacja jest reprezentowana dla warunków klimatycznych centrum uzdrowiska.

W niniejszym opracowaniu przedstawiono warunki klimatyczne Ciechocinka z punktu widzenia potrzeb lecznictwa uzdrowiskowego, rekreacji i turystyki. Wykorzystano do tego celu uśrednione wyniki obserwacji meteorologicznych wykonywanych nieprzerwanie codziennie o godz. 7, 13 i 21 w okresie 1951—1970, tj. w ciągu 20 lat. Z okresu tego dysponujemy pełnym, a przy tym jednorodnym materiałem obserwacyjnym, gdyż w tym okresie nie zmieniała się metodyka pomiarów, ani też obserwatorzy, a zmiana lokalizacji stacji o około 100 m w r. 1963 nie wpłynęła praktycznie na wyniki pomiarów. W opracowaniu wykorzystano też wyniki dotychczasowych badań nad klimatem uzdrowiska, zamieszczonych w piśmiennictwie. Wykaz ważniejszych publikacji zamieszczono w końcu pracy. Wartości elementów i wskaźników klimatu Ciechocinka zawiera tab. 1.

**Usłonecznienie.** Średnia roczna liczba godzin ze słońcem wynosi około 1500, Ciechocinek spełnia więc warunki stawiane miejscowościom uzdrowiskowym pod względem usłonecznienia. Liczba godzin ze słońcem wykazuje jednak dużą zmienność z roku na rok. W okresie 1951—1970, różnica między rokiem najbardziej usłonecznionym (1959 — 1919 godz.) i najmniej usłonecznionym (1962 — 1239 godz.), wyniosła aż 680 godzin. Największym usłonecznieniem w ciągu roku wyróżnia się okres od maja do sierpnia



Zróżnicowanie bioklimatyczne Ciechocinka. (wg Wysockiej):  
1 — strefa korzystna, 2 — strefa średnio korzystna, 3 — strefa niekorzystna.

z maksimum w czerwcu. Najmniej godzin ze słońcem występuje w okresie od listopada do stycznia z minimum w grudniu. W przebiegu dziennym, średnio w roku, największe usłonecznienie notuje się w godz. 10—13. W cieplej porze roku słońce świeci najczęściej w godz. 9—11, a w chłodnej w godz. 11—13.

**Zachmurzenie.** Wielkość i rodzaj zachmurzenia warunkuje dopływ promieniowania słonecznego, decyduje więc o możliwościach pobierania ciepła słonecznych. Zachmurzenie wpływa także na samopoczucie człowieka — dodatnio w przypadku pogody jasnej, słonecznej i na ogół ujemnie w przypadku pogody pochmurnej. Średnie roczne zachmurzenie, określone w skali 0—10 (0 odpowiada niebu bezchmurnemu, a 10 niebu całkowicie pokrytemu przez chmury) wynosi w Ciechocinku 6,4. Najbardziej pogodny jest okres od maja do września, a największe zachmurzenie występuje późną jesienią i zimą.

Przy ocenie rozkładu usłonecznienia i zachmurzenia w ciągu dnia i roku dla potrzeb leczenia klimatycznego należy wskazać, że pełnowartościowe działanie promieniowania słonecznego przejawia się przy wysokości słońca nad horyzontem przynajmniej 30 st. Wtedy bowiem dociera do powierzchni ziemi dostateczna ilość promieniowania nadfioletowego wywołującego rumień skóry. W Ciechocinku okres z

Tab. 1. Średnie wartości elementów i wskaźników klimatu Ciechocinka (1951—1970)

| Elementy i wskaźniki klimatu | I    | II   | III | IV  | V    | VI   | VII  | VIII | IX   | X   | XI  | XII  | Rok  |
|------------------------------|------|------|-----|-----|------|------|------|------|------|-----|-----|------|------|
| Usłonecznienie w godz.       | 37   | 52   | 116 | 150 | 198  | 221  | 206  | 196  | 159  | 97  | 36  | 24   | 1492 |
| Zachmurzenie w skali 0—10    | 7,6  | 7,3  | 6,0 | 6,0 | 5,8  | 5,2  | 5,8  | 5,3  | 5,3  | 6,3 | 7,9 | 7,9  | 6,4  |
| Temperatura powietrza w °C   | -2,8 | -2,5 | 1,2 | 7,5 | 12,8 | 17,5 | 18,5 | 17,5 | 13,5 | 8,7 | 3,7 | -0,7 | 7,9  |
| Liczba dni — mroźnych        | 13   | 12   | 4   | 1   | —    | —    | —    | —    | —    | —   | 2   | 9    | 40   |
| — przymrozkowych             | 26   | 22   | 21  | 6   | 1    | —    | —    | —    | 0    | 4   | 10  | 20   | 111  |
| — gorących                   | —    | —    | —   | 1   | 3    | 10   | 12   | 10   | 4    | 0   | —   | —    | 40   |
| — upalnych                   | —    | —    | —   | —   | 0    | 2    | 3    | 2    | 0    | —   | —   | —    | 6    |
| Suma opadów w mm             | 30   | 28   | 25  | 35  | 50   | 54   | 90   | 60   | 46   | 31  | 40  | 39   | 528  |
| Liczba dni z opadem          | 15   | 15   | 11  | 12  | 14   | 11   | 13   | 12   | 11   | 11  | 14  | 16   | 156  |
| Prędkość wiatru w m/s        | 3,0  | 2,8  | 3,0 | 2,5 | 2,4  | 2,2  | 2,1  | 2,0  | 2,1  | 2,2 | 2,9 | 2,7  | 2,5  |

wysokością słońca przekraczającą 30 st. trwa od początku marca do pierwszej dekady października włącznie. Najwięcej dni z warunkami sprzyjającymi kąpielom słonecznym (z pogodą słoneczną i ciepłą) występuje w okresie od maja do czerwca. Znaczna liczba dni słonecznych notowana jest także wczesną wiosną — w marcu i kwietniu. W tym okresie jest jednak na ogół zbyt chłodno do pobierania kąpeli na otwartym powietrzu, poza nielicznymi dniami cieplejszymi, kiedy można zażywać kąpeli słonecznych w miejscach zacisznych np. na balkonach.

Dni z zachmurzeniem całkowitym jest najwięcej w listopadzie i grudniu. Mogą wtedy wystąpić długie trwające okresy całkowitego zachmurzenia odczuwane na ogół niekorzystnie.

**Temperatura powietrza.** Ciechocinek położony jest na obszarze zaliczanym do cieplejszych w regionie nizinnym Polski. Średnia roczna temperatura powietrza wynosi 7,9° C. Średnio najcieplejszym miesiącem w roku jest lipiec (18,5° C), a najchłodniejszym styczeń (-2,8° C) rys. 1. W poszczególnych latach najchłodniejszym miesiącem w roku może być także luty, rzadziej grudzień, a wyjątkowo nawet marzec. Natomiast najwyższa średnia temperatura miesięczna w ciągu roku może oprócz lipca wystąpić także w sierpniu i rzadziej w czerwcu. Absolutnie najwyższą temperaturę powietrza (38,8° C) zanotowano w Ciechocinku w klatce meteorologicznej (w cieniu) w czasie upalnego lata 1959 r. Najniższa temperatura (-33,3° C) wystąpiła podczas ostrej zimy 1963 r. Roczna amplituda temperatur powietrza możliwych do wystąpienia w Ciechocinku wynosi więc ponad 72° C. W okresie wczesnej wiosny mogą wystąpić nagle ocieplenia (w marcu do 23° C, a w kwietniu do 30° C), odczuwane niekorzystnie przez wiele osób.

Charakterystyczną cechą przebiegu dobowego temperatury powietrza w Ciechocinku są cieplejsze wieczory niż ranki. Taki rozkład temperatur, przy często bezwietrznej pogodzie, sprzyja pobytwi na wolnym powietrzu również w godzinach wieczornych, np. spacerom.

Prawie we wszystkich miesiącach roku za wyjątkiem czerwca, lipca i sierpnia mogą w Ciechocinku wystąpić temperatury minimalne poniżej 0° C, a więc tzw. dni przymrozkowe. Średnia roczna liczba takich dni wynosi 111. Ostatni przymrozek wiosenny wystąpił 31 maja, a pierwszy przymrozek jesienny w dniu 19 września.

Dni mroźne z temperaturą maksymalną poniżej 0° C występują w okresie od listopada do marca, a w niektórych latach nawet w kwietniu. Średnia

roczna liczba dni mroźnych wynosi około 40, ale w roku bardzo chłodnym może ich być 77, a w roku bardzo ciepłym tylko 20. Najwięcej dni mroźnych notuje się oczywiście w styczniu i lutym.

Dni gorące z temperaturą najwyższą 25° C i powyżej występują w okresie od kwietnia do października. Średnio w roku jest ich około 40. Liczba dni gorących waha się w poszczególnych latach od 25 do 57. Najwięcej takich dni występuje średnio w lipcu (12,5), a następnie w czerwcu i sierpniu (po 10), przy czym najcieplejszym lipcu (1963 r.) było dni gorących 22, a w najchłodniejszym (1954 r.) tylko 5.

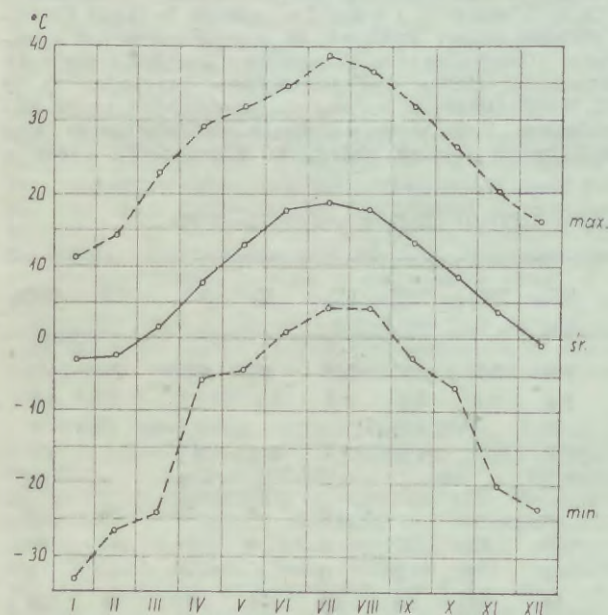
Dni upalne z temperaturą maksymalną 30° C i powyżej mogą wystąpić w Ciechocinku już w maju (tylko w niektórych latach), najczęściej w lipcu (średnio około 3), rzadziej w czerwcu i sierpniu, a wyjątkowo także we wrześniu. Roczna liczba dni upalnych waha się od 1 do 15, a średnio wynosi około 6. W niektórych latach, w lipcu i sierpniu mogą wystąpić dni bardzo upalne w których temperatura maksymalna osiąga lub przewyższa 35° C. W dwudziestolecie 1951-1970 było 7 takich dni (w r. 1952, 1959 i 1963).

Czas trwania oraz daty początku i końca 6 termicznych pór roku w Ciechocinku przedstawia poniższa tabela:

| Pora roku    | Średnia dobową temperatura w °C | Średnie daty początku | Średnie daty końca | Czas trwania (dni) |
|--------------|---------------------------------|-----------------------|--------------------|--------------------|
| Zima         | poniżej 0                       | 11 XII                | 6 III              | 86                 |
| Przedwiośnie | 0—5                             | 7 III                 | 4 IV               | 29                 |
| Wiosna       | 5—15                            | 5 IV                  | 30 V               | 56                 |
| Lato         | powyżej 15                      | 31 V                  | 4 IX               | 97                 |
| Jesień       | 15—5                            | 5 IX                  | 7 XI               | 64                 |
| Przedzimie   | 5—0                             | 8 XI                  | 10 XII             | 33                 |

Dane zamieszczone w tabeli umożliwiają określenie okresów sprzyjających pobytwi na wolnym powietrzu. Średnia temperatura dobową powyżej 10° C, wystarczająco wysoka aby pobyt ten uznać za przyjemny, występuje w Ciechocinku od 30 kwietnia do 7 października. Należy jednak zaznaczyć, że czas trwania oraz momenty początku i końca poszczególnych pór roku zmieniają się z roku na rok w zależności od częstotliwości napływu mas powietrznych o różnych właściwościach fizycznych.

**Parność.** Przy wysokiej temperaturze powietrza, dużej zawartości pary wodnej i słabym ruchu powietrza występują uciążliwe dla człowieka stany parności. Utrudniają one oddawanie ciepła przez organizm drogą parowania, wskutek czego następuje jego przegrzanie. W biometeorologii za dzień parny uważa się taki, w którym przynajmniej w jednym terminie obserwacyjnym ciśnienie pary wodnej zawartej w powietrzu jest wyższe niż 18,7 hPa. Według tego kryterium oceniono jak często występuje w Ciechocinku pogoda parna. Stany parności mogą wystąpić w tym uzdrowisku w okresie od maja do września. Dni parnych jest średnio około 22 w ciągu roku. W okresie 1961-1970 liczba dni parnych w poszczególnych latach wahała się od 13 do 33. Najwięcej dni parnych występuje w lipcu i sierpniu (średnio 7-8 dni). Parność zdarza się najczęściej w godzinach południowych i wieczornych, stosunkowo często odczuwa się ją także przed burzami. Odczucie parności polega na w warunkach bezwietrznych, a także podczas zamglenia i zachmurzenia. Uciążliwe są szczególnie stany parności utrzymujące się przez dłuższy czas. W Ciechocinku pogoda parna utrzymuje się najczęściej przez 3-4 kolejno po sobie następujących terminów obserwacyjnych. Sporadycznie zdarzają się też okresy parności trwającej dłużej.



Przebieg roczny temperatury powietrza w Ciechocinku (1951-1970) śr. — średnie miesięczne, max. — absolutnie najwyższe, min. — absolutnie najniższe.

Należy zaznaczyć, że wartość ciśnienia pary wodnej przy której następuje odczucie parności nie jest jednakowa dla poszczególnych osób. Odczucie parności może wystąpić już przy ciśnieniu niższym od 18,8 hPa. Dotyczy to ludzi chorych i rekonwalescentów, którzy reagują znacznie ostrzej niż ludzie zdrowi. Ponadto pierwsze stany parności występujące w maju lub czerwcu mogą być bardziej uciążliwe niż w okresie letnim, kiedy nastąpiło już pewne przystosowanie organizmu do zwiększonej zawartości pary wodnej w powietrzu.

**Opad atmosferyczny.** Ciechocinek położony jest na obszarze niskich opadów. Średnia suma roczna opadów atmosferycznych wynosi 528 mm. Największe sumy miesięczne przypadają na lipiec (90 mm), a najmniejsze na marzec (25 mm). Od tych średnich różnią się sumy opadów w poszczególnych latach. Największa suma roczna opadów w Ciechocinku może przekroczyć 800 mm (np. w roku 1970), a najmniejsza wynosi zaledwie 308 mm. Jeszcze większą zmiennością odznaczają się opady miesięczne. Na przykład w lipcu może być aż 250 mm opadu i tylko 19 mm, a w październiku odpowiednio 80 mm i 0,7 mm przy średniej 31 mm.

Najwięcej dni z opadem występuje w okresie od listopada do lutego (średnio powyżej 14 miesięcznie), a najmniej w marcu, czerwcu, sierpniu i październiku. Średnio w roku notuje się w Ciechocinku około 156 dni z opadem. Liczba dni z opadem wynosiła w okresie 1951—1970 od 117 w roku 1959 do 203 w roku 1970.

Należy podkreślić, że szczególnie latem wystąpienie opadu nie przesądza jeszcze o niepogodnym charakterze dnia. Opady w miesiącach letnich występują bowiem często w postaci krótkotrwałych ulewnych deszczów pochodzenia burzowego. Nie stanowią one większej przeszkody do wykorzystania dnia z takim opadem do pobytu na wolnym powietrzu. Krótkotrwały opad o znacznej intensywności ma również korzystne znaczenie dla poprawy stanu higienicznego powietrza, powoduje bowiem wmywanie zanieczyszczeń. Przeciętnie w roku występuje w Ciechocinku 19 dni z burzami — najczęściej w lipcu, sierpniu i czerwcu. Bardzo rzadko burze mogą wystąpić już w marcu, a ostatnie w październiku.

Pokrywa śnieżna zalega w Ciechocinku przeciętnie w ciągu 63 dni w roku — najczęściej w styczniu i lutym.

Mgła występuje średnio w ciągu około 52 dni w roku, najczęściej w październiku, listopadzie i grudniu, a najrzadziej w okresie od maja do sierpnia.

**Wiatr.** W Ciechocinku, w skali roku, przeważają wiatry zachodnie i południowo-zachodnie (rys. 2). Najmniej występuje wiatrów południowych i południowo-wschodnich. Najbardziej równomierny rozkład wiatrów z poszczególnych kierunków występuje wiosną.

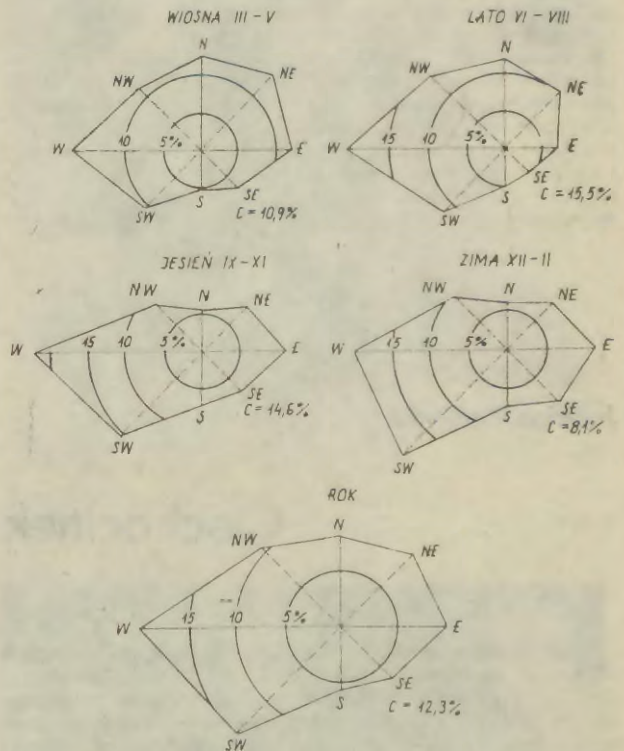
Ciechocinek odznacza się małymi średnimi prędkościami wiatru i dość dużą liczbą cisz. Zdecydowanie przeważają wiatry słabe o prędkości 1—3 m/s. W przebiegu rocznym największe prędkości wiatru występują zimą i wczesną wiosną, a najmniejsze latem i wczesną jesienią. Ciszę notuje się najczęściej w lipcu, sierpniu i wrześniu (około 14 dni w miesiącu), a najmniej w miesiącach zimowych.

Jako uciążliwe dla człowieka przebywającego na wolnym powietrzu przyjmuje się warunki z prędkością wiatru co najmniej 8 m/s. Liczba takich dni, niezależnie od pory wystąpienia tych prędkości w ciągu doby wynosi 31 rocznie. Należy wskazać, że w Ciechocinku uciążliwość stosunkowo rzadko występujących silnych wiatrów jest znacznie złagodzona przez zabudowę i zadrzewienie, które zmniejszą prędkość wiatru na terenie uzdrowiska. Sprzyja to pobytowi na wolnym powietrzu także przy wietrznej pogodzie.

Prędkość wiatru jest bardzo często czynnikiem decydującym o warunkach jakie odczuwamy w czasie pobytu na otwartym powietrzu. Na przykład spacer jest przyjemny przy bezwietrznej pogodzie, nawet jeśli temperatura powietrza jest stosunkowo niska. W

Ciechocinku silnym mrozom towarzyszy na ogół cisza lub słaby wiatr, co łagodzi nieprzyjemne odczucie bardzo mroźnych pogód. Natomiast w okresie lata słaby ruch powietrza towarzyszący w niektórych dniach pogodzie upalnej może powodować przegrzanie organizmu człowieka.

**Mikroklimat strefy okołotężniowej.** W okolicy tężni występuje niższa temperatura powietrza w porównaniu z centrum uzdrowiska. Zjawisko to przejawia się szczególnie w dniach upalnych, kiedy straty ciepła na parowanie spływającej po tarninie solanki są największe. Wyższa natomiast jest wilgotność względna powietrza. Tężnie stanowią także osłonę przeciwwiatrową zmniejszającą prędkość wiatru, głównie na obszarze między tężniami.



Rozkład kierunków wiatru i ciszy w Ciechocinku (1951—1970)  
C — cisza.

Najbardziej jednak specyficzną cechą mikroklimatu strefy okołotężniowej jest występowanie aerozolu wytworzonego z solanki. Spływająca po wypełniających tężnie gałązkach tarniny solanka ulega rozdrobnieniu na cząstki. Znaczna część drobnych cząstek solanki w postaci kropelek lub kryształków jest unoszona do otaczającego powietrza. Mają one właściwości lecznicze, ponieważ zawierają następujące składniki: chlorek sodu (sól kuchenna), związki bromu, jodu, żelaza i szereg innych. Dlatego w okolicy czynnych tężni wyczuwa się charakterystyczny zapach jodu. Ilość aerozolu leczniczego oraz kierunek i zasięg rozprzestrzeniania cząstek solanki zmieniają się w zależności od jej gęstości i aktualnych warunków meteorologicznych: nasłonecznienia, kierunku i prędkości wiatru oraz opadów atmosferycznych. Najwięcej aerozolu przy czynnych tężniach występuje w dniach słonecznych i przy umiarkowanych prędkościach wiatru. Silniejszy wiatr powoduje bowiem nadmierne rozrzedzenie cząstek solanki w powietrzu. Mała ilość występuje także bezpośrednio po opadach atmosferycznych.

Bakteriobójcze działanie składników solanki, a szczególnie jodu przyczynia się do zmniejszenia liczby drobnoustrojów w powietrzu strefy okołotężniowej. Powietrze w tej strefie odznacza się także mniejszym stężeniem zanieczyszczeń stałych i gazowych niż w centrum uzdrowiska. Specyficzne właściwości mikroklimatu tężniowego przejawiają się przede wszystkim

w bezpośrednim sąsiedztwie czynnych tężni. Na przykład zawartość jodu w powietrzu w odległości 150 m od tężni jest ponad 3-krotnie mniejsza niż w odległości 15 m.

Przebywanie w strefie okołotężniowej umożliwia inhalację aerozolem leczniczym w naturalnych warunkach. Inhalacje te mogą stanowić cenne uzupełnienie niedoborów jodu w organizmie człowieka. Świadczą o tym pozytywne wyniki leczenia chorych z nadczynnością tarczycy. Łagodniejsze warunki klimatu Ciechocinka stwarzają możliwości leczenia chorych dla których niewskazany jest pobyt w warunkach klimatu nadmorskiego do którego, ze względu na zawartość aerozolu solankowego, podobny jest mikroklimat strefy okołotężniowej.

**Ogólna ocena klimatu.** Klimat Ciechocinka można najogólniej ocenić jako klimat nizinny, łagodniej odczuwany przez organizm człowieka niż klimat górski lub nadmorski. Wynika to m. in. z wartości i przebiegu elementów meteorologicznych a także z faktu przystosowania przeważającej części ludności naszego kraju do warunków klimatu nizinnego. Dla chorych przybywających na leczenie do Ciechocinka z nizinnej części kraju proces aklimatyzacji przebiega łagodnie i trwa stosunkowo krótko. Dlatego też przebywanie w warunkach klimatu ciechocińskiego jest zalecane

dla osób wrażliwych na silniejsze bodźce klimatyczne, m. in. dla osób w wieku starszym i rekonwalescentów.

Oprócz warunków klimatycznych należy wymienić jeszcze inne walory środowiska przyrodniczego Ciechocinka, korzystne dla lecznictwa uzdrowiskowego, a mianowicie: dość dobry stan higieniczny powietrza (brak większych źródeł zanieczyszczeń), znaczne tereny dobrze utrzymanej zieleni z korzystnymi dla człowieka warunkami bioklimatycznymi, zapewniającymi też spokój i doznania estetyczne, równinny teren uzdrowiska i najbliższej okolicy umożliwiający korzystanie z terenoterapii bez większego obciążenia

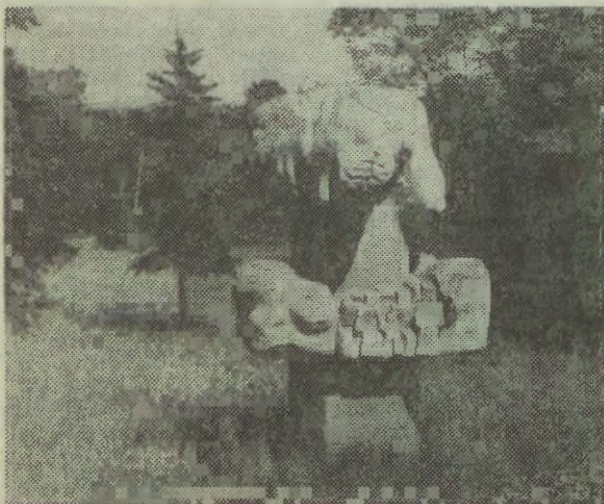
**Bibliografia.** 1. A. Borowicz, B. Jastrzębska, S. Tyczka; Badania porównawcze koncentracji aerozolu na Wybrzeżu Bałtyku oraz w strefie okołotężniowej, *Baln. Pol.*, 1969, 1-2. 2. Burkačka-Laukajtys, E. Zwolska; Badania środowiskowe w Ciechocinku — wpływ jodu aerozolu strefy okołotężniowej na czystość bakteriologiczną powietrza, *Baln. Pol.* 1973, 1-3. 3. T. Kozłowska-Szczęśna; Bioklimat Ciechocinka, *Probl. Uzd.*, 1965, 4. M. Marciniak, I. Ponikowska; Proba racjonalnego wykorzystania walorów środowiska przyrodniczego w lecznictwie uzdrowiskowym (na przykładzie Ciechocinka), *Probl. Uzd.*, 1983, 10/12, 6. J. Paszyński; Zróżnicowanie klimatyczne okolic Ciechocinka, *Prz. Geofiz.*, 1957, 1-2. 7. I. Ponikowska, K. Marciniak, A. Graczykowska-Koczorowska; Wykorzystanie mikroklimatu tężniowego w Ciechocinku do leczenia nadczynności tarczycy, *Baln. Pol.* 1979, 3-4. 8. M. Raczyński; Materiały do historii Ciechocinka, Warszawa 1935. 9. D. Tyczka, T. Góra; Bioklimat Ciechocinka (w:) Bioklimat uzdrowisk polskich, Warszawa 1978.

Jadwiga Kotowska

## Ciechocinek miasto zieleni

Takie miano zdobył sobie Ciechocinek od początku istnienia uzdrowiska. Już w 1844 r. na posiedzeniu Budowy Łazienek postanowiono pobudować przy starym źródle nr 3 galerię spacerową oraz urządzić ogród spacerowy na kilku morgach ziemi. Galerię obsadzono topolami i kasztanami. Założono również klomby kwiatowe.

W 1873 r. nabyto dalsze ziemie na ogród spacerowy, gdzie wysadzono akacje i morwy. W niedługim czasie przekonano się, że można wysadzić wiele innych gatunków drzew i krzewów. Rośliny ozdobne sprowadzano z warszawskich firm, a także z Odessy i Kijowa.



Rzeźba w parku pod tężniami.

Fot. Cz. Weźny

Na wydmach i sapałach ciechocińskich zaczęto sadzić różne drzewa, m. in.: surmię, buk zwyczajny, iglicznę pospolitą, tulipanowiec amerykański, morwę białą, dęby, jarzębiny oraz bzy. Nie wszystkie drzewa jednak przyjmowały się, inne po kilku latach usychały. Przyczyną tego było przedostawanie się korzeni do zasolonej warstwy gleby. Budowa rowów melioracyjnych oraz podwyższanie terenu przez nawożenie ziemi umożliwiło powiększanie terenów parkowych.

### Park Zdrojowy

Park Zdrojowy zwany także **Parkiem Głównym** jest najbogatszym w roślinność. Szczególnie bogata w rzadkie okazy drzew i krzewów jest najstarsza część parku od ul. Kościuszki do Pijalni Wód Mineralnych. Występuje tu aż 91 gatunków roślin.

Przy wejściu głównym, po prawej stronie spotykamy iglicznę pospolitą zwaną także akacją jerozolimską. Drzewa zwracają na siebie uwagę szczególnie jesienią swoimi długimi, brązowymi strąkami. Po drugiej stronie wzrok przyciąga różnobarwna skupina krzewów — brunatno fioletowe liście śliwy aliczy pięknie kontrastują z prawie siwymi, wydłużonymi listkami oliwnika, cyprysikami, tawułami oraz wysokimi drzewami otaczającymi staw.

Na łuku głównej alei, po lewej stronie podziwiać możemy wspaniały okaz młorzębu dwuklapowego. Wyróżnia się spośród innych drzew wachlarzykowatymi liśćmi, wyrastającymi z krótkopędów. Naprzeciwko niego rośnie jedyny w Ciechocinku okaz tulipanowca amerykańskiego. Jest to drzewo szczególnie piękne w okresie kwitnienia — posiada duże żółto pomarańczowe kwiaty w postaci zwisających kielichów. Za tymi okazami, nad trawnikiem, rozściela się kępa różnokolorowych, pachnących różaneczników. Na końcu alei tuż przed pijalnią rośnie ciekawe drzewo mieszańce.



o różnym pokroju liści. Są to prawdopodobnie zróżnicowane drzewa różnych gatunków. Po lewej stronie alejki rozściela się płaski teren z kompozycją kwiatów jednorocznych na centralnie położonym klombie. Latem spotkać tu możemy spacerujące kolorowe i zawsze pełne powagi pawie.

Wróćmy jednak w okolice stawu. Przechodząc przez stary mostek popatrzmy na pływające po stawach łabędzie, kaczki i ptactwo wodne chętnie dokarmiane przez kuracjuszy. Wokół stawu możemy podziwiać dalej piękno przyrody. Napotykamy tu: kłęk kanadyjski, skrzydłorzech kaukaski, dęby, kasztanowce, platany, tuje, cyprysiki, jałowce i inne. Na uwagę zasługują rosnące tu sosny czarne. Dalej idąc aleją wzdłuż torów kolejowych spotkać możemy wiele ciekawych odmian drzew i krzewów a wśród nich: surmię pospolitą o dużych, jasnozielonych liściach, potężne białodrzewy, jesion wyniosły, zwisający. Ta część parku jest bardzo zdyscyplinowana, pielęgnowana przez ogrodników i odwiedzana przez wszystkich przybywających do uzdrowiska.

Z pierwszej, bogatej części parku przechodzimy przy **Pijalni Wód** do swobodniejszej przestrzeni. Środkiem przebiega szeroka aleja spacerowa obsadzona po obu stronach formowanymi lipami krymskimi. Po prawej stronie znajduje się **Muszla Koncertowa**, w której odbywają się koncerty orkiestry zdrojowej, zespołów folklorystycznych i rozrywkowych. W głębi widać fontannę **Jaś i Malgosia**, tak nierozłącznie związaną z obrazem **Ciechocinka**.

Ta część parku pocięta jest różnymi alejkami prowadzącymi do spokojniejszych zakątków, oddalonych od ciągu spacerowego. Można tu obserwować ciekawostki przyrodnicze, posłuchać śpiewu ptaków, dokarmić orzechami oswojone wiewiórki, kibicować w rozgrywkach tenisowych lub zażywać kąpieli słonecznych na łączce kończącej park. Jest to teren typowo spacerowy. Przy kortach tenisowych wzrok przyciąga okazały, sędziwy i pełen powagi dąb szypułkowy. Po drugiej stronie alei białą się pnie zagajnika brzoźowego, którego wiotkie gałązki, pełne wdzięku zapraszają do odpoczynku. Końcowa część parku jest jakby zapomniana przez ogrodników. Środek zajmuje łąka, dookoła gęstwiną krzewów i drzew. Wędrowkę po parku możemy zakończyć wypoczynkiem w **Kawiarni-Palmiarni** wśród zieleni cieplarnianej.

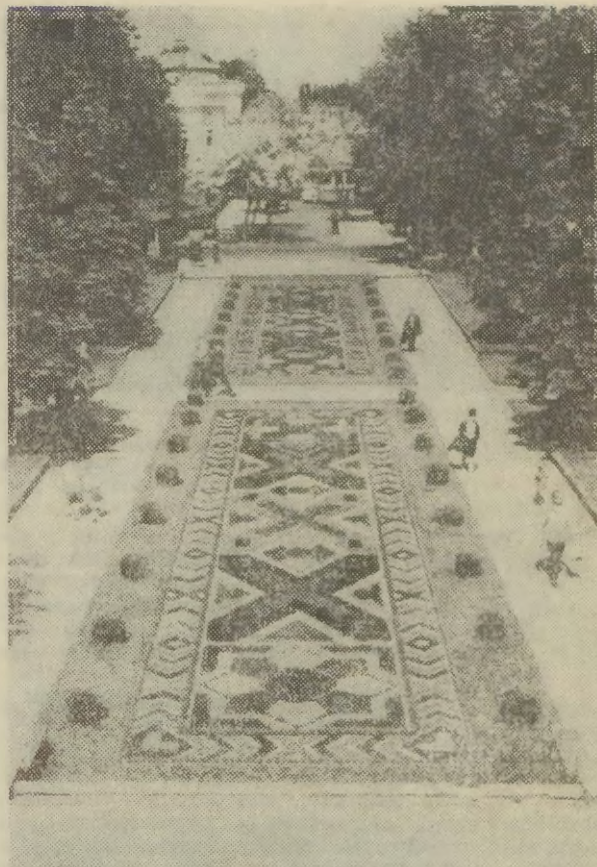
Obecnie na terenie parku trwają prace renowacyjne. Jest to realizacja opracowanych w latach siedemdziesiątych projektów modernizacji nie tylko zieleni, ale również alejek oraz urządzeń wodociągowych i oświetlenia. Większość prac jest na ukończeniu. Park wzbogaci się o nowe nasadzenia, a na łące kończącej park powstanie hipodrom, teren pokazów jazdy konnej.

## Park Tężniowy

Jest to duży kompleks zieleni złożony z trzech parków: **Parku Tężniowego**, **Parku Zdrowia** i **Parku Tysiąclecia**. **Park Tężniowy** rozpoczyna się od Placu Gdańskiego wznosząc się terenem do Tężni nr 1. Zaraz przy wejściu do parku znajduje się największy akcent kwiatowy na tym terenie — zegar. Tarcza zegara wykonana jest z kolorystycznie dobranych roślin dywanowych. Kompozycja ta zmienia się co roku. Metalowe wskazówki zegara porusza mechanizm zamontowany w podziemiu tarczy.

Za zegarem kwiatowym rozciąga się duża płaszczyzna trawnika otoczonego zielenią drzew i krzewów. Piękne okazy drzew po prawej stronie przechodzą w zwartą ścianę zieleni wzdłuż Tężni. Do dalszej części parku prowadzi aleja w kształcie wydłużonej elipsy, oświetlona sędziwymi koronami lipy drobnolistnej. Po środku placu znajduje się popiersie **Stanisława Staszica** — pomnik wzniesiony w 125-lecie istnienia Uzdrowiska.

Za przejściem pod Tężnią nr I, park obniża się i przechodzi stromą skarpą w **Park Tysiąclecia** — założony w czynie społecznym przez miejscową ludność. Tu można swobodnie zażywać kąpieli słonecznych w nasyconym jodem powietrzu.



Dywan z kwiatów.

Fot. Cz. Woźny



Pomnik Stanisława Staszica.

Fot. Cz. Woźny



Tablica na pomniku Stanisława Staszica.

Fot. Cz. Woźny

czarna, topola Simona (obrastana masowo przez je miolę), klon jesionolistny i zwyczajny, świerk biały, jodla normandzka. W kwaterze lasu iglastego złożonego z około 30 szt. sosny kosodrzewiny i różnych odmian świerku kłującego, rosną również dwie sosny wejmutki.

Za pływalnią, w otoczeniu tężni teren stanowią dwie niecki trawnika z wytyczonymi alejkami. Brak jest tu drzew, a trochę cienia dają jedynie skupiny krzewów oliwnika wąskolistnego, jaśminowca, rokitnika, tamaryszku i tawuły. Teren ten obecnie zajmowany jest przez firmę remontującą tężnie i służył również przez kilka lat jako ścieżka zdrowia.

Zaraz za granicami parku, za wałem wstecznym i Tężnią nr III znajduje się **Rezerwat Roślin Solniskowych**, odgradzony i oznaczony tablicami państwowymi. Wzdłuż rowu odprowadzającego solankę z tężni, na podmokłych łąkach, roślinność przystosowała się do istniejących tam warunków. Na terenie rozlewiska wy-

**Park Tężniowy** pocięty jest licznymi alejkami o nawierzchni gruntowej. Główny ciąg spacerowy tzw. deptak stanowi wybetonowana aleja wzdłuż Tężni. Przy deptaku rozstawione są ławki umożliwiające kuracjom odpoczynek połączony z naturalnymi inhalacjami. Cały ciąg spacerowy odcięty jest gęstwiną krzewów od parku.

Przechodząc przejściem pod Tężnią wchodzimy na teren dawnego **Parku Zdrowia**. Park ten w 1930 r. zaprojektował dr Tadeusz Chrapowicki. Teren położony między trzema tężniami posiadać miał trzy kompleksy: — ściśle leczniczy, połączony z ćwiczeniami rehabilitacyjnymi, rozrywkami i wypoczynkiem pod nadzorem lekarskim; — leczniczo-rozrywkowy z pływalnią termalnosolankową i ogrodem jordanowskim; — sportowy, przystosowany do gier zespołowych.

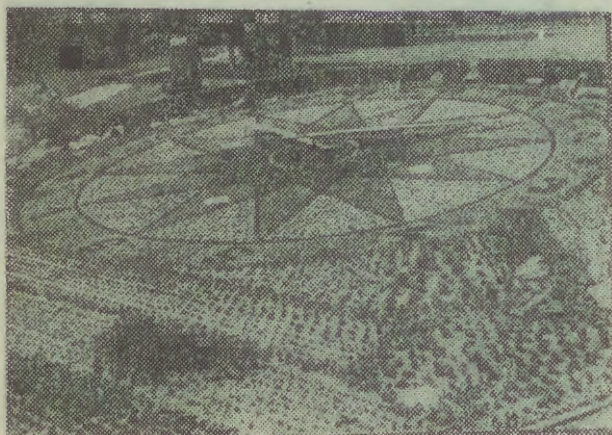
W 1931 r. podjęta została budowa basenu termalno-solankowego. Powstał również ogródek jordanowski dla dzieci na przyległym do basenu terenie. Te dwa obiekty stanowią do dziś cenny teren rekreacyjno-wypoczynkowy dla mieszkańców i przybyłych na kurację i wypoczynek gości. Zieleń spełnia tu rolę zarówno dekoracyjną, jak i użytkową. Stary drzewostan złożony z topoli, robinii, klonów, wierzb, jesionów, ailantów daje upragniony cień po kąpielach słonecznych. Zywopłaty i pojedyncze krzewy dzielą cały teren na kwatery umożliwiające wypoczynek w ciszy, z dala od zatłoczonej plaży. Zrealizowana została również budowa stadionu sportowego, służącego do rozgrywek sportowych, a także miejscowym klubom do treningów. Pozostała część parku urządzono regularnie — kwaterowo. Alejki przecinają się tu niemal pod kątem prostym, oddzielając partie trawników od kwater drzew i krzewów. Park izoluje od strony ul. Tężniowej gęsta ściana drzew. Teren jest zróżnicowany wysokościowo i tworzy tarasy trawników oddzielonych drzewami. Na tym terenie występują: jodła srebrzysta, świerk Engelmana, daglezja zielona, topola



Fontanna Jaś i Małgosia w Parku Zdrojowym.

Fot. Cz. Woźny

stępuje kilka mało spotykanych gatunków roślin będących pod ochroną prawną. Z roślin solniskowych spotykamy: mlecznik nadmorski tworzący miejscami gęstą murawę, którego nadziemne pędy charakteryzują się wiosennymi niepozornymi, różowymi kwiatami, tworząc później bezlistne, pokryte owocami pożółkłe łodyżki; kamosa, czerwona o mięsistych listkach i czerwonych jesienią owocach, mannica odstająca i kormornika wąskolistna. Najciekawszy jest jednak soliród zielony — roślina rozwijająca się na silnie zasolonym terenie. Soliród traci szybko liście. Latem ma jaskrawozielone łodygi, wybitnie gorzkosłonym smaku, które jesienią grubieją i okrywają się kiściąmi podłużnych owoców i czerwono buraczkowej barwie. Porosłe solirodem miejsca przypominają włody wrzosowiska.



Zegar słoneczny z kwiatów.

Fot. Cz. Woźny

## Park Sosnowy

Założony w 1889 r. na piaszczystych górkach lasek, przekształcił się z biegiem lat w Park Sosnowy. Drzewostan stanowią tu w 90 proc. sosny pospolite. Pozostałe drzewa to samosiewki klonu, wiąz, topoli. Podszycie występuje w niższej, bardziej nawilgoconej części parku, natomiast w wyżej położonych partiach jest mniejsze, a miejscami w ogóle brak podszycia.

Park Sosnowy posiada specyficzny urok dzięki swej prostocie. Gęsto zadrzewiony, zaciszony i przepojony balsamicznym powietrzem iglastych drzew, nadaje się znakomicie do wypoczynku dla osób przemęczonych, poszukujących ciszy i spokoju. Posiada swobodny układ przejść przez najciekawsze fragmenty. Liczne miejsca wypoczynku umożliwiają relaks według indywidualnych upodobań.

Z roślin, na uwagę zasługują przede wszystkim stare, piękne sosny, których pnie osiągają średnicę do 120 cm. Rosną one głównie na wyższych terenach w rejonie **Wieży Ciśnień**. Ciekawie urządzone są również wejścia do parku. Nawierzchnie z płytek betonowych wyznaczają zarazem kwatery dla młodych nasadzeń cisów, a od ul. Leśnej paprotki zwyczajnej.

Do 1973 r. teren parku był ogrodzony. Zimą wypuszczane tu były jelenie i sarny. Lasek w tym czasie nie był dostępny dla ludności. Z uwagi na agresywność zwierząt, a tym samym dla bezpieczeństwa ludności w 1971 r. przekazano zwierzęta do ZOO. Rozpoczęto potem prace renowacyjne, przystosowując lasek do celów rekreacyjnych. Obecnie Park Sosnowy jest ulubionym miejscem spacerów, a także gier i zabaw dla dzieci i młodzieży.

## Skwery i zieleńce

Przyjeżdżając do Ciechocinka pociągiem wystarczy przejść na drugą stronę ulicy, żeby znaleźć się wśród zieleni. Skwer przy Teatrze Letnim ma charakter tranzytowy. Kępa drzew wokół teatru i szpaler wzdłuż ul. Szelaznej odcina partię trawnika z niewielkimi skupinami krzewów i bylin. Tylko wokół kamienia upamiętniającego przemarsz wojsk wyzwoleniczych rośnie płama kwiatów jednorocznych. Narożnik skweru obsadzony jest krzewami płozącymi.

Idąc dalej ulicą Nieszawską, wchodzimy na płaski teren ciągu spacerowego. Zaniżenie terenowe z alejką pośrodku stanowi Parter im. doc. Z. Hellwiga. Obydwie strony alejki obsadzone są roślinami sezonowymi tworzącymi długie kobierce kwiatowe.

Przed wejściem do łazienek nr III, na całej szerokości zieleńca, znajduje się słynny dywan kwiatowy. Wykonywany jest on co roku z roślin o ozdobnych liściach, różniących się kolorem i pokrojem, w różnych gatunkach i odmianach. Kompozycja i układ wzoru dywanu stanowi swoiste dzieło miejscowych ogrodników. Dywan jest pielęgnowany i strzyżony, aby utrzymać jego piękno przez cały sezon letni. Obwódki dywanu stanowi trawnik z krzewami żywotnika kulistego, formowanego.

Zieleń występuje tu na zupełnie płaskim terenie i charakteryzuje się dużymi płaszczyznami trawników ze znikomą ilością drzew i krzewów. Do nielicznego drzewostanu należą tu: świerki klujące, daglezie zielone, żywotniki, brzozy i wierzby. Zdyscyplinowany układ tego terenu podkreśla od strony ul. Nieszawskiej niski żywopłot z cisów. Cały ciąg zamknięty jest z jednej strony budynkiem restauracji Zdrojowa a z drugiej oazą wysokiej zieleni złożonej z sosen przy Domu Zdrojowym.

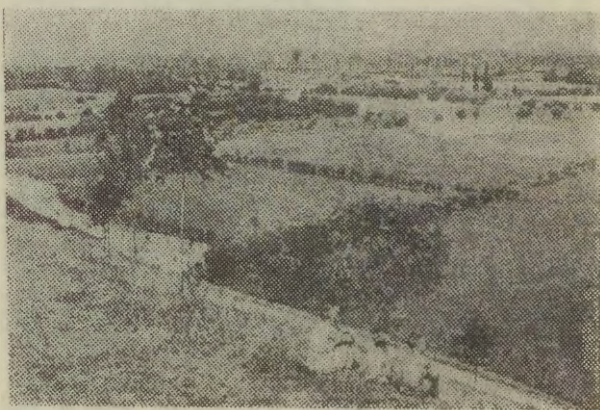
Po lewej stronie ulicy rozciąga się swobodnie zakomponowana zieleń z dużą ilością gatunków drzew i krzewów. Stanowi to wspaniałe kontrast z regularnym układem zieleni parterowej po drugiej stronie ulicy. Teren zieleńca tworzy skarpę wznoszącą się od ulicy do zabudowań obiektów przyrodolecniczych i sanatoryjnych. Wzdłuż skweru, po obydwu jego stronach ustawiono rzeźby z plenerów rzeźbiarskich, wkomponowane w zieleń drzew i krzewów.

Równoległe do tego zieleńca, między ul. Kościuszki i I Armii WP rozciąga się skwer na osi między pomnikiem Romualda Traugutta oraz kościołem parafial-

nym. Po obu stronach pomnika rosną wytworne cisy o żółtozielonych zakończeniach pędów. Tłó pomnika tworzą wspaniałe okazy modrzewi europejskich połączonych z bielą pni i delikatnym pokrojem brzozy brodawkowatej. Środkową część zieleńca stanowi różnaka otoczona trawnikiem i formowanym żywopłotem. Po lewej stronie przebiega aleja kolorowych lilaków w szlachetnych odmianach. Zapach ich wiosennego kwiatu niesie się na cały zieleńiec. Przedłużenie stanowi szpaler żywopłotowy. I tu możemy podziwiać jedyną na tym terenie sosnę czarną. Bardzo ciemna zieleń igliwia wyróżnia ją spośród innych drzew. Teren ten zdobią również sędziwe sosny pospolite o powyginianych konarach nadające mu swoistego uroku.

Pomiędzy skwerem przy pomniku Traugutta a parterem zieleni znajduje się następny zieleńiec. Przy Grzybie. Teren ten pełni funkcję swoistego inhalatorium przy źródle leczniczym. W otoczeniu rosną: tamaryszek, oliwnik wąskolistny, jaśminowiec. Cały teren przecinają liczne alejki. Środkowa część skweru jest znacznie zagęszczona. Stary drzewostan składa się ze świerków, kasztanowców, brzoź i wiązów. Zieleńiec kończy ulica 3 Maja. Po drugiej stronie tej ulicy jest skwer zieleńi na którym spotykamy następną nasadzenie dywanowe — kalendarz kwiatowy. Specyfiką tego nasadzenia tkwi w codziennie zmieniaanej dacie — kwiaty przesadane są codziennie we wczesnych godzinach rannych zgodnie z kalendarzem.

Pozostałe skwery i zieleńce zlokalizowane są przy ciągach ulicznych i stanowią miejsce krótkiego wypoczynku. Różnorodne nasadzenia zieleni nawiązujące do pobliskiego otoczenia, dają w rezultacie efekt jednego wielkiego ogrodu, w którym usytuowano sanatoria



Panorama Ciechocinka ze wzgórza Raciążek.  
Fot. Cz. Woźny

Obramowanie i przedłużenie parków, zieleńcy i skwerów stanowią zieleń uliczną. Nawet najbardziej ruchliwe ulice posiadają urządzone zieleń lub chociażby drzewa. Wiele z ulic wyłączonych z ruchu kołowego przekształciło się w deptaki i ciągi spacerowe.

Zieleń w Uzdrowisku spełnia nie tylko rolę dekoracyjną, lecz przede wszystkim pomaga w leczeniu. Dlatego też tereny zieleni podporządkowane były bardzo długo Przedsiębiorstwu Uzdrowiskowemu. Dopiero od 1970 r. wszystkie tereny ogólnodostępne przekazane zostały władzom miasta. Tak się stało również w Ciechocinku. Od tej daty rozpoczęła się również modernizacja poszczególnych parków i zieleńcy. Pod nadzorem dra A. Pietrzaka z Miastoprojektu Bydgoszcz przywróconą została ranga zieleni i znaczenie jej programu użytkowego. Zmodernizowany został w pierwszej kolejności parter zieleni przy ul. Nieszawskiej, następnie Park Sosnowy, a w trakcie realizacji jest Park Zdrojowy. Opracowana jest również dokumentacja na renowację pozostałych parków jak i rozbudowę terenów zieleni.

Co roku w Ciechocinku wysadza się tysiące nowych drzew i krzewów. Nasadzenia te prowadzone są przede wszystkim w miejscach najstarszych egzemplarzy, które giną śmiercią naturalną. Taka gospodarka pozwoli na utrzymanie terenów zieleni w prawie niezmiennym stanie na wiele następnych lat.

## Ciechocińska roślinność słonolubna

Muchtrozew solniskowy (*Spegularia salina*).

Ciechocinek jest nie tylko znanym uzdrowiskiem, ale również elementem regionu o wysokiej randze przyrodniczej w związku z występowaniem ciekawej roślinności solniskowej, należącej do tzw. obszaru solanek wielkopolsko-kujawskich. Badania biologiczne wód słonych Ciechocinka wykazały, że nawet w 6% solance żyją dość licznie niektóre gatunki glonów, przede wszystkim okrzemki z rodzaju *Navicula* sp., *Nitzschia* sp., *Amphora* sp. Okrzemki odgrywają ważną rolę w oczyszczaniu słonych wód ściekowych odprowadzanych do Wisły, przede wszystkim biorą udział w samooczyszczaniu się tych wód oraz ze względu na ich funkcje bioindykcyjne.

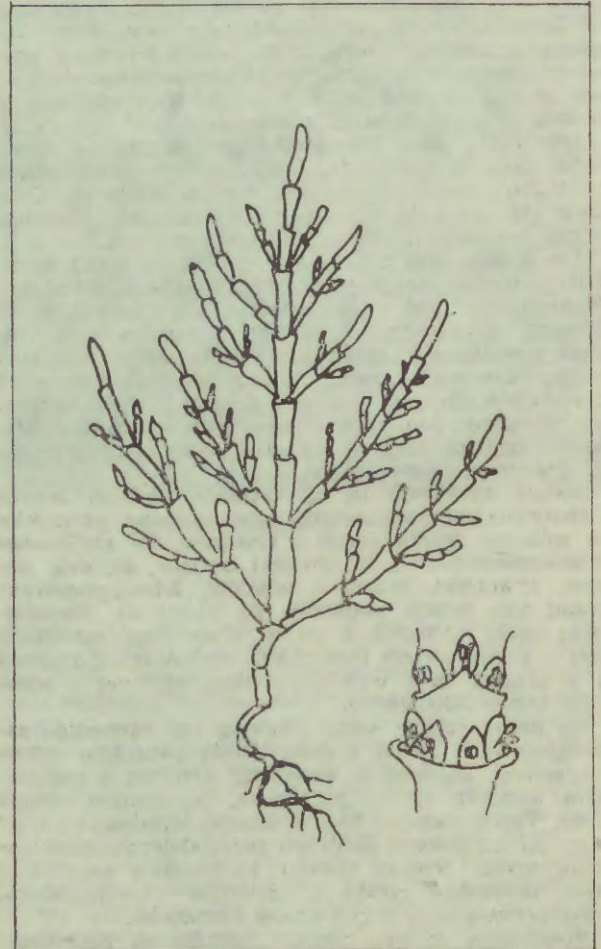
Już w I połowie XIX w. botaników zainteresował skład florystyczny oraz fizjologiczno-ekologiczne przystosowania roślin do życia w środowisku zasolonym. W dniu 21 lipca 1820 r. Zawadzki, ówczesny dziedzic wsi Ciechocinka, przesłał do wydawcy *Izys Polskiej* Gracjana Korwina próbkę wody i słone ziele do zbadania. Była to zapewne pierwsza wzmianka o halofitach Ciechocinka, a w szczególności o solirodzie zielonym. Na tej podstawie Waga w 1840 r. zacytował we *Florze Polskiej* stanowisko *Salicornia herbacea* w Ciechocinku.

Prodromus Rostafińskiego z 1872 r. podaje 9 słonolubnych gatunków z Ciechocinka na podstawie zielnika Jastrzębowski. Łapczyński w 1880 r. w pracy pt. *Kilka szczegółów o roślinności jawnokwiatowej Niziny Ciechocińskiej* podaje po raz pierwszy krótką charakterystykę terenu i jego roślinności. W 10 lat później Kozłowski opracował glony zbiorników wodnych Ciechocinka i opublikował wyniki badań w pracy pt. *Przyczynki do flory wodorostów okolic Ciechocinka*. Rouppert (1903 r.) opisał grzyby tego terenu w publikacji *Zapisek grzyboznawczy z okolic Ciechocinka*. W 1912 r. Wójcicki wymienił wiele gatunków słonolubnych stwierdzając jednocześnie: I nadal Ciechocinek i okolice oczekują na

ściślejsze, a ze wszech miar godne tego badania i w konsekwencji na porównawcze i syntetyczne zestawienia. Glonami wód słonych Ciechocinka zajmowali się w latach 20-tych XX w. Namysłowski i Libetanz. Badania florystyczne przeprowadzone w 1963 r. przez Wilkoń-Michalską wykazały obecność 19 gatunków wyższych roślin słonolubnych. W 1968 r. Kącki opisał 88 gatunków glonów żyjących w zbiornikach poborowinowych, w 1978 r. 116 gatunków okrzemek w wodach słonych.

Najlepszy rozwój roślin słonolubnych w Ciechocinku notowany był od roku 1880, tj. od czasu zbudowania wałów przeciwpowodziowych do roku 1929, w którym przeprowadzono prace melioracyjne. Halofity zasiedliły wówczas stanowiska wokół źródeł solankowych, na łąkach położonych w pobliżu tężni i warzelnicy soli. Po przeprowadzeniu melioracji słone ścieki z lazienek i sanatoriów, które zalewały dotychczas okoliczne łąki, zostały ujęte w jeden główny kolektor prowadzący do Wisły co spowodowało ustąpienie halofitów z terenu miasta.

Roślinność słonolubna do dzisiaj zachowała się głównie na wilgotnych i zasolonych łąkach w pobliżu tężni. W roku 1954 utworzono w Ciechocinku rezerwat celem zachowania w możliwie naturalnym stanie jednego z najbogatszych w Polsce skupień halofitów. Obejmuje on fragment łąki o powierzchni 1,88 ha zasilanej solanką z basenu kąpielowego. Teren rezerwatu pokrywa roślinność słonolubna, rozmieszczona stre-

Soliród zielny (*Solicornia herbacea*).

fowo w zależności od nasycenia gleby solą. W rezerwacie występują m. in. salirodek zielony, aster solony, świbka morska, solanka kolczasta, machotrzew, mlecznik nadmorski. Obecnie rezerwat ten jest restytuowany.

Wymienione tu rośliny halofilne są dużym sprzymierzeńcem człowieka w ratowaniu najstarszych zabytków kultury ludzkiej m. in. w Mehendzo — Daro w Indiach oraz w odsalaniu obszarów depresyjnych np. w Holandii.

Przypisy: 1. J. Hibner, M. Kucharski: Zasolenie wód gruntowych Niziny Ciechocińskiej. Gosp. Wodna 10. 1960. 2. Z. Kącki: Badania hydrobiologiczne wód słonych Ciechocinka. Włocł. Tow. Nauk. Pr. Wyd. Nauk Przyrod. Włocławek. 1983. 3. W. Kozłowski:

Przyczynek do flory wodorostów okolic Ciechocinka. Pam. Fizjogr. A.U. 10, 1890. 4. T. Kozłowska-Szczęsna: Kilka uwag o bioklimacie Ciechocinka. Wiadomości Uzdrawiskowe Pol. Tow. Balneol., 1/2, 1966. 5. B. Namysłowski: Studia hydrobiologiczne. Prace Kom. Matem.-Przyrod. t. I Ser. B. Pozn. Tow. Przyj. Nauk. 1922. 6. L. Nowakowska: Monografia geograficzno-gospodarcza Ciechocinka. Praca magisterska. 7. G. Samsonowicz: Wyniki hydrogeologiczne dwóch głębokich wierceń w Ciechocinku. Biuletyn PIG nr 91 Warszawa 1954. 8. I.P. Tłoczek: Tężnie ciechocińskie. Ochr. Zabyt. t. 3—4, 1958. 9. J. Wilkoń-Michalska: Halofity Kujaw. TNT Toruń 1963. 10. Z. Wójcicki: Obrazy roślinności Królestwa Polskiego I. Roślinność Niziny Ciechocińskiej. Wyd. Tow. Nauk Warszawa. Wyd. III Matem.-Przyrod. 1912.

Henryk Pychyński

## Lecznictwo uzdrawiskowe w Ciechocinku

Działalność uzdrawiskową w Polsce uporządkowała i ujednoliciła ustawa o uzdrawiskach i lecznictwie uzdrawiskowym uchwalona przez Sejm PRL 17 czerwca 1966 r.

W myśl postanowień tej ustawy w każdym uzdrawisku, których statutowo w Polsce jest 36, mogą działać zakłady i urzędy lecznictwa uzdrawiskowego. Przez pierwsze należy rozumieć przychodnie uzdrawiskowe, uzdrawiskowe zakłady przyrodolecnicze oraz prewentoria, sanatoria i szpitale uzdrawiskowe. Do drugich zalicza się odpowiednio urządzone odcinki plaż nadmorskich i nad jeziorami, pijalnie wód mineralnych, ścieżki zdrowia, rozlewnie wód mineralnych, baseny z wodą mineralną lub morską, tężnie itp. Na terenie Ciechocinka znajduje się większość wyżej wymienionych zakładów i urzędów uzdrawiskowych, co zostało przedstawione na planie miasta.

**Przychodnia Uzdrawiskowa** w Ciechocinku ma za zadanie prowadzenie leczenia chorych skierowanych na ambulatoryjne leczenie uzdrawiskowe, zarówno zorganizowane (np. w domach leczniczych FWP), jak również niezorganizowane (indywidualne wyjazdy kucracjuszy).

Dwa ciechocińskie **Uzdrawiskowe Zakłady Przyrodolecnicze** prowadzą leczenie przy użyciu tworzyw naturalnych, takich, jak woda mineralna w wannach i basenach oraz borowina. Ponadto wykonują zabiegi wodolecznictwa zwykłego i złożonego przy użyciu wody zwykłej, inhalacje zbiorowe, indywidualne i specjalne oraz światło- i elektrolecznictwo. Z tych zabiegów korzystają zarówno chorzy leczeni ambulatoryjnie, jak również kierowani do zakładów lecznictwa zamkniętego.

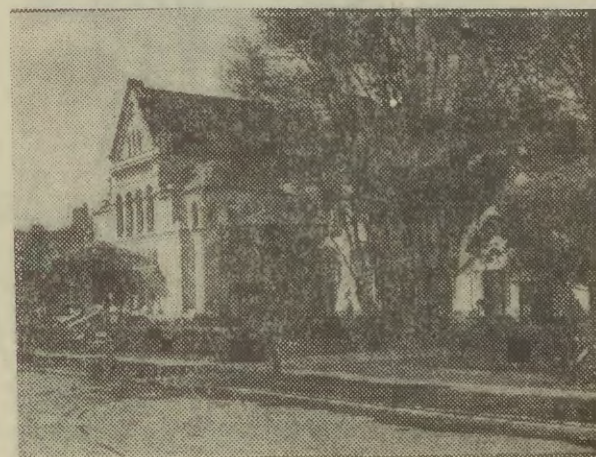
Wszystkie zakłady lecznictwa uzdrawiskowego w Ciechocinku działają w systemie całorocznym. Z lecznictwa w prewentoriach — w myśl wymienionej Ustawy — korzystać mogą jedynie chorzy kierowani w ramach profilaktyki. Wyżej zorganizowaną formą leczenia uzdrawiskowego stanowią sanatoria, w których mogą przebywać chorzy leczeni w uzdrawisku zgodnie z obowiązującym profilem leczniczym. Wreszcie szpitale uzdrawiskowe prowadzą leczenie chorych, którzy kierowani są bezpośrednio po leczeniu w klinikach lub szpitalach wojewódzkich czy też rejonowych. Jak widzimy każdy z wymienionych rodzajów zakładów lecznictwa uzdrawiskowego ma odpowiednią rolę do spełnienia w całokształcie procesu szeroko pojętej profilaktyki, leczenia oraz rehabilitacji.



Dom Zdrowy.

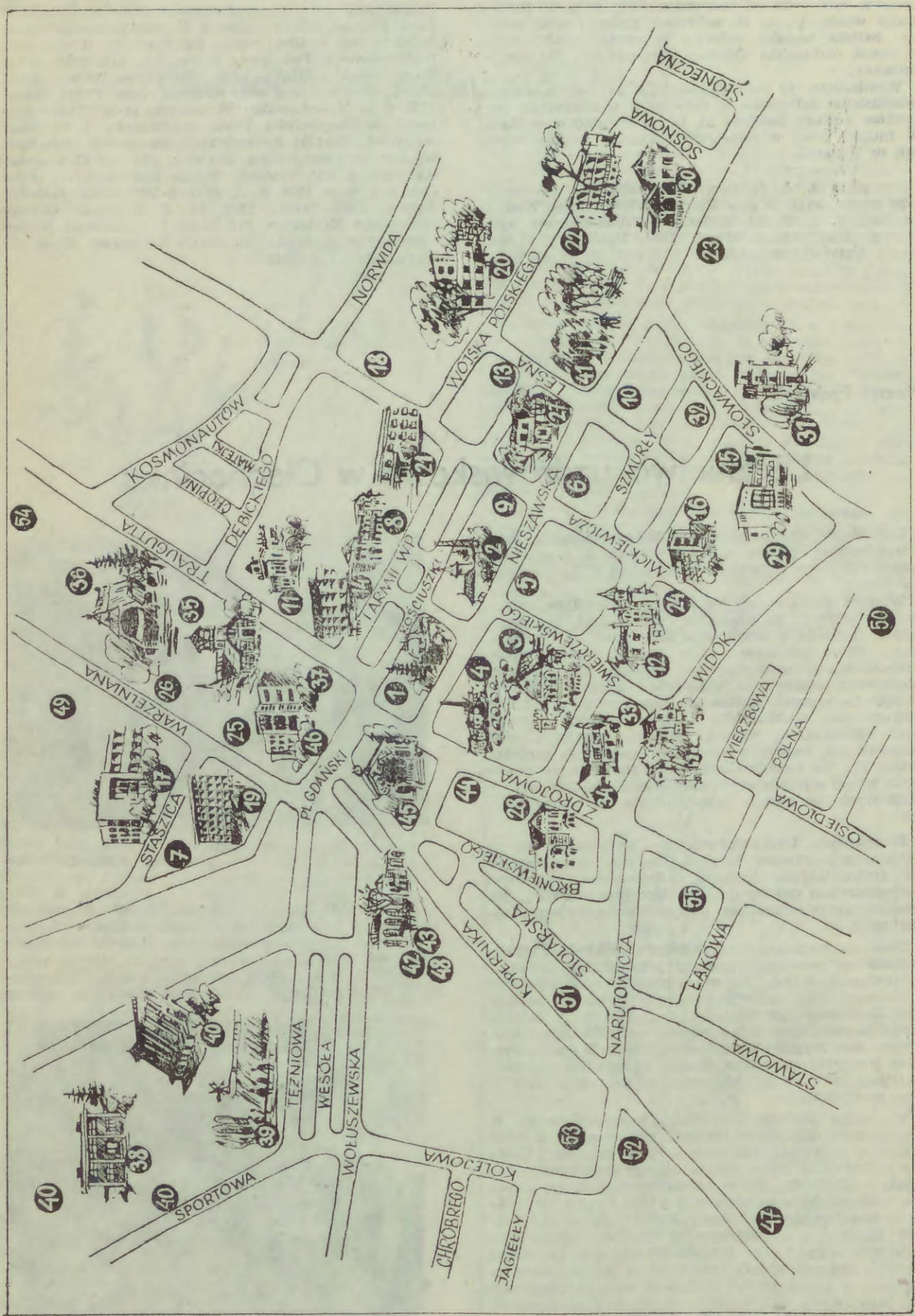
Fot. Cz. Woźny

Odpowiednie przepisy regulują zasady kierowania chorych do wymienionych wyżej form leczenia uzdrawiskowego. Leczenie w szpitalach uzdrawiskowych odbywa się w ramach czasowej niezdolności do pracy w ciągu 24 dni i może być przedłużana. W sanatoriach uzdrawiskowych przebywają chorzy w ramach



Budynki sanatoryjne — fragment.

Fot. Cz. Woźny



urlopu wypoczynkowego w ciągu 24 dni, natomiast w prewentoriach i na leczeniu ambulatoryjnym w czasie 21 dni.

Zakłady lecznictwa uzdrowiskowego zamkniętego (prewentoria, sanatoria i szpitale) posiadają częściowe zaplecze zabiegowe we własnych obiektach, dzięki czemu oszczędzają chorým, często z trudem poruszającym się, pokonywanie nieraz znacznych odległości między uzdrowiskowym zakładem przyrodolecznictwem a własnym łóżkiem. Idealem byłby system łóżko — wanna — łóżko, który pozwalałby chorým na pobieranie zabiegów we własnym obiekcie bez potrzeby wychodzenia na zewnątrz. Jest to jednak system bardzo kosztowny i nie pozwala na 100% wykorzystanie zainstalowanych już w obiektach urządzeń zabiegowych. W Ciechocinku ten system jest zastosowany jedynie w 4 obiektach, a mianowicie w Sanatorium Uzdrowiskowym **Dom Zdrojowy**, Wojskowym Szpitalu Uzdrowiskowym, Sanatorium Uzdrowiskowym MSW i Kolejowym Sanatorium Uzdrowiskowym.

Jedynie w Ciechocinku Prewentorium Uzdrowiskowe **Rzemieślnik** jest w trakcie modernizacji i po jej zakończeniu w 1987 r. otrzyma częściowo bazę zabiegową.

Większość istniejących tu sanatoriów, to nowoczesna baza, bowiem ich obiekty zaprojektowano i zbudowano po 1960 r. Pozostałe sanatoria mieszczą się w przedwojennych pensjonatach, które podlegają zabiegom modernizacyjnym, aby poprawić warunki bytowania chorych i częściowo zbliżyć ich standard do nowo budowanych obiektów.

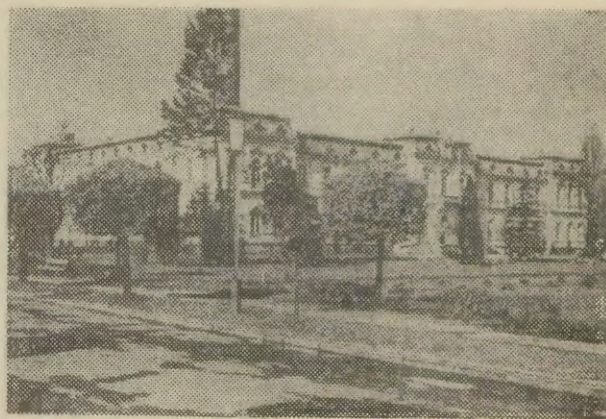
Niektóre sanatoria, na przykład Sanatorium Uzdrowiskowe **Dom Zdrojowy**, Sanatorium Uzdrowiskowe **Pomorzanka** i Kolejowe Sanatorium Uzdrowiskowe, posiadają oddziały szpitalne, bowiem przytoczona Ustawa przewiduje takie wykorzystanie obiektów resortowych służb zdrowia.

Poza Wojskowym Szpitalem Uzdrowiskowym wszystkie inne tego rodzaju zakłady uzdrowiskowe podlegają Przedsiębiorstwu Państwowemu Uzdrowisko Ciechocinek, w tym 2 dziecięce rehabilitacji narządów ruchu i reumatologiczne.

Działalność uzdrowiskowa może być prowadzona tylko w tych miejscowościach, które posiadają tworzywa uzdrowiskowe (np. wody mineralne) i dysponują odpowiednimi walorami klimatycznymi. Od 1973 r. wyposażone są one w statuty, które pozwalają chronić środowisko przed degradacją, a tym samym ubezpieczyć przed nadmiernym skażeniem powietrza atmosferycznego, wody i gleby.

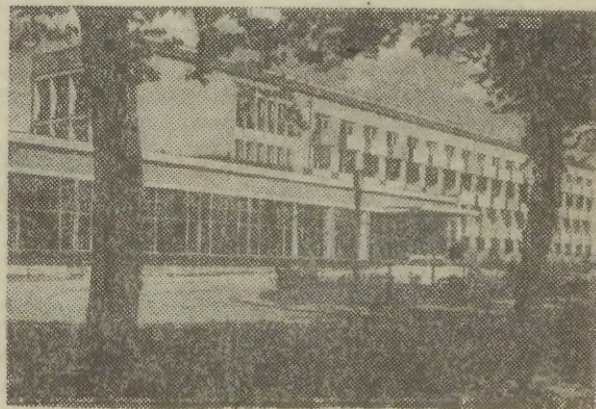
W związku z tym każde uzdrowisko posiada 3 obszary ochrony uzdrowiskowej. Obszar **A** — to strefa, w której znajdują się zakłady lecznictwa uzdrowiskowego. Obszar **B** obejmuje tę część miejscowości uzdrowiskowej, która pełni funkcje mieszkalne i usługowo-magazynowe, natomiast obszar **C** obejmuje tereny położone daleko poza granicami uzdrowiska. Są to tereny, które decydują o walorach klimatyczno-krajozrazowych miejscowości uzdrowiskowej.

Dzięki przepisom zawartych w statucie uzdrowiska Ciechocinek oddalona została groźba lokalizacji elektrowni jądrowej **Kujawy** w Bobrownikach, odległych w linii prostej o 15 km. Wybudowanie jej niechybnie zmieniłoby klimat Ciechocinka i uniemożliwiłoby wy-



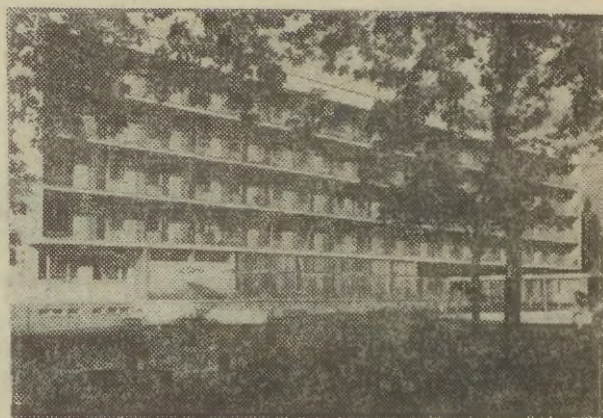
Pawilon zabiegowy.

Fot. Cz. Woźny



Sanatorium wojskowe.

Fot. Cz. Woźny

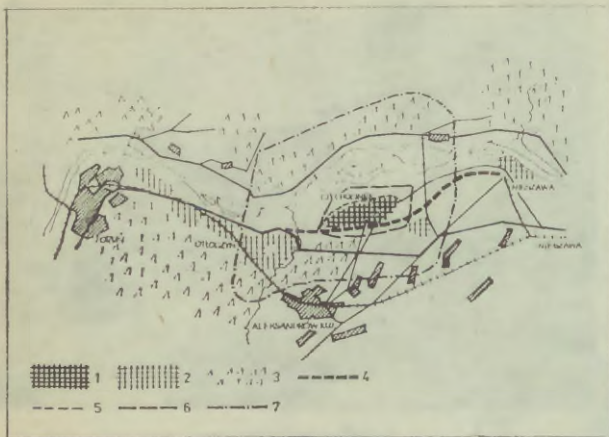


Sanatorium (dawniej pracowników państwowych).

Fot. Cz. Woźny

Legenda do planu obok: 1 — P.P. Uzdrowisko Ciechocinek; Uzdrowiskowe Zakłady Przyrodolecznictwa. 2 — Nr 1, 3 — Nr 2, 4 — Nr 3; Szpitale Uzdrowiskowe: 5 — Nr 1, 6 — Nr 2, 7 — Nr 3, 8 — Nr 4; Sanatoria Uzdrowiskowe, 9 — Pomorzanka, 10 — Dom Zdrojowy, 11 — Młoda Gwardia; 12 — Miejski Dom Kultury; Sanatoria Uzdrowiskowe: 13 — CZSI Wrzos, 14 — Zw. Zaw. Prac. Państw. i Społecznych, 15 — CZSP, 16 — ZNP, 17 — Budowlani Nr 1, 18 — Budowlani Nr 2, 19 — Min. Spraw Wewnętrznych, 20 — ZZTiD Gracja; 21 — Wojskowy Szpital Uzdrowiskowy; 22 — Sanatorium Uzdrowiskowe PRiTV; 23 — Dom Wczasów Leczniczych CRS Samopomoc Chłopska; Sanatoria Uzdrowiskowe: 24 — Ruch, 25 — Łączność; 26 — Prewentorium Uzdrowiskowe Rzemieślnik; 27 — Ośrodek Pensjonatowy Orbis; 28 — Zakład Energetyczny; 29 — Sanatorium Uzdrowiskowe Chemik; Do-

my Wczasowe: 30 — Leśna, 31 — Kujawianka, 32 — Mazowsze; 33 — Zarząd Okręgu FWP, Sanatorium Uzdrowiskowe Julianówka; 34 — Kolejowe Sanatorium Uzdrowiskowe; 35 — Sala Koncertowa — Pijalnia — Kawiarnia Bristol w Parku Zdrojowym; 36 — Muszla koncertowa w Parku Zdrojowym; 37 — Sala wystawowa — Czytelnia; 38 — Basen kąpielowy; 39 — Boisko sportowe; 40 — Tężnie w Parku Zdrowia; 41 — Park Sosnowy; 42 — Biuro Zakwaterowań WPT Wisła; 43 — Dworzec PKP i PKS; 44 — Kino Zdrój; 45 — Teatr Letni; 46 — Poczta; 47 — Stacja benzynowa CPN; 48 — ZO PTTK i Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego; 49 — Sanatoria Uzdrowiskowe; 49 — CZPM Pod Tężniami, 50 — MZRiP Krystynka; 51 — Urząd Miejski; 52 — Milicja Obywatelska; 53 — Parking strzeżony WPT Wisła; 54 — Palmiarnia-kawiarnia WPT Wisła; 55 — ZOZ Przychodnia rejonowa.



Obszar ochrony uzdrowiskowej pasma Toruń—Otłoczyn—Ciechocinek—Nieszawa (wg Wysockiej): 1 — istniejąca dzielnica lecznictwa uzdrowiskowego, 2 — projektowane dzielnice uzdrowiskowe, 3 — zieleni leśna, 4 — projektowana komunikacja wzdłużpasmowa, 5 — obszar „A”, 6 — obszar „B”, 7 — obszar „C”.

korzystanie lecznicze tężni, dzięki którym to uzdrowisko jest zaliczane do najsłynniejszych w świecie.

W Ciechocinku ulegają systematycznej poprawie warunki ochrony środowiska naturalnego uzdrowiska. Przechodzi się tu stopniowo na ogrzewanie gazem ziemnym, dzięki czemu wyraźnie zmniejszył się opad pyłów oraz stężenie dwutlenku siarki. Od kilku lat prowadzi się prace porządkujące gospodarkę ściekową, a w pięcioleciu 1986—90 Ciechocinek otrzyma oczyszczalnię ścieków wspólnie z Aleksandrowem Kujawskim. W lasach otaczających Ciechocinek stosuje się specjalne kryteria wycinki, a nie normalną wycinkę w celu pozyskania drewna, bowiem pełnią one rolę ochronną uzdrowiska.

Kształtowanie właściwych warunków środowiska szczególnie w uzdrowiskach ma olbrzymie znaczenie,

ponieważ specyficzny klimat obok leczenia farmakologicznego i przy użyciu tworzyw naturalnych ma swój niebagatelny udział w procesie leczenia kuracjuszy.

Ciechocinek spełnia ważną rolę w lecznictwie uzdrowiskowym w Polsce. Co 12 kuracjusz na ogólną liczbę 700 000 leczonych w uzdrowiskach polskich poddany jest procesowi leczniczemu w Ciechocinku, w tym większość kuracjuszy zagranicznych leczonych w Polsce.

Rangę swoją zyskał Ciechocinek dzięki walorom klimatycznym (tężnie), leczniczym, a więc tworzywom naturalnym (woda mineralna i borowina) i kadrze fachowych pracowników służby zdrowia oraz ośrodkom naukowo-konsultacyjnym.

Duże zasługi dla Ciechocinka ponieśli wieloletni dyrektorzy i ordynatorzy zakładów lecznictwa uzdrowiskowego, jak lekarze Maria Hibner, Wacław Iwanowski, Cyprian Sadowski, którzy pracowali jeszcze w okresie międzywojennym, Jerzy Bernaś, Roman Kawecki, Maria Kenig, Czesław Rostkowski, Zygmunt Siedlecki, Kazimierz Ślęzak, Józefa Witkowska, Zofia Witkowska, Roman Woszczyński, Zdzisław Zieliński.

Lecznictwo uzdrowiskowe będzie miało za zadanie objąć w 2000 r. opieką profilaktyczną i leczniczo-rehabilitacyjną 10% ludności kraju, zatem będzie wymagać 4-krotnego zwiększenia bazy łóżkowej zarówno w uzdrowiskach istniejących, jak również potencjalnych. Ponieważ Ciechocinek ma ograniczone możliwości rozwoju, przyjmować będzie rocznie od 2000 roku jedynie 90 000 kuracjuszy. Tym niemniej zachodzi konieczność wybudowania nowego uzdrowiska w Otłoczynie na 4400 łóżek sanatoryjnych i 1800 łóżek w obiektach wczasów leczniczych. Dzięki temu w obu uzdrowiskach, z których drugie będzie pełnić rolę satelitarną, ilość leczonych kuracjuszy zwiększy się do 182 000.

Należy sobie życzyć, aby sytuacja gospodarcza kraju w przyszłych latach pozwoliła na realizację tych zamierzeń, które mają służyć nam wszystkim.

Kazimierz Ślęzak

## Ośrodki naukowo-badawcze w Ciechocinku w latach 1948—1985

Wykorzystywanie tworzyw naturalnych i korzystnych warunków klimatycznych dla lepszego usprawnienia pacjentów po operacjach było myślą przewodnią prof. A. Grucy, który za zgodą Centralnego Zarządu Uzdrowisk Polskich zainicjował w 1948 r. powstanie pierwszego Ośrodka Naukowo-Leczniczego w Ciechocinku.

Pomysł zbliżenia nauki do praktyki uzdrowiskowej okazał się korzystny zarówno dla uzdrowiska, gdyż przyczyniło się to do podniesienia poziomu lecznictwa uzdrowiskowego oraz poprzez klinikę powstała kopalnia tematów dla prac naukowych.

Pierwszy **Ośrodek Naukowo-Lecznicy Ortopedyczny** z 20 łózkami znalazł pomieszczenie w willi Romana, zamienionej później na sanatorium. Niedługo potem powstał **Ośrodek Naukowo-Lecznicy Inter-**

**nistyczny** pod kierunkiem prof. A. **Biernackiego** dla leczenia chorych z nadciśnieniem tętniczym oraz z innymi chorobami układu krążenia. Początkowo mieścił się również w willi Romana. Na początku lat pięćdziesiątych oba te ośrodki zostały przeniesione do sanatorium powstałego z przebudowy Łazienek Nr IV, a razem z powstałym **Ośrodkiem Ginekologicznym** pod kierunkiem prof. A. **Czyżewicza** utworzyły **Ośrodek Kliniczny Akademii Medycznej** w Warszawie. Miejscowym dyrektorem Ośrodka Klinicznego został dr M. Leśkiewicz, po nim dr K. Marzinek, a następnie dr K. Ślęzak.

Działalność naukową i leczniczą wymienionego Ośrodka prowadzili tak zwani lekarze wahadłowi, którymi byli asystenci klinik, kierowani do pracy na miesiąc w Ciechocinku.

Ośrodek Kliniczny dysponował podstawowymi zabiegami (borowina, solanka), bowiem po przebudowie Łazienek Nr IV pozostawiono tu pewną liczbę kabin do kąpiei solankowych, CO<sub>2</sub> oraz zawijań borowinowych. W 1954 r. został wyposażony w kryty basen solankowy oraz nowoczesną salę gimnastyczną, co znakomicie przyczyniło się do podniesienia leczenia usprawniającego czyli rehabilitacji.

W 1959 r. wydzielono z niego Ośrodek Internistyczny i Ginekologiczny, które przeniesiono do sanatorium Pomorzanka, a kilka lat później do sanatorium Janka Krasieckiego, gdzie nadal funkcjonują w zmienionej strukturze. Natomiast Ośrodek Ortopedyczny rozrósł się po rozbudowie i stał się sanatorium rehabilitacyjnym narządów ruchu pod nazwą Szpital Uzdrowiskowy Nr 1.



Jego dyrektorami byli dr A. Chwał, dr J. Woroniecki i dr B. Łojko. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych został reaktywowany Ośrodek Naukowo-Lecniczy w Szpitalu Uzdrawiskowym Nr 1 pod kierunkiem prof. A. Tyłmana, a potem doc. Kreczko.

Z czasem lekarze wahadłowi zostali zastąpieni przez lekarzy miejscowych. W Ośrodku Ortopedycznym badania naukowe i leczenie prowadzili dr H. Zenek, dr H. Załuska, dr A. Chwał, dr J. Woroniecki i dr B. Łojko, w Ośrodku Internistycznym dr K. Słezak, dr J. Gajewski i dr K. Bednarek, w Ośrodku Ginekologicznym dr K. Marzinek i dr Z. Witkowska oraz w Ośrodku Laryngologicznym dr Jolanta Karp.

Działalnością Ośrodków Naukowo-Badawczych koordynował Instytut Balneoklimatyczny w Poznaniu. Kierownikami naukowymi Ośrodka Klinicznego Akademii Medycznej byli:

● Ośrodka Naukowo-Badawczego Ortopedycznego prof. A. Gruca, prof. Weisflog, prof. Weiss, prof. Tyłman i doc. Kreczko;

● Ośrodka Naukowo-Badawczego Internistycznego prof. Biernacki, doc. Z. Chojecki, doc. Z. Migdalska i prof. A. Siciński;

● Ośrodka Naukowo-Badawczego Ginekologicznego prof. A. Czyżewicz, prof. T. Bulski i prof. M. Bulska;

● Ośrodka Naukowo-Badawczego Laryngologicznego prof. A. Dobrzański, prof. I. Cichocka, prof. Bohenek i doc. J. Więcko.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę, że Ośrodek Naukowo-Badawczy Laryngologiczny został założony w 1950 r. przez prof. A. Dobrzańskiego i liczy 15 łóżek. Ośrodek zajmuje się leczeniem suchych nieżytów górnych dróg oddechowych, ozeoną, schorzeniami górnych dróg oddechowych u ludzi pracujących w szkodliwych warunkach — hutnicy, górnicy i nauczyciele. Ostatnie prace dotyczą zmian zwyrodnieniowych kręgosłupa szyjnego i wpływu na nerw słuchowy. Lekarzem prowadzącym jest tu dr J. Karp.

Ośrodek Naukowo-Badawczy Reumatologiczny dla Dzieci powstał w 1971 r. w istniejącym już od 1948 r. sanatorium dla dzieci chorych na gościec. Prowadzi turnusy 3-miesięczne po 120 dzieci w wieku 3—15 lat. Funkcje dyrektora pełnili: dr W. Leśkiewicz, dr J. Łukowski, dr Z. Korczowski, dr C. Sadowski, dr H. Żelazny i dr E. Olbrychowska-Koralewska. Konsultantami naukowymi byli: prof. E. Wilkorzewski i prof. M. Robowska.

Rada Naukowo-Lekarska powstała w końcu lat pięćdziesiątych i przetrwała do połowy lat siedemdziesiątych, jako organ doradczy Dyrekcji P.P. Uzdrawisko Ciechocinek w sprawach lecznictwa uzdrawiskowego i kierunku prac badawczych.

Skladała się z ogółu lekarzy zatrudnionych w uzdrawisku. Radą kierowało prezydium z przewodniczącym, którym był zawsze któryś z kierowników naukowych, zastępcą przewodniczącego, którym był lekarz naczelny uzdrawiska i członkami. Jej zebrania odbywały się co kwartał, na których wygłaszano referaty naukowe oraz dyskutowano nad bieżącymi sprawami. W okresie ponad 20-letniej działalności Rady nie było żadnej ważniejszej sprawy dla uzdrawiska, którym by się nie zajmowała. Wielce pozytywną rolę odegrała w kwestii przyspieszenia eksploatacji odwiertu solanki nr 16, w okresie, gdy Ciechocinkowi groziło odcięcie dopływu solanki z powodu awarii odwiertu nr 14. Rada Naukowo-Lekarska wspólnie z Centralnym Zarządem Uzdrawisk zainicjowała budowę nowoczesnego Ośrodka Naukowo-Badawczego na 250 łóżek z częścią diagnostyczną (laboratorium, rentgen) i zabiegową na szeroką skalę (basen, sale gimnastyczne, fizykoterapię, inhalacje).

Budowa rozpoczęła się na początku lat sześćdziesiątych i zakończyła się w 1968 r. To dało początek sanatorium o innym profilu o nazwie Dom Zdrowy. Duszą działalności Rady Naukowo-Lekarskiej był ówczesny lekarz naczelny uzdrawiska dr Zdzisław Szamborski, a długoletnim sekretarzem była dr Józefa Witkowska a następnie dr Jolanta Karp.

Irena Ponikowska

## Znaczenie Działu Kliniczno-Badawczego Instytutu Balneoklimatycznego dla Ciechocinka

Instytut Balneoklimatyczny powołany został w 1952 r. w Poznaniu. Podstawowym jego zadaniem jest prowadzenie badań w dziedzinie lecznictwa uzdrawiskowego i medycyny fizykalnej. Poza tym Instytut pełni funkcje opiniotwórcze, wnioskodawcze, nadzorujące i dydaktyczne w stosunku do tej formy lecznictwa. Zajmuje się zagadnieniami optymalnych rozwiązań organizacyjnych w zakresie lecznictwa uzdrawiskowego. Koordynuje również badania prowadzone przez ponad 80 ośrodków badawczo-konsultacyjnych na terenie uzdrawisk.

Te wielokierunkowe zadania Instytut wykonuje nie tylko w oparciu o swe zakłady w Poznaniu, ale przede wszystkim o placówkę terenową naukowo-badawczą. Oddziały poznańskie i terenowe Instytutu Balneoklimatycznego zatrudniają obok lekarzy również balneotechników, bioklimatologów, balneotechników, magistrów rehabilitacji narządu ruchu i innych specjalistów, co jest konieczne z uwagi na interdyscyplinarny charakter prowadzonych badań.

scyplinarny charakter prowadzonych badań.

Pierwszą i największą terenową placówką naukową Instytutu Balneoklimatycznego jest Dział Kliniczno-Doświadczalny w Ciechocinku, który niedawno obchodził 10-lecie swej działalności na bazie lecznictwa uzdrawiskowego i dla tego lecznictwa. Dział ten obecnie posiada 20-łóżkowy Oddział Kliniczny, Pracownię Biochemii i Balneochemii w Domu Zdrowym oraz Stację Biometeorologiczną i Ośrodek Doświadczalny Balneotechniki w Łazienkach Nr 3. Wszystkie jednostki Działu Kliniczno-Doświadczalnego współpracują ze sobą oraz z odpowiednimi zakładami w Poznaniu, a Ośrodek Balneotechniki ze swym Zakładem Balneotechniki w Warszawie.

Kierownikami Działu Kliniczno-Doświadczalnego od momentu jego powstania do chwili obecnej jest doc. dr hab. med. Irena Ponikowska. Zatrudnia 6 pracowników naukowo-badawczych i 5 inżynierij-

no-technicznych, którzy zostali skierowani do pracy w Ciechocinku przez Instytut. Działalność Działu opiera się na podstawie umowy zawartej z P.P. Uzdrawisko Ciechocinek.

Podstawowym zadaniem tej placówki jest prowadzenie badań naukowych na rzecz lecznictwa uzdrawiskowego w ogóle, a tym samym dla uzdrawiska Ciechocinek. Oddział Kliniczny i Pracownia Biochemii wykonują przede wszystkim prace lekarskie na materiale chorych, którzy kierowani są przez Instytut Balneoklimatyczny w Poznaniu i rekrutują się w znacznej większości spośród chorych leczonych w klinikach Instytutu w Poznaniu. Szerzej o tej działalności powiemy niżej.

Stacja Biometeorologiczna zajmuje się następującymi zagadnieniami;

- zanieczyszczeniem powietrza w uzdrawisku,
- wpływem warunków pogodowych i klimatycznych na cho-

rych leczących się w uzdrowisku i zagadnieniami meteorotropizmu,

- korelacją badań lekarskich z biometeorologicznymi,
- bioklimatem pomieszczeń zabiegowych,
- zagadnieniami zagospodarowania przestrzennego uzdrowisk pod kątem potrzeb dla klimatoterapii.

Stacja pełni też funkcję usługową opracowując informacje biometeorologiczne dla chorych i lekarzy całego uzdrowiska. Pozwalają one na zorientowanie się chorym i lekarzom jakie warunki biometeorologiczne obecnie panują i jakie są najbliższe prognozy, istnieją więc pewne możliwości zapobiegnięcia powstawaniu niekorzystnych objawów meteoropowych pogarszających stan chorobowy.

Osrodek Doświadczalny Balneotechniki interesuje się następującymi problemami:

- opracowuje ekspertyzy prototypów aparatów zabiegów przyrodoleczniczych,
- badaniami nad nowymi rozwiązaniami technicznymi aparatury i urządzeń uzdrowiskowych służących lecznictwu,
- modernizacją urządzeń balneotechnicznych,
- opracowaniem prototypów nowej aparatury zabiegowej, a szczególnie dla poprawy skuteczności aerzoloterapii, w tym wibroaerzoloterapii,
- nowymi rozwiązaniami technicznymi filtrowania solanki w basenach leczniczych, celem poprawienia stanu higieniczno-sanitarnego i wielu innymi problemami technicznymi dla zakładów przyrodoleczniczych i urządzeń uzdrowiskowych.

Oddział Kliniczny wspólnie z Pracownią Biochemii w ciągu swego 10-letniego istnienia zajmował się następującymi problemami leczniczymi:

- badaniem mechanizmu działania, wskazaniami leczniczymi i metodyką stosowania pasty borowinowej w uzdrowisku,
- optymalizacją leczenia cukrzycy i jej powikłań w warunkach uzdrowiskowych,
- kwestią otyłości u osób z różnymi chorobami towarzyszącymi i metodami skutecznego zwalczania nadwagi w warunkach uzdrowiskowych,
- oceną kliniczną nowych naturalnych tworzyw leczniczych i ich preparatów nie stosowanych w konwencjonalnej terapii uzdrowiskowej,
- badaniem nad weryfikacją i opracowaniem nowych wskazań przeciwwskazań do leczenia uzdrowiskowego,
- zagadnieniami normatywnymi, organizacyjnymi i ekonomiką lecznictwa uzdrowiskowego,
- mechanizmem działania i sposobami optymalnego wykorzystania wysiłku fizycznego w lecznictwie uzdrowiskowym,

● charakterystyką biometeorologiczną, chemiczną i mikrobiologiczną strefy okołoteżniowej Ciechocinka oraz badaniem klinicznego wpływu mikroklimatu teźniowego na ciśnienie tętnicze krwi.

Ciechocinek ma długie tradycje stosowania pasty borowinowej i jest to pierwsze uzdrowisko, które opracowało z inicjatywy dr. C. Sadowskiego technologię produkcji tego preparatu. Badania przeprowadzone wspólnie z Instytutem Reumatologii w Warszawie i Ośrodkiem Naukowo-Badawczym Reumatologicznym w Ciechocinku wykazały, że okłady z pasty borowinowej są skutecznym zabiegiem w leczeniu chorych z gośćcem zapalnym. W innej pracy wykazano jej przydatność przy odpowiednim postępowaniu w leczeniu chorób naczyń kończyn dolnych z przewlekłym niedokrwieniem w przebiegu miażdżycy i cukrzycy, czego dotychczas w praktyce nie stosowano. Ponadto dokonano porównawczej oceny wyników leczenia przy pomocy pasty borowinowej i borowiny u chorych z zespołem rwy kręzcowej. Opracowano w końcu jednolitą metodę stosowania z niej okładów i określono kryteria optymalnych warunków mikroklimatu pomieszczeń, w których wykonuje się zabiegi.

Badania dokonane wspólnie z Kliniką Chorób Przemiany Materii Instytutu Balneoklimatologii dowiodły, że umiejętnie zastosowany wysiłek fizyczny u diabetyków powoduje obniżenie stężenia cukru we krwi i wywiera korzystne zmiany hormonalne. Stąd ćwiczenia fizyczne należy traktować jako jeden z istotnych elementów leczenia cukrzycy obok diety i leków farmakologicznych przeciwcukrzycowych. Wysiłek fizyczny bowiem ma istotne działanie na mechanizmy etiopatogenetyczne tej choroby. Opracowano wskazania do stosowania różnych form wysiłku fizycznego w warunkach uzdrowiskowych dla chorych na cukrzycę.

Na własnym materiale chorych wykazano, że całkowita normalizacja masy ciała u chorych na cukrzycę z dużą otyłością powoduje remisję cukrzycy aż u 80 proc. badanych. W tej grupie chorych uzyskano duże straty masy ciała rzędu 30—50 kg przez okres średnio 13 miesięcy. Wyniki przeprowadzonych badań są wymowne, a popularyzacja ich może przynieść ogromne korzyści społeczne. Cukrzyca traktowana jest tak przez lekarzy, jak i chorych jako choroba nieuleczalna. Z naszych badań wynika, że u dużej grupy chorych spośród populacji cukrzycowej można byłoby uzyskać wyleczenie. Nawet gdyby leczenie to nie było trwałe i utrzymywało się tylko przez kilka lat, to i tak korzyści w skali kraju mogły być ogromne. Do leczenia tych postaci cukrzycy nadają się wybitnie warunki uzdrowiskowe.

Innym zespołem tematycznym w tym problemie były badania nad zastosowaniem leczenia fizycznego w powikłaniach cukrzycowych, zwa-

szcza typu naczyniowego, które bowiem prowadzi często do kalectwa i inwalidztwa. Wykorzystanie fizycznych metod leczenia tych powikłań może przyczynić się do zahamowania ich rozwoju oraz zmniejszyć nasilenie. Potwierdziły to własne badania. Opracowano metodę fizjoterapii neurologicznych powikłań typu polineuropatii cukrzycowej. Wykazano poza tym przydatność częściowych kąpielii ze stopniowaną temperaturą według Hauffego do leczenia zaburzeń ukrwienia kończyn dolnych w przebiegu cukrzycy. Stwierdzono ponadto, że okłady z pasty borowinowej powodują istotną poprawę ukrwienia kończyn dolnych u diabetyków powikłaną zmianami naczyniowymi. Obecnie pracujemy nad specjalnymi ćwiczeniami naczyniowymi dla chorych na cukrzycę i miażdżycę z niedokrwieniem kończyn dolnych. Widzimy potrzebę opracowania dwóch zestawów tych ćwiczeń — jeden dla chorych leczonych w uzdrowisku, drugi — dostosowania w domu.

Zagadnienia otyłości opracowano wspólnie z Kliniką Przemiany Materii. Wieloletnie badania i własne praktyczne doświadczenia pozwoliły na opracowanie metody wieloetapowego i kompleksowego leczenia otyłości prowadzonego w warunkach szpitalnych, uzdrowiskowych i ambulatoryjnych. W leczeniu chorych wykorzystywano przede wszystkim różne diety niskokaloryczne włącznie z dietą zerową (głód całkowity) oraz wysiłek fizyczny. Zajmowano się zwłaszcza chorymi u których oprócz otyłości współistniały inne zespoły chorobowe, a w szczególności zaburzenia przemiany węglowodanowej włącznie z cukrzycą, zaburzenia przemiany lipidowej, purynowej oraz w chorobach narządu ruchu i krążenia. Nadwaga u tych chorych powodowała lub potęgowała podstawową chorobę, pogarszała jej rokowania i utrudniała leczenie zmniejszając efekty lecznicze. W materiale 2000 chorych leczonych w warunkach uzdrowiskowych, w tym 1000 chorych z uzdrowiska Ciechocinek, stwierdzono, że u 50 proc. osób z różnymi chorobami miało otyłość kwalifikującą się do leczenia redukującego nadwagę. Obserwacje te uwidoczniły nabrzmiały problem otyłości i konieczność odpowiedniego leczenia. Pomijanie otyłości u chorych z chorobami narządu ruchu czy krążenia, nie można traktować jako postępowanie prawidłowe, w pełni efektywne. Szeroko propagujemy stosowanie diet niskokalorycznych we wszystkich uzdrowiskach, niezależnie od kierunku leczniczego.

W innych naszych badaniach wykazaliśmy, że zlikwidowanie otyłości u osób z dużą nadwagą powoduje cofnięcie się cukrzycy, nadciśnienia tętniczego u większości chorych. A w grupie ze zmianami zwyrodnieniowymi stawów normalizacja masy ciała łącznie z leczeniem balneokinezyterapeutycznym dawała wyniki niespotykane w żadnym z innych oddziałów uzdrowiskowych w Polsce.

W innych badaniach wykazaliśmy, że stosowanie ostrych rygorów dietetycznych i wysiłku fizycznego u osób otyłych w warunkach uzdrowiskowych nie powoduje osłabienia organizmu, jak to się popularnie przyjmuje u chorych, a nawet w środowisku lekarzy. Badania przeprowadzone u chorych w trakcie leczenia odchudzającego wykazały, że wydolność fizyczna i ogólna sprawność chorych zwiększała się w sposób istotny, nie mówiąc o poprawie klinicznej chorych, ich stanu psychicznego i funkcji intelektualnych. Jest to ważki argument dla lekarza uzdrowiskowego, który zechce podjąć leczenie nie tylko choroby, z którą chory został skierowany, ale i towarzyszącej jej otyłości. Efektywność leczenia przy takim postępowaniu można wielokrotnie zwiększyć.

Z innych kontrowersyjnych zagadnień lekarskich wyjaśniono problem leczenia dny moczanowej skojarzonej z otyłością i cukrzycą. Wykazano, że stosując odpowiednią metodę leczniczą w warunkach uzdrowiskowych, można uzyskać redukcję nadwagi i poprawę stanu chorego bez pogorszenia zaburzeń metabolicznych charakterystycznych dla dny moczanowej.

Dział Kliniczno-Badawczy przeprowadził również badanie nad oceną przydatności w leczeniu klinicznym ciechocińskiego preparatu dr. C. Sadowskiego zwanego „Gliugiem”, który stanowi połączenie ługu ciechocińskiego z gliną w formie pasty. Ponadto przeprowadzono taką ocenę innego peloidu z grupy abiolitów, to jest ilitu (bentonit spod Chmielnika).

Zdaniem naszym ważnym osiągnięciem terapeutycznym z tego bloku tematycznego było przeprowadzenie badań klinicznych nad wykorzystaniem wodnego wyciągu borowinowego do leczenia owrzodzeń żyłakowych podudzi. Preparat ten pochodzący z borowiny typu wysokiego, jest produktem wytwarzanym laboratoryjnie przez naszą pracownię balneochemii. Owrzodzenia żyłakowe podudzi stanowią ogromny problem leczniczy z uwagi na niezwykle trudne, długotrwałe i mało efektywne leczenie prowadzone przez chirurgów lub dermatologów. Produkowany przez nas wyciąg borowiny okazał się bardzo dobrym lekiem dla chorych z owrzodzeniami. Wyniki badań wskazują, że przez nas opracowana metoda postępowania leczniczego jest jedną z najefektywniejszych metod zachowawczego leczenia tej choroby.

Dla potrzeb P.P. Uzdrowisko Ciechocinek opracowano metodę — ekspertyzę wartości leczniczych ługu i szlamu ciechocińskiego — produktów ubocznych warzenia soli.

W zakresie rozszerzenia wskazań do leczenia uzdrowiskowego i weryfikacji dotąd przyjętych poglądów, przeprowadzono wspólnie z Kliniką Chorób Przemiany Materii naszego Instytutu próbę leczenia

chorych z nadczynnością tarczycy we wczesnych okresach choroby, a więc z niewyrównaną w pełni czynnością tarczycy, które to stadium choroby stanowiło przeciwwskazanie do leczenia w warunkach uzdrowiskowych. Obserwacje kliniczne wykazały, że warunki mikroklimatu tężniowego z aerozolem solankowym w Ciechocinku są niezwykle cennym czynnikiem leczniczym. Jest to pierwsza praca kliniczna dotycząca badań chorych podczas przyjmowania kontrolowanej aerozoloterapii w mikroklimacie tężniowym.

Ponadto opracowano wskazania do leczenia uzdrowiskowego chorych ze zmianami zwyrodnieniowymi stawów w przebiegu akromegalii. Stwierdzono, że odpowiednio dobrane choroby mogą być kierowani do Ciechocinka, który specjalizuje się między innymi w leczeniu chorób narządu ruchu. Ponadto określono, które postacie i w jakim stadium mogą być kierowane do leczenia uzdrowiskowego i jaka jest optymalna metoda postępowania fizykalnego z chorymi ze stwardnieniem rozsianym.

Pracownicy naszego Działu brali udział w zespołowym opracowaniu normatywów diagnostyczno-leczniczych dla potrzeb lecznictwa uzdrowiskowego, w opracowaniu wydanictw dotyczących wskazań dla lecznictwa uzdrowiskowego dla wszystkich uzdrowisk. Przeprowadzono też analizę efektywności leczenia uzdrowiskowego niektórych chorób metabolicznych celem określenia jakki jest udział tego lecznictwa w poprawie stanu zdrowotności naszego społeczeństwa. Opracowano perspektywiczny model szpitala uzdrowiskowego, wskazując na duże rezerwy w poprawie efektywności leczenia w szpitalach uzdrowiskowych. Jednocześnie dokonano krytycznej analizy dotychczasowej działalności szpitali uzdrowiskowych w Polsce.

Oddział nasz podjął badania kliniczne, biochemiczne i funkcjonalne nad wykorzystaniem wysiłku fizycznego w leczeniu i profilaktyce cukrzycy, otyłości, chorób kończyn dolnych z przewlekłym niedokrwieniem, nadciśnienia tętniczego. Jak już wspomniano wcześniej umiarkowana aktywność fizyczna wywołuje korzystny kierunek zmian hormonalnych i metabolicznych w organizmie chorego na cukrzycę, zwiększa deficyt energetyczny u osób otyłych, poprawia krążenie wieńcowe i obwodowe, obniża ciśnienie krwi u nadciśnieniowców.

Dla Ciechocinka opracowano własny model terenoterapii ze stopniowym obciążeniem wysiłkiem fizycznym. Wszystkie obiekty lecznicze uzdrowiska mogą obecnie korzystać z tego opracowania wydawnego drukiem w formie składek 19 tras spacerowych po Ciechocinku i okolicy. Przygotowano również monografię na ten temat, co może ułatwić lekarzom uzdrowiskowemu korzystanie z tej formy

terapii i pozwoli na szerokie rozpowszechnienie jej w lecznictwie uzdrowiskowym przyczyniając się do lepszych wyników leczniczych. Planowane jest wydanie broszury obejmującej poszerzony problem terenoterapii dla chorych korzystających z leczenia w uzdrowisku Ciechocinek.

Tężnie ze swoim specyficznym mikroklimatem są uważane za ważny element leczniczy uzdrowiska Ciechocinek. Naturalny aerozol tężniowy i całe środowisko przyrodnicze wokół tężni cechuje się właściwościami zbliżonymi do klimatu nadmorskiego. Od przeszło 150 lat tężnie eksploatowane są początkowo w celu produkowania soli warzelni, a następnie dla wytwarzania aerozolu tężniowego wykorzystywanego w lecznictwie. Jest to obecnie podstawowa funkcja tężni. Tętnie wokół tężni swoistym naturalnym inhalatorium na wolnym powietrzu. Badań na temat właściwości leczniczych tężni jest jednak bardzo mało. Pracownicy Instytutu Balneoklimatycznego przeprowadzali swego czasu wrywkowe badania chemiczne i meteorologiczne w ramach badań środowiskowych. Dotąd jednak nigdy nie przeprowadzono badań klinicznych, które by wykazały swoiste właściwości działania na ustrój aerozolu tężniowego, poza jedną naszą publikacją dotyczącą chorych z nadczynnością tarczycy. Pogląd o działaniu aerozolu tężniowego i jego właściwościach leczniczych opiera się tylko na empirii i dedukcji przez analogię do aerozolu morską dobrze pod tym względem przebadanego. Prawdą więc obiektywną jest fakt, że nie ma naukowych podstaw do głoszenia takich czy innych poglądów o działaniu środowiska tężniowego, na ustrój człowieka należałoby traktować jako pierwszorzędnej wagi. Zrozumienie tej sprawy wykazała dopiero obecna dyrekcja P.P. Uzdrowisko Ciechocinek, co po wielu latach starania się z naszej strony znalazło swój wyraz w zawarciu umowy w 1985 r. na wykonanie badań przez nasz Dział przy współpracy z zakładami Klimatologii i Balneochemii Instytutu w Poznaniu. Będą to pierwsze badania kliniczne po 150 latach i trwały 4 lata. Obejmą charakterystykę fizyko-chemiczną środowiska okolicy tężniowej oraz obserwacje prowadzone u chorych z nadciśnieniem i w grupie z prawidłowym ciśnieniem tętniczym, korzystających z kontrolowanych inhalacji tężniowych.

Dziesięcioletni okres naszej działalności naukowej w uzdrowisku Ciechocinek oceniamy jako bogaty i dynamiczny. Przyniósł on szereg ciekawych obserwacji i praktycznych doświadczeń w zakresie lecznictwa uzdrowiskowego. W okresie tym pracownicy naukowcy wydali 54 prace w fachowych czasopiśmiech lekarskich, w 5 oddzielnych monografiach. Nie wliczono w to prac nieopublikowanych, wykonanych na

zamówienie różnych uzdrowisk, ekspertyz i opinii. Poza działalnością naukowo-badawczą Oddział Kliniczny Instytutu w Ciechocinku prowadzi prace usługowo-lekarskie, konsultacyjne oraz dydaktyczne. Jest to również ważny zakres naszej pracy dla uzdrowiska.

Większość naszych badań przedstawiono na zjazdach, konferencjach naukowych i sympozjach w kraju i za granicą. Świadczy to o naszej działalności popularyzatorskiej i chęci wdrożenia wyników badań do praktyki uzdrowiskowej. Wszystkie prace, które wykonano zostały dla uzdrowiska Ciechocinek przedstawiono na posiedzeniach Polskiego Towarzystwa Balneoklimatologii i Medycyny Fizykalnej w formie wykładów i referatów dla lekarzy tego uzdrowiska.

Nasza działalność dydaktyczna dotyczy głównie szkolenia lekarzy uzdrowiskowych przygotowujących

się do pracy w zakładach lecznictwa uzdrowiskowego. Prowadzimy zajęcia dydaktyczne na kursach i szkolenia indywidualne. Na bazie naszego Działu Kliniczno-Doświadczalnego odbywają się coroczne szkolenia praktyczne i teoretyczne lekarzy w ramach kursów podstawowych organizowanych przez Instytut. Nasi pracownicy biorą również udział w szkoleniach lekarzy uzdrowiskowych w ramach kursów II stopnia w Poznaniu, szkoleniach konsultantów do spraw lecznictwa uzdrowiskowego. Czynnie braliśmy udział w szkoleniu terenowym personelu zatrudnionego w uzdrowisku Ciechocinek — lekarzy, pielęgniarek, fizykoterapeutów, magistrów wychowania fizycznego oraz kąpielowych. Z działalnością lecznictwa uzdrowiskowego i pracami naszego Działu zapoznano się wielu lekarzy zagranicznych z Bułgarii, ZSRR, Węgier, Czechosłowacji, Jugosławii, Japonii, Mongolii, NRD i

RFN, w ramach wymiany naukowej i doświadczeń lekarskich.

Wspomnieć należy na zakończenie, że pracownicy naszego Działu biorą udział w kompleksowych kontrolach uzdrowiskowych i w szeregu innych pracach wynikających z roli Instytutu Balneoklimatycznego jako specjalisty krajowego w dziedzinie balneoklimatologii i medycyny fizykalnej, na przykład w ramach Krajowego Zespołu Specjalistów do Spraw Balneoklimatologii i Medycyny Fizykalnej.

Poza wymienionymi obowiązkami natury naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej prowadzimy leczenie na oddziale klinicznym, świadcząc usługi ludziom chorym, a zdobyte przy tym doświadczenia praktyczne wykorzystujemy na wypracowanie optymalnego modelu leczniczego szpitala uzdrowiskowego o wysokim poziomie świadczonych usług lekarsko-pielęgniarskich.

Zdzisław Zieliński

## Ośrodek Naukowy Instytutu Reumatologicznego

Schorzenia reumatyczne należały od samego początku istnienia uzdrowiska i należą nadal do najważniejszych i najczęściej leczonych chorób w Ciechocinku.

Utworzona po 1945 r. Dyrekcja Zakładu Zdrojowego doceniając potrzebę zorganizowania w Ciechocinku sanatorium reumatologicznego z fachową opieką lekarską, wystąpiła już w 1947 r. do Wydziału Uzdrowisk Ministerstwa Zdrowia z propozycją otwarcia takiej placówki w budynku Z a c h ę t a przy ul. Legionów, obecnie I Armii Wojska Polskiego, należącego do Fundacji Sierakowskich. Wieleletnie starania, usilnie popierane przez Instytut Reumatologiczny w Warszawie, a zwłaszcza jego dyrektora prof. Eleonorę Reicher, zostały uwieńczone sukcesem. W dniu 1 września 1950 r. została zawarta umowa między powstałą w międzyczasie Naczelną Dyrekcją Przedsiębiorstwą Uzdrowiska reprezentowaną przez dyrektora naczelnego Edwarda Osóbkę-Morawskiego i Instytutem Reumatologicznym reprezentowanym przez prof. E. Reicher. Nowo powstałe sanatorium przyjęło nazwę imienia Janka Krasińskiego i zajęło budynek Zachęty i przyległe do niego zabudowania. Instytut Reumatologiczny zobowiązał się sprawować fachowy nadzór nad działalnością leczniczą, prowadzić obserwacje naukowe celem wypracowania optymalnych metod leczniczych oraz wskazań do leczenia uzdrowiskowego. Pierwszym dyrektorem została dr Anna Iwano-

wska mając do współpracy dr. Wiktora Proszowskiego oraz przyjeżdżających na zmianę lekarzy Instytutu Reumatologicznego w Warszawie. Pierwsi pacjenci, po szybkim przeprowadzeniu prac adaptacyjnych przez P.P. Uzdrowisko Ciechocinek, przybyli tu już w grudniu 1950 r., skierowani przez Instytut w Warszawie.

W 1954 r. staraniem dr Hanny Dworakowskiej przy wspomnianym sanatorium utworzono ośrodek leczniczy dla młodzieży szkolnej w wieku 15—18 lat na 36 miejsc. Młodzież mogła tu kontynuować naukę w dwóch klasach licealnych. Powstanie tego rodzaju placówki było wówczas konieczne. Podczas wojny oraz bezpośrednio po wojnie wiele dzieci chorowało na gorączkę reumatyczną z wielokrotnymi nawrotami, która doprowadzała do ciężkich wad serca. Inne z kolei dzieci chorowały na reumatoidalne zapalenie stawów z częstymi zaostrzeniami, które doprowadzały do kalectwa. Było to pierwsze polskie sanatorium dla młodzieży w wieku licealnym połączone ze szkołą. Ordynatorem tego oddziału był dr Zdzisław Zieliński, a konsultantem dr Maria Sadowska-Wróblewska, natomiast kierownikiem zespołu wychowawczo-pedagogicznego mgr Wiesława Wolf. W 1957 r. dyrektorem sanatorium została dr Józefa Witkowska, a ordynatorem dr Zofia Biernacka. Pięć lat później (1962) kosztem zmniejszenia ilości łóżek dla dorosłych do 35 powiększono ilość łóżek dla młodzieży do

54, co pozwoliło utworzyć 3 klasy licealne, zgodnie z postulatem władz oświatowych.

W 1964 r. prof. Reicher zrezygnowała ze stanowiska konsultanta naukowego, a jej miejsce zajęła prof. Jadwiga Wawrzyńska-Pagowska i doc. Elżbieta Kawenoki-Minc. W lutym 1967 r. dr Witkowska przeszła na emeryturę, a dyrektorem sanatorium został dr Zieliński, który przejął również opiekę nad dorosłymi. Ordynatorami na oddziale młodzieżowym byli kolejno w różnych latach: J. Lisewska, R. Karakułski, Sałuchowa, G. Urbanowiczowa, M. Wronka i inni.

W grudniu 1968 r. Ośrodek Naukowy dla dorosłych został przeniesiony do sanatorium Dom Zdrojowy. Chorzy zyskali znacznie lepsze warunki do leczenia i prowadzenia rehabilitacji, otrzymując wszystkie potrzebne zabiegi na miejscu. Wraz z pacjentami przeszedł do Domu Zdrojowego dr Zieliński, który opiekuje się tymi chorymi do chwili obecnej.

W starym budynku pozostał ośrodek młodzieżowy, ale w miarę poprawy stanu zdrowotnego ludności malała liczba jego pacjentów. Zmniejszenie ilości łóżek nie uratowało go przed likwidacją, bo po 25 latach działalności został zamknięty. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że w jego murach leczyło się 5000 dziewcząt i około 1000 chłopców. Prowadzone w czasie leczenia obserwacje wykazały korzystny wpływ kuracji na stan zdrowia chorej młodzieży, która

mogła jednocześnie kontynuować naukę. Szkoda wielka, że do tego doszło, bo wydaje się iż lepsza organizacja wydawania skierowań zwiększyłaby ilość kierowanych pacjentów, a tym samym ów ośrodek stałby się placówką nieodzowną.

Ośrodek dla dorosłych liczy 35 łóżek, a jego konsultantem od stycznia 1974 r. jest prof. M. Sadowska-Wróblewska. Jego działalność jest owocna, bowiem z jego usług skorzystało ponad 18000 pacjentów. Większość z nich, mimo ciężkich schorzeń reumatycznych i po poważnych zabiegach operacyjnych, uzyskała taki stan zdrowia, że może być czynna zawodowo. Szczególnie korzystne były wyniki leczenia chorzy na zeszywniające zapalenie stawów kręgosłupa, zwłaszcza gdy jeszcze nie doszło do jego całkowitego zeszywnienia. Wyniki obserwacji chorób goścących doczekały się naukowych opraco-

wań, które ukazały się w formie 20 publikacji w języku polskim i innych. Zostały one również przekazane w formie referatów na spotkaniach lekarskich.

W Ośrodku badano między innymi wpływ solanki, borowiny, pasty borowinowej, gimnastyki leczniczej w basenie solankowym i na sali gimnastycznej na stan chorych z różnymi schorzeniami reumatycznymi. Na tej podstawie opracowano wskazania do leczenia uzdrowiskowego oraz optymalne metody postępowania leczniczego. Konsultanci Ośrodka oraz pracownicy nauki Instytutu Reumatologicznego doszkalała lekarzy uzdrowiskowych. Z inicjatywy prof. Reicher w Ciechocinku odbył się w 1949 r. Zjazd Towarzystwa do Walki z Gościem z udziałem wybitnych naukowców polskich i zagranicznych. W 1954 r. odbył się tu 2-tygodniowy kurs szkoleniowy dla lekarzy

pracujących w uzdrowisku w zakresie reumatologii. Doszkalanie lekarzy pracujących w Ośrodku i innych sanatoriach przyniosło w efekcie uzyskanie przez 8 specjalizacji z reumatologii. Z. Zieliński uzyskał stopień doktora nauk medycznych, wykazując w swej dysertacji, że chorzy z reumatoidalnym zapaleniem stawów o dużej aktywności i wysokim odczynem opadania krwinek czerwonych mogą być skutecznie leczeni w Ciechocinku. Tylko w przypadku znacznego zaostrzenia procesu chorobowego z jednoczesnym stanem gorączkowym powinni być wcześniej hospitalizowani, a później umieszczeni w sanatorium.

Na zakończenie warto jeszcze zwrócić uwagę, iż konsultanci i pracownicy nauki Instytutu służyli radą, pomocą innym ośrodkom, pracownikom uzdrowiska, mieszkańcom Ciechocinka i okolicy, zgodnie z obowiązującą ich etyką zawodową.

**Bogumił Korzeniowski**

## Współpraca międzyuzdrowiskowa z NRD

Od 1977 roku Przedsiębiorstwo Państwowe Uzdrowisko Ciechocinek kontynuuje obustronnie korzystną współpracę w zakresie wymiany czasowej z uzdrowiskiem Bad Kösen okręg Halle w NRD.

W październiku 1985 r. odbyło się cykliczne organizowane spotkanie w Ciechocinku podsumowujące sezon. Jak się okazuje dobrze wypadł ów sezon czasów letnich, a przedłużoną umową na rok przyszły zawiera podwojenie ilości miejsc czasowych.

Przyjeżdżający na wypoczynek goście z Bad Kösen cenią sobie w Ciechocinku uznaną renomę uzdrowiska, czystość i wreszcie nieco odmienne acz smaczne wyżywienie.

Chętnie odbywają bliższe i dalsze wycieczki. Nasz zaś wczasowicz zwracają uwagę w Bad Kösen na malownicze położenie miejscowości i sielskie warunki pobytu. Zwiedzają Weimar, Erfurt, Lipsk, Naumburg.

Być może tajemnica długotrwałych kontaktów międzyuzdrowiskowych tkwi w skutecznym działaniu tężni występujących w obu miejscowościach, a już na pewno łączy nas branża, by nie powiedzieć zbliżony profil leczenia. Z tej też racji współpraca nie ogranicza się jedynie do organizacji wypoczynku. Dla wymiany doświadczeń zawodowych wizytują się nawzajem kilkuosobowe grupy specjalistyczne. Realizowane są autokarowe wycieczki krajoznawcze.

Sprawie nawiązania i kontynuowania współpracy dobrze przyczynili się ze strony Uzdrowiska Bad Kösen: nie żyjący już dr Ehrentraut, Christa Schlotte, Willi Drosihn, Herman Krumbein i Werner Bilstein, a ze strony Uzdrowiska Ciechocinek: Edward Sury, Jan Kleczkowski, Aleksander Marczuk, Zbigniew Cedro i Janusz Jącka. Bezpośrednią realizacją wymiany czasowej zajmuje się od początku współpracy **Bogumił Korzeniowski**.

Pod hasłem **Z wizytą u Was nad Wisłą i Solawą** oczekujemy kolejnego, równie udanego sezonu. Brzmi to może patetycznie, ale w istocie służy dobrej sprawie.

**Zdzisław Zieliński**

## Działalność Towarzystwa Balneologicznego w Ciechocinku

Potrzeba stworzenia organizacji obejmującej lekarzy zatrudnionych w ciechocińskim uzdrowisku, celem nawiązania współpracy, wymiany doświadczeń, pomocy w doszkalanii i utrzymywaniu kontaktów z ośrodkami naukowymi, była odczuwana przez lekarzy od samego początku, gdy tylko zostały uruchomione po wojnie pierwsze zakłady lecznicze. Nawiązując do tradycji przedwojennych rozpoczęli ciechocińscy lekarze starania o wznowienie działalności towarzystwa lekarskiego. Z inicjatywy dra **Cypriana Sadowskiego** odbyło się w 1945 r. pierwsze

zebranie organizacyjne, na którym powołano do życia **Związek Lekarzy Źródojowych** liczący 18 członków.

Początkowo działalność związku była mało efektywna z powodu małej liczby lekarzy pracujących w uzdrowisku oraz innych trudności okresu powojennego. Najpilniejszą sprawą była wtedy konieczność odbudowania i ponownego wyposażenia zdewastowanych w czasie wojny urządzeń leczniczych. W 1946 r. odbyło się kilka zebrań lekarskich, na których uchwalono statut związku oraz wybrano zarząd w składzie: przewod-

niczący — **prof. J. Szmurło**, pierwszy wiceprzewodniczący — **prof. L. Lorentowicz**, drugi wiceprzewodniczący — **dr F. Zimmermann**, sekretarz — **dr M. Hibnerowa**, skarbnik — **dr Z. Bocianowska**.

Na odbytych zebraniach wygłosili referaty o leczeniu uzdrowiskowym prof. Szmurło i prof. Lorentowicz. Na jednym z zebrań uchwalono na wniosek prof. Szmurły memoriał do Ministerstwa Zdrowia zawierający dezyderaty leczenia zdrojowego z wyliczeniem mankamentów wymagających pilnego zlikwidowania. Związek Lekarzy Źródojowych kon-



Przewodniczący dr med. Z. Zieliński i wiceprzewodniczący dr med. Michał Miłkaszewicz otwierają publicznie zebranie PTBB i MF w Ciechocinku.

Fot. Litwin

tynuował działalność także w 1947 r. W następnym roku przyłączono go do Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia zmieniając nazwę na Sekcję Lekarzy Zdrojowych, której zarząd stanowili: przewodniczący — **prof. A. Dobrzyński**, pierwszy wiceprzewodniczący — **dr E. Łukaszewicz**, drugi wiceprzewodniczący — **dr C. Sadowski**, sekretarz — **dr M. Hibnerowa**.

W okresie działalności sekcji na mniej lub bardziej systematycznie zwoływanych zebraniach lekarskich były wygłaszane referaty naukowe dotyczące problematyki uzdrowiskowej. Referentami byli profesorowie oraz lekarze pracujący w uzdrowisku. Najważniejszą imprezą, która odbyła się w Ciechocinku przy aktywnym udziale sekcji, był zorganizowany we wrześniu 1949 r. Zjazd Lekarski z udziałem członków Polskiego Towarzystwa do Walki z Gościem. W zjeździe tym uczestniczyło wielu wybitnych profesorów i naukowców.

Sekcje lekarskie podlegające Związkowi Zawodowemu nie były w

stanie poddać coraz większym wymaganiom, jakie stawiały przed lecznictwem uzdrowiskowym. Coraz wyraźniej dawała się odczuwać konieczność utworzenia ogólnokrajowej organizacji lekarzy, która by pomagała w nawiązywaniu i utrzymywaniu kontaktów między uzdrowiskami w Polsce i za granicą, w wymianie doświadczeń oraz w doszkalaniu i specjalizowaniu lekarzy.

Starania wielu wybitnych i zasłużonych lekarzy uzdrowiskowych o utworzenie takiej organizacji doprowadziły do zorganizowania w 1954 r. **Polskiego Towarzystwa Balneologicznego** z siedzibą w Poznaniu. Bardzo dużo wysiłku włożył w to prof. **Józef Jankowiak**, dyrektor powstałego także z jego inicjatywy w 1952 r. Instytutu Balneologicznego. Pierwszym prezesem Towarzystwa został nestor balneologii polskiej prof. **Antoni Sabatowski**. Wkrótce potem z upoważnienia Zarządu Głównego zwołał 9 stycznia 1955 r. zebranie organizacyjne lekarzy naczelnicy uzdrowiska, obecny wiceminister Zdrowia i Opieki Spo-

lecznej, dr **Zdzisław Szamborski**. W zebraniu wzięło udział 32 lekarzy z Ciechocinka, Inowrocławia i Wieńca Zdroju. Uchwalono utworzenie Koła Polskiego Towarzystwa Balneologicznego z siedzibą w Ciechocinku oraz wybrano zarząd w składzie: przewodniczący — dr **Wacław Iwanowski**, sekretarz — dr **Sławomir Rump**, skarbnik — dr **Włodzimierz Zdanowicz**.

Po kilku miesiącach odeszli jednak z naszego koła koledzy z Inowrocławia i Wieńca Zdroju, z powodu trudności z dojazdami na zebrania naukowe. Pomimo to, liczba członków stopniowo wzrastała. Do koła zapisało się wielu nowych lekarzy, a także lekarzy stomatologów, magistrów wychowania fizycznego i innych pracowników z wyższym wykształceniem. Niestety, członkowie tych grup zawodowych zrezygnowali po kilku latach z członkostwa motywując ten krok najczęściej tym, że tematyka zebrań jest czysto lekarską lub, że są członkami innych towarzystw naukowych. Nie miało to jednak większego wpływu na liczebność członków koła, która od kilkunastu lat utrzymuje się w granicach 75 do 80 członków. Z 32 członków założycieli koła wielu zmarło, a wielu wyjechało z Ciechocinka. Do chwili obecnej pozostało i bierze nadal udział w zebraniach naukowych 7 lekarzy, a mianowicie: **Maria Hibner**, **Roman Kawecki**, nestor lekarzy ciechocińskich **Cyprian Sadowski**, **Zofia Witkowska**, **Roman Woszczyński** i **Zdzisław Zieliński**. Ponad 25-letni staż członkowski ma 4 lekarzy: **Irena Dziuk-Lewandowska**, **Tadeusz Jaskowski**, **Mieczysław Krupiński** i obecny lekarz naczelny **Henryk Pychyński**.

Zarząd Koła, które w 1978 r. zostało przemianowane na Oddział Polskiego Towarzystwa Balneologii, Bioklimatologii i Medycyny Fizykalnej, zmieniał się kilkakrotnie. Przewodniczący: **Wacław Iwanowski** (1955-60), **Roman Woszczyński** (1961-62), **Kazimierz Sługzak** (1963-71), **Michał Miłkaszewicz** (1972-74), **Zdzisław Zieliński** od 1975 do chwili obecnej. Wiceprzewodniczący: **Maria Hibner** (1959-60), **Zbigniew Korczowski** (1961-62), **Roman Woszczyński** (1963-68 i 1971), **Henryk Meisnerowski** (1969-70), **Jerzy Woroniecki** (1972-74), **Michał Miłkaszewicz** (1975-82), **Janusz Chybalski** od 1983 do chwili obecnej. Sekretarze: **Sławomir Rump** (1955-56), **Włodzimierz Zdanowicz** (1956), **Kazimierz Sługzak** (1957-59), **Henryk Pychyński** (1959-60), **Danuta Rozmus** (1960-64), **Anna Iwanowska** (1965-66), **Kazimierz Burz** (1967-68), **Stanisław Karp** (1969-70), **Stefan Mrówczyński** (1971), **Tadeusz Jaskowski** od 1972 r. do chwili obecnej. Skarbnicy: **Kazimierz Zdanowicz** (1955-56), **Zdzisław Zieliński** (1956-59), **Tadeusz Jaskowski** (1959-67), **Helena Bagińska** (1967-68), **Stefan Mrówczyński** (1969-70 i 1972-79), **Henryk Meisnerowski** (1971), **Irena Wojska** (1979-82), **Ewa Konkolewska** (1983) **Janusz Skrzyński** (1984), **Wojciech Świdzki** (1985).

Pomimo występujących nieraz

trudności, Oddział Polskiego Towarzystwa Balneologicznego w Ciechocinku może pochwalić się wieloma sukcesami. W okresie 10-letniej działalności odbyło się około 200 zebrań naukowych, na których zostało wygłoszonych ponad 250 referatów o różnorodnej tematyce, przede wszystkim leczenie uzdrowiskowe chorób ortopedycznych, reumatycznych, układu krążenia, dróg oddechowych, ginekologicznych, przyzębła i innych. Referaty wygłoszali pracownicy naukowcy instytutów i akademii medycznych oraz lekarze pracujący w uzdrowisku. Z wybitnych prelegentów należy wymienić chociaż niektórych znanych profesorów: Sabatowskiego, Jankowiaka, Michałowicza, Weissa, Reicherównę, Wawrzyńską-Pagowską, Sadowską-Wróblewską, doc. Minc-Kawenoki. Referaty nie sposób wymienić. Wśród prelegentów byli także goście zagraniczni, na przykład prof. Coulet z Francji. Niektóre zebrańia były organizowane wspólnie z innymi towarzystwami naukowymi, jak Polskim Towarzystwem Lekarskim, Polskim Towarzystwem Farmaceutycznym i innymi. Członkowie Oddziału brali aktywny udział we wszystkich zjazdach naukowych Polskiego Towarzystwa Balneologicznego oraz innych towarzystw naukowych w kraju i za granicą, wygłaszając referaty i doniesienia na podstawie własnych obserwacji. Wiele prac naukowych zostało opublikowanych w piśmiennictwie fachowym polskim i zagranicznym. Wszyscy członkowie brali udział w kursach dokształcających i specjalizacyjnych uzyskując specjalizację I i II stopnia z balneologii i dziedzin pokrewnych. Czterech członków Oddziału uzyskało za wykonaną pracę naukową stopień doktora nauk medycznych, jak **Janusz Chybalski**, **Bogdan Łojko-Chybalski**, **Elżbieta Łojko** i **Zdzisław Zieliński**, a jeden stopień doktora habilitowanego, jak **Szymon Kubiak**. Z inicjatywy dra Cypriana Sadowskiego została wprowadzona do lecznictwa uzdrowisko-



Wręczenie dyplomu dr. M. Krzepińskiemu. Stoją od lewej dr T. Saskowski, dr med. M. Miklaszewicz, dr I. Wolska i dr med. Z. Zieliński.

Fot. Litwin

wego pasta borowinowa, której działanie po obserwacji zostały omówione na zebraniach lekarskich i opublikowane w piśmiennictwie fachowym.

Z ważniejszych wydarzeń z życia Oddziału należy wymienić zorganizowanie w Ciechocinku III Ogólnopolskiego Zjazdu Balneologicznego, który odbył się w dniach 30-31 października 1958 r. W 1961 r. obchodził Ciechocinek 125-lecie istnienia uzdrowiska i z tej okazji odbył się tu w dniach 29-30 września następny zjazd tego Towarzystwa z udziałem gości zagranicznych. W 1980 r. przypadło 25-lecie Oddziału Towarzystwa Balneologicznego w Ciechocinku. W związku z tym w maju tegoż roku odbyło się uroczyste zebranie jubileuszowe, na którym wygłosił okolicznościowy referat podsumowujący dotychczasową działalność wieloletni sekretarz Od-

działu dr Tadeusz Jaskowski.

Należy zaznaczyć, że bardzo dobrze układają się współpraca z Zarządem Głównym Towarzystwa. Szczególnie zacieśniła się ona w ostatnich latach, czego dowodem jest to, że dwóch naszych członków wchodzi w skład Zarządu Głównego, dr Mieczysław Krupiński jako wiceprezes i dr Janusz Chybalski jako członek.

W tym roku Ciechocinek będzie obchodził 150-lecie uzdrowiska, z tej okazji odbędzie się szereg różnych imprez. Jedną z ważniejszych będzie Ogólnopolski Zjazd Naukowy Towarzystwa Balneologicznego z udziałem gości zagranicznych (12-14 września). Oprócz Towarzystwa Balneologicznego pomoc w zorganizowaniu tej imprezy zaoferowało Włocławskie Towarzystwo Naukowe, Towarzystwo Przyjaciół Ciechocinka oraz Dyrekcja P.P. Uzdrowisko Ciechocinek.

Irena Ponikowska

## Kierunki lecznicze, wskazania i przeciwwskazania do leczenia uzdrowiskowego osób dorosłych w Ciechocinku

Uzdrowisko spełnia rolę leczniczą, rehabilitacyjną oraz profilaktyczną. Poprzez kompleksowe oddziaływanie naturalnych czynników leczniczych i całego środowiska przyspieszyć można proces zdrowienia, usprawnić szereg funkcji ustrojowych i przygotować chorego do aktywnego trybu życia lub przystosować go do życia z chorobą w społeczeństwie. Jednym z 36 uzdrowisk w Polsce jest Ciechocinek, który obchodzi obecnie swój jubileusz 150-lecia. Ciechocinek podob-

nie jak inne uzdrowiska posiada określone i zatwierdzone przez Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej kierunki lecznicze, w ramach których prowadzi działalność leczniczą, profilaktyczną i rehabilitacyjną.

Określenie kierunków leczniczych uzdrowiska warunkowane jest posiadaniem stosowanych zwykle do leczenia danych chorób naturalnych tworzyw leczniczych i odpowiednich warunków klimatycznych. Nie bez znaczenia jest też wyposażenie uzdrowiska w nie-

zbędne urządzenia do prowadzenia leczenia określonych chorób oraz potrzeby społeczne wynikające z systematycznie narastającej zachorowalności na pewne choroby. Wszystkie zakłady lecznicze istniejące na terenie Uzdrawiska Ciechocinek mogą prowadzić działalność tylko w ramach obowiązujących profiliów leczniczych (kierunków leczniczych).

Uzdrawisko Ciechocinek ukierunkowane jest w leczeniu następujących zespołów chorobowych: **choroby narządów ruchu i reumatyczne; choroby układu krążenia oraz choroby układu oddechowego.** Nie oznacza to jednak, że wszystkie choroby z tych specjalistycznych kierunków kwalifikują się do leczenia w tym uzdrawisku. Poza profilami leczniczymi przy kierowaniu chorych do uzdrawiska należy brać pod uwagę szczegółowe wskazania i przeciwwskazania lecznicze. Szczegółowe wskazania lecznicze obejmują te choroby, co do których można się spodziewać dobrych wyników leczenia przy zastosowaniu naturalnych tworzyw leczniczych, wykorzystaniu miejscowych urządzeń uzdrawiskowych i walorów leczniczych klimatycznych. Te wskazania lecznicze powinny być zróżnicowane zależnie od rodzaju zakładu leczniczego.

Uzdrawisko Ciechocinek prowadzi leczenie typu zamkniętego, w tym leczenie w szpitalach uzdrawiskowych, sanatoriach uzdrawiskowych i prewentoriach oraz leczenie typu otwartego, w poradni zdrojowej. Środki i metody oddziaływania leczniczego oraz kontrola lekarsko-pielęgniarska są najbardziej zintensyfikowane w szpitalach uzdrawiskowych. Zakłady te bowiem przeznaczone są dla najcięższej choroby, których stan zdrowia wymaga systematycznej kontroli lekarskiej i intensywnej opieki pielęgniarskiej. Chorzy ci najczęściej skierowani są bezpośrednio po leczeniu szpitalnym prowadzonym w miejscu zamieszkania. Leczenie w szpitalu uzdrawiskowym odbywa się w ramach zwolnienia lekarskiego.

Sanatorium uzdrawiskowe przewidziane jest dla chorych z przewlekłymi chorobami, które wymagają jednak opieki lekarsko-pielęgniarskiej w warunkach lecznictwa zamkniętego. Leczenie tych chorych odbywa się w ramach urlopu wypoczynkowego.

Prewentorium uzdrawiskowe przeznaczone jest dla osób zdrowych pracujących lub stale przebywających w uciążliwych warunkach środowiskowych. Osoby te skierowane są do uzdrawiska w celach profilaktycznych.

Uzdrawiskowe leczenie ambulatoryjne przeznaczone jest dla osób pełnosprawnych, najlepiej chorych, z przewlekłymi chorobami kwalifikującymi się do leczenia naturalnymi tworzywami leczniczymi. Szczegółowe wskazania lecznicze powinny uwzględniać rodzaj zakładu do którego kieruje się chorego.

Instytut Balneoklimatyczny opracował już kilka wydań książkowych na temat wskazań i przeciwwskazań do leczenia dla wszystkich uzdrawisk w Polsce. Publikacje te przeznaczone są głównie dla lekarzy, którzy zajmują się kierowaniem i kwalifikowaniem do leczenia uzdrawiskowego. Szczegółowe wskazania i przeciwwskazania do leczenia dla Uzdrawiska Ciechocinek zostały już wcześniej częściowo opracowane przez autorkę obecnego artykułu doc. dr. hab. I. Ponikowską. Obejmowały one tylko leczenie sanatoryjne i ambulatoryjne. Obecne opracowanie obejmuje całość problemu wskazań leczniczych dla Uzdrawiska Ciechocinek. Przy opracowaniu tematu wykorzystywano wskazania i przeciwwskazania do leczenia chorych w warunkach uzdrawiskowych (pod redakcją prof. Straburzyńskiego) przeznaczone dla wszystkich uzdrawisk. Pomocne też były liczne prace naukowe i obserwacje kliniczne prowadzone przez pracowników Instytutu Balneoklimatycznego i Ośrodków Badawczo-Konsultacyjnych w Ciechocinku, oraz opracowania i wieloletnie doświadczenia miejscowych lekarzy Uzdrawiska Ciechocinek.

Poniżej przedstawiono szczegółowe wskazania i korespondujące z nimi przeciwwskazania do leczenia w Uzdrawisku Ciechocinek w zakresie obowiązujących kierunków leczniczych, uwzględniające rodzaj zakładu leczniczego.

## I. Choroby narządu ruchu i reumatyczne

### Leczenie szpitalne

Wskazania w zakresie profilu chorób narządów ruchu obejmują choroby ortopedyczno-urazowe, neurologiczne i reumatyczne. Leczenie chorób ortopedyczno-urazowych i neurologicznych osób dorosłych prowadzone jest w Szpitalu Nr 1 z Ośrodkiem Badawczo-Konsultacyjnym Ortopedycznym Kliniki Warszawskiej Nr 3 i Domu Zdrowym Przedsiębiorstwa Uzdrawiskowego Ciechocinek (PPUC). Leczenie chorób reumatycznych w oddziale szpitalnym Domu Zdrowego. Na bazie tego oddziału prowadzi działalność Reumatologiczny Ośrodek Badawczo-Konsultacyjny Instytutu Reumatologii w Warszawie. Poza PPUC leczenie chorób narządów ruchu typu szpitalnego prowadzi Kolejowe Sanatorium Uzdrawiskowe i Wojсковy Szpital Uzdrawiskowy.

Szczegółowe wskazania i przeciwwskazania do leczenia w szpitalach uzdrawiskowych w Ciechocinku przedstawiają się następująco:

### CHOROBY ORTOPEDYCZNO-URAZOWE

#### Wskazania

#### Przeciwwskazania

#### 1. Stany pourazowe:

- stany po złamaniach kości wygojone klinicznie z ograniczeniem sprawności ruchowej i zanikami mięśniowymi;
  - stany po urazach stawów i aparatu więzadłowo-torebkowego ze znacznym ograniczeniem ruchów i zanikami mięśniowymi;
  - przebyte urazy aparatu mięśniowo - więzadłowego kręgosłupa z utrzymującymi się bólami i upośledzeniem ruchomości;
  - stany po złamaniach kręgosłupa z częściowym lub całkowitym uszkodzeniem rdzenia (w tym poślugujący się wózkami), po ustąpieniu objawów ogólnych zagrażających życiu;
  - pourazowa martwica aseptyczna kości w okresie zdrowienia;
  - stany po oparzeniach kończyn z ograniczeniem ruchów;
- stany po złamaniach kości z niepełnym zrostem, stawem rzekomy lub powikłane zapalenie kości i szpiku;
  - powikłania w postaci zapalenia nacieków lub przetok;
  - centralne przepukliny krążków międzykręgowych kręgosłupa wymagające leczenia operacyjnego;
  - złamanie kręgów z uszkodzeniem rdzenia lub nerwów obwodowych, powikłane rozległymi odleżynami i niewydolnością krążeniowo-oddechową (odcinek szyjny) z niestabilizowanym złamaniem, z nietrzymaniem moczu bez odpowiedniego zaopatrzenia w aparat, lub ciężką infekcją dróg moczowych;

#### 2. Wady wrodzone i rozwojowe:

- skoliozy znacznego stopnia kwalifikujące się do leczenia zachowawczego lub przed zabiegiem operacyjnym;
- wady postawy upośledzające całkowitą samoobsługę;

#### 3. Stany po zabiegach operacyjnych:

- wczesne stany po operacyjnym leczeniu złamań kości z klinicznym i radiologicznymi objawami zrostu;
- przebyte urazy kończyn powikłane przykurczami, bliznami (celem przygotowania usprawniającego do zabiegów rekonstrukcyjnych);
- stany po leczeniu operacyjnym z niepełnym zrostem kostnym lub z odczynem zapalnym kości;
- chorzy z całkowitą upośledzoną zdolnością do poruszania się i samoobsługi;



— stany po amputacjach kończyn (okres wczesny);

— stany po zabiegach operacyjnych plastycznych, wytwórczych i rekonstrukcyjnych kości i stawów po okresie usprawniania przyłożkowego;

— stany po operacyjnym leczeniu wrodzonej dysplazji stawów biodrowych z klinicznie wygojonym zrostem;

— stany po operacjach korekcyjnych kości długich (jak wydłużenia, usuwanie wyrostki kostnych ze stawów);

— niezagojone kikuty, przetoki, nerwiaki. Chorzy niezaprotezowani przynajmniej tymczasowo, z bardzo intensywnymi bólami fantomowymi;

— niepełny zrost, całkowicie upośledzona zdolność do poruszania się i samoobsługi;

— stany po przebytych zabiegach operacyjnych w dzieciństwie, które wymagają aktualnie powtórnego leczenia chirurgicznego;

— niezagojona klinicznie rana;

— stany po udarach mózgowych z następowymi niedowładami kończyn w okresie 2—12 miesięcy po udarze;

— stany po urazach mózgowo-czaszkowych z objawami ubytkowymi;

— stany po operacjach łagodnych guzów mózgu i rdzenia kręgowego, operacjach naczyńiowych mózgu;

— choroba Parkinsona;

— porażenia mózgowe dziecięce (choroba Littla), w tym osoby posługujące się wózkami;

— stwardnienie rozsiane w okresie dłuższej remisji (postać mózgowo-rdzeniowa);

— zaawansowana miażdżyc naczyń mózgowych, utrwalone nadciśnienie tętnicze;

— charakteropatia;

— zaburzenia psychiczne, zaburzenia czynności zwieraczy pęcherza moczowego i odbytnicy;

— zaawansowana miażdżyc naczyń mózgowych, upośledzenie samodzielnego poruszania się;

— ciężkie postaci niedorozwoju umysłowego, całkowite upośledzenie samoobsługi;

— postaci choroby z częstymi rzutami, bezpośrednio po ostrym rzucie (do 3 miesięcy);

#### 4. Stany pozapalne kości i stawów:

— pourazowe zapalenie kości;

— gruźlica stawów kończyn i kręgosłupa wyleczona klinicznie i radiologicznie;

— zapalenie kości w okresie ostrym;

— czynna gruźlica stawów lub z objawami czynnego procesu gruźliczego w płucach;

### CHOROBY UKŁADU NERWOWEGO

#### Wskazania

#### Przeciwwskazania

##### 1. Choroby nerwów obwodowych:

— stany po zapaleniach lub urazach nerwów obwodowych i splótów nerwowych z porażeniami lub niedowładami wiotkimi;

— stany po zapaleniu wielonerwowym na tle zatruc, niedoborów witaminowych i zaburzeń przemiany materii;

— zespół rwy kulszowej;

— zapalenie nerwów w okresie ostrym, urazy kwalifikujące się do leczenia szpitalnego;

— ostry okres zapalenia wielonerwowego z utrzymującymi się zmianami w płynie mózgowo-rdzeniowym;

— ostry okres choroby, dysk z ustalonymi wskazaniami do zabiegu operacyjnego;

— wczesne stany po zabiegach operacyjnych z przyczyn reumatycznych;

— zesztwniające zapalenie stawów kręgosłupa;

— dna moczanowa z artropatią;

— choroba zwyrodnieniowa dużych stawów w okresie zaawansowanym;

#### Przeciwwskazania

— w okresie wysokiej aktywności choroby (stany gorączkowe, świeże wysięki i obrzęki stawowe), upośledzenie funkcji samoobsługi, uogólnione zmiany łuszczycowe w artropatii łuszczykowej;

— powikłania pooperacyjne, niezagojone rany;

— całkowite upośledzenie funkcji samoobsługi;

— okres ostrego zapalenia stawów, częste napady koliki nerkowej;

— całkowite usztywnienie stawów w przebiegu zmian zwyrodnieniowych, upośledzenie samodzielnego poruszania się;

##### 2. Choroby rdzenia kręgowego:

— wczesne stany po zapaleniu połowicznym i porażeniach rdzenia kręgowego lub po urazie kręgosłupa z porażeniami i niedowładami kończyn, w tym chorzy posługujący się wózkami inwalidzkimi;

— stany po zabiegach operacyjnych z powodu jamistości rdzenia;

— stany po zabiegach operacyjnych z powodu dysku;

— zaburzenia czynności zwieraczy pęcherza moczowego i odbytnicy. Utrwalone porażenia i niedowład, z przykurczami i rozległymi odleżynami;

— całkowita niezdolność do samoobsługi;

— ostre objawy zespołów korzeniowych;

#### Leczenie sanatoryjne

### CHOROBY ORTOPEDYCZNO-URAZOWE

#### Wskazania

#### Przeciwwskazania

##### 1. Stany pourazowe:

— stany po złamaniach kości i stawów oraz po urazach aparatu więzadłowo-torebkowego z ograniczeniem zakresu ruchów;

— stany po złamaniach kręgosłupa, w tym po kompresyjnym złamaniu kręgow z niedużym uszkodzeniem rdzenia kręgowego i niedowładem kończyn\*;

— stany po oparzeniach kończyn z ograniczeniem ruchów kończyn;

— opóźniony zrost, staw rzekomy, powikłania zapalne kości i szpiku;

— porażenia kończyn, niezdolność do samoobsługi, chorzy posługujący się wózkami;

— oparzenia z niezagojonymi ranami;

##### 3. Choroby ośrodkowego układu nerwowego:

— stany po przebytej chorobie Heinego-Medina w okresie 2—12 miesięcy od zachorowania;

— stany po zapaleniu mózgu i opon mózgowych z objawami ubytkowymi w okresie do 1 roku od zachorowania;

— niewydolność krążeniowo-oddechowa towarzysząca porażeniom, całkowita niezdolność do samoobsługi;

— całkowita niezdolność do samoobsługi, charakteropatia;

##### 2. Wady wrodzone i rozwojowe:

— wady postawy kwalifikujące się do leczenia zachowawczego, zmiany zwyrodnieniowe w następstwie wad rozwojowych i przebytych w dzieciństwie zabiegów operacyjnych;

— wady postawy kwalifikujące się do zabiegów operacyjnych, upośledzenie samoobsługi;

### 3. Stany po zabiegach operacyjnych:

— późniejsze stany pooperacyjne najlepiej po przebytej rehabilitacji w szpitalu uzdrowiskowym\*;

— wczesne stany pooperacyjne, upośledzenie samoobsługi;

## CHOROBY UKŁADU NERWOWEGO

Wskazania

Przeciwwskazania

### 1. Choroby nerwów obwodowych:

— nerwobóle, zapalenia spłotów nerwowych i korzeni oraz stany pourazowe;

— ostry okres choroby, zmiany w płynie mózgowo-rdzeniowym;

— stany po zapaleniu wielonerwowym na tle zatrucia i zaburzeń przemiany materii;

— ostry okres choroby, zmiany w płynie mózgowo-rdzeniowym;

— zespół rwy kulszowej i rwy spłotu ramiennego na tle zmian zwyrodnieniowych kręgosłupa;

— ostry okres choroby;

### 2. Choroby rdzenia kręgowego:

— stany po zabiegach operacyjnych jądra miażdżystego z utrzymującymi się objawami korzeniowymi (najlepiej po przebytych leczeniu w szpitalu uzdrowiskowym);

— ostre objawy zespołu korzeniowego, wczesne stany pooperacyjne;

— niedowłady w wyniku urazu kręgosłupa lub po zapaleniu poprzecznym rdzenia z następowymi niedowładami spastycznymi kończyn, w okresie 6–24 miesięcy po urazie lub zapaleniu, w tym chorzy posługujący się kulami\*;

— porażenia kończyn, choroby posługujący się wózkem inwalidzkim, upośledzenie samoobsługi;

### 3. Choroby ośrodkowego układu nerwowego:

— stany po urazach mózgowo-czaszkowych (okres późniejszy)\*;

— charakteropatia, upośledzenie samoobsługi;

— stany po chorobie Hejnego-Medina (okres późniejszy) i stany po zapaleniu opon mózgowych\*;

— wczesny okres choroby, upośledzenie samoobsługi;

— niedowłady w wyniku udarów mózgowych, po upływie III roku od udaru, w tym chorzy posługujący się łaską, kulą balkonikiem lub zaopatrzeni w aparaty\*;

— porażenie poudarowe, wczesne okresy po udarze, chorzy posługujący się wózkem inwalidzkim, upośledzenie samoobsługi;

— choroba Parkinsona we wczesnym okresie;

— zaawansowany okres choroby, upośledzenie samoobsługi;

— stwardnienie rozsiane w początkowych stadiach choroby z zachowaną samodzielną sprawnością chodu;

— zaawansowane stadium choroby, częste rzuty choroby;

### 4. Myopatie:

— początkowy okres choroby;

— upośledzenie zdolności do samodzielnego chodzenia;

## CHOROBY REUMATYCZNE

Wskazania

Przeciwwskazania

— reumatoidalne zapalenie stawów w okresie I lub IV (1 lub 2 stopień funkcji);

— okres II i III choroby, upośledzenie samoobsługi;

— zeszywniające zapalenie stawów kręgosłupa w okresie mało zaawansowanym;

— znaczne upośledzenie funkcji ruchowej;

— choroba zwyrodnieniowa stawów kończyn i kręgosłupa;

— zwyrodnienie stawów biodrowych i kolanowych w okresie zaawansowanym, duże upośledzenie funkcji ruchowej, towarzyszące stany zapalne stawów;

— Artropatie w przebiegu chorób endokrynych i przemiany materii;

— ostry okres choroby, cechy zapalenia stawów, znaczne upośledzenie funkcji ruchowej;

\* — Wskazania te dotyczą tylko obiektów sanatoryjnych, które dysponują salami kinezyterapii, basenem (są to sanatoria: Gracja, Wrzos (CZSI), Budowlani, Chemik, Pod tężniakami (Zw. Mleczarzy), Bankowiec, Kolejowe, MSW, Dom Zdrojowy)

Leczenie ambulatoryjne

## CHOROBY ORTOPEDYCZNO-URAZOWE

Wskazania

Przeciwwskazania

### 1. Stany pourazowe:

— stany po urazach tkanek miękkich mięśni, więzadeł, torebek stawowych (przy nieznacznym ograniczeniu funkcji ruchowej);

— znaczne ograniczenie ruchomości stawów, zaniki mięśniowe.

### 2. Wady postawy niedużego stopnia

## CHOROBY NEUROLOGICZNE:

— przewlekłe nerwobóle (lumbagia, ischialgia);  
— nerwice narządowe;

— ograniczenie sprawności ruchowej, nasilone dolegliwości bólowe;

## CHOROBY REUMATYCZNE:

— choroba zwyrodnieniowa małych stawów z przewlekłymi bólami;

— ograniczenie sprawności ruchowej, nasilone dolegliwości bólowe;

— pozastawowe choroby reumatyczne (przewlekłe zapalenie kałetek maziowych, ścięgien, zapalenie okołostawowe);

— ostre dolegliwości bólowe, ostry stan zapalny;

— artropatie dnawe z niewielkimi zmianami stawowymi;

— zaostrzenie bólów stawowych, powikłania nerkowe;

## II. Choroby układu krążenia

Leczenie szpitalne

Przedsiębiorstwo Uzdrowiskowe Ciechocinek nie posiada szpitala uzdrowiskowego, ani oddziału szpitalnego o profilu kardiologicznym. Jedynie w ramach szpitala nr 4 (Janek Krasicki) istnieje wydzielony 15-lóżkowy Ośrodek badawczo-konsultacyjny pod patronatem Kliniki Nefrologicznej w Warszawie zajmujący się nadciśnieniem tętniczym.

Kardiologiczne oddziały szpitalne w uzdrowisku prowadzone są przez resort PKP i MON. W tych szpitalach prowadzone jest leczenie następujących chorób układu krążenia:

### 1. Choroby serca:

Wskazania

Przeciwwskazania

— choroba niedokrwienna serca bez zawału z bólami wysiłkowymi;

— objawy niewydolności krążenia, utrwalone nadciśnienie, rozległe zmiany w EKG, nawracające zaburzenia rytmu, niezdolność do transportu;

— stany po zawale serca w okresie 3—6 m-cy od dokonania się zawału;

— wady serca po leczeniu operacyjnym (po rehabilitacji przyłożkowej);\*

— wczesne stany po zawale serca;\*

— kardiomyopatia samoiłna;\*

— niewydolność krążeniowo-oddechowa, utrwalone wysokie nadciśnienie, nawracające zaburzenia rytmu, powikłania zakrzepowe;

— powikłania pooperacyjne;

— przeciwwskazania do transportu;

jak wyżej;

## 2. Nadciśnienie tętnicze:

— nadciśnienie tętnicze w II okresie (wg klasyfikacji WHO);

— nadciśnienie w III okresie, nadciśnienie złośliwe;

## 3. Choroby naczyń obwodowych:

— zarostowe stwardnienie tętnic i zakrzepowo-zarostowe zapalenie tętnic kończyn dolnych w II i III okresie choroby (wg Fontaina,

— zmiany troficzne, zgorzel, ostry proces zapalno-zakrzepowy;

— stany po zabiegach operacyjnych dużych naczyń kończyn dolnych w okresie około 6 miesięcy po zabiegu;

— powikłania pooperacyjne, niezagojona rana;

\* dotyczy tylko kardiologicznego szpitala wojskowego

## Leczenie sanatoryjne

### Wskazania

### Przeciwwskazania

#### 1. Choroby serca:

— choroba niedokrwienna serca bez zawału, bez ostrych bólów wieńcowych;

— objawy niewydolności krążenia, częste bóle wieńcowe przy niedużych wysiłkach, zaburzenia rytmu, utrwalone nadciśnienie, współistnienie chorób lub powikłań uniemożliwiających prowadzenie leczenia ruchem;

— wady serca nie kwalifikujące się do zabiegu operacyjnego z prawidłową lub nieco obniżoną wydolnością fizyczną;

jak wyżej

— stany po zawale serca co najmniej 6 miesięcy od dokonania się zawału, z bólami występującymi tylko przy dużych wysiłkach;

jak wyżej

#### 2. Nadciśnienie tętnicze

— samoistne nadciśnienie tętnicze w I i I/II okresie wg WHO;

— nadciśnienie nerkopochodne lub utrwalone wysokie nadciśnienie;

#### 3. Choroby naczyń obwodowych

— zarostowe stwardnienie naczyń kończyn dolnych w II okresie choroby;

— zmiany troficzne, III okres choroby, powikłania zakrzepowe;

— choroba Raynauda i inne nerwice naczyniowe;

— stany po przebytych zapaleniu żył, nie wcześniej niż 3—6 miesięcy od ustąpienia ostrego stanu zapalnego;

— częste powtarzające się zakrzepowe zapalenie żył, powikłania zakrzepowo-zatorowe, owrzodzenia podudzi;

## Leczenie ambulatoryjne

### Wskazania

### Przeciwwskazania

— choroba niedokrwienna serca z prawidłową lub nieco obniżoną wydolnością fizyczną;

— bóle wieńcowe przy małych i średnich wysiłkach;

— nadciśnienie tętnicze w I okresie;

— nerwice sercowo-naczyniowe;

— nerwice z lękami, natręctwami, z objawami psychoenerwicy, histeria;

## III. Choroby układu oddechowego

### Leczenie szpitalne

PPU Ciecchocinek nie prowadzi leczenia szpitalnego w tym profilu. W obiekcie Młoda Gwardia istnieje jedynie Ośrodek Badawczo-Konsultacyjny prowadzony przez Klinikę Laryngologii w Warszawie.

Leczenie szpitalne chorób dróg oddechowych prowadzone jest w Wojskowym Szpitalu Uzdrawiskowym, w ramach którego utworzony został ośrodek kliniczny laryngologiczny kierowany przez doc. dr. hab. S. Kubiaka. Ośrodek ten prowadzi leczenie następujących chorób: zaburzenia hiperkinetyczne i hipokinetyczne krtani, guzki głosowe; stany po porażeniu strun głosowych; suche zanikowe nieżyty błon śluzowych gardła i krtani; alergiczne nieżyty górnych dróg oddechowych; stany po zapaleniu zatok obocznych nosa; stany po zabiegach operacyjnych laryngologicznych oraz choroby jamy ustnej — paradontopatia.

### Leczenie sanatoryjne

Leczenie sanatoryjne chorób dróg oddechowych prowadzone jest prawie we wszystkich obiektach PPUC i sanatoriach resortowych i branżowych. Wskazania w tym zakresie są następujące:

### Wskazania

### Przeciwwskazania

— przewlekłe nieżyty naczynioruchowe i zanikowe gardła, krtani i tchawicy;

— okres zaostrzenia stanu zapalnego, upośledzenie drożności dróg oddechowych wymagające leczenia operacyjnego; Przerostowe nieżyty górnych dróg oddechowych;

— przewlekłe zapalenie trąbki słuchowej;

— stany po ostrym zapaleniu zatok i przewlekłe zapalenie zatok obocznych nosa;

— przewlekłe nieżyty oskrzeli;

— okres zaostrzenia stanu zapalnego oskrzeli, objawy niewydolności krążeniowo-oddechowej;

### Leczenie ambulatoryjne

### Wskazania

### Przeciwwskazania

— przewlekły nieżyt zanikowy i prosty nosa i gardła, oraz cuchnący nieżyt zanikowy nosa i gardła;

— okres zaostrzenia stanu zapalnego, upośledzenie drożności górnych dróg oddechowych, alergiczny nieżyt pyłkowy;

— przewlekłe zapalenie zatok obocznych nosa;

— stany wyczerpania głosowego;

— przewlekłe nieżyty oskrzeli oraz podejrzenie płycy płuc;

— ostre zapalenie oskrzeli, alergiczny nieżyt oskrzeli;

Poza szczegółowymi wskazaniami, Uzdrowisko Cieclocinek analogicznie jak wszystkie inne uzdrowiska w Polsce obowiązują przeciwwskazania bezwzględne. Do tej grupy przeciwwskazań należą jednostki lub zespoły chorobowe co do których istnieje podejrzenie lub pewność, że leczenie uzdrowiskowe może spowodować zaostrzenie, nasilenie lub uogólnienie sprawy chorobowej.

Do tych przeciwwskazań należą:

- ostre choroby zakaźne i niezakaźne, choroby pażożytnicze i gruźlica, nosicielstwo chorób zakaźnych, utajone ogniska zapalne;
- choroby układowe: ziarnica i białaczka o ostrym przebiegu, toczeń rumieniowy rozsiany, choroba nowotworowa, stany przednowotworowe;
- ciężkie skazy krwotoczne;
- niewydolność układu lub narządowa: krążenia, oddychania, wątroby, nerek;
- żółtaczka, niezależnie od pochodzenia;
- choroby psychiczne, psychonerwice, histerie, nerwice z natręctwami, starcze zmiany charakterologiczne, niedorozwój umysłowy, ośpienie umysłowe. Alkoholizm, narkomania, padaczka;

● cukrzyca w okresie kwasicy lub z powikłaniami powodującymi niewydolność narządową. Powikłania cukrzycowe wymagające leczenia operacyjnego;

● ciąża, okres karmienia;

● chorzy zniechęceni, niezdolni do samoobsługi, niezdolni do transportu, wymagający leczenia szpitalnego w miejscu zamieszkania;

● wiek starczy, który stanowi przeciwwskazanie kierowania do odległych od miejsca zamieszkania uzdrowisk.

W artykule niniejszym przedstawiono aktualnione szczegółowe wskazania do leczenia w Uzdrowisku Cieclocinek. Niektóre z kontrowersyjnych problemów przedyskutowano z miejscowymi lekarzami posiadającymi wieloletnią praktykę w lecznictwie uzdrowiskowym. Pozostało z pewnością jeszcze wiele ustaleń niejednoznacznych, nad którymi można dyskutować tak jak w wielu innych problemach w medycynie. Mamy nadzieję, że przyszłe lata wyjaśnią niektóre z wątpliwości, w miarę zdobywania nowych doświadczeń praktycznych i rozszerzenia wiedzy w zakresie mechanizmu działania i ewentualnych ujemnych następstw stosowanych metod leczniczych w uzdrowisku.

Zbigniew Skorwider

## Działalność kulturalno-oświatowa w Cieclocinku

### Dwa nurty rozwoju kulturalnego.

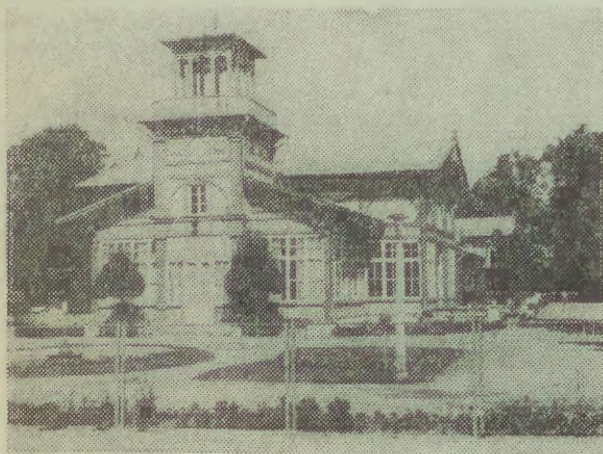
Charakterystyka życia kulturalnego Cieclocinka oraz zachodzących w nim w tej sferze przeobrażeń jest o tyle skomplikowana, że uwzględnić musi nie tylko zainteresowania i potrzeby kulturalne stałych mieszkańców, ale i kuracjuszy, zwłaszcza że liczba tych ostatnich w sezonie jest wielokrotnie wyższa niż stałych mieszkańców. A przecież i potrzeby kuracjuszy oraz ich udział w życiu kulturalnym miasta zmieniały się w zależności od warunków historycznych.

W wieku XIX niewielka liczba kuracjuszy nie stawiała wysokich wymagań, jeżeli chodziło o możliwości wypełnienia wolnego czasu. Podobnie kształtowała się sytuacja na

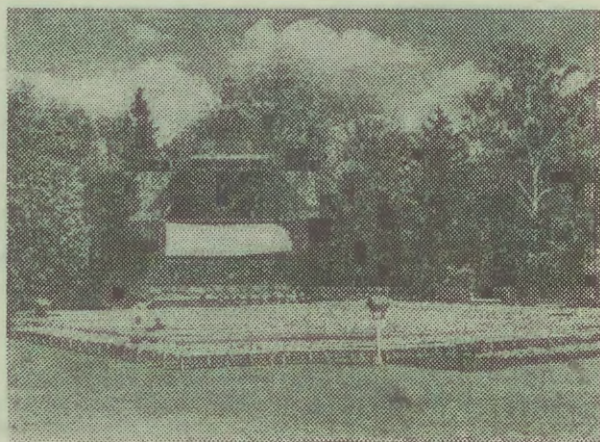
przełomie wieku XIX i XX, aż do roku 1945. Mimo iż liczba kuracjuszy stale rosła, co pociągało za sobą rozwój urbanistyczny miasta oraz urządzeń kuracyjnych (nowe pawilony, zakłady kąpielowe oraz lecznicze), przebywających tu kuracjuszy zadawali się skromnymi formami rozrywki kulturalnej oferowanymi w sposób przypadkowy przez objazdowe trupy teatralne i zespoły muzyczne.

Ten stan rzeczy nie rzutował korzystnie — wbrew pozorom na rozwój społecznego ruchu kulturalnego oraz na utrzymanie tradycji folklorystycznej, tak przecież bogatej i ciekawej na Kujawach, Bogaty i trwały folklor w pobliskim Raciążku, Niezawie lub Aleksandrowie Ku-

jawskim pozwala założyć, że tradycje te istniały i w Cieclocinku. Niemniej jednak awans wsi Cieclocinek (obok Słońska) na głośnie nie tylko w kraju uzdrowisko spowodował zanik tradycji folklorystycznej w wyniku narzucenia mieszkańcom stylu bycia przez kuracjuszy z dużych miast. Przełom XVIII i XIX wieku to nie sytuacja, która zaistnieje za sto lat w stosunku do Zakopanego, gdzie właśnie rodzinny folklor stanowi magnes dla turystów i — jak dzisiaj mówimy — wczasowiczów. Inni to też byli zresztą turyści i inne warunki. Aczkolwiek więc usytuowanie Cieclocinka na mapie etnograficznej Kujaw nie budzi żadnej wątpliwości, to jednak w samym mieście nie znajdujemy udo-



Pijalnia i sala koncertowa.



Muszla koncertowa w Parku Zdrojowym.

Fot. Cz. Woźny

kumentowanych tradycji folklorystycznych, a nawet śladów czystej sztuki ludowej. Najbliższe okolice jednak znakomicie tę lukę uzupełniają.

### Działalność kulturalna w latach 1838–1939

Organizatorska rola dyrekcji uzdrowiska. Stałe dojazdy, często znanych i niezłych trup scenicznych w okresie sezonu do Ciechocinka sprawiły, że ta forma kulturalnego wypoczynku wymagała od dyrekcji uzdrowiska czynności organizatorskich zabezpieczających warunki występów oraz zapewniających udział uzdrowiska w dochodach. Już w roku 1837 rozpoczęto prace adaptacyjne specjalnego pawilonu na budynek teatralny. Skromny ten obiekt składał się z garderoby oraz ze sceny i służył również jako sala balowa. Pierwsze przedstawienia odbyły się tam latem 1838 roku.

Scena nie odpowiadała wymogom ani aktorów ani publiczności, to też w 1855 roku zarząd uzdrowiska wystąpił z wnioskiem do Komitetu Głównego o budowę nowego budynku teatralnego. W 1857 kosztorys został opracowany, ale projekt doznał się realizacji dopiero w 1867 roku, dzięki staraniom naczelnika salin Rejewskiego oraz ordynatora R. Ignatowskiego. Pierwszy pokrył z własnych środków część kosztów przebudowy gmachu pobierając następnie opłaty od dyrektorów trup teatralnych — początkowo 3 ruble od przedstawienia lub 60 rubli za wynajem sali na cały sezon (m.in. sezon 1873—74).

W pełni zaspokoił jednak wymogi aktorów i publiczności zbudowany w 1890 roku według projektu Szymelfeniga drewniany teatr. 240 miejsc siedzących oraz 6 łóż i niezłe zaplecze gwarantowały odpowiednią formę sceniczną oraz większą frekwencję. Opłaty od dyrektorów trup pobierano za cały sezon. W 1902 roku rozbudowano scenę, widownię uzupełniono balkonem oraz nowymi łóżami, a warszawskie teatry rządowe przekazały teatrowi w Ciechocinku komplet foteli na miejsca parterowe oraz zapasy używanych dekoracji. Obiekt ten, istniejący do dzisiaj, został uznany zarządzeniem Ministerstwa Kultury i Sztuki za zabytek i po odrestaurowaniu służyć będzie ciągle publiczności. Jest to jeden z trzech zachowanych w Europie drewnianych budynków teatralnych.

Istotną rolę dla upowszechnienia kultury muzycznej spełniała i spełnia do dzisiaj zbudowana w 1909 roku w stylu zakopiańskim zaprojektowana przez architekta Feddersa **muszla koncertowa**. Kulturotwórczą rolę spełniał pośrednio wzniesiony w 1880 r. na terenie starannie utrzymanego Parku Zdrojowego tak zwany wówczas **kursal** czyli drewniany pawilon z krytą galerią spacerową, z pijalnią wód mineralnych oraz własnym źródłem solankowym.



Okladka broszury z reklamą przetworów leczniczych wydana przez Towarzystwo Akcyjne Warzelniów Soli w Ciechocinku.

Zdj. arch.



Orkiestra Edmunda Lutoborskiego z roku 1860.

Zdj. arch.



Przedstawiciele prasy polskiej na zjeździe w Ciechocinku w roku 1922.

Zdj. arch.

Na wieżycze umieszczono zegar warszawskiej produkcji. Obiekt stał się na długie lata swoistym centrum dla kuracjuszy, ułatwiając kontakty towarzyskie oraz służąc dla mniejszych kameralnych imprez o profilu kulturalnym.

### Teatry objazdowe w Ciechocinku.

W 1836 roku otwarty pierwszy leczniczy zakład zdrojowy zdecydował o profilu otwartej działalności kulturalnej na terenie Ciechocinka. Dominował — zgodnie z duchem czasu i ówczesnymi możliwościami — teatr. Pierwsze spektakle w Ciechocinku miały miejsce w roku 1838, a historię ciechocińskiego teatru zapoczątkował swymi występami zespół Feliksa Stobińskiego. Od tego roku w każdym sezonie gościły w Ciechocinku trupy aktorskie o różnorodnych zresztą możliwościach i repertuarze.

Drugi sezon otworzył zespół dyrektora Jana Szymkały, a z następnymi, występujących na scenie teatru ciechocińskiego, warto wymienić działalność zespołów: Kajetana Nowińskiego (1840, 1841, 1842 i 1843), Józefa Gaweckiego (lata 1847, 1851—60, 1871, 1879), Pawła Ratajczewicza (1873 i 1874), Aleksandra Carmantranda (1869), Bolesława Kremskiego (1877, 1881, 1882, 1883), Anasztaza Trapszo (1879, 1880, 1882, 1883 — wspólnie z Kremskim), Edmunda Rygierda (1899, 1900, 1901) czy wreszcie Felicjana Felińskiego (sezon 1896, 1897, 1898, 1906, 1907 i 1908).

Prezentowano repertuar różnorodny, ograniczony z natury rzeczą i warunkami lokalowymi i cenzurą, z przewagą komedii a nawet fars, które miały zapewnić zespołom sukces finansowy. Wielu dyrektorów czyniło jednak duże wysiłki, aby preferować repertuar narodowy. Grywano więc sztuki Niemcewicza, Fredry, Korzeniowskiego, Perzyńskiego, a Feliński zaprezentował nawet Wesele Wypiańskiego. Odbyło się wprawdzie tylko jedno przedstawienie. Na przełomie XIX i XX wieku zaczyna coraz częściej pojawiać się opera (Orfeusz w piekle, Piękna Helena — Offenbacha, Baron Cygański — Lehara, a nawet Halka — Moniuszki).

Gdy zawodził repertuar, ratowali spektakl aktorzy, często znakomici. Występowały więc na scenie Teatru Zdrojowego takie znakomitości jak: Karol Adwentowicz (1899, 1900), Józef Cybulski (1871), Mieczysław Frenkiel (1898), Józef Kotarbiński (1898), Kazimierz Królikowski (1872), Honorata Leszczyńska (1898), Bolesław Leszczyński (1898), L. A. Ocyński (1867), Wanda Siemaszkowa (1899, 1900), A. F. Trapszo (1879, 1882, 1883), Stanisława Wysocka (1896, 1897, 1898), czy też ulubienica Warszawy — Adolfiną Zimajer (1897). Jako ciekawostkę odnotować można, że w sezonie 1897 występowała na scenie Teatru Zdrojowego przyszła autorka *Moralności Pani Dulskiej* — Gabriela Zapolska.

Po prawie dziesięcioletniej przerwie spowodowanej pierwszą wojną

światową oraz trudnościami pierwszych lat powojennych odżywa scena Teatru Zdrojowego, zwłaszcza że w latach dwudziestych grają dla kuracjuszy zespoły warszawskiej Reduty (dyr. Juliusz Osterwa) i Rozmaitości (dyr. Tymoteusz Ortyma), którzy rozpoczęli sezon teatralny 1923 r. O ile jednak do roku 1914 w zasadzie w każdym sezonie dominował jeden zespół, to w latach 1923—1939 obserwujemy dosyć istotną zmianę: w ciągu jednego sezonu gra na ciechocińskiej scenie kilka teatrów, często o bardzo zróżnicowanym profilu. Daje to wprawdzie widzom szanse większego wyboru, ale linia repertuarowa oraz poziom spektakli jest bardzo zróżnicowany.

Przeważały, przy czym stan ten pogłębiał się z roku na rok, banalne melodramaty oraz płaskie farsy. Ale obok nich pojawiały się na scenie pozycje znane i głośne jak: *Upiory* — Ibsena, *Ojciec* — Strindberga, *Glupi* Jakub — Rittnera, *Lato w Nohant* — Iwazkiewicz oraz komedie *Fredry* i *Baluckiego*. Na scenie, niezwykłe popularnej w środowisku teatralnym ze względów m. in. merkantylnych, kuracjusze i mieszkańcy Ciechocinka mogli podziwiać takie sławy jak: Karol Adwentowicz (1923), Karol Bende (1928, 1932), Wojciech Brydziński (1923), Maria Dulęba (1923), Stefania Górka (1937), Stefan Jaracz (1923), Kazimierz Junosza-Stepowski (1937), Maria Malicka (1928), Nuna Młodziejowska (1938), Kazimierz Opaliński (1924), Zofia Ordyńska (1926), Juliusz Osterwa (1922 i 1923) czy Władysław Walter (1938).

### Ruch muzyczny w Ciechocinku.

Dominowała, ze względu na specyfikę, muzyka łatwa i lekka, opery i operetki wystawiane przez zespoły dramatyczne. Ze względu i na warunki i na możliwości wykonawcze, były to spektakle skązone. Niemniej jednak i w tym repertuarze pojawiali się na scenie śpiewacy najwyższej klasy jak: Bolesław Mierzejewski (1937 r.), Aleksander Gruszczyński (1937 r. — *Zemsta* nietoperza) lub Wiktoria Kawecka (1923, 1926). Opery, nawet te z żelaznego repertuaru, nie cieszyły się powodzeniem wśród publiczności.

Kontakt z muzyką — podobnie jak z innymi dyscyplinami sztuki — był więc sporadyczny i trudno mówić w tej sytuacji o kształtowaniu upodobań odbiorców. Aczkolwiek kroniki notują szereg ciekawych, chociaż rzadkich wydarzeń artystycznych, jak np. koncerty Czesława i Aleksandra Stromfeldów w 1884 r., występy w tym samym roku baletu A. Łukowicza, recital śpiewaczy Adama Didura w 1926 r., czy też koncerty symfoniczne orkiestry opery Teatru Polskiego z Katowic w 1926 r., która jednak nie pozyskała niewyrobionej muzycznie i zróżnicowanej widowni.

Więszym powodzeniem cieszyły się koncerty w muszli. Grywały w niej stale różne zespoły, a z bardziej znanych orkiestry Feliksa Kopopaska i Aleksandra Sielskiego z

Warszawy oraz popularna kapela włociańska Namysłowskiego.

**Amatorski ruch artystyczny.** Zwyczajnie i obrzędy ludowe w okolicach Ciechocinka były żywe stosunkowo długo. Należy więc przyjąć, że znane one były i mieszkańcom Ciechocinka. Awans jednak tej wsi na popularne uzdrowisko oraz związany z tym wpływ gustów i zainteresowań kuracjuszy sprawił, że praktycznie przez cały ten okres elementy kultury regionalnej nie odegrały większej roli w kształtowaniu profilu amatorskiego ruchu artystycznego.

Wczesny i stały kontakt z teatrem zawodowym określił na długie lata również kierunek zainteresowań mieszkańców — teatr amatorski. Pierwsze odnotowane przedstawienie teatru ochotniczego w Ciechocinku odbyło się już 29 lipca 1853 r. Jak informuje H. T. Jakubowski, w wydanej w 1975 r. pracy *Amatorski ruch teatralny*, amatorzy z Ciechocinka wystawili wówczas dwie sztuki: *Pani Kasztelanowa* — Józefa Korzeniowskiego i *Jan, czyli uczeń miłości*. Wziąwszy pod uwagę, że w tym okresie grał w kolejnych sezonach niezły zespół J. Gaweckiego, trudno założyć, aby istniała w niewielkim ośrodku większa szansa dla szerszej prezentacji amatorów.

Nie więc dziwnego, że i w latach następnych ruch amatorski rozwijał się we Włocławku w wyniku własnej ambicji tego miasta zmierzającego od lat do utworzenia stałej sceny. Że notuje się występy w Brześciu Kujawskim, do którego rzadziej docierają trupy profesjonalne, brak jest natomiast szerszego rozwoju tego ruchu w Ciechocinku. Chociaż musiały się odbywać koncerty w wykonaniu amatorów, skoro — jak notuje Janina Korolewicz-Wajdowa — występowała ona na cele dobroczynne jeszcze jako amatorka w 1886 r. właśnie w Ciechocinku.

Dopiero w latach dwudziestolecia międzywojennego amatorski ruch teatralny w Ciechocinku nabierze szerszego rozmachu, a Towarzystwo Lira patronować będzie licznym i ambitnym premierom. Obok popularnych wówczas komedijek amatorzy z Ciechocinka wystawili szereg ambitnych pozycji jak *Radcy pana radcy* — M. Bałuckiego (1927), *Kurpeccy górale* — J. Korzeniowskiego (1935), czy też *Lekomyślną siostrę* — M. Perzyńskiego. We wspomnianej już publikacji Z. Mroczek wymienia 16 pozycji granych na scenie przez amatorów z Ciechocinka.

Towarzyszyły tej działalności amatorów inne imprezy, przeważnie okolicznościowe, rocznicowe składanki w wykonaniu uczniów organizowane przez szkoły oraz podobne imprezy otwarte na cele charytatywne, ale ze względu na poziom artystyczny, jak i sporadyczność, nie mogły one stanowić istotnego czynnika w rozwoju społecznej aktywności mieszkańców.

Prasa regionalna i jej funkcja kulturotwórcza. Przez wiele dziesięcioleci informacji o Ciechocinku przekazywane były mieszkańcom i kuracjom za pośrednictwem prasy lokalnej Włocławka lub Płocka, a w okresie dwudziestolecia międzywojennego funkcję tę przejęła prasa bydgoska i toruńska. Nie zaspokajało to ambicji działaczy tego uzdrowiska, zwłaszcza że sprawą istotną — w ówczesnych warunkach — była przecież możliwie szeroka informacja o Ciechocinku adresowana do kuracjuszy.

Podjęta w 1905 r. przez Echo Płockie i Włocławskie inicjatywa wydania zbiorowej pracy o Ciechocinku, pracy zresztą w zamysle potrzebnej i interesującej, zainspirowała ruchliwego działacza — Stanisława Cieszkowskiego, który w 1906 roku rozpoczął wydawanie pierwszego lokalnego pisma dla uzdrowiska pn. **Kurier Ciechociński**. Od czerwca do sierpnia wydał łącznie 15 numerów tego pisma. W następnym sezonie red. red.: dr **Leonard Lorentowicz** oraz **Julian Bondrowski** rozpoczęli wydawanie pisma, które miało — z przerwami oczywiście — najdłuższą historię. W sezonie 1907 wydano 18 zeszytów **Zdroju Ciechocińskiego**, w sezonie 1908 ukazało się 9 zeszytów **Zdroju**, a w 1909 — 10. Źródło wydawany był przez **Antoniego Maruszewskiego**. Pismo pod tym samym tytułem będzie wychodziło później w latach 1927, 1928 i 1933.

W 1908 r. po zmianach personalnych w redakcji **Zdroju St. Cieszkowski** i **J. Bondrowski** reaktywują **Kurier Ciechociński**. Łącznie wydano 24 numery tego pisma.

Interesującym zjawiskiem były wyjątkowo liczne **Jednodniówki** wydawane i redagowane przez warszawskiego dziennikarza **Kazimierza Pollaka**. W roku 1910 ukazało się ich aż osiem (**Echo Ciechocińskie**, **Jednodniówka Ciechocińska**, **Nowy Kinematograf Ciechociński**, **Zwierciadło Ciechocińskie**, **Goniec Ciechociński** i **Ciechociński List Otwarty**), interesujące, ale nastawione wyraźnie wyłącznie na chwilową sensację. Były chwilową atrakcją sezonu, ale większej roli ani dla uzdrowiska ani dla kształtowania gustów mieszkańców nie odegrały.

W sezonie 1912, 1913 i 1914 pod redakcją **Młodowskiego**, wydawcy **Gazety Kujawskiej** we Włocławku ukazują się 25 zeszytów **Nowin Ciechocińskich**, przy czym w 1914 towarzyszyło im wydane również we Włocławku przez red. **Stefana Dzikowskiego** **Echa Zdrojowe**. Miał to być organ zdrojowisk polskich, ale po 14 numerach to interesujące wydawnictwo zawiesiło swoją działalność. Publikowane, już po odzyskaniu niepodległości, **Wiadomości Ciechocińskie** egzystowały również tylko trzy sezony (1923—1925), aby ustąpić miejsca wspomnianemu już uprzednio **Zdrojowi Ciechocińskiemu**.

Istotnym problemem dla Ciechocinka, zwłaszcza gdy rosła jego po-

# NOWY KINEMATOGRAF CIECHOCIŃSKI.

Ważne przesłanie przesłania  
przesłaniem przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania

Ważne przesłanie przesłania  
przesłaniem przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania

Ważne przesłanie przesłania  
przesłaniem przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania

Ważne przesłanie przesłania  
przesłaniem przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania

Ważne przesłanie przesłania  
przesłaniem przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania

Ważne przesłanie przesłania  
przesłaniem przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania

Myślarz starej panny



Ważne przesłanie przesłania  
przesłaniem przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania

Ważne przesłanie przesłania  
przesłaniem przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania

Ważne przesłanie przesłania  
przesłaniem przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania

Ważne przesłanie przesłania  
przesłaniem przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania

# ZWIERCIADŁO CIECHOCIŃSKIE.

Ważne przesłanie przesłania  
przesłaniem przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania

Ważne przesłanie przesłania  
przesłaniem przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania

Ważne przesłanie przesłania  
przesłaniem przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania



Ważne przesłanie przesłania  
przesłaniem przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania

Ważne przesłanie przesłania  
przesłaniem przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania

Ważne przesłanie przesłania  
przesłaniem przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania

Ważne przesłanie przesłania  
przesłaniem przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania

# JEDNODNIÓWKA CIECHOCIŃSKA.

Handlowo-przemysłowe Towarzystwo wzajemnego kredytu w Warszawie

Wydawca: drukarnia „Ciechocińska” w Ciechocinku

Warszawa, Rydygiera 9.

Biuro w Ciechocinku, ul. Starobranowa 10.

## Hymn smutnej ziemi.

Ważne przesłanie przesłania  
przesłaniem przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania

Ważne przesłanie przesłania  
przesłaniem przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania

Ważne przesłanie przesłania  
przesłaniem przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania

Ważne przesłanie przesłania  
przesłaniem przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania

Ważne przesłanie przesłania  
przesłaniem przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania  
przesłania przesłania przesłania





robotą, wartościową i ciekawą reżyserią.

Zmieniły się również formy podnoszenia kultury muzycznej społeczeństwa. Biorąc pod uwagę coraz bardziej dostrzegane walory muzykoterapii podjęto w Ciechocinku starania o zwiększenie liczby kontaktów z muzyką.

Oprócz orkiestry symfonicznej Filharmonii Pomorskiej im. I. Paderewskiego z Bydgoszczy regularnie koncertuje w Ciechocinku znakomity zespół Filharmonii Narodowej z Warszawy. Filharmonia Pomorska niezależnie od koncertów otwartych dla publiczności realizuje od dłuższego czasu znaną inicjatywę umuzykalniającą młodzież. Cykle koncertów dla młodzieży ciechocińskiej liceum ogólnokształcącego przygotowują przyszłego uczestnika dla sal koncertowych.

W latach 1961—1969 z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki odbywały się w Ciechocinku Festiwale Wojewódzkich Orkiestr Symfonicznych Polski Północnej i Południowej. Pierwszy Festiwal Orkiestr Symfonicznych Polski Północnej odbył się w dniach 10—21 czerwca 1961 roku z okazji obchodów 125-lecia działalności uzdrowiska. Wszystkie festiwale prowadziła, łącząc je słowem wiążącym, znany kompozytor, dyrygent i popularyzator muzyki dr Jerzy Młodziejowski z Poznania. W festiwalach brały udział orkiestry symfoniczne z Białegostoku, Koszaliną, Olsztyną, Poznania (z Polski północnej) oraz gościnnie z Łodzi, z Opola, Częstochowy, Kielc, Zielonej Góry i Rzeszowa (z Polski południowej).

Z zespołów towarzyszących występowały również: Orkiestra Filharmonii Pomorskiej z Bydgoszczy, Włociańska Orkiestra Karola Namysłowskiego, reprezentacyjna Orkiestra Pomorskiego Okręgu Wojskowego, Zespół Pieśni i Tańca ze Starachowic, Zespół Taneczny Harmonia z Łodzi oraz Słowiki Poznańskie — Chór Chłopców i Męski Filharmonii Poznańskiej pod dyrekcją Stefana Stuligrosza. Odbywały się również koncerty arii operowych w wykonaniu wybitnych artystów śpiewaków z Białegostoku, Bydgoszczy, Olsztyna, Łodzi i Poznania. Po zlikwidowaniu Festiwalu Orkiestr Symfonicznych Polski Północnej i Południowej (ostatni odbył się w 1969 r.) z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Ciechocinka i władz miejskich nawiązano współpracę z Państwową Wyższą Szkołą Muzyczną w Gdańsku. Starania uwieńczone zostały powodzeniem, dzięki czemu od 1971 r. występują w Ciechocinku studenci i pedagodzy gdańskiej szkoły. Występy pełnej 60-osobowej orkiestry symfonicznej oraz zespołów kameralnych i solistów serdecznie oklaskują komplety widzów. Stanowi to miarę poziomu wykonawczego i artystycznego gdańskich muzyków. Współpraca Ciechocinka z PWSM w Gdańsku przynosi niemal każdego roku nowe akcenty. Tak więc np. władze uczelni wzięły na siebie ciężar wzbogacania programu koncertów o

# NOWA JEDNODNIÓWKA CIECHOCIŃSKA.

W. H. A. D. B. H. H.

UWAGI.

udział artystów i zespołów zagranicznych. Dzięki temu występowali na ciechocińskiej estradzie pedagodzy i studenci szkoły muzycznej w Brnie, młodzież instytutu muzycznego w Płowdiv (Bułgaria), a także hiszpański chór Manuel Iradier. Wzbogacany jest także systematycznie repertuar. Tak więc obok najcenniejszych pozycji pochodzących z teki kompozytorskiej klasyków muzyki światowej znajdują się akcenty okolicznościowe. W roku 1975 prezentowano szczególnie wartościowe pozycje polskiej muzyki 30-lecia. Znalazło się także miejsce dla utworów ze skarbnicy ludowej twórczości bułgarskiej, wykonywano utwory kompozytorów czeskich, słowackich i radzieckich, a szczególnie Dymitra Szostakowicza.

Współpraca uczelni z Wybrzeża i największego krajowego uzdrowiska nizinnego przynosi obok wzbogacenia życia kulturalnego w Ciechocinku także znaczne korzyści pedagogom i studentom PWSM. Występy przy audytorium liczącym nie rzadko 6 tys. osób są dla młodzieży

pierwszą sposobnością do kontaktów z tak liczną widownią. Znana już w kraju tradycja ciechocińskich imprez muzycznych pozwoliła na ukształtowanie się publiczności wyrobionej i zwykle życzliwej wykonawcom. Jest to także element sprzyjający debiutom. Liczy się także roboczy, warsztatowy charakter studenckich praktyk. Inicjatywa rektora PWSM, konkretnie zaś prof. dr. Romana Heisinga przyjęła się ku obopólnemu zadowoleniu.

Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Ciechocinka w latach siedemdziesiątych odbywały się w Ciechocinku również konkursy zespołów grających w ciechocińskich lokalach rozrywkowych: kawiarniach Bristol i Wczasowa oraz restauracjach Zdrojowa i Przy Grzybie. W następnych latach zrealizowano założenie organizatora konkursów przekształcając je w przeglądy wojewódzkie, międzywojewódzkie i ogólnopolskie.

I tak w roku 1974 Towarzystwo Przyjaciół Ciechocinka, Branżowy Ośrodek Lecznictwa Uzdrowiskowe-

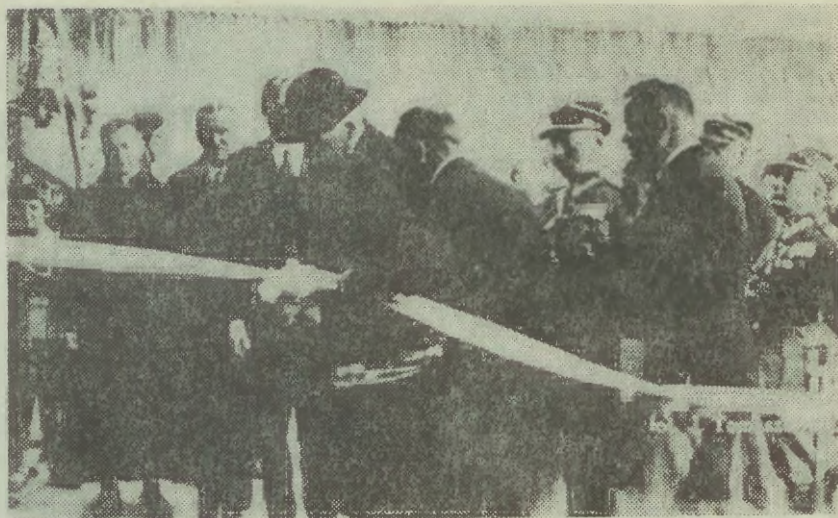


Ciechociński amatorski zespół Towarzystwa Dramatyczno-Spiewanego Ura. Rok 1930.

Zdj. arch.

go oraz Okręgowa Rada Zakładowa Muzyków Rozrywkowych w Bydgoszczy i Łodzi organizują w Ciechocinku przegląd zespołów rozrywkowych z terenu województw, w następnych latach również z katowickiego oraz piłskiego. I Ogólnopolski Przegląd Profesjonalnych Zespołów Rozrywkowych odbył się w okresie od 20 sierpnia do 2 września 1979 r. Wzięło w nim udział 36 zespołów i 156 wykonawców z całej Polski.

Niezależnie od gościnnych występów znakomitych zespołów zawodowych zapotrzebowanie na imprezy muzyczne jest znacznie większe. Może je zaspokoić w pełni jedynie własny zespół o dobrej klasie. Dlatego przez lata czynione były starania aby stworzyć właściwą bazę



Uroczyste otwarcie pływalni termalnosolankowej w czerwcu 1932 r. Wstęgę przecina ówczesny prezydent R.P. Ignacy Mościcki. Zdj. arch.



się dużą popularnością tradycyjne przeglądy jak Dni Filmu Polskiego i Dni Filmu Radzieckiego. Dla dzieci organizuje się specjalne poranki filmowe.

Upowszechnianie kultury i aktywizacja kulturalna społeczeństwa. Czytelnictwo: Bibliotekę sanatoryjną, jak wynika z powszedniej analizy, nie są w stanie zaspokoić nawet potrzeb kuracjuszy. W tej sytuacji Miejska Biblioteka Publiczna służy potrzebom nie tylko mieszkańców Ciechocinka, ale i licznych gości popularnego uzdrowiska. Placówka w obecnym kształcie powstała w 1948 roku i została zlokalizowana w trzech pomieszczeniach bibliotecznych czynnych do tego czasu. Trzon ówczesnego księgozbioru tworzyły woluminy przekazane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, księgozbiory dwóch bibliotek: Komisji Zdrojowej i Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia. Warto wspomnieć, że Biblioteka Związku Zawodowego Pra-

cowników Służby Zdrowia powstała tuż po wojnie z darowizn mieszkańców samego miasta. Łącznie księgozbiór nowo utworzonej Miejskiej Biblioteki Publicznej liczył około 4 tys. woluminów.

Na początek roku 1976 w Miejskiej Bibliotece Publicznej pracowały trzy osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje zawodowe. Księgozbiór liczył wówczas 19 865 tomów, co stanowiło najwyższy stan w województwie włocławskim. Na jednego statystycznego mieszkańca Ciechocinka przypadały więc 2,1 książki. Wskaźnik czytelnictwa był — jak na tego typu księgozbiór — bardzo wysoki. Wysokie wskaźniki czytelnictwa wsparte działalnością upowszechnieniową (spotkania autorskie, wystawki okolicznościowe i imprezy czytelnicze) tym bardziej zasługują na uwagę, że Miejska Biblioteka Publiczna działa w dwóch oddalonych od siebie lokalach o nieodpowiednim standardzie i wyposażeniu. Brak jest własnej czytel-

dla działalności Orkiestry Zdrojowej. Rozpoczęła ona koncerty oczywiście w ograniczonym składzie — natychmiast po wyzwoleniu. Przechodziła różne koleje losu, miała okresy ożywionej działalności, przerw i ponownego reaktywowania. Po roku 1970 wzmacnia się stale jej skład osobowy, a zakupiony dla jej potrzeb nowy sprzęt stwarza szansę dalszego jej istnienia i rozwoju. W sezonie Orkiestra Zdrojowa występuje średnio 18 razy w ciągu miesiąca zabezpieczając dla kuracjuszy i mieszkańców repertuar łatwy, lekki i przyjemny.

Zapotrzebowanie na filmy zabezpieczają dwa kina stałe: kino Zdrój sieci państwowej oraz kino Wojskowego Szpitala Uzdrowskiego Warszawianka, dostępne dla ogółu publiczności. Zmiany repertuaru odbywają się przeciętnie trzy razy w tygodniu. Kina organizują cieszące



Miejska orkiestra zdrojowa, w środku jej kapelmistrz K. Karpecki. Zdj. arch.

ni dla dorosłych oraz możliwości zorganizowania czytelnicy dziecięcej. Aby rozwiązać te trudności tworzy się w okresie letnim punkty biblioteczne dla organizowanych sezonowo wczasów leczniczych przez WSS Spolem i Turystykę oraz wypożycza się zestawy książek młodzieżowych dla przebywających w Ciechocinku kolonij letnich.

Na pewno można by osiągnąć jeszcze lepsze efekty, gdyby została zrealizowana koncepcja władz miejskich i MBP utworzenia jednej biblioteki z filiami we wszystkich sanatoriach przy odpowiedniej partycypacji na zakup książek i udostępnieniu lokali przez sanatoria branżowe, PPUC oraz FWP. Ułatwiłoby to racjonalne zakupy, odpowiedzialną rotację księgozbiorów oraz w pełni fachową obsługę.

**Placówki kulturalno-wychowawcze.** Olbrzymie zapotrzebowanie i możliwości mieszkańców miasta oraz kuracjuszy nie zawsze mogą być zaspokojone i wykorzystane ze względu na szczupłą bazę lokalową. Oprócz znanej już bazy materialnej jedyną placówką spełniającą funkcje środowiskowe jest powstały w 1970 r. **Klub ZMS Relaks**. W tej sytuacji ograniczona jest działalność amatorskiego ruchu artystycznego, który zapisał się w Ciechocinku wieloma interesującymi imprezami. Miały one jednak charakter doraźny. W 1957 roku J. Zieliński wyreżyserował interesujący program pod tytułem *Bo to jest Ciechocinek*, którego występy na scenie Teatru Letniego spotkały się z bardzo żywym zainteresowaniem kuracjuszy i mieszkańców. Program satyryczno - rozrywkowy dotyczył spraw lokalnych, a dobra realizacja, dowcipne teksty sprawiły, że stał się on dla miasta wydarzeniem artystycznym.

Lipiec 1961 r. zapisał się w kronice wydarzeń kulturalnych Zjazdem Śpiewaczym z udziałem 12 chórów z terenu województwa bydgoskiego. Konkurs (stanęło do niego 5 zespołów) wygrała toruńska Lutnia. W galowym koncercie uczestniczył natomiast chór *Organ* z Ciechocinka. W kwietniu 1963 r. gościł w uzdrowisku popularny program radiowy *Z dywanikiem*, natomiast w lutym 1972 r. odbyła się w Ciechocinku Wojewódzka Giełda Programowa Klubów i Domów Kultury podczas której placówki kulturalne zaprezentowały scenariusze 32 programów klubowych. Rok później odbyła się główna impreza międzynarodowa — Festiwal Filmów Amatorskich, który przyniósł miastu spory rozgłos. Był jednak imprezą zamkniętą dla publiczności, a więc mało aktywizującą miejscowe środowisko. Władze Ciechocinka przy czynnym udziale Towarzystwa Przyjaciół Ciechocinka dążyły więc konsekwentnie do zaprogramowania cyklicznej, stałej imprezy, która zogniskowałaby wokół siebie wszystkich zainteresowanych problemem rozwoju kultury w tym mieście. Postulat wysunięty w 1970 roku po wielu dyskusjach i

ustaleniach, doczekał się realizacji w 1972 roku. Był nim **Festiwal Folkloru Kujaw**. Odbył się w okresie od 3 do 11 czerwca 1972 r. Organizatorzy: Towarzystwo Przyjaciół Ciechocinka, Branżowy Ośrodek Lecznictwa Uzdrowskiego oraz Urząd Miejski w Ciechocinku przygotowali cykl różnorodnych imprez, m. in. występy promenade zespołów folklorystycznych jak kapel ludowych z Kowala i Radziejowa, zespołu folklorystycznego z Lubania, Zespołu Pieśni i Tańca Kujawy z Inowrocławia, spotkania z twórcami ludowymi: poetą F. Becińskim oraz rzeźbiarzem S. Zagajewskim (na tle wystawy prac artysty), kiermasz sztuki ludowej, liczne prelekcje na tematy regionalne oraz sesję popularno-naukową poświęconą tradycji i sztuce Kujaw.

Olbrzymie zainteresowanie imprezami festiwalu kuracjuszy, zaangażowanie z Kujawami lub Ciechocinkiem,

na film dokumentalny z przebiegu festiwalu, na fotogram reportażowy oraz na najciekawiej ubrany zespół szkolny uczestniczący w Juwenaliach. Tradycją bowiem stało się, że każdą **Wiosną pod Tęźniami** otwierają Juwenalia młodzieży ze szkół ciechocińskich. Rozpoczynają się one uroczystym przekazaniem przez władze miasta młodzieży symbolicznych kluczy do grodu. Po kolorowym korowodzie przez całe uzdrowisko rozpoczyna się w różnych punktach miasta cykl imprez dla dzieci i młodzieży. W korowodzie uczestniczą umajone i odpowiednio udekorowane popularne ciechocińskie dorożki. Uczestniczą w festiwalu chóry Pomorskiego Okręgu Śpiewaczego, organizując od II Wiosny doroczny przegląd Chórów Pomorskiego Okręgu Śpiewaczego Lutnia, występują teatry z Grudziądza i



Występy Węgierskiego Chóru robotniczego z Budapesztu. Rok 1975.

Fot. Zb. Skorwider

zowanie aktywu społecznego Ciechocinka w realizację jego poszczególnych punktów sprawiły, że **Wiosna pod tęźniami** weszła na stałe do kalendarza imprez kulturalnych miasta. I Festiwal narzucił też kształt programowy imprezom następnym. Oczywiście zmieniają się zespoły, pojawiają się nowe elementy programu, ale folklor we wszystkich formach jest akcentem dominującym. Od II Festiwalu (2—10 czerwca 1973 r.) poszerzono program o prezentację folkloru innych regionów, przy czym wystąpił wówczas Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Bydgoskiej, a podczas IV Festiwalu wystąpił gościnnie zespół Gorol z Czechosłowacji. Podczas kolejnych festiwali z folklorem pałuckim zapoznali uczestników Zespół Pieśni i Tańca Pałuki z Kcyni, a region kaszubski prezentowany był m. in. przez zespoły Kaszuby z Czerska i z Karsina.

Od IV Festiwalu Folkloru Kujaw wprowadzono jako stałe i coroczne, rozstrzygane podczas następnego festiwalu, aż 4 konkursy: na pamiątkę ludową związaną tematycz-

Gniezna, a Muzeum Etnograficzne w Toruniu przygotowuje wystawy regionalne oraz sztuki ludowej. W ciągu kilku lat **Wiosna pod Tęźniami** stała się centralną imprezą kulturalną w Ciechocinku, spełniając istotną funkcję nie tylko w prezentacji miasta i folkloru, ale i jako element aktywizujący kulturalnie miejscowe społeczeństwo. Patronuje mu **Gazeta Kujawska**, a włączając się do organizacji wszystkie instytucje i towarzystwa, m. in. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, jeden z animatorów życia społecznego Ciechocinka. PTTK w Ciechocinku niezależnie od funkcji usługowych jest organizatorem różnych imprez łączących elementy krajoznawstwa z kulturą, jak np. rajdy po Kujawach itp.

**Możliwości, potrzeby i szanse perspektywiczne.** Potrzeby kulturalne mieszkańców i kuracjuszy na pewno przerastają możliwości miasta, zwłaszcza w zakresie bazy. Nic więc dziwnego, że podstawową troską władz miejskich jest problem właściwej koordynacji działalności kulturalnej w celu efektywnego wy-

korzystania bazy kulturalnej i środków przeznaczonych na kulturę. W 1972 r. powstał w wyniku starań władz Prezydium MRN Referat Oświaty i Kultury, który przejął funkcję tzw. koordynatora do spraw kultury. Zbieżność daty z inauguracją Festiwalu Folkloru Kujaw Wiosna pod Tężniami nie jest przypadkowa. Właśnie możliwość koordynacji stworzyła szansę na podjęcie tak istotnej dla Ciechocinka imprezy. Niemniej jednak istnieje szereg problemów do rozwiązania, które — ze względu na charakter ośrodka — znalazły się w centrum

uwagi władz politycznych i administracyjnych miasta. Do nich należy pilna potrzeba utworzenia Miejskiego Domu Kultury, w którym ogniskowałby się amatorski ruch kulturalny miasta oraz odbywałyby się imprezy oświatowo-artystyczne. Widzi się potrzebę stworzenia sali wystawowej i muzeum z prawdziwego zdarzenia, a także zabezpieczenie warunków dla występów instytucji artystycznych (teatry, filharmonia) przez cały rok. O potrzebie realizacji tych postulatów mogą mówić fragmentaryczne, przykładowe ilości imprez i widzów

na nich. Na przykład w 1976 roku odbyło się w Ciechocinku przeszło 120 imprez kulturalno-estradowych dla prawie 74 tys. widzów, około 180 koncertów z udziałem przeszło 100 tys. słuchaczy, przeszło 80 odczytów i prelekcji dla 10 tys. słuchaczy, przeszło 180 imprez turystycznych dla 26 tys. uczestników i szereg innych, jak zwiedzanie uzdrowiska lub wieczorki taneczno-rozrywkowe. Głód na rozrywkę kulturalną jest duży, nie więc dziwnego, że problemy kultury w Ciechocinku stanowią zawsze ważki problem do rozwiązania.

Cyprian Sadowski

## Jan Szmurło

Wasze życie, to bogactwo twórczej pracy, bogactwo miłości i życzliwości dla człowieka. Tak napisał prof. dr Władysław Szejnach z okazji 80 rocznicy urodzin prof. Jana Szmurły.

Ten tytan pracy w naukach medycznych działał głównie w Warszawie, Wilnie, Ciechocinku i w ostatnich latach swojego pracowitego życia w Łodzi. Wszędzie dał się poznać jako społecznik w całym tego słowa znaczeniu.

Jan Szmurło urodził się 5 czerwca 1867 r. w osadzie Miedzno koło Węgrowa jako syn pisarza gminnego. Uczył się bardzo dobrze. Z powodu trudnych warunków materialnych dorabiał sobie korepetycjami. Już jako uczeń należał do Tajnego Kółka Samokształcenia. W 1877 r. rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Od razu zapisał się do Tajnej Organizacji Radykalno-Rewolucyjnej, współpracował z Kołem Oświaty Wiejskiej. Był jednym z założycieli i prezesem Bratniej Pomocy Studenckiej.

Po skończeniu studiów został najpierw asystentem farmakologii, a potem w szpitalu Św. Ducha w Warszawie asystentem małej laryngologii pod kierownictwem dr. Alfreda Sokołowskiego, który ukierunkował jego prace w zakresie fizjologii i otolaryngologii.

W 1894 r. zostaje uwięziony w Cytadeli Warszawskiej za nielegalną pracę polityczną, w której przebywał do 1897 r. W tym czasie bierze ślub z panną Michałowską i razem z nią zostaje zesłany na Syberię do Solwyczegorska. Stąd po pewnym czasie na skutek złego stanu zdrowia zostaje przeniesiony do Samary. Tu również rozwija swoją działalność społeczną, zostaje nawet ordynatorem oddziału chorób uszu, nosa i gardła w miejscowym szpitalu, a wspaniałe wyniki jego leczenia przyniosły mu sławę na całą Rosję. Bierze nawet udział w po-



siedzeniach naukowych i pomimo, że jest zesłańcem pozwolono mu dokształcać się za granicą.

W czasie wojny rosyjsko-japońskiej zostaje wysłany ze szpitala Czerwonego Krzyża do Mandżurii. W 1905 r. wraca do Samary z odznaczeniem za udział w tej wojnie. W 1909 specjalnym dekretem zostaje mianowany radcą dworu. Po śmierci żony nieodłącznej towarzyszką na zesłaniu w 1911 r. z czwórką dzieci wraca do kraju i podejmuje pracę w szpitalu Św. Ducha w Warszawie. Poza tym jest wykładowcą na kursach sanitarnych.

W czasie pierwszej wojny światowej, gdy Niemcy zajmują Warszawę, pełni funkcję naczelnego lekarza Sekcji Higieny Szkolnej, którą wykonuje również później aż do 1923 r. Zawsze pełen inicjatywy i pomysłów, organizuje kolonie dla dzieci, tworzy przychodnie szkolne i zajmuje się leczeniem wad wymowy i walczy z gruźlicą, zwłaszcza u dzieci.

W 1916 r. zawiera po raz drugi związek małżeński z Marią Michałczewską, która urodziła mu córkę. Jest aktywnym członkiem towarzystw lekarskich, między innymi Colegium Otolaryngologicum. W 1923 r. zostaje powołany na kierownika Katedry Laryngologicznej Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie. Odczuwa brak sali wykładowej i odpowiedniego lokalu na klinice. Dopiero w 1926 r., dzięki jego usilnym staraniom, dostaje skromny lokal i organizuje klinikę laryngologiczną. Przez następne 12 lat stworzył specjalne muzeum tematyczne z odpowiednimi fantomami, preparatami, rysunkami i fotografiami i tablicami z tej dyscypliny nauki. Wyrazem uznania dla jego prac i olbrzymiej wiedzy, władał biegle aż siedmioma językami, było zaproszenie Profesora jako głównego referenta na Zjazd Wszechślowiański.

W tym samym 1926 r. został zaproszony przez Ministerstwo Zdrowia na stanowisko kierownika zwiezwalnictwa w Ciechocinku. Tu zreorganizował i unowocześnił inhalatoria, a w 1931 r. uruchomił zwiezwalnictwo radowe, tak skuteczne w różnych cierpieniach dróg oddechowych, jak zanik śluzówek górnych dróg oddechowych, twardziel nosa i ozeny. Jego obserwacje wykazały, że przebywanie przy tężniach ciechocińskich, w klimacie nasyconym ozonem i parą wodną nasyconą kryształkami soli, jest bardzo korzystne dla chorych odczuwających te dolegliwości. Był też organizatorem, pod koniec każdego sezonu kuracyjnego w Ciechocinku, tak zwanych kursów wakacyjnych, czyli zjazdów lekarzy z całego kraju, gdzie wygłaszano wiele naukowych referatów z zakresu balneologii, a farmaceuci urządzały wystawy najnowszych osiągnięć polskiej farmacji.

Przez kilka lat międzywojennych, a potem przez kilka lat po wojnie

miałem szczęście mieć częsty kontakt w prywatnych spotkaniach z Profesorem. Wówczas opowiadał o swoich podróżach zagranicznych i często wspominał o swoim pobycie w Ciechocinku. Tu cytuję słowa dra med. Mirona Paciorkiewicza z Zakładu Historii Medycyny AM w Warszawie: **Profesor chętnie lubił opowiadać o swoich wrażliwościach na granicy i sposterzeniach wizytowanych tam klinik. Jego ulubionym tematem był opis nieba w Ciechocinku, obserwowany przez lunetę często w towarzystwie swego ulubieńca naczelnego lekarza sanatorium WP kpt. dra Cypriana Sadowskiego.**

Profesor Jan Szmurło pracował w Ciechocinku w sezonach letnich w okresie od 1926 r. do 1938 r. W sierpniu 1938 r., już jako emeryt od dwóch lat, przekazał swoją ulubioną placówkę prof. drowi Antoniemu Dobrzańskiemu, kierownikowi kliniki warszawskiej Akademii Warszawskiej. Za zasługi nadano mu godność Profesora Honoris Causa Uniwersytetu Wileńskiego. Na ostatnie lata jego pracy w Wilnie przypadła śmierć jego drugiej żony, a jego podpora i opiekunką do końca życia została mu córka Maria, z którą przeniósł się do Warszawy.

W 1939 r., w czasie oblężenia Warszawy, zgłasza się na ochotnika do szpitala Ujazdowskiego, gdzie nie

zwracając uwagi na bombardowanie wykazuje nieprzeciętną odwagę lecząc chorych i rannych. Był również czynnym członkiem R.G.O., a potem wykładowcą na tajnych kompletach medycznych Uniwersytetu Poznańskiego. W czasie Powstania Warszawskiego wraz z córką prowadził punkt sanitarny przy ul. Szopena i Prusa. Po upadku powstania wraz z rannymy zostaje przetransportowany do Piastowa.

Po wojnie w 78 roku życia zgłosił się do władz uniwersyteckich w Łodzi, które zlecają mu prowadzenie wykładów z historii i medycyny i propedeutyki lekarskiej. Pierwszy swój wykład w 1945 r. poświęcił medycynie ludowej i ludów pierwotnych. Uczył, że po wojnie światowej po przeprowadzeniu tak wielkich reform społecznych istnieje konieczność pogłębiania i poszerzania studiów historycznych w kierunku medycyny społecznej. Poświęcał wiele wysiłków nad organizacją biblioteki lekarskiej. Sam był przecież autorem ponad 150 prac naukowych ze wszystkich dziedzin lekarskich.

Przystępność i bezpośredniość do słuchaczy, a zwłaszcza do młodzieży, spowodowała, że wychował całe zastępy lekarzy naukowców-społeczników, którym wpoił dewizę: **Salus egroti suprema lex esto** (Naj-

wyższym dobrem jest czyn chwalebny). Nauczał, że w myśl zasad Hipokratesa medycyna to nauka i sztuka związana z miłością do człowieka. Zaiste, medycyna jest ze wszystkich sztuk najszlachetniejsza. Lekarzami; z powołania są tylko ci, którzy pielęgnują w sobie święty ogień zamilowania do zawodu. We wszystkich wykładach dla młodzieży lekarskiej stale podkreślał troskę o godność stanu lekarskiego i etyki lekarskiej. W rok po wojnie, na pierwszej inauguracji roku akademickiego, mówił: **Wchodzimy w okres wymarzony przez miliony Polaków pożądaną równości. Musimy się do tych nowych warunków przystosować. A więc do pracy, drodzy Koledzy, na chwałę Polski i na użytek ludzkości.**

Profesor Jan Szmurło zmarł 1 maja 1950 roku, a nad jego trumną prof. Bagiński, dziekan Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Łodzi powiedział: **Była to piękna i świetlana postać. Wszyscy, którzy się z nim stykali byli ośnieni jego prawością i społecznym podejściem do kolegów, studentów i chorych. Nie było takiej dziedziny nauk, która była mu obca. Cechowało go trafne wnioskowanie i szczerze oddanie się młodzieży.**

I ja byłem świadkiem jego ostatniej drogi, że łzami żegnałem świetlaną postać i mojego przyjaciela.

## Zbigniew Skorwider

Urodził się 31 października 1895 r. w Dominikowicach pow. Gorlice. Gimnazjum ukończył w Gorlicach. Od 4 stycznia 1920 roku zaczyna realizować marzenie swego życia — podejmuje pracę nauczyciela w Szkole Powszechnej w Roźnie, a od 1 sierpnia 1921 w Szkole Powszechnej w Ciechocinku. Ponieważ wszystko co robił, chciał robić możliwie najlepiej — systematycznie doskonalił się i doskonalił swą pracę drogą kursów i tak: w roku 1924 zdaje egzamin kwalifikacyjny z fizyki i matematyki, a następnie pedagogiki i geografii. W 1926 — egzamin nauczycielski w Warszawie, a w 1928 otrzymuje świadectwo ukończenia Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielskiego. Jego pracę pedagogiczną przerywa wojna. Od 30 sierpnia do 1 października 1939 roku bierze udział w kampanii wrześniowej — uczestnik bitwy nad Bzurą, dzieli następnie los wielu Polaków: więzienie, obóz, wysiedlenie a potem przymusowa praca w majątku niemieckim. Po wyzwoleniu wraca do Ciechocinka i od 10 kwietnia 1945 r. podejmuje ponownie pracę nauczycielską w Szkole Podstawowej nr 1, którą zakończył 30 czerwca 1967 r. przechodząc na zasłużoną emeryturę.

## Stanisław Serafin



W ciągu wielu lat swej sumiennej pracy był zawsze z młodzieżą kształtując nie tylko jej umysły ale

i serca. Miał dla niej zawsze czas i zrozumienie, dając z siebie wszystko co miał najlepszego. W zamian zyskał sobie zaufanie i szacunek młodzieży oraz uznanie rodziców.

Drugą jego pasją obok pracy pedagogicznej i wychowawczej była praca społeczna. W 1930 roku był współzałożycielem, a jednocześnie wieloletnim prezesem Towarzystwa Dramatyczno-Spiewaczego Lira. W okresie powojennym pełnił liczne funkcje społeczne między innymi: przewodniczącego Związku Wałowego Niziny Ciechocińskiej, przez kilka kadencji radnego Miejskiej Rady Narodowej, v-ce prezesa Towarzystwa Przyjaciół Ciechocinka, przewodniczącego Społecznej Komisji Rozjemczej oraz ławnika Sądu Rejonowego w Aleksandrowie-Kujawskim. Działał również w Lidze Ochrony Przyrody, Komisjach Problemowych Miejskiej Rady Narodowej, harcerstwie, ośrodkach doskonalenia zawodowego i oświacie dorosłych.

Za swą pracę zawodową i działalność społeczną otrzymał wysokie odznaczenia, między innymi Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Był cenionym pedagogiem, znającym działaczem i wspianym człowiekiem. Zmarł 22 marca 1984 roku.

## Kazimierz Karpecki

Urodził się w 1904 roku w Nowym Sączu. Dzieciństwo miał bardzo trudne, gdyż matka zmarła mu gdy miał 6 lat. Ukończył szkołę powszechną w Nowym Sączu a następnie Seminarium Nauczycielskie w Starym Sączu. Już w średniej szkole wykazywał duże zdolności muzyczne, zastępując profesora na próbach orkiestry szkolnej.

Po maturze został skierowany do pracy w Szkole Powszechnej w Ciechocinku. Tu wykazał swój niezwykły talent muzyczny i organizatorski. Nie tylko w szkole z pasją zajmuje się sprawami umuzykalnienia młodzieży ale wychodzi szerzej — na teren miasta. W roku 1930 jest jednym z inicjatorów i organizatorem **Towarzystwa Dramatyczno - Śpiewaczego Lira**, przejmując w nim prowadzenie zespołu wokально-muzycznego. Z jego inicjatywy powstała pierwsza w tym mieście orkiestra symfoniczna, która w okresie międzywojennym miała olbrzymi wpływ na ożywienie życia kulturalnego Ciechocinka.

W latach okupacji opuścił Ciechocinek i zamieszkał w Puszczy Mariańskiej. Wraz z synem działał w ruchu oporu Armii Krajowej — jako łącznik. Po wojnie wrócił do

Ciechocinka podejmując pracę w szkolnictwie. Natychmiast zabiera się do tworzenia zespołu muzycznego, który na początku składał się z trzech osób: pianisty, akordeonisty i skrzypka. We wrześniu 1945 roku odbył się pierwszy występ — był to początek.

Marzeniem jego życia było prowadzenie orkiestry z prawdziwego zdarzenia. Czynił w tym zakresie liczne zabiegi. Pod jego kierownictwem zespół muzyczny z roku na rok rozrastał się pod względem ilościowym i brzmienia. Patronat nad zespołem przejmuje Komisja Zdrojowa, która nadaje mu nazwę **Orkiestry Zdrojowej**. Lata 70-te są dla orkiestry okresem rozkwitu, a dla jej kapelmistrza Kazimierza Karpeckiego spełnieniem życiowych marzeń. Na krótko przed odejściem na emeryturę dyrygował Miejską Orkiestrą Zdrojową składającą się z 3 muzyków, dającą 14 koncertów miesięcznie.

Najlepszym odbiciem popularności **Miejskiej Orkiestry Zdrojowej** jest kronika prowadzona przez Kazimierza Karpeckiego, który obchodził w 1975 roku 45-lecie swojej pracy. Mówi ona o wszystkich najważniejszych zdarzeniach i działalności

orkiestry i jej organizatora. Zawiera także — życzenia, słowa uznania, podziękowania — adresowane do wykonawców. W tej grubej księdze znajdują się nazwiska takich znakomitych muzyków jak między innymi nieżyjącego już byłego rektora warszawskiej Wyższej Szkoły Muzycznej **Stanisława Kazuro**, czy znanego współczesnego kompozytora i dyrygenta **Henryka Czyża**.

Zasługę Kazimierza Karpeckiego dla uzdrowiska i miasta są ogromne. A wszystko co robił czynił społecznie, z umiłowania miasta i muzyki. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, który otrzymał z okazji 45-lecia swej bogatej działalności, był formalnym potwierdzeniem uznania, jakim darzyli go zarówno mieszkańcy jak i kuracjusze.

Kazimierz Karpecki był przekonany, że muzyka nie tylko łagodzi obyczaje, ale i dodatkowo wpływa na proces leczenia wszelkich dolegliwości. Stał się swoistym propagatorem muzykoterapii w zdrojowisku.

Zmarł 4 maja 1977 roku. Jego dzieło — Miejska Orkiestra Zdrojowa kontynuuje swoją działalność pod batutą nowego dyrygenta kontynuując założenia i repertuar orkiestry — Kazimierza Karpeckiego.

### Janusz Skrzyński

## 150 lat ciechocińskich aptek

W 1986 r. mija 150 lat od powstania pierwszej apteki w Ciechocinku. Była to właściwie filia apteki nieszawskiej, założona przez aptekarza **Kajetana Mireckiego** na wiosnę 1836 r., za namową ordynującego w Ciechocinku dra Michała Nowackiego. Filia ta mieściła się w nieistniejącym już w dzisiejszych czasach budynku drewnianym przy ul. I Armii Wojska Polskiego. Preparatyka leków galenowych była przygotowywana w Nieszawie, ale leki do filii dostarczano systematycznie w miarę potrzeby.

Było to doniosłe wydarzenie w rozwoju uzdrowiska, gdyż podniosło jego rangę i usługi, przybliżyło lek do kuracjuszy oraz do miejscowej okolicznej ludności.

Prowizor **K. Mirecki** umarł w wieku 36 lat w 1840 r. na skutek doznanego oparzenia przy produkcji leków we własnym laboratorium. Wdowa po nim, **Emilia** z **Simmle-rów**, wyszła ponownie za mąż za aptekarza **Stanisława Gębczyńskiego**, właściciela dóbr ziemskich w okolicy Ciechocinka, który przejął zarządzanie apteką na krótko, bowiem zmarł w 1847 r. **Emilia** miała

dwóch synów, z pierwszego małżeństwa — **Wincentego** i z drugiego — **Stanisława**.

Rosnąca sława, dobrodziejstwa ziół naturalnych i wyników leczenia w Ciechocinku spowodowały szybki rozwój uzdrowiska. Pobudowano w między czasie nowe obiekty zarówno przyrodolecznicze, jak i pensjonaty. Kuracjusze przyjeżdżali nie tylko z Królestwa Polskiego, ale również z zaboru pruskiego. Wówczas **Emilia Gębczyńska** zdecydowała się na budowę domu w Ciechocinku i urządzenie w nim właściwej apteki. Niebawem pobudowano okazały dom, którego parter zajmowała apteka, zaś na pierwszym piętrze znajdowały się mieszkania. Dom ów zlokalizowany był przy załączku dzisiejszego Parku Zdrojowego, naprzeciw stawku z fontanną, po którym pływały łabędzie. Stąd wywodzi się nazwa apteki — **Pod Łabędziem**. Obecnie dom ten znajduje się przy ul. Traugutta 6 i mieści się w nim Sanatorium Młoda Gwardia.

Od frontowej strony domu w medalionach ściennych umieszczono popiersia sławnych Polaków, jak

**Słowackiego** i **Kraszewskiego**. Miało to szczególnie aspekt patriotyczny w okresie zaboru, kiedy polskość była tępiona. Wnętrze apteki pod Łabędziem było bogato urządzone. Unikalne na tym terenie meble apteczne wykonane z pięknego mahoniu piramidalnego, zamówiono w znanej firmie stolarskiej **Simmle-ry** w Warszawie. Daty ich wykonania trudno jest obecnie dokładnie ustalić, ale z uzyskanych informacji wynika, że pochodzą one z lat 1860—70. Warto jeszcze nadmienić, że złocony sztyl apteki wykonany był w języku polskim i rosyjskim.

Rodzina **Gębczyńskich** prowadziła okazały tryb życia. W ich domu miały miejsce liczne spotkania o charakterze patriotycznym, na których bywali znani ludzie przyjeżdżający na kurację do Ciechocinka. Tutaj też rodziły się plany dalszego rozwoju uzdrowiska.

**Wincenty Mirecki** (1838—97), syn **Kajetana**, prowizor farmacji, spadkobierca apteki, dał się poznać jako działacz społeczny. Był on przez szereg lat członkiem Zarządu Wód Mineralnych, mianowany przez Ko-

mitet Główny w Warszawie. W 1873 r. wspólnie z prof. Aleksandrem Sokołowskim i drem Władysławem Ostrowskim dokonał bezpłatnie analizy wód mineralnych. Wody te zostały określone jako siarkowo-alkaliczne z określeniem ich fizycznych i chemicznych właściwości. Na prośbę Zarządu Uzdrawiska Mirecki zakupił w Wiedniu 30 pierwszych latarni naftowych, które zainstalowano w 1874 r. Był on również inicjatorem powołania Komitetu Rozbudowy Łazienek Nr 1 od strony południowej, gdzie umieszczono 25 waniń starego typu karlsbadzkiego. Wiele czasu poświęcał w organizowaniu pierwszej straży pożarnej. Był również poręczycielem dla kupców dostarczających dla uzdrawiska różne produkty i używki. Z własnych funduszy w 1873 r. dokonał reperacji teatru przy obozicy, obecnie róg Niezawskiej i Zdrojowej. Ten wielce zasłużony dla Cichocinka obywatel został pochowany na cmentarzu w Raciażku w 1897 r.

Jeszcze za swego życia, w 1878 r., Mirecki przekazał znaną nam aptekę przyrodniemu bratu **Stanisławowi Gębczyńskiemu**. Ten z kolei był członkiem Rady Ochotniczej Straży Pożarnej w Cichocinku. Prowizor farmacji Stanisław zmarł w czasie I wojny światowej. Po nim aptekę przejął syn **Wacław**, również aptekarz i naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej od początków XX w. do wybuchu I wojny światowej. Wojna przyczyniła się do upadku apteki i dorobku zebranego przez pokolenia. Wacław i jego dwaj bracia, jako spadkobiercy, mają wielokrotnie większe wydatki niż dochody. W tej sytuacji postanawiają sprzedać aptekę, którą w 1923 r. kupił od nich mgr farmacji **Piotr Laskowski**. Jednak zadłużenie rodziny Gębczyńskich rosło i w latach 1932—34 nieruchomości została zlicytowana, a w jej posiadanie, w której mieściła — jak już wiemy apteka, weszli **Kazimierz Komosiński** i **Adela Person**.

Upadek apteki Gębczyńskich, zwłaszcza po śmierci Stanisława, wykorzystał prowizor farmacji **Jan Malczewski**, właściciel apteki w Niezawie, który uruchomił na wiosnę 1923 r. filię sezonową w Cichocinku, w dworku Lucyna naprzeciwko dworca kolejowego. Czynna była ona od maja do września. Przeniesienie filii do budynku mieszczącego się w rogu dzisiejszej ul. Żelaznej i Zdrojowej nastąpiło w 1927 roku. Trzy lata później aptekę niezawską wraz z filią ciechockińską od Jana Malczewskiego odkupił mgr farm. **Józef Trzepióra**. W 1934 r. ta filia została przeniesiona do lokalu przy ul. Traugutta 6, ponieważ mieszcząca się tu apteka Piotra Laskowskiego otrzymała nowe pomieszczenia w domu **Europa** na wiosnę tegoż samego roku.

Piotr Laskowski dał się poznać jako energiczny, rzutki i bardzo dobry fachowiec. Zaraz po przyjęciu apteki Gębczyńskich doprowadził ją do pełnego rozwoju. Nawiązał kontakty z firmami farmaceutycznymi krajowymi i zagranicznymi. W specjalnie urządzonym kiosku-pijalni w



Apteka filiana przy ul. Widok. Rok 1890.



Pijalnia solarki ze źródła Nr 3, w dali z lewej strony stara apteka, a z prawej nowa.



Nowa apteka przy ul. Traugutta 6. Rok. 1880.



Rok 1985. Apteka.

Fot. M. Litwin

Parku Zdrojowym prowadził liczne wody mineralne pochodzenia krajowego i zagranicznego. Zyskał sobie olbrzymią sympatię społeczeństwa. W okresie zimy, kiedy większość mieszkańców nie miała zatrudnienia, wydawał im bezpłatnie leki. W lecie zatrudniał dobrych fachowców dając im bezpłatnie mieszkanie, wyżywienie oraz wysokie wynagrodzenie.

Wiemy już, że Laskowski przeniósł swoją aptekę do domu **Europa**. Był to przylegający do teatru pawilon usługowo-handlowy na rogu ul. Nieszawskiej i Zdrojowej, który wzniesiono na miejscu dawnej oberży wyposażonej w 1836 r. w pierwsze 4 miedziane wanny. Renowację i dorobienie nowych elementów do mebli ze starej apteki Laskowski zlecił wysokiej klasy warsztatowi stolarskiemu Stanisław

Komosiński i Synowie w Ciechocinku w latach 1933–34. Trzy witryny nowo otwartej apteki miały obudowę, podobnie jak wyposażenie wewnętrzne, wykonaną z mahoniu piramidalnego. Lokal jej składał się z izby ekspedycyjnej wraz z recepturą, magazynu leków, laboratorium, zmywalni, gabinetu kierownika oraz podpiwniczenia. Szyld firmowy stanowił kolorowy neon, co było atrakcją na ówczesne czasy. Apteka wyposażona była w piec kaflowy oraz przenośne piece żelazne. Czynną była z przerwą obiadową, pełniła dyżury nocne i świąteczne. Stan taki i wyposażenie przetrwały do czasu uspołecznienia aptek 9 stycznia 1951 r.

Na zakończenie tej części niniejszego artykułu możemy powiedzieć, że w okresie międzywojennym w Ciechocinku były trzy ap-

teki, w tym dwie filie sezonowe. Nadeszły ciemne dni okupacji hitlerowskiej, gdy 12 września 1939 r. armia niemiecka zajęła Ciechocinek. Rozpoczął się terror, aresztowania i wywózka inteligencji. Żydów zamknięto w getcie, a następnie wymordowano. Zlikwidowano szkoły polskie. Liczne były egzekucje Polaków. Wysiedlono ludność polską, a na ich miejsce kierowano przesiedleńców ze Wschodu oraz administrację z Rzeszy. Zmieniono nazwę uzdrowiska na Hermansbad.

Trudne i zarazem tragiczne czasy nadeszły również na aptekarzy i apteki ciechocińskie. Aresztowano mgra Piotra Laskowskiego i wysłano go do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie został wkrótce zamordowany. Podobny los spotkał jego syna. W sąsiedniej Nieszawie wysiedlono mgra Józefa Trzepiórę, a jego aptekę przejęli Niemcy. Pracujący w tej aptece mgr Wacław Gębczyński został zadencjonowany do Niemców, że współpracuje z Polakami. W czasie przeprowadzonej u niego rewizji znaleziono produkty żywnościowe pochodzenia wiejskiego (masło, jaja, ser). Ponieważ nie chciał zdradzić od kogo to dostał, został ciężko pobity i od dotychczasowych obrażeń wkrótce zmarł.

Apteką Piotra Laskowskiego do 1942 r. zarządzał Niemiec przesiedlony ze Wschodu. Po nim aptekę przejęła Olga Lange, która do 1939 r. studiowała na Uniwersytecie Poznańskim, następnie przyjechała obywatelstwo niemieckie i studia ukończyła we Wrocławiu. Dała się poznać jako człowiek źle ustosunkowany do ludności polskiej. W tej aptece znalazł zatrudnienie wysiedlony z Solca Kujawskiego mgr **Roman Liberek**, laborantką była **Maria Waśniowska**, a od 1943 r. został zaangażowany mgr **Eugeniusz Pac**.

Zatrudnienie Polaków podyktowane było brakiem pracowników pochodzenia niemieckiego. Jednak byli źle traktowani, nie mieli — jak większość rodaków — prawa wstępu do restauracji, parków i basenu. Na bramie Parku Zdrojowego umieszczono napis: Für Polen und Hunde eintritt verboten (Dla Polaków i psów wstęp wzbroniony). Przydziały żywności były głodowe. Ograniczono możliwości leczenia, jak również nabywania leków. Te warunki cementowały polskich pracowników ciechocińskiej apteki, którym przewodził Roman Liberek. Nawiązał on kontakt z lek. med. **Marią Hiberową** w celu konspiracyjnego przekazywania za jej pośrednictwem leków chorym Polakom, a w pierwszym okresie okupacji Żydom. Nieśli pomoc ludności polskiej z narażeniem własnego życia. Sprzedawano potajemnie leki deficytowe. Wydawano tran i odżywkę dla głodujących dzieci, często dotkniętych szkorbutem. W czasie nieobecności Niemców nasłuchiwali audycji w języku polskim i uzyskane informacje przekazywali swoim bliskim.

Na początku stycznia, gdy zbliżało się oswobodzenie Ciechocinka wśród Niemców wybuchła panika.



Rok 1985. Wnętrze apteki.

Fot. M. Litwin



W dniach 15—18 stycznia 1945 r. ewakuowali szpitale i grabili co cenniejsze przedmioty, sprzęt itp. Spalili wiele magazynów oraz dworzec kolejowy. Olga Lange uciekła w głąb Rzeszy, zabierając ze sobą część wartościowych leków. Ewakuację apteki utrudniali zatrudnieni w niej Polacy, w szczególności Roman Liberek. Dzięki temu apteka mogła podjąć swoją działalność niemal natychmiast po wyzwoleniu.

W dniu 21 stycznia 1945 r. zmortyzowany oddział wojsk radzieckich wyzwolił Ciechocinek. Nadeszła upragniona wolność, skończył się terror i poniżenie. Radość i entuzjazm zapanowały wśród Polaków. Jednak uzdrowisko było w poważnym stopniu zdewastowane i zniszczone. Bez względu na to, wracała tu wysiedlona ludność, której warunki bytowania były bardzo trudne. W pierwszym okresie w Ciechocinku przebywali na leczeniu inwalidzi wojenni, chorzy armii sprzymierzonych, ranni żołnierze i partyzanci. W tej sytuacji istniało duże zapotrzebowanie na leki. Potrzebowała je również ludność cywilna. Ciechocińska apteka otworzyła dla niej swe podwoje już nazajutrz po wyzwoleniu, czyli 22 stycznia 1945 r., a więc — dzięki godnej postawie zatrudnionych w niej aptekarzy — nie było przerwy w jej funkcjonowaniu.

Z początkiem lutego 1945 r. do Ciechocinka powróciła Janina Laskowska, pomocnik aptekarki, wdowa po zamordowanym w Dachau mgrze Piotrze Laskowskim, która przejęła aptekę od władz miejskich. Mgr Roman Liberek i mgr Eugeniusz Pac opuścili Ciechocinek, udając się do miejscowości skąd byli wysiedleni, aby tam objąć pracę we własnych aptekach.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na kilka ważnych faktów. W latach 1945—50 szczególnie odczuwano brak farmaceutów. Zaopatrzenie aptek w leki miało charakter żywiołowy. Leki kupowano w prywatnych wytwórniach, laboratoriach i hurtowniach, a zioła bezpośrednio od zielarzy. Dopiero w 1948 r. obrót hurtowy lekami został upaństwowiony. Struktura aptek nie posiadała formy zorganizowanej, aczkolwiek apteki prywatne były zrzeszone w Izbach Aptekarskich.

W styczniu 1951 r. Sejm PRL uchwalił 4 ustawy: o przejęciu na własność Państwa aptek prywatnych, o środkach odurzających i artykułach sanitarnych, o aptekach i o zniesieniu Izb Aptekarskich, któ-

re dały podstawy do powstania specjalistycznej farmacji. Wszystkie apteki zostały podporządkowane Przedsiębiorstwu Państwowemu Centrala Aptek Społecznych w Warszawie, które utworzono w grudniu 1950 r. Tak więc od 1951 r. zaopatrzenie w leki zostało uporządkowane według jednolitego systemu gospodarczego.

Ciechocińska apteka została przejęta na rzecz państwa 9 stycznia 1951 r. od jej właścicielki Janiny Laskowskiej. Pierwszym kierownikiem Apteki Nr 3 był mgr **Edward Kurowski**. W okresie do grudnia 1953 r. kolejnymi jej kierownikami byli magistrowie farmacji: **Zachelina Winiarska**, **Bolesław Białkowski** i **Maksymilian Antoniewicz**. W grudniu 1953 r. Centrala Aptek Społecznych powierzyła kierownictwo tej apteki mgrowi **Januszowi Skrzyńskiemu**, którego zastępcą był mgr **B. Białkowski**.

Okres okupacji i pierwsze lata niepodległości nie sprzyjały przeprowadzeniu renowacji aptek, a to tylko pogłębiało daleko idące zaniedbania. Stan lokalowy i niedostateczne wyposażenie nie odpowiadały wymogom socjalistycznej farmacji. W tych warunkach Miejska Rada Narodowa widziała konieczność jej powiększenia, przydzielając w 1954 r. cztery dodatkowe pomieszczenia, w tym dwa na parterze. Następnie podjęto remont, w którego trakcie z izby ekspedycyjnej przeniesiono recepturę do osobnego pomieszczenia, dwa pomieszczenia przeznaczono na magazynowanie leków i artykułów sanitarnych, wydzielono dyżurkę oraz dawne piece żelazne zastąpiono kafłowymi. Apteka zyskała na funkcjonalności i wyglądzie, mogła więc lepiej spełniać wyznaczoną jej funkcję. Załoga apteki brała udział we współzawodnictwie pracy i racjonalizatorstwie, przez wiele lat plasując się w czołówce Wojewódzkiego Zarządu Aptek w Bydgoszczy. Od maja 1976 r. zastępcą kierownika mianowano mgr. Marię Zaborowską, zaś pracownicy apteki uzyskali tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej.

W latach 1960—70 nastąpił dynamiczny rozwój Ciechocinka. Powstało wiele nowych obiektów sanatoryjnych i profilaktycznych. Rozwinięto się budownictwo mieszkaniowe komunalne, spółdzielcze i indywidualne. Spowodowało to zwiększoną czynność omawianej apteki. Ekspedycja stała się ciasną, brak było miejsca na magazynowanie leków. Zaistniała konieczność

budowy drugiej apteki, jednak do tego nie doszło, ponieważ przydzielone place położone były peryferyjnie.

W tej sytuacji postanowiono przebudować dawną aptekę i dostosować ją do aktualnych potrzeb. Dołączono dwa dalsze pomieszczenia na parterze. Kapitałny remont przeprowadzono w pierwszej połowie 1972 r. Powiększono izbę ekspedycyjną, wydzielono pomieszczenie do sporządzania leków aseptycznych, uruchomiono laboratorium kontroli leków. Zmieniono wystrój wewnętrzny przez wprowadzenie nowoczesnych i funkcjonalnych mebli. Założono centralne ogrzewanie i wymieniono instalację wodno-kanalizacyjną.

W 1973 r. aptecę przyznano I nagrodę za wystawę w konkursie organizowanym dla uczczenia 120 rocznicy zapalenia pierwszej lampy naftowej, wynalezionej przez mgra Ignacego Łukasiewicza. Rok później (1974) mgr Janusz Skrzyński i mgr M. Zaborowska uzyskali drugi stopień specjalizacji z zakresu farmacji aptecznej, zaś mgr Bożena Lipińska pierwszy stopień z tej dziedziny. Pracownicy byli często uhonorowani nagrodami, dyplomami i listami pochwalnymi. Codziennie załatwiają ponad 800 klientów, wykonują ponad 60 recept złożonych, w tym część w warunkach aseptycznych. Zaopatrują również w leki i artykuły sanitarne obiekty sanatoryjne i domy wczasowe. Pracują praktycznie przez cały rok, pełniąc codziennie dyżury nocne, niedzielne i świąteczne.

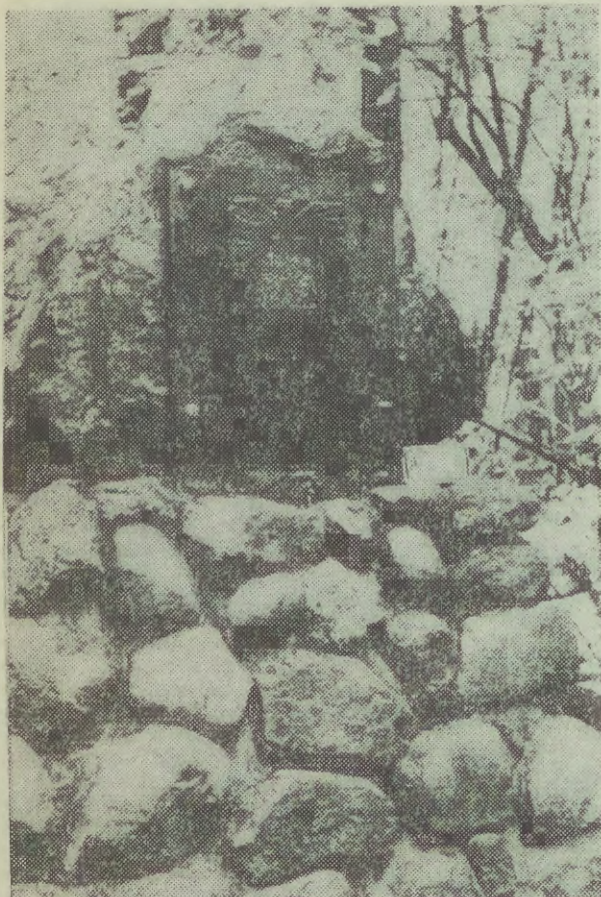
Apteka utrzymuje stały kontakt z zakładami leczniczymi, a szczególnie z Przychodnią Rejonową, informując je na naradach o aktualnym zaopatrzeniu o nowych lekach. Współpraca na odcinku farmaceuta — lekarz układa się prawidłowo z korzyścią dla chorych. Od szeregu lat szkoli się tutaj studentów i absolwentów farmacji. Wielu z nich zajmuje obecnie kierownicze stanowiska. Stale i systematycznie doszkalani jest personel z zakresu postępu nauk farmaceutycznych ze szczególnym uwzględnieniem nowych leków.

W 1976 roku nastąpiła centralizacja pionu farmacji i wówczas powołano Zjednoczenie Przedsiębiorstw Zaopatrzenia Farmaceutycznego Cefarm, zaś ciechocińska apteka otrzymała numer 91-017 i nadano jej historyczną nazwę Pod Łabędziem.

*Z okazji Nowego 1986 Roku składamy członkom kolegium i redakcji, współpracownikom, autorom oraz czytelnikom najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności w pracy zawodowej i w życiu osobistym.*

Gdańsk, 1986-01-01

Redakcja



1. Pomnik na miejscu kaźni ofiar egzekucji hitlerowskiej w Odolinie — lesie 2 km od uzdrowiska. 2. Zbiorowa mogiła pomordowanych przez hitlerowców mieszkańców Ciechocinka na miejscowym cmentarzu.



1. Pamiątkowy kamień dla uczczenia przemarszu I Armii Wojska Polskiego w roku 1945. 2. Pomnik wdzięczności przy placu gdańskim.  
Pot. Cz. Woźny

## Ciechocińska straż pożarna

Postępujący rozwój Ciechocinka w XIX w. pociągnął za sobą wszystkie konsekwencje w dziedzinie komunalnej. Musiano bowiem założyć wodociągi dla wody pitnej i wyłoniła się potrzeba powołania szeregu niezbędnych instytucji.

Jedną z głównych potrzeb Ciechocinka była obrona przed pożarami. W 1878 r. Zakład Zdrojowy założył dwa krany przeciwpożarowe przy rezerwuarze solanek nr I, z których czerpano wodę, oczywiście słoną. Ponadto zakład zakupił węże gumowe, pompę, 2 beczki drewniane, 12 kubelków, drabinę, bosaki i topory.

Datę 1878 można właściwie przyjąć jako początek ciechocińskiego pożarnictwa. Brak było jednak ram organizacyjnych, wobec czego na posiedzeniu Zakładu Wodoleczniczego w 1880 r. postawiono wniosek o zorganizowaniu stałej straży pożarnej. Wnioskodawca Adamowicz wystąpił również o przyznanie kredytu na cele organizacyjne w wysokości 300—500 rubli.

Komitet Główny w Warszawie wniosek zaakceptował i pismem z 15 lipca 1880 r. polecił zarządowi przedstawienie projektu straży pożarnej. Pierwsza jego wersja z 1886 r., opracowana na podstawie statutu straży pożarnej w pobliskiej Nieśzawie, została odrzucona przez gubernatora. Dopiero po dokonaniu szeregu zmian i poprawek, został zatwierdzony przez wiceministra spraw wewnętrznych.

Zgodnie z postanowieniami tego statutu członkiem straży pożarnej w Ciechocinku mógł zostać ochotnik posiadający ukończone 18 lat, mieszkaniec osady Ciechocinek lub wsi Aleksandrówka. Zapisy kandydatów przyjmował miejscowy inspektor policji. Członkowie straży dzielili się na rzeczywistych i honorowych. Pierwsi brali bezpośredni udział w akcjach ratowniczych, drudzy zaś opłacali składkę roczną w wysokości 3 rubli plus rubel wpisowego. Każdy ochotnik-strażak musiał być w ciągłej dyspozycji; na uchylających się od dobrowolnie przyjętych obowiązków nakładano karę sięgającą 50 kopiejek. Najwyższym organem straży była 6-osobowa rada i podległy jej naczelnik, wybierana na okres 3 lat. Jej przewodniczącym był dyrektor Zakładu Wodoleczniczego.

W 1881 r. rozwiązano problem finansowania wydatków straży pożarnej, bowiem zaczęto pobierać wówczas opłatę w wysokości 15 kopiejek od każdego gościa zakładu kąpielowego. Dzięki temu do 1885 r. zbierał się fundusz wynoszący 1975 rubli 87,5 kopiejek. Ten rodzaj źród-

ła usankcjonował statut, który ponadto zezwalał na organizowanie imprez dochodowych, po uprzednim uzyskaniu zgody władz administracyjnych. To pozwoliło dokonać odbioru zamówionego w fabryce Treccera w Warszawie wyposażenia strażackiego, którego 15 maja 1886 r. dokonali: baron Steinhol, D. Pan-  
kow, inż. Majeski, B. Baczyński i brandmajster Rupniewski, czyli dzisiejszy ogniomistrz, z Warszawskiej Straży Pożarnej. Powyższe wyposażenie, po przewiezieniu do Ciechocinka, złożono w szopie na terenie Zakładu Wodoleczniczego, która pełniła wówczas tymczasową funkcję remizy.

Pierwszym naczelnikiem ciechocińskiej straży pożarnej był **Oskar Adam**, a jego zastępcami **Dawid Szmidt** (na Ciechocinek) i **Feliks Czaki** (na Aleksandrówkę). Wśród pierwszych jej członków było 77 zwyczajnych i 23 honorowych.

W dniu 20 czerwca 1894 r., mimo ofiarnej interwencji nowoorganizowanej straży pożarnej, potężny pożar strawił doszczętnie Hotel Warszawski, na którego miejscu obecnie stoją budynki sanatorium wojskowego.

Stan kapitału straży pożarnej złożony w warszawskim Kantorze Banku Państwowego na dzień 1 stycznia 1895 r. wynosił 2106 rubli 27 kopiejek. Na to złożyły się tylko 15-kopiejkowe opłaty od kuracjuszy, bowiem były kłopoty z opłatami od członków honorowych i nie urządzano imprez dochodowych.

To było zapewne jedną z przyczyn powołania na zebraniu obywateli Ciechocinka 25 marca 1895 r. nowych władz strażackich. Ustalono, że należy pobudować nową remizę (szopę, w ówczesnym rozumieniu) w pobliżu ujęcia wody, w której powinno być mieszkanie dla stróża i słup z dzwonem. Zażądano od Zakładu Wodoleczniczego wydania sprzętu i wypłacenia 500 rubli na jego uzupełnienie. Członków nowej rady A. Ziemińskiego i dra Pajewskiego upoważniono do zakupów i ściągnięcia zaległych składek od członków honorowych. Fakt ten można skomentować jako obywatelską inicjatywę ożywienia działalności straży pożarnej przez poszerzenie jej struktury.

Komitet Zakładu Wodoleczniczego odmówił wyłożenia 500 rubli i oddania sprzętu, ale zezwolił na wybudowanie nowej remizy o wymiarach: 11 sążni długo, 3 sążnie szeroko i 2 sążnie wysoko, przy ul. Nieśzawskiej. Budowę jej ukończono wiosną 1896 r., koszt zaś wyniósł 1418 rubli 94,5 kopiejek.

Budowa remizy i zakup sprzętu tak znacznie uszczupliły fundusze

straży, że na 1 stycznia 1896 r. wynosiły one tylko 156 rubli 28,5 kopiejek. Rok następny przyniósł ich zwiększenie o 525 rubli opłat od kuracjuszy i o 258 rubli dochodu z koncertu.

Prezesem straży w tym czasie był **M. Racyński**, a jej naczelnikiem **Oskar Adam**. Stan osobowy wynosił 95 członków czynnych i 23 członków honorowych. Straż dysponowała następującym sprzętem: 3 duże sikawki, 15 drewnianych beczek, 1 pompa ruchoma, 40 kubelków i 3 drabiny składane.

Nie ustrzegła się ciechocińska straż pożarna od afery gospodarczej. W 1901 r. niejaki Karatajew, referent komitetu straży, zdefraudował z konta Banku Państwa 2803 ruble; została jedynie zawartość kasy podręcznej ze stanem na 1902 r. — 467 rubli.

Rok 1904 przyniósł ustawę, która unormowała status wszystkich straży pożarnych na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim. W wyniku jej realizacji 13 sierpnia 1906 r. cały majątek starego towarzystwa został przekazany nowym władzom, które reprezentowali: prezes zarządu **Oskar Lange**, sekretarz zarządu dr **Ignacy Dembicki**, naczelnik straży inż. **Nabelski** i gospodarz remizy **Muszyński**. Nowy zarząd przejął ponadto niską kwotę 310 rubli 25 kopiejek.

Komitet, dotychczasowy gospodarz majątku, wyraził zgodę na bezpłatne korzystanie z placu w rynku, na który przeniesiono remizę z ul. Nieśzawskiej. W kwietniu 1907 r. podarował straży wieżę zakładową, którą adaptowano na placu rynkowym jako wieżę obserwacyjną. W 1910 r. powołano orkiestrę strażacką, ufundowano dla straży sztandar, który z powodu braku zatwierdzenia przez władze rosyjskie ukrywano do 1916 r. W następnych latach wyposażono orkiestrę w kompletne mundury, a jej członkowie płacili 1 rubla miesięcznie na pokrycie kosztów utrzymania kapelmistrza.

W tym miejscu trzeba podkreślić, że pierwsze lata XX w., to zdecydowanie najlepszy okres dla straży od chwili jej powstania.

W dniu 11 września 1911 r., w trakcie akcji gaszenia wielkiego pożaru, który strawił 70 zabudowań w pobliskim Raciążku, wielu ciechocińskich strażaków uległo poważnym oparzeniom.

Ze względu na bliskość granicy rosyjsko-niemieckiej, należało szybko ewakuować kuracjuszy, których wybuch I wojny światowej zastał w Ciechocinku. W tej akcji ciechocińska straż pożarna odegrała główną rolę. Niemcy dość szybko wkro-

czyli w granice dawnego Królestwa i zajęli kurort, aresztowali naczelnika straży Stanisława Gąbczyńskiego i rozwiązali orkiestrę.

W 1918 r. nadeszła długo oczekiwana niepodległość. Ciecchocińscy strażacy wzięli udział w akcji rozbijania Niemców. Ich prezesem tuż po wojnie został obrany dr **Ignacy Dembiński**, naczelnikiem — **Stanisław Łęgowski** i kapelmistrzem — **Bolesław Wasilewicz**.

Ustawa o uzdrowiskach z 1922 r. stworzyła podstawy prawne polskim uzdrowiskom, które swe nadwyżki mogły przeznaczać na swoje potrzeby. Dzięki temu w latach 1922—23 straż uzupełniła swój sprzęt zakupując drabiny składane, drabiny hakowe, 100 m węża oraz syreny alarmowe.

W 1924 r. ciecchocińscy strażacy wyróżnili się podczas poważnej akcji ratunkowej, gdy miasto nawiedziła katastrofalna powódź, a wezbrane wody Wisły poczyniły wielkie szkody.

Rok 1925 przyniósł pewien przełom w wyposażeniu technicznym straży, bowiem otrzymała ona samochód marki chevrolet i przenośną pompę motorową, jej zaś stary, ręczny sprzęt przekazano do pododdziału w Wołuszewie.

W okresie 20-lecia międzywojennego, gdy miasto przeżywało rozkwit, we władzach strażackich obserwujemy stabilizację personalną. Prezesem straży był **A. Muszyński**, naczelnikiem — **M. Lachmanowicz**, zastępcą — **B. Trajdrowski** i gospodarzem obiektu — **A. Ciechorski**.

W dniu 8 września 1939 r. do Ciecchocinka wkroczyły wojska hitlerowskie, a za nimi władze okupacyjne, które w 1940 r. rozwiązały polską straż pożarną, a na jej miejsce powołały nową złożoną z Niemców. Dopiero od 1943 r., kiedy było potrzeba więcej mięsa, armatniego na front wschodni, do straży powołano pod przykryciem Polaków. Tuż przed wyzwoleniem Ciecchocinka w 1945 r. Niemcy zdążyli wywieźć sprzęt strażacki wraz ze strażakami. Do swojego miasta nie powrócili już **Kazimierz Stawecki** i **Stefan Nadecki**, którzy zginęli w Niemczech w obozie. W ręce niemieckie nie dostał się sztandar strażacki, który przez cały okres okupacji z narażeniem życia przechowywał **Józef Zarębski**.

Pierwsze powojenne zebranie organizacyjne straży pożarnej w Ciecchocinku odbyło się już 18 lutego 1945 r., na którym powołano 24-osobowy oddział strażacki i 10-osobową orkiestrę. Naczelnikiem obrano **Bolesława Trajdrowskiego**, jego zastępcą **Ignacego Drużyńskiego**, a gospodarzem **Dominika Groblewskiego**.

W dniu 8 kwietnia 1945 r. członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej (dalej w skrócie OSP) wzięli udział w ekshumacji zwłok pomordowanych przez hitlerowców Polaków z powiatów aleksandrowskiego i radziejowskiego w Lesie Ciecchocińskim, gdzie obecnie znajduje się pamiątkowy obelisk.

W dniu 27 maja 1946 r. odbyło się walne zgromadzenie, na którym wybrano nowy zarząd OSP, w skład którego weszli: prezes — dr **Cyprian Sadowski**, naczelnik — **Stefan Sobierajski**, zastępca naczelnika — **Bolesław Trajdrowski**, sekretarz — **Arkadiusz Kamiński** i skarbnik — **Jan Brzeziński**.

W latach 1947—52 władze OSP ulegają częstym zmianom. Kolejnymi naczelnikami byli drubhowie: **Zygmunt Olejnik**, **Eugeniusz Andryszewski**, **Stanisław Wiśniewski**, **Zygmunt Pietrzykowski**, **Gabriel Andryszewski**, **Henryk Chojnacki** i **Krzysztof Kozankiewicz**. Trzon oddziału bojowego stanowili starzy strażacy, a jego liczebność nie przekraczała 20 osób. W tym okresie rozwiązano orkiestrę strażacką.

W 1953 r. naczelnikiem OSP został drub **Eugeniusz Andryszewski**, a jej zarząd po raz pierwszy złożył sprawozdanie ze swej działalności na sesji Miejskiej Rady Narodowej. W tymże roku poprawiły się finanse straży, które na koniec roku zamknęły się dodatnim saldem w wysokości 18 690 zł.

W latach 1954—57 radykalnie polepszyła się baza techniczna i wyposażenie. W 1954 r. OSP otrzymała wóz bojowy star, a trzy lata później wybudowano spalnię i w czynnie społecznym, przy poparciu finansowym władz miejskich, rozpoczęto budowę garaży i pomieszczeń socjalnych dla oddziału.

Od 1958 r. walne zebrania OSP odbywały się w przewidzianych w statucie terminach, przy dużej frekwencji członków. Na sesjach MRN straży i sprawom przeciwpożarowym poświęcano wiele miejsca. Ustabilizowała się również sytuacja finansowa straży, bowiem jej budżet za 1958 r. wyniósł 100 tys. zł, natomiast za 1959 r. — 126 tys. zł. Przybył nowy wóz bojowy (bezkowóz) i nowy sprzęt, a stary, jeszcze sprawny przekazano okolicznym OSP.

W 1959 r. odbyły się w Ciecchocinku manewry OSP z powiatu aleksandrowskiego. W tym samym roku wznowiła działalność orkiestra strażacka, która swymi występami uświetniała wszystkie ważniejsze uroczystości świąt państwowych w kurorcie i w mieście. Założono również centralne ogrzewanie w remizie strażackiej. W znajdującej się w niej świetlicy strażackiej, podobnie jak w latach następnych, kwitło życie kulturalne. Organizowano w niej wieczorki taneczne, zawody szachowe i istniał przy niej zespół artystyczny. Dla strażaków i ich rodzin organizowano także atrakcyjne wycieczki.

Lato 1960 r. — to okres poważnego sprawdzianu sprawności praktycznej ciecchocińskiej straży. Wówczas silne opady spowodowały zalanie ulic i domostw Ciecchocinka. Wody było tyle, że w celu wypompowania jej do Wisły, na pomoc przybyły oddziały zawodowej straży i inych OSP z całego województwa bydgoskiego.

Kolejne lata działalności ciecchocińskiej OSP, to przede wszystkim wzmożona akcja profilaktyczna, zwłaszcza w ramach Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej. O daleko idącym zasięgu pracy wychowawczej świadczy istnienie przy OSP drużyny harcerskiej.

Wielkim świętem dla ciecchocińskiej OSP był dzień 5 lipca 1964 r. Głównym punktem uroczystości było wręczenie nowego sztandaru ufundowanego przez społeczeństwo Ciecchocinka. Brali w niej udział między innymi przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych miasta i powiatu oraz prezes Zarządu Głównego OSP Marian Domogała. Wówczas sztandar został udekorowany najwyższym odznaczeniem strażackim — Złotym Znakem Związku.

Od 1955 r. do dnia dzisiejszego prezesem OSP w Ciecchocinku jest drub **Julian Kuroczycki**, wicedyrektor P. P. Uzdrowisko Ciecchocinek. Dzięki jego pasji społecznikowskiej straż jest znana nie tylko z akcji zawodowej, ale również z tak ważnych dla miasta działalności: kulturalnej, wychowawczej i społecznej.

Do najbardziej zasłużonych członków i działaczy ciecchocińskiej OSP należą: **Eugeniusz Andryszewski**, **Józef Błachowicz**, **Józef Bosak**, **Leszek Bratkowski**, **Eustachiusz Drobniński**, **Romuald Hermanowski**, **Zenon Klimczak**, **Kazimierz Komosiński**, **Czesław Nowak**, **Jerzy Popławski**, **Cyprian Sadowski**, **Stefan Sobierajski**, **Edward Sury**, **Maria Syrkowska**, **Aleksander Szczęsny**, **Lucjan Świątkiewicz**, **Antoni Wornorski** i inni. Zabrakło w jej szeregach tych, którzy odeszli na wieczną wachtę, wspaniałych Polaków, obywateli miasta oraz strażaków—druhów: **Lucjana Doleckiego**, **Jana Drzewuckiego**, **Józefa Konskiego**, **Antoniego Mosielskiego**, **Zygmunta Olejnika**, **Zbigniewa Prusaczyka**, **Ksawerego Sawickiego**, **Jerzego Sobczaka**, **Władysława Szepietowskiego** i **Bolesława Trajdrowskiego**.

Aktualny skład zarządu OSP w Ciecchocinku przedstawia się następująco: prezes — **Julian Kuroczycki**, wiceprezes — **Leszek Bratkowski**, naczelnik — **Zbigniew Grzesiak**, sekretarz — **Janusz Musiński**, skarbnik — **Włodzimierz Pietrzykowski**, gospodarz — **Jerzy Popławski**, zastępca naczelnika ds. Młodzieży — **Andrzej Tomaszewski** i kapelmistrz — **Jan Wódkowski**. W skład komisji rewizyjnej wchodzi: przewodniczący — **Bohdan Zakrzewski**, **Roman Hermanowski** i **Aleksander Szczęsny** jako członkowie.

W 100-letni jubileusz wchodzi ciecchocińska straż z nierozwiązanym problemem bazy. Potrzeby stale rozwijającego się miasta wymagają utworzenia straży zawodowej. Dla potrzeb tego oddziału już nie wystarczą skromne i ciasne pomieszczenia przy garażach. Problemu tego sami strażacy—społecznicy nie rozwiążą sami, potrzebna jest pilna decyzja władz miejskich Ciecchocinka.

## 40-lecie Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica w Ciechocinku

Gdy Ciechocinek obchodzi 150-lecie istnienia jako uzdrowisko słusznym wydaje się, aby w panoramę przemian jakie ta miejscowość przechodziła, wpleść jubileusz Liceum Ogólnokształcącego w Ciechocinku, która we wrześniu 1986 r. obchodzić będzie czterdziestolecie powstania szkoły.

Ciechocinek przed II wojną światową nie miał szkoły średniej, istniała tylko siedmioklasowa szkoła powszechna. Młodzież, która kształciła się na poziomie gimnazjum, czyniła to w Aleksandrowie Kujawskim, Włocławku lub Toruniu. Robiono już wówczas pewne starania celem uruchomienia szkoły średniej, upatrzoneo nawet budynek **Ormuz** na jej siedzibę, a później również plac przy zbiegu ulic Nowotki i Zdrojowej. Starania te jednak nie odniosły skutku.

Dopiero wiosną 1945 **Henryk Ciechorski**, proponując społeczeństwu Ciechocinka zorganizowanie gimnazjum, wybiera na ten cel gmach hotelu Millera, poniemiecką posesję znajdującą się w centrum miasta przy zbiegu ulic: Zdrojowej 2 i Toruńskiej 1 (dzisiejsza Kopernika). Następnie zgłasza się do Kuratorium w Toruniu i omawia w ogólnym zarysie plany powstania przyszłej szkoły średniej. Doprowadza następnie do zawiązania Komitetu Organizacyjnego, który wybiera go sekretarzem i powierza mu funkcję łącznika z Kuratoriumem.

Ciechorski rozpoczyna energiczną działalność. Jedną z pierwszych, a zarazem najważniejszych czynności było uzyskanie pomieszczenia dla szkoły. W dniu 11 maja 1946 r., na specjalnie w tym celu zwołanym zebraniu w gmachu Zarządu Miejskiego przy ul. Toruńskiej 19, ówczesny burmistrz **Woźniak** przekazał przedstawicielowi Ministerstwa Oświaty — wizytorowi Kuratorium w Toruniu **Franciszce Klimie** — budynek byłego hotelu Millera w dzierżawę. Budynek to przeszły na własność resortu oświaty dopiero w roku 1960.

W dwa dni po posiedzeniu Zarządu Miejskiego przystąpiono do remontu ogromnie zdewastowanej posesji. Przede wszystkim naprawiono dach i dokonano pewnych przeróbek pokoi hotelowych na klasy. Funduszy dostarczyło Kuratorium, **Ciechorski** zaangażował też własne pieniądze. Po dokonaniu remontu w budynku przyszłej szkoły średniej zorganizowane zostały kolonie dla dzieci nauczycieli z województwa toruńskiego. W ciągu dwóch letnich miesięcy 1946 r. odpoczywało w Ciechocinku 99 dzieci. Jednocześnie trwały remonty w celu przygoto-

wania sal wykładowych. W sierpniu 1946 ogłoszono zapisy do klas rocznych i semestralnych gimnazjum i jak zanotowano w kronice szkoły: przyjmowano młodzież obu płci.

Następnym etapem było zorganizowanie Komitetu Rodzicielskiego, którego przewodniczącym wybrano jednogłośnie **H. Ciechorskiego**. Przygotowano też tzw. stary hotel **Millera** na internat, przeznaczając pierwsze piętro dla dziewcząt, parter dla chłopców. Dnia 3 września 1946 r. o godz. 11 nastąpiło otwarcie kooedukacyjnej szkoły średniej w Ciechocinku. Na uroczystość — oprócz grona pedagogicznego i młodzieży — przybyli obywatele miasta Ciechocinka z dyrektorem **Uzdrowiska J. Hajdukiem** i organizatorem szkoły **H. Ciechorskim** na czele. Otwarcie nastąpiło w Sali **Malinowej** (obecnie sala gimnastyczna), a na wniosek **Ciechorskiego** nadano szkole imię **Stanisława Staszica**, którego 120-lecie zgonu obchodzono w roku 1946.

Sytuacja w szkole była dosyć trudna. Nie we wszystkich oknach były szyby, nie było sprzętów szkolnych. Dyrektor **Hajduk** pożyczyl z **Uzdrowiska** stoliki, krzesła, ławki ogrodowe. **Mgr Jan Świeczkowski**, jeden z pierwszych absolwentów i długoletni nauczyciel Liceum w Ciechocinku, wspomina, że on i wielu jego kolegów przynosił do domów stoliki i krzesła. W takich warunkach już na drugi dzień po otwarciu szkoły rozpoczęto naukę.

W pierwszym roku szkolnym zorganizowano trzy klasy roczne: wstępną, drugą gimnazjalną i pierwszą licealną oraz cztery klasy semestralne I, II, III, IV na poziomie gimnazjum. Już w pierwszym półroczu roku szkolnego 1946/47 odbyła się tzw. mała matura kończąca naukę po czwartej klasie gimnazjum i uprawniająca do nauki w dwuletnim liceum. Druga mała matura miała miejsce w końcu roku szkolnego, trzecia w pierwszym półroczu 1947/48, a czwarta i ostatnia w czerwcu 1948 r. Przy końcu roku szkolnego 1947/48 odbyła się pierwsza duża matura będąca zakończeniem okresu nauki w liceum. Od tej pory egzaminy dojrzałości odbywały się co roku zgodnie z regulaminami Ministerstwa Oświaty z wyjątkiem roku 1970.

Według akt szkoły i wykazu zamieszczonego w **Jednodniówce** wydanej z okazji II Zjazdu Absolwentów do roku 1985 Liceum Ogólnokształcące im. S. Staszica w Ciechocinku ukończyło 1848 absolwentów. Żałować należy, że szkoła nie prowadziła badań losów absolwentów. Wielu byłych uczniów tego li-

ceum zajmuje poważne stanowiska, ma spory dorobek naukowy i artystyczny. Pierwsze roczniki uczęszczające do liceum, zwłaszcza do klas semestralnych prezentowały młodzież dorosłą, mającą za sobą gorzkie doświadczenia wojny.

Obok klas gimnazjalnych i licealnych tworzone w tutejszej szkole klasy pedagogiczne, które działały w latach 1950—1955 i przygotowywały kadry dla szkolnictwa podstawowego. Liczba klas w roku wahała się od 6 do 10, najczęściej w roku szkolnym było 8 klas.

Pierwszym dyrektorem szkoły był **Władysław Rodliński**, który sprawował tę funkcję w latach 1946—1949. Kolejno pełnił tę funkcję: w latach 1949—1951 **Józef Tobiasz**, którego przez pół roku zastępował **Antoni Skwarło**, w latach 1951—1953 **Bronisław Markiewicz**, w latach 1953—1957 **Rudolf Narloch**, w latach 1957—1959 **Kazimierz Czarnomski**, w latach 1959—1975 **Józef Lebidzewicz**, w latach 1975—1979 **Wiesława Wolfowa**, od roku 1979 do chwili obecnej **Ludwik Szczepański**. Pierwszymi członkami Rady Pedagogicznej byli: **dr Zofia Bocianowska**, **Kazimierz Karpecki**, **Bohdan Kulesza**, **Helena Majczyńska**, **ks. Kazimierz Małecki**, **Stanisław Nawrocki**, **Zofia Nowacka**, **Franciszek Skwarło**, **Zofia Stomówna**, **Gracjan Wiązowski**, **Anna Zalewska**, **Maria Zalewska**. Na początku istnienia szkoły pracę woźnego pełnili bracia **Rygielscy**, ale już w roku 1946 ze szkołą związał się jako woźny **Jan Ogródowski**, który pracował w Liceum nieprzerwanie przez 33 lata. Nawet po przejściu na emeryturę czuł się prawdziwym gospodarzem szkoły podejmując pracę w wymiarze 1/3 etatu. Zmarł w 1979 r. Grono nauczycielskie mieszkało w gmachu szkoły i w internacie. Dopiero w latach sześćdziesiątych mieszkania nauczycielskie oddane zostały na klasy i gabinety.

Skład grona pedagogicznego liceum zmieniał się. Obok pedagogów, którzy pracowali stosunkowo krótko, do szkoły przybyli ludzie, którzy związali się na stałe z Ciechocinkiem i na wiele lat stali się wychowawcami młodzieży. Obok wspomnianych już **Anny i Marii Zalewskich** i **Bohdana Kuleszy** długo pracowali tu: **Eugenia Czabanowska**, **Lucyna Nowakowska**, **Halina Brzoza**, **Genowefa Żelaźnicka**, **Kazimierz Osiniński**, **Eugeniusz Zbierzchowski**, **Józef Dziwiński**, **Piotr Kurzynowski**, **Tadeusz Daroszewski**, **Mirosław Sirko**, **Antoni Prysak**. Ponad trzydzieści lat pracuje w tej szkole **mgr Józef Brzezicki**, **mgr Aleksander Nowacki**, **mgr Jan Świeczkowski**.

Długoletnimi nauczycielami Liceum są: mgr **Janina Gierszewska** oraz mgr **Anna Kulpa**, które niedługo obchodzić będą 25-lecie pracy zawodowej. Do szkoły wracają jako nauczyciele absolwenci tej placówki, do których należą: mgr **Jan Swieczkowski**, mgr **Zenobia Modzielewska**, mgr **Barbara Burz**, mgr **Urszula Garus**, mgr **Zbigniew Różański**.

Każdy z nauczycieli zostawił cząstkę swej osobowości w szkole. Starsze roczniki młodzieży licealnej pamiętają znakomicie pracujące Kółko Teatralne pod kierunkiem Aleksandra Nowackiego, piękny zespół taneczny, którym kierowała Pałłowa, akcje wycieczkowe których entuzjastką była Lucyna Nowakowska, a potem Mirosław Sirko. Sportowe sukcesy osiągnęły przez Antoniego Prysaka. Aleksander Nowacki zorganizował też kilka wycieczek do NRD, aby młodzież mogła pogłębić znajomość języka niemieckiego. Zainteresowania teatrem, pięknym słowem poetyckim rozwija Modzielewska. Niesłabnącym powodzeniem cieszą się spływy kajakowe, które urządza w czasie wakacji Henryk Mickiewicz. O rozwój i unowocześnienie szkoły starał się najdłużej pracujący jako dyrektor mgr Józef Lebedziewicz.

Szkola, jej wnętrza zmieniły się bardzo od roku 1946. Nie ma już małych przenośnych piecyków ogrzewających klasy. Zniknęły też

piece kaflowe z klas. W szkole, internacie, a ostatnio w sali gimnastycznej założono centralne ogrzewanie. Wielokrotnie przebudowywane wnętrza mieści obecnie 14 klaso-pracowni, gabinet lekarski, łaźnię, harcówkę. Obok szkoły znajduje się nieźle wyposażone boisko szkolne. Biblioteka zlokalizowana nad stołówką liczy ponad 14000 tomów. I chociaż 1 maja 1976 r. szkoła przeżyła pożar, który częściowo zniszczył sprzęt i pomoce naukowe — obecne gabinety dostatecznie zaopatrzone są w meble i pomoce naukowe. Obecny dyrektor szkoły mgr **Ludwik Szczepański** wiele zrobił dla podniesienia stanu gospodarczego i estetyki szkoły.

Szkola brała zawsze czynny udział w życiu środowiska sprawując opiekę nad pomnikami, pracując przy porządkowaniu parków, zieleni, przy budowie przedszkola nr 2, roztaczając opiekę nad ludźmi niepełnosprawnymi itp. Młodzież liceum brała udział w olimpiadach, odnosząc sukcesy nawet na szczeblu centralnym (z fizyki, biologii, wychowania muzycznego).

W roku 1978 odbył się I Zjazd Absolwentów Liceum Ogólnokształcącego w Ciechocinku. Był on nie tylko okazją do koleżeńskich spotkań, ale również do nawiązania ponownych kontaktów ze szkołą. Zaproponowano wówczas m. in. rozpropagowanie akcji fundacji sztandaru dla szkoły. Ze względu na

projektowaną reformę szkolnictwa (powstanie dziesięciolatki) — propozycja nie została zrealizowana. Sprawę fundacji sztandaru podjął ponownie dyrektor Ludwik Szczepański. Akcję sztandarową należy zaliczyć do najbardziej znaczących i wychowawczych wydarzeń ostatnich lat życia szkoły. Kampania sztandarowa zjednoczyła młodzież, rodziców, zmobilizowała zakłady pracy w Ciechocinku i zakończona została piękną uroczystością jego wręczenia liceum. Uroczystość odbyła się 9 czerwca 1984 r. w Muszli Koncertowej Parku Zdrojowego, w obecności władz politycznych, oświatowych, nauczycieli, młodzieży i przedstawicieli społeczeństwa Ciechocinka.

Projektowany na czerwiec 1984 II Zjazd Absolwentów przesunięty został na październik (odbył się w dniach 5—7 października 1984 r.) ale zaprojektowana Jednodniówka pn. **Naszej szkoły wizerunek własny**, ukazana się w czerwcu 1984. Jest to pierwsza publikacja o Liceum Ogólnokształcącym. Wydano ją pod patronatem Miejskiej Rady Narodowej i Towarzystwa Przyjaciół Ciechocinka, zdjęcia i reprodukcje wykonał znany fotograf **Marian Litwin**, a zespół redakcyjny stanowili **Aleksander Nowacki** i **Wiesława Wolf**. Na 40-lecie szkoły projektuje się wydanie drugiego zeszytu Jednodniówki, uroczystości czterdziestolecia odbędą się we wrześniu 1986 r.

**Adam Czajka**  
**Włodzimierz Gerko**

## 80 lat Towarzystwa Przyjaciół Ciechocinka

Towarzystwo Przyjaciół Ciechocinka powstało w roku 1906 z inicjatywy prof. dr. med. **Leonarda Lorentowicza**, który działał w poczuciu potrzeby stworzenia instytucji, która by zjednoczyła w sobie wszystkie rozproszone i dorywcze usiłowania pojedynczych osób, mającej na celu gruntowne zaznajomienie ogółu urządzeniami i walorami leczniczymi zakładu zdrojowego, oraz okazanie gościom udogodnień i uprzejmnień pobytu w zdrojowisku<sup>1</sup>).

Z okazji jubileuszu Towarzystwa przybliżymy Czytelnikowi postać, która całe swe pracowite życie poświęciła najszlachetniejszemu celowi — zdrowiu i życiu człowieka. Profesor dr Leonard Lorentowicz urodził się w Pabianicach 16 marca 1871 r. W roku 1897 ukończył Wydział Lekarski Uniwersytetu Dorpackiego otrzymując dyplom lekarza. Po powrocie do Warszawy w roku 1897 rozpoczął pracę społeczno-lekarską na oddziale chorób wewnętrznych szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie kierowanym

przez dra Janowskiego, a następnie na oddziale ginekologicznym w tymże szpitalu. Oddziałem tym wówczas kierował dr Grzankowski. Była to praca przygotowawcza, która trwała do roku 1900.

W latach 1900—1902 w celu pogłębienia wiedzy medycznej przebywał na studiach we Francji, Austrii i Niemczech w klinikach prof. Pozziego i Macaigne'a w Paryżu i prof. Pawlika w Pradze. Wyjątkowo owocny był pobyt profesora w Instytucie Anatomii Patologicznej prof. Growitza i Klinice Położniczo-Ginekologicznej prof. Martina w Gryfie. W roku 1903 wydał pierwszą pracę naukową pt. **Przyczynę do nauk o nowotworach nerkowych pochodzących z zabłakanych zawiązków nadnercza**<sup>2</sup>).

Po powrocie do kraju w latach 1902—1905 pracował w szpitalu Św. Ducha w Warszawie, początkowo jako lekarz domowy, następnie jako ordynator szpitalnego oddziału

ginekologicznego. W roku 1920 objął bezpłatnie stanowisko tytularnego asystenta naukowego połączone z kierownictwem pracowni w Klinice Położniczo-Ginekologicznej Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Tutaj też w roku 1922 uzyskuje tytuł doktora medycyny na podstawie pracy pt. **Zagrożenie życia i zdrowia ludzkiego w błonię śluzowej jajowodów**. Praca ta została ogłoszona drukiem w 1913 roku. Cały czas pogłębia swoją wiedzę fachową habitując się jako docent na podstawie dokładnie zbadanym i opracowanym materiałom własnym obejmującym 2300 przypadków. Za całokształt pracy naukowej zostaje mianowany w roku 1935 tytularnym profesorem Uniwersytetu Warszawskiego.

Profesor Lorentowicz prawie 40 lat pracował na terenie Ciechocinka opierając się na doskonałej znajomości balneoterapii, będąc jej jednym z czynnych twórców. Należał do ludzi niezwykle aktywnych. Liczne referaty, poka-

zy wygłaszał z dużą swobodą i swoistą swadą, opartą na doskonałej znajomości przedmiotu. Jak podają mu bliscy charakteryzowało je podanie jasne i wyraźne oraz poprawny język polski.

Na uwagę zasługuje fakt ogromnego zaangażowania Profesora w życie społeczne. Był on człowiekiem wielu towarzystw takich jak: Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego, Warszawskiego Towarzystwa Ginekologicznego (członek założyciel, członek honorowy), Towarzystwa Ginekologów Polskich, Wileńskiego Towarzystwa Ginekologicznego (członek honorowy) oraz Stowarzyszenia Lekarzy Zdrojowych w Ciechocinku (członek założyciel).

Jego owocne życie obfituje szeregiem prac naukowych, które cechuje rzetelność i ostrożność we wnioskowaniu, dobrany odpowiednio materiał naukowy, dbałość o poprawność językową. W roku 1922 obejmuje redakcję i administrację czasopisma *Ginekologia Polska* i wykonuje tę pracę przez dwanaście lat.

Swe bardzo bogate, barwne życie naukowiec, lekarza, pedagoga, redaktora i administratora zakończył Profesor w roku 1951.

Swoją ogromną energią i niepospolitą erudycją wykazał Profesor w działalności Towarzystwa Przyjaciół Ciechocinka. Jak duży był wpływ ówczesnego stowarzyszenia na życie uzdrowiska niech zaświadczy fakt, że utworzyło ono bibliotekę nowości, która mogła być wzorem dla innych co do sposobu jej prowadzenia oraz doboru księgozbioru, zainicjowało potrzebę wybudowania placówki muzealnej mając na względzie ocalenie muzealiów rozproszonych po różnych instytucjach i u osób prywatnych. W celu przedyskutowania nabrzmiałych potrzeb, członkowie stowarzyszenia zbierali się na wspólne narady 3 razy podczas sezonów letnich. Podjęte uchwały były przez Zarząd zakładu zdrojowego w miarę możliwości realizowane, a bez wątplenia miały wielki wpływ na kierunek gospodarki zakładu. Godnym podkreślenia jest fakt, że staraniem ciechocińskiego towarzystwa zorganizowana została w roku 1908 pierwsza wystawa zdrojowa. Podczas tejże wystawy odbył się w Łazienkach nr 4 zjazd lekarzy pod przewodnictwem dr. Teodora Dunina. Zjazd ten wniósł następującą rezolucję: „Zebrani w dniu 8 czerwca 1908 r. na pierwszej krajowej wystawie zdrojowej w Ciechocinku polscy lekarze — higieniści uchwalają..., że powinien powstać Związek Zdrojowisk Krajowych z przekształceniem się następnie w Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk Polskich”.

Po wybuchu I wojny światowej działalność Towarzystwa nie ustala. Z uwagi na nieznaczne zapasy gotówki (kasy skarbowe wywoziły całą posiadaną gotówkę w głąb Ro-

sji), pod egidą Towarzystwa Przyjaciół Ciechocinka były emitowane bony pieniężne wartości 5, 10, 20, 50 kopiejek i 1 rubla. Bony te opatrzone pieczęcią Towarzystwa z podpisami prezesa dr. Leonarda Lorentowicza i dyrektora Zakładu Zdrojowego Mariana Raczyńskiego kursowały z powodzeniem w Ciechocinku, aż do momentu wyrugowania ich z obiegu przez marki niemieckie.

Okres międzywojenny obfituje szeroką gamą różnorodnych akcji podejmowanych na rzecz rozwoju życia kulturalnego i towarzyskiego w uzdrowisku. Organizatorem koncertów, loterii, odczytów, dancin-gów, reuinionów było m. in. Towarzystwo Przyjaciół Ciechocinka. Jak podaje *Zród Ciechociński* (nr 15 z dnia 21 sierpnia 1925 r.) życie kulturalno-towarzyskie było w Ciechocinku bardzo różnorodne. Koncertowała orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyrekcją Bronisława Dzulca. W teatrze grali najlepsi aktorzy polskich scen. Nasza operetka — pisze dalej *Zród* — to jedna z lepszych w Polsce. Zjeżdżają tutaj znani ze sceny warszawskiej: Chorjan, Grabowska, Szczyński, Minowicz-Zeńska — gwiazdy, które mówią same za siebie. A nasze koncerty — najwybredniejsze gusta mogą znaleźć całkowite zadowolenie słuchając produkcji trio Wilkomirskich, kwartetu Miszułowicza, śpiewu Krukowskiego, skrzypiec prof. Dworakowskiego. W tym okresie Towarzystwo zrzęcało wszystkich ciechocińskich lekarzy i sympatyków uzdrowiska, współpracując ściśle z Polskim Towarzystwem Lekarskim i działającym w Ciechocinku Towarzystwem Dramatyczno-Spiewaczym Lira.

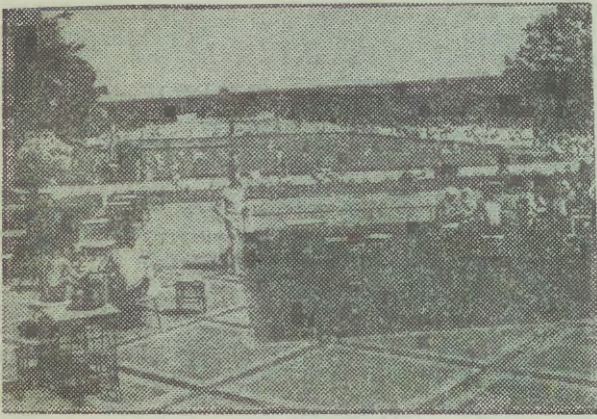
Tragedia wrześniowa i okupacja hitlerowska na długo przerwały działalność stowarzyszenia. Pierwsze próby reaktywowania tej działalności podejmowano w związku z rodzącą się inicjatywą budowy w Ciechocinku *Miejskiego Domu Kultury*. Miejscowi działacze gospodarczy i kulturalni widzieli jedynie poprzez stowarzyszenie kulturalne możliwość realizacji tego zadania. Zaangażowano wówczas działające na terenie miasta zakłady pracy, by wydelegowały swych przedstawicieli na zebranie organizacyjne Towarzystwa. W zebraniu wzięło udział 30 osób. Należeli do nich: Edward Skowron, Jerzy Michalak, Jan Jakubowicz, Janina Kwiatkowska, Antoni Józwiakowski, Zygmunt Gralak, Władysław Pypkowski, Józef Wolański, Mieczysław Nowak, Mieczysław Kwiatkowski, Jan Sobierajski, Cyprian Sadowski, Wacław Iwanowski, Julian Kuroczycki, Jan Kleczkowski, Marian Kozłowski, Jan Turek, Eugeniusz Andryszewski, Zygmunt Strzelecki, Wiktor Humeniuk, Stanisław Trzeciak, Maria Hibner, Jan Wieremiejuk, Stanisław Szerc, Józef Lotko, Jerzy Kempki, Witold Jurkowski, Włodzimierz Dyjeciński, Kazimierz

Lewandowski, Małgorzata Wiśniewska. Ważne zebranie założycieli odbyło się 30 lipca 1965 r.

Zebranie zagałę ówczesny przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ciechocinku *Józef Rosiński* i zapoznał zebranych z projektem statutu. Obradom przewodniczył *Edward Krupa i Maria Serkowska*. Stwierdzono wówczas, że pierwszoplanowym zadaniem nowopowstałego stowarzyszenia winna być działalność związana z budową domu kultury. Wybrano Zarząd 13-osobowy z prezesem *Edwardem Surym* — ówczesnym dyrektorem Państwowego Przedsiębiorstwa Uzdrowisko Ciechocinek. W skład Zarządu weszli: Edward Krupa — wiceprezes, Józef Rosiński — wiceprezes, dr Cyprian Sadowski — wiceprezes, Stanisław Trzeciak — skarbnik, Maria Serkowska — sekretarz oraz członkowie w osobach Czesław Nowak, Julian Kuroczycki, Eugeniusz Zbierchowski, Roman Woszczyński, Władysław Pypkowski, Wiktor Humeniuk, Kazimierz Słezak. Do komisji rewizyjnej natomiast wybrano Franciszka Mrozka, który przewodniczył komisji oraz członków *Władysława Berenta, Kazimierza Komosińskiego, Janusza Skrzyńskiego, Wincentego Gajewskiego, Jana Turka, Tadeusza Jeśkowskiego*. Decyzją Włodzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy Wydziału Spraw Wewnętrznych z dnia 16 października 1965 roku Towarzystwo Przyjaciół Ciechocinka zostało wpisane do rejestru stowarzyszeń.

Jego statutowe cele były następujące: prowadzenie działalności zmierzającej do pełnego i wszechstronnego rozwoju Ciechocinka w zakresie ekonomicznym, kulturalnym i zdrowotnym; popieranie działalności zmierzającej do zapewnienia mieszkańcom i kuracjom jak najlepszych warunków bytowych i rekreacyjnych; ochrona krajobrazu przyrody, zabytków kultury; rozwijanie inicjatywy zmierzającej do podniesienia piękna i estetyki Ciechocinka; popularyzowanie walorów leczniczych i klimatycznych uzdrowiska oraz popieranie wszelkich przejawów inicjatywy twórczej.

Całą energią ówczesny Zarząd poświęcił sprawom organizacyjnym. W zakładach pracy powołano Koła Towarzystwa, założono dokumentację merytoryczną, nawiązano ścisłą współpracę z Towarzystwem Medycyny Fizycznej, Balneologii i Bioklimatologii. W roku 1967 działały już koła w 22 zakładach. Towarzystwo włączyło się szeroko w przygotowania obchodów 25-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zaplanowało nawiązanie współpracy z załogą statku ms. Ciechocinek wychodząc z inicjatywą wykonania dla jego załogi kopii filmu pt. *Ciechocinek*. W tym roku odnotowuje się największe ożywienie działalności Towarzystwa. W wyniku rozpropagowania idei



Ciechocinek. Basen kąpielowy pod tężniami.  
Fot. Cz. Woźny



Ciechocinek. Basen kąpielowy pod tężniami.  
Fot. Cz. Woźny

statutowych zaczęły napływać dotacje z Polskiego Towarzystwa Balneologicznego Związku Zawodowego Pracowników Łączności oraz wpłaty od wielu innych ofiarodawców. Organizowano odczyty i prelekcje z ciekawymi ludźmi, a impreza artystyczna z zespołem **Wesołego Autobusu** oprócz godziwej rozrywki przyniosła znaczny dochód. Poczyniono także starania mające na względzie przygotowanie dokumentacji technicznej Domu Kultury. Nawiązano łączność z innymi towarzystwami kulturalnymi działającymi w kraju a także nawiązano łączność z Polonią.

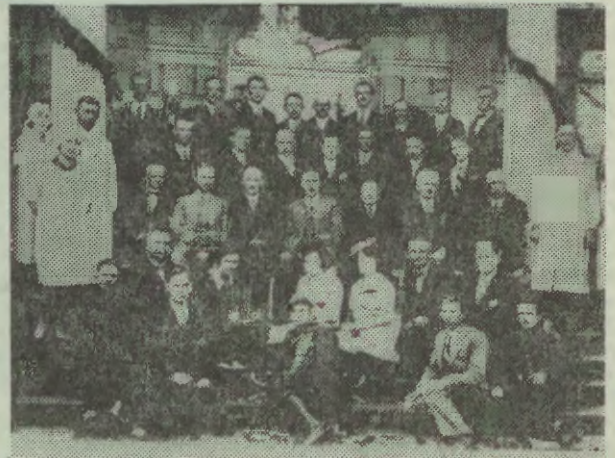
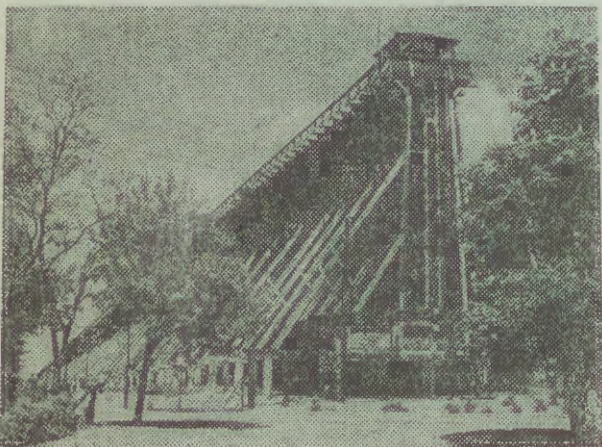
Od roku 1968 permanentnie praca Towarzystwa ulegała pogorszeniu. Błąd polegał na tym, że Towarzystwo opierało się w swej działalności na pracy kół, które nie wykazywały zbyt dużej inicjatywy. Stąd na wniosek ówczesnego przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej Zbigniewa Skorwidera, który upatrywał w Towarzystwie czynnik wpływający na stopień, rodzaj i zakres aktywności kulturalnej społeczeństwa Ciechocinka, rozpoczęto prace mające na względzie reaktywowanie stowarzyszenia. W dniu 18 kwietnia 1971 roku odbyło się walne zebranie członków podczas którego wybrano nowe

władze oraz znowelizowano dotychczasowy statut. Prezesem Zarządu został wybrany dr med. Cyprian Sadowski, Zbigniew Skorwider, Czesław Nowak i Stanisław Serafin zostali wiceprezesami, sekretariat powierzono dr. Marianowi Czabanowskiemu i Teresie Kompińskiej zaś skarbnikiem została Mięczysława Szariat.

Nowy zespół ludzi przystąpił energicznie do uporządkowania spraw związanych z funkcjonowaniem Towarzystwa. Przystąpiono do opracowania planów krótko i długo terminowych. Rozpoczął się czynny okres działalności kulturalnej. W tym to właśnie czasie zrodziły się inicjatywy zorganizowania imprez kulturalnych o szerokim zakresie oddziaływania, do których należy zaliczyć **Wiosnę pod Tężniami** — Festiwal Folkloru Kujaw — koncerty promenadowe Filharmonii Pomorskiej im. Ignacego Paderewskiego w Bydgoszczy, koncerty letnie Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Gdańsku a później z Warszawy, plenery malarskie i rzeźbiarskie z udziałem wybitnych artystów krajowych i zagranicznych. Z roku na rok rozwijała się impreza pn. **Przegląd Zespołów Rozrywkowych**. To tylko niektóre z ogromnej ilości imprez kulturalnych jakie się wówczas pod

auspicjami Towarzystwa odbywały.

Nad kilkoma imprezami nie można przejść do porządku dziennego. Bo oto **Wiosna pod Tężniami** — Festiwal Folkloru Kujaw — impreza organizowana u progu sezonu letniego (w roku 1985 odbyła się już 14 jej edycja pod nazwą **Spotkania z folklorem Kujaw**) ma dla Ciechocinka szczególne znaczenie. Spełnia bowiem warunki popularyzacji historii i dorobku kulturalnego ziemi kujawskiej. Okres czasowy Festiwalu pozwala zarówno mieszkańcom jak i kuracjom zapoznać się z pięknem kujawskiej muzyki, pieśni i tańca, ze zbiorami sztuki ludowej. Przez cały okres Festiwalu występował — odzienne inny zespół ludowy, organizowano jarmarki i wystawy sztuki ludowej, spotykano się z pracownikami naukowymi placówek muzealnych. Dużym powodzeniem cieszył się pokaz krótkometrażowych filmów folklorystycznych, wruszały popisy gwiazdzy ludowych. Do tradycji należy również przegląd chórów Pomorskiego Okręgu Śpiewaczego. W powszechnej opinii Festiwal z roku na rok stawał się imprezą bardziej zwartą i merytorycznie przygotowaną. Na estradzie w Parku Zdrojowym prezentowały się wyselekcjonowane dojrzałe artystycznie zespo-



1. Ciechocinek. Tężnie. 2. Dyrekcja i pracownicy zakładu zdrojowego w Ciechocinku w 1930 roku, w trzecim rzędzie czwarty od prawej dyrektor inż. Stanisław Kozłowski, (piąty) dr I. Dembicki, (szósty) naczelny lekarz dr W. Iwanowski.

Fot. Cz. Woźny



ly. Dzięki pomocy etnografów udało się zapewnić Festiwalowi odpowiednią rangę imprezy stanowiącej po dziś dzień forum sztuki ludowej Kujaw.

W tym okresie jak już wspomnieliśmy wyżej — Towarzystwo nawiązało ścisłą współpracę z Państwową Wyższą Szkołą Muzyczną. Co roku w miesiącach wakacyjnych młodzi artyści i ich opiekunowie zachwycaли słuchaczy ogromnym repertuarem, poczynawszy od muzyki dawnej, a skończywszy na kompozycji Gershwina. O wadze i potrzebie takich koncertów w miejscowości leczniczej i wypoczynkowej świadczyła ogromna frekwencja na kolejnych koncertach a ówczesny Naczelny Lekarz Uzdrawiska dr Cyprian Sadowski stwierdził, że muzyka jest 71 zabiegiem leczniczym walenie przyczyniającym się do poprawy zdrowia pacjentów.

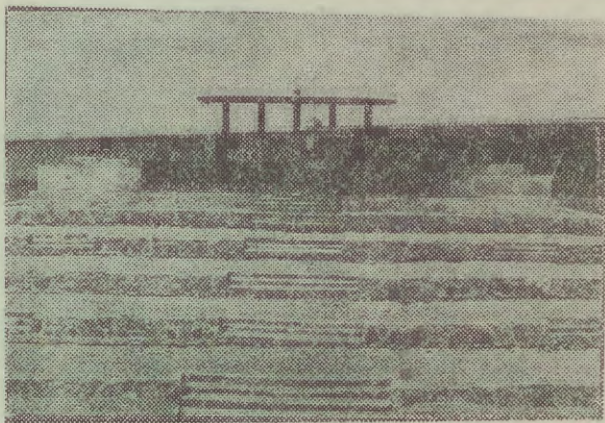
Równocześnie w obiektach sanatoryjnych pracownicy naukowi uczelni prowadzili muzykoterapię receptywną. Wyniki tych badań opu-

**korski** — z zawodu kierowca, zapalony twórca wielu amatorskich dzieł.

W tym okresie tj. od 1971 roku do 23 listopada 1980 roku funkcję prezesa Towarzystwa piastował dr med. Cyprian Sadowski, po nim prezesem wybrano inż. Jana Hibnera zaś w skład Zarządu weszli: Wiesława Wolfowa, Tadeusz Bednarek i Włodzimierz Gerko jako wiceprezesi, Adam Czajka — sekretarz, Stefan Borkowski — skarbnik oraz członkowie Józef Zieliński, Benedykt Bartosiński, Tadeusz Sliwiński, Stanisław Kiciński, Czesław Nowak, Marian Czabanowski, Dawid Zdanowicz, Józef Piaseczny, Halina Janowska, Tadeusz Osowski, Mieczysław Milewski. W skład komisji rewizyjnej weszli: Wiktor Humeniuk — przewodniczący, Stanisław Kenig, Maria Serkowska, Stanisław Kiliński. W uznaniu zasług położonych dla rozwoju Towarzystwa drowi Cyprianowi nadano tytuł Honorowego Prezesa Towarzystwa Przyjaciół Ciecchocinka.

z różnych dziedzin. Przykładem tego niech będzie pozyskanie oraz zainteresowanie problemami Ciecchocinka profesora **Ignacego Tloczka** — wybitnego znawcę przedmiotu z zakresu budownictwa i architektury. Ta owocna działalność została na pewien czas przerwana z uwagi na sytuację polityczną w kraju (od 13 grudnia 1981 r. przez pół roku zawieszono działalność).

W dniu 15 stycznia 1984 r. walne zebranie członków wybrało nowe władze. Prezesem wybrano znanego działacza społecznego Zbigniewa Skorwidera. Obecny Zarząd stoi przed szeregiem problemów wynikających z przygotowania miasta do obchodów jubileuszu 150-lecia uzdrawiska. Skład osobowy przedstawia się następująco: Wiesława Wolfowa, Dawid Zdanowicz, Zbigniew Ochociński i Włodzimierz Gerko wiceprezesi, Justyn Rembalski — skarbnik, Adam Czajka — sekretarz oraz członkowie Jan Hibner, Wiesław Elandt, Janusz Chybalski, Kazimiera Zwolska, Ta-



1. Solarium. Fot. Cz. Woźny. 2. Grupa lekarzy pracujących i współpracujących z pierwszymi ośrodkami naukowo-badawczymi w Ciecchocinku (od lewej) dr M. Weiss (rehabilitacja), prof. dr med. E. Reicher (reumatologia), dr R. Róbowska (pediatra), dr A. Iwanowska (reumatologia). Rok 1950.

Dzj. arch.

blikowane zostały w wielu wydawnictwach przez mgr Ewę Dąbrowską, która wspólnie z docentem dr. hab. Ireną Ponikowską ze szczególną wnikliwością dokonywały indywidualnej oceny reakcji pacjentów na poszczególne utwory muzyczne. Pacjenci przyjmowali tego rodzaju terapię z wielkim entuzjazmem. Muzyka pozwalała im nie tylko się uspokoić, ale wpływała na ogólne samopoczucie bardzo widocznie.

Nawiązanie współpracy ze Związkiem Polskich Artystów Plastyków stało się przyczyną organizowania na terenie Ciecchocinka kilku plenerów malarskich i rzeźbiarskich. Efektem tych poczynań są wkomponowane w ciecchocińską zieleń rzeźby.

Dużo miejsca poświęciło stowarzyszenie organizacji wystaw. Nawiązano kontakty z prężnymi ośrodkami kulturalnymi w kraju — Krakowem, Wrocławiem i Gdańskiem. Wyeksponowano także prace rodzimych artystów amatorów, wywodzących się z różnych zawodów. Wśród tych na uwagę zasługuje **Lechosław Si-**

Nowy Zarząd oprócz kontynuacji dotychczasowych form pracy zajął się szeregiem nowych inicjatyw. Z inspiracji Towarzystwa instytucje naukowe opracowały bogaty materiał analityczny dotyczący stanu zapylenia w naszym mieście. Materiał ten zawiera szereg wniosków dla administracji państwowej i gospodarce mających na względzie zmniejszenie skutków tego zjawiska. Podjęto starania mające na względzie zabezpieczenie przed pełną dewastacją Teatru Letniego, Budynku Kościuszkowski przy ul. Świerczewskiego, budynku tzw. szpitalika przy ul. Teżniowej 6, a także szeregu dawnej, charakterystycznej dla naszego miasta zabudowy.

Na ręce władz nasze Towarzystwo złożyło memoriał w przedmiocie lokalizacji elektrowni atomowej w rejonie wsi Bobrowniki, gorąco apelując o niedopuszczenie do tak niebezpiecznej dla dalszej egzystencji uzdrawiska inwestycji.

Jednocześnie starało się skupić wokół swych poczynań autorytety

deusz Sliwiński, Jerzy Banasiak, Julian Kuroczycki, Lech Szubczyński, Stefan Wojtyśko, Zbigniew Kącki.

Zdając sobie w pełni sprawę z faktu, że zapotrzebowanie na leczenie uzdrowiskowe — zwłaszcza na prowadzoną przez nie profilaktykę i rehabilitację — będzie sukcesywnie wzrastać, co wiąże się ściśle ze współczesnymi warunkami życia i pracy ludności, Towarzystwo Przyjaciół Ciecchocinka angażuje do pracy społecznej wszystkich ludzi dobrej woli, podejmuje różnorodne działania, aby tym wymagom sprostać.

**Bibliografia:** 1. Marian Raczynski — Materiały do historii Ciecchocinka, Warszawa — 1935 r. 2. Waclaw Zaleski — Pięćdziesięciolecie pracy naukowej prof. dr. med. Leonarda Lorentowicza, Warszawa 1949 r. 3. Uzdrawisko Ciecchocinek — zarys monograficzny — Danuta Iwanowska-Jeske, Warszawa 1983 r. 4. Źródł Ciecchociński, Wiadomości Ciecchocińskie nr 15 z 1925 r. 5. Jednodniówka, Źródł Ciecchociński, 1973 r. 6. Dokumentacja merytoryczna Towarzystwa Przyjaciół Ciecchocinka.

## Ciechocinek moich wspomnień

Sezon kuracyjny w 1926 roku zapowiadał się interesująco. Właśnie 15 maja ukazał się pierwszy w tym roku numer tygodnika informacyjnego ZDROJ CIECHOCIŃSKI, otwierający już po raz trzynasty sezon letni. To sezonowe pismo wydawane przez Komisję Zdrojową, której biuro mieściło się w dworku Zachęta czytane było chętnie przez kuracjuszy. Czytali je również mieszkańcy miasta, dla których wiadomości o zamierzeniach Komisji Zdrojowej, bieżące informacje i wiadomości o pogodzie były co roku zapowiedzią zbliżającej koniunktury towarzyszącej sezonowi letniemu. Pismo, wprowadzając tylko sezonowe, podnosiło również rangę miasta i umacniało poczucie dymy mieszkańców z własnego organu prasowego.

Pierwsze dni maja, zimne i deszczowe, zapowiadały ciepły początek sezonu letniego, wbrew wskazaniom barometru w lokalnej pogodyńce stojącej u wejścia do parku zdrojowego. Deszczowa pogoda na początku maja przyniosła następnie ciepłe lato. Wielokroć sprawdzała się właśnie taka prognoza wieszczona przez miejscowych meteorologów. Pierwszy numer ZDROJU CIECHOCIŃSKIEGO przyniósł również wiadomość smutną. W lutym 1926 roku, nie doczekawszy nowego sezonu zmarł w Warszawie wielce zasłużony dla Ciechocinka Walenty Kaliciński, długoletni starszy ogrodnik Zakładu Zdrojowego, który od 1870 roku do czasu I wojny światowej upiększał zielenią i kwiatami miejskie i zdrojowe zieleńce.

Różne bywały prognozy na nadchodzący sezon. Wielu kuracjuszy czytało z zainteresowaniem opublikowany na początek sezonu bilans Komisji Zdrojowej na dzień 1 stycznia 1926 roku. Przewyżka, jak mawiano, kosztów nad dochodami Komisji Zdrojowej była bardzo znaczna i nie wróżyła większych nakładów na rozwój uzdrowiska w nowym sezonie. Nie obiecująco wyglądała również prognoza gospodarza. Członek dyrekcji uzdrowiska, doktor Kazimierz Ciągłiński w pierwszym numerze ZDROJU CIESZYŃSKIEGO pisał: *Zaczynamy nowy sezon w ciężkiej chwili, przewlekłe przesilenie ekonomiczne zmniejszyło wydolność wszystkich klas społeczeństwa, nawet tak produkcyjne wydatki jak podtrzymanie zdrowia, tzn. zdolności do pracy, spotykają się nie rzadko z wielkimi trudnościami...* Kończyła się ta odezwa, jak wiele razy, podkreśleniem ważności leczenia w Ciechocinku, co było już przejawem optymizmu.

Leczono w Ciechocinku bardzo intensywnie, lecz nie było to dla wszystkich i nie za darmo. Koszty leczenia były znaczne. Już tylko mieszkanie w hotelu kosztowało kuracjuszy nie mało. Ciechociński hotel Millera oferował jednoosobowy pokój w nowym hotelu w cenie 5 złotych za dobę. Ceny za mieszkania w mieście ustalone na sezon 1926 roku wynosiły w pierwszej klasie mieszkań od 4 do 8 złotych dziennie, a w klasie ostatniej, czyli czwartej od 2 do 4 złotych. Mimo stosowanych opustów za wynajem mieszkania na okres 100 dni, to znaczy całego sezonu kuracyjnego. Były to kwoty bardzo znaczne i nie każdego było stać na takie wydatki.

Zasłużony i bardzo aktywny w dziejach społeczności miejskiej zarząd miejscowej straży pożarnej rozpoczął już od wiosny starania by wyposażyć miasto w sikawkę motorową. Dzisiaj brzmi to nieco śmiesznie lecz wówczas przy znacznej zabudowie drewnianej, sprawa bezpieczeństwa pożarowego miała bardzo ważne znaczenie. Na zebraniu członków straży pożarnej, w dniu 29 kwietnia 1926 roku uznano, że jest sprawą konieczną i powinnością obywatelską by miasto o tak znacznym ruchu kuracyjnym i rozwijającej się zabudowie zostało wyposażone w nowoczesne urządzenia strażackie, służące również bezpieczeństwu kuracjuszy. Zarząd straży nie był zasobny w gotówkę i mimo zapewnionej dotacji na ten cel z Towarzystwa

Ubezpieczeń, musiał apelować o pomoc do mieszkańców miasta, a pośrednio i do kuracjuszy. Brak było na zakup tej sikawki, aż 6 tysięcy złotych, więc wdzięczni za obywatelską pomoc strażacy zamierzali nadać sikawce nazwę OBYWATELSKA.

Początek sezonu sprzyjał też ofertom i ogłoszeniom. Reklamowali swoje usługi: PENSJONAT CHRZESCIJAŃSKI — POD ORŁEM prowadzony pod zarządem i opieką miejscowego proboszcza, pensjonat ZACHĘTA, podkreślał się jako pierwszorzędnny, gdyż położony na wzniesieniu miał zapewnić mniej wilgoci, która niestety, każdej wiosny ciągnęła do miasta od nadwiślańskich łąk i mokradel. Reklamowała się też czytelnia nosząca imię Generała Hallera mieszcząca się pod numerem 2 przy ul. Kościuszki. Ponad 2 tysiące tytułów liczący zbiór z dużym działem książek dla dzieci, był ważną placówką kulturalną. Rzemiosło również nie odstawało w reklamie swoich usług. Piernikarnia Polska polecała codziennie świeże pieczywo, reklamowała się miejscowa mleczarnia przy ulicy Zdrojowej i salon fryzjerski Adam Gruszecki, który polecał usługi wykonywane przez pracowników Hotelu Angielskiego w Warszawie, co miało zapewne nobilitować strzyżone i czesane głowy. Wszystko to składało się na specyficzny klimat oczekiwania gości. Letni sezon kuracyjny rozpoczynany w maju wprowadzał atmosferę porządkowania i przygotowywania się, jak do święta.

Rzemiosło stolarskie nie musiało się specjalnie reklamować, nie narzekało na brak klientów, a remonty wielu drewnianych budynków i budowa nowych, prace w uzdrowisku i okolicy, zapewniały goźdźwi zarobek.

A prezentowało się to miasto nienajgorzej. Jego prezentację poprawiły znacznie rozpoczęte jeszcze w 1924 roku roboty drogowe. Komisja Zdrojowa zawarła wówczas umowę z firmą Nofama w Nowym Mieście nad Drwęcą, na dostawę kamienia przeznaczanego do budowy ulic. Ks. Józefa Poniatowskiego, Służewskiej i Zdrojowej. Naprawiano i urządzano również ulice o znacznym ruchu: Nieszawską i Zdrojową będące najważniejszą wizytówką miasta. W tych działaniach Magistrat i Komisja Zdrojowa były zgodne, miasto musi się prezentować okazale i godnie, a opinie rozchodzą się po świecie. Przygotowano się więc do nowego sezonu bardzo starannie. Już od połowy maja obok zabiegów leczniczych przygotowano dla kuracjuszy sporo propozycji rekreacyjnych, rozrywkowych i towarzyskich. W parku zdrojowym jak co roku grywała orkiestra. W tym roku sezon otwierała orkiestra 61 Pułku Piechoty, pod dyrekcją Dawidowicza, koncertując co rano od ósmej do wpół do dziesiątej, a po południu od czwartej do siódmej. We wtorki i czwartki koncertowano również po południu w parku obok tężni. Zwiedzającym udostępniono również tężnię. Codziennie dyżurny tężnik przez środkową wieżę wprowadzał liczne grupy kuracjuszy i pokazywał z dumą wymyślną konstrukcję drewnianą, a ze szczytu panoramę miasta i okolicy. Z dużej wysokości rozciągał się widok na wspaniałą nizinny krajobraz nadwiślański, rozwijającą się zabudowę miasta i na wsgórze pod Raciążkiem, skraj dawnego brzegu Wisły, na którym rysowały się ruiny XIV-wiecznego zamku.

Do zwiedzania udostępniona była również Warzelnia Soli. W każdy wtorek, czwartek i sobotę po południu można było oglądać maszynę parową i wszystkie urządzenia ówczesnej techniki warzenia soli. Za zwiedzanie tężni i warzelnii pobierano opłatę 50 groszy przeznaczaną na bibliotekę robotników zakładowych.

Kuracjuszom ówczesnym oferowano jeszcze jedną specyficzną atrakcję — zwiedzanie rzeźni miejskiej

i to bezpłatnie. Być może interesująca była wówczas technika przetwarzania mięsa. Dzisiaj po 50 latach od owych czasów wydaje się to dziwne, ale tak było.

Komu nie wystarczał Ciechocinek z jego pięknym parkiem zdrojowym i lokalnymi atrakcjami ten udawał się na wycieczki piesze nad Wisłę, po której kursowały statki pasażerskie i towarowe, do Raciążka na dawne wysokie brzegi Wisły i do ruin zamku, a nawet do Aleksandrowa. Sprzyjały także wycieczkom po miejscie i okolicy niezapomniane do dzisiaj ciechocińskie dorożki. Były one nieodłączną częścią klimatu miasta. Dorożkarskie przejażdżki nie były jednak tanie. Kurs w obrębie miasta kosztował dwukrotną dorożką ponad 2 złote. Miały jednak powodzenie nie tylko u kuracjuszy. Niejeden miejscowy młodzian imponował pannie fundując przejażdżkę tym luksusowym pojazdem. Dbano wówczas o komfort jazdy. Ambicją każdego dorożkarza było mieć pojazd elegancki i wygodny i jak najlepiej wyposażony.

Ciechocinek żył dla kuracjuszy i z kuracjuszy. Czym jednak byłoby uzdrowisko bez odpowiedniej reklamy? Jeszcze w 1925 roku w marcu odbył się z inicjatywy Komisji Zdrojowej w Ciechocinku specjalny zjazd zorganizowany w Warszawie. Zapoznano na nim lekarzy, przedstawicieli prasy i władz administracyjnych z różnych miejscowości z walorami uzdrowiska i znaczeniem leczenia uzdrowiskowego dla zdrowia. Wydano też specjalny plakat propagujący walory Ciechocinka. Owcześnie przedsiębiorstwo „Ruch” rozklejało go na dworcach w całym kraju zachęcając do leczenia i pobytu w Ciechocinku. Ukazał się też mały album fotografii wydrukowany aż w dziesięciu tysiącach egzemplarzy co na owe czasy było bardzo wysokim nakładem.

Zjeżdżali więc do Ciechocinka kuracjusze dla poratowania zdrowia i w celach towarzyskich. Nie były to pobyty tanie. I chociaż już od dwóch lat byłem czeladnikiem stolarskim, to cieszyłem się, że miesz-

kał w uzdrowisku i na szczęście do innego miasta już jeździć nie muszę...

Dostępność dla gości z całego kraju zawdzięczał Ciechocinek kolei. Codziennie z ciechocińskiego dworca odchodziły aż dwa pociągi do Torunia i dołączano do nich wagony bezpośrednio do Warszawy, Łodzi i Poznania. Przyłączano je do innych, już dalekobieźnych pociągów na stacji Aleksandrów.

Sezon letni 1926 roku, mimo niezbyt korzystnych zapowiedzi dla przeciętnego mieszkańca, był jakby sezonem normalnym, pod warunkiem, że nie musiał zbyt często zaglądać do sakiewki. Nasz lokalny tygodnik informacyjny ZDROJ CIECHOCIŃSKI propagował, informował, reklamował i tworzył swoistą atmosferę wokół ówczesnego kurortu, którego walory lecznicze i osiągnięcia medyczne przysparzały zdrowia kuracjuszom, a mieszkańcom dawały pracę i... ziółtówki o które bez rzetelnej i uczciwej pracy nie było łatwo.

Z 1926 roku pozostała także ciekawostka. ZDROJ CIECHOCIŃSKI już w pierwszym numerze z dnia 15 maja, zamieścił pod ozdobną winiętą wezwanie: *Nie należy pisać Villa lecz dworek i nie kuracjusz lecz gość kąpielowy*. Była więc to swoista propaganda poprawnej polszczyzny. Czy wezwanie to się przyjęło osądzą zapewne czytelnicy tych wspomnień. Jako gości kąpielowych, czyli kuracjuszy i turystów przyjmując ich w moim mieście trochę jak gospodarz. Z tym miastem, jego dziejami i rozwojem związałem bowiem już 80 lat życia i 60 lat zawodowej pracy.

(fragmenty wspomnień)

Od redakcji. Powyżej opublikowaliśmy fragmenty wspomnień Kazimierza Konosińskiego, urodzonego w 1904 roku w Ciechocinku, zasłużonego obywatela tego miasta, który związał z nim całe swoje życie, pracując jako stolarz i działając aktywnie w wielu organizacjach społecznych. Wspomnienia te w opracowaniu Jerzego Kuligowskiego ukazały się w wydaniu książkowym w 1986 roku staraniem Towarzystwa Przyjaciół Ciechocinka.

Paweł Dzianisz

## Od Przypustu do Tążyny

*Ze szczytu kościoła (w Nieszawie — przyp. P. D.) prześliczny, malowniczy, w szeroką dal rozciąga się krajobraz z lipnowską i kujawską ziemią: tam w dali czerwienią Bobrowniki, a tu w dole Nieszawa i w głębi wieża kościoła w Raciążku. Wisła — królewna siałą wstęgą przecina ten obraz, cudnie podkreślając się na zielonym tle Powiśla.*

Tak to OSKAR FLATT w wydanym w 1854 roku dziełku pt. *Brzegi Wisły od Warszawy do Ciechocinka z dopełniającym przeglądem na przestrzeń od Torunia do Gdańska. Przewodnik żegluga parowej* — wprowadza nas w obszar niezwykłej urody i ciekawej historii. Trzymajmy się więc obranej i przez niego osi Wisły; ona to bowiem wspiera i urodę i historię obszaru, w którego prawie centralnym punkcie między Mienią jako prawym i Tążyną jako lewym dopływem — leży Ciechocinek.

Cwierć tysiąclecia przed Flattem nurtem Wisły — królowej każe nam spływać imię Acernus (jak się zwykł był nazywać od łacińskiego acer-klon), czyli SEBASTIAN KLONOWIC w swoim wydanym w 1595 roku w Krakowie FLISIE:

Za tym Gąbinek z ostrowem swym kroczy  
Tamże szpiklerze brzestkie zajdą w oczy.  
Tuż Wolnych Kępka, tamże też mijaj zdrów  
Nieszawski Ostrów.  
Wnet za tym ujrysz Nieszawę czerwoną ...

Nie bez pewnego trudu w Klonowicowej Mintawie rozpoznamy podwrocławską Zgłowiączkę, a Wolnych Kępkę przepiszemy dzisiejszym kępom przy wsi Wolne, a i później Klonowicowe kępy Brzozogo, Kaczkowskiego i Białkową rozeznamy jako prawie podciechocińskie kępy Kozia, Zieloną i Słońską. Możemy się tu wesprzeć na pracy I. E. Mojskiego *Od ujścia Narwi do Dobrykowa* (w: Z biegiem Wisły, Warszawa 1967), która poprowadzi nas w swej kolejności od owego Gąbinka poprzez wieś o przedziwnej nazwie Bógpomóż Stary i dalej przez Bobrowniki, Wolne do owej Nieszawy czerwonej, a potem mimo ujścia Mieni przez Zagajnicę, Nowogródek, Piaski, mimo Koziej i Zielonej Kępy przez Siarzewo, Włęcz do Kępy Słońskiej, zwanej też Dzikowską. I oto już jesteśmy u celu *bo za tą kępą i wałem na brzegu mijamy Ciechocinek, gdzie warto się zatrzymać*.

Zanim to jednak uczynimy, zatrzymamy się najpierw w Przypuście. Wsi tej, a raczej tej okolicy na I-wiślańskiej, którą wraz z parowem zwie się Przypustem, poświęcił urodzony w Nieszawie (a więc krajan znakomitego wizjonera architektury Stanisława Noakowskiego) WACŁAW KUBACKI swą *Klechdę domową* (w: Kartki na wietrze, Bydgoszcz 1950). Wybitny filolog, historyk literatury i krytyk, wpisał się do literatury także twórczością beletrystyczną (*Smutna Wenecja*, nagroda państwowa 1 st.) i dramaturgiczną (*Krzyk jarzębiny*). Kartki na wietrze, to piękna proza poetycka. Otóż w owym Przy-

puście, gdzie dziś oglądać nam zalecono drewniany kościół z XVIII w. z barokowym chórem muzycznym z pozytywką, a także piękny ze wzgórza widok na okolicę, w owym Przypuście...

Jest okolo Nieszawy parów. Do Wisły samej nachyla się gardłem otwartym. Przy wejściu do niego stoją dwie bliźniacze topole, równe, proste i czule na każdy powiew, niczym widełki stroikowe. Nad wądołem i całą okolicą nadwiślańską, Przypustem zwaną, panuje poczerniały drewniany kościółek, o którym jak o większości drewnianych budynków w Polsce mówią, że go z modrzewia stawiano. W parowie stary zapadły młyn mszałny kołem (...). W parowie leży ogromny głaz narzutowy. Przypomina mi on opowieść, starszą od mego nadwiślańskiego dzieciństwa. Może tak dawną, jak woda, która tutaj od wieków szeptem do snu szypszynie i młodownikom, po zboczach rosnącym.

I autor przypomina tę opowieść o ukrytym pod głazem skarbie, który miał się stać własnością tego, który w ciemną, burzliwą noc zdola odwalić kamień. Znalazł się taki człowiek, nieznany w okolicy. Nastąpiła na koniec noc, jakich tutaj nad Wisłą zaledwie parę starzy ludzie pamiętali. Gdzieś daleko, na drugim brzegu, straszyla łuna pożaru. Rzeka rzuciła się jak opętana. Wściekła szaruga spędziła z nocnego połowu rybaków. Niektórym porwało sieci, a dwu nadto odważnych pod kępą, na wirze, o mały włos z łódki nie wypadło i nie poszło zobaczyć, jak raki zimują. Rankiem nie doliczono się jednego bata i kilku sadzów z rybami, przymocowanych łańcuchami do pali. U wejścia do parowu leżała strzaskana jedna z dorodnych, bliźniaczych topoli.

Okazało się, że w tę noc ów przybysz z obcych stron dobrnął do głazu, w dramatycznych okolicznościach podważał go i uciekł. Mówiono, że zobaczył pod nim ogromną ropuchę, z rechem mówiącą Bóg zapłać; inni powiadali, że ujrzał w paszczy ropuchy białą hostię. A jak było rzeczywistość, nigdy nie miano się dowiedzieć, bo przybłęda któregoś dnia poszedł w świat, zniknął podobnie, jak się pojawił.

Musiąło to być dawno — kończy Kubacki swą Klechdę domową — bo mchy zdążyły już szczelnie utkać legowisko granitowego olbrzyma, z którego poruszyła go próżność i chciwość człowieka. Musiåło to być bardzo dawno, kiedy ludzie bywali silniejsi i kiedy skarbów więcej było na świecie...

Wróćmy z Przypustu — to zaledwie półtora kilometra — do Nieszawy, miasta Stanisława Noakowskiego. W kartkach wspomnień z lat dzieciństwa i młodości (w: Stanisław Noakowski: Pisma, Warszawa 1957) sięga uczony i artysta do minionych lat nieszawskich: Utkwiło mi w pamięci dużo granatowego, białego, jakiegoś jaskrawe plamy pomarańczowe i złociste, sznury korałi różowych, paciorki niebieskie i bursztynowe, ostry zapach skóry, kędziory białe baranie, jedwab z chustek z długimi frędzlami, zorane uparte twarze chłopów, zmarszczone jak grzyb twarze bab z żółtymi w pstre kwiaty zwojami na głowach (...). Ach te kujawskie typy. Ach te Kujawy moje. Takie zdrowe, żyzne, tęgie, bogate strony, stare polskie. Jakie łany pszenicy, jakie modraki i kąkole, jakie bory sosnowe, ile wrzosu, jakie piachy, jaka Wisła, jakie chłopcy, jakie dziewczki, jakie korałe, jakie chaty miłe słomą kryte, jakie malwy, jakie topole.

Otóż i Nieszawa — zawołał nagle pan Karol, towarzysząc podróży Flatta ze Śląska (wyj. P. D.) — i przerwał naszą gawędę. I oto pan Oskar Flatt — bo wracamy do jego czasów, trochę tylko wcześniejszych od czasów młodości Noakowskiego — ten pan Flatt Wisłą do Ciechocinka zmierzający z Warszawy, rozgląda się po Nieszawie: Na prawo poza wzgórzami, na zielonem tle, odkreśla się wspaniale widok roztoczonego nad Wisłą miasta, sterczącego wieżycami dwóch kościołów. Po obu stronach prześliczny krajobraz... Zapisze jednak wkrótce — bo taka jest kolej rzeczy — w swej zbeletryzowanej opowieści krajoznawczej takie zdanie: Zegnaj Nieszawo.

Pożegnajmy ją i my, wiedząc przecież i to: Dnia 29 bm. i r. b. J. Pan Pichno przejeżdżając przez Nieszawę usłyszał, na płocie siedzącą Catalani, która coś całą gębą śpiewała. Zajęło go to mocno, a lubo usłyszał i głos, niekontent jednak z tego starał się wier-

szcze słyszeć. Po dwakroć przechodził koło płotu, ale na próżno, bo nic nie rozumiał, aż na koniec zdjęty ciekawością dobył trzech groszy obiecał je śpiewaczce, byle mu śpiewkę powtórzyła. Długa się kręciła, krzywiła i wymawiała, lecz zachęcona trzema groszami, zdecydowała się i zaczęła śpiewać mazureczką, z którego Redaktor, za pozwoleniem zwierzchności i Cenzury na wzór jedną tylko strofę przytacza:

„Patsay ze tem za gulami, za gulami, iak to wilk  
tańcuie  
A wsakżeć on niema zony, bo się tak frasuie: (bis)”

Interesujący ten zapis wyszedł spod pióra małego Frycka Chopina i utrwalony został w ucielnym KURYERZE SZAFARSKIM z 31 sierpnia 1824 roku.

Pożegnajmy jednak już Nieszawę w pewności, że w Ciechocinku łatwo znajdziemy okazję do ponownego jej odwiedzenia.

Trzema klejnotami jaśnieją Kujawy (to znowu Oskar Flatt — przyp. P. D.): klejnotem ducha, religii, klejnotem pól swoich; klejnotem wody swojej. Klejnot religii ma stolicę we Włocławskiej katedrze, a objawienie po tamtej stronie, w kościele skępskim (Skępe, wieś w woj. włocławskim; barokowy kościół Zwiastowania NMP, c.o. Bernardynów ma Sanktuarium Maryjne z figurą Matki Bożej z XV w., koronowaną w 1755 r. — przyp. P. D.). Klejnot pól pojawia się w żyznych niwach i błogostawionych zbiorach, a stolicą jego są radziejowskie strony. Klejnotem wody są źródła stone, a jego stolicą Ciechocinek...

I tak oto znaleźliśmy się pod tężniami. Trzymajmy się jednak naszej Wisły. Aby to uczynić, winniśmy w wyobraźni naszej wsiąść w łódkę o nazwie Switez, którą kilku warszawskich wioślarzy wybrało się na wyprawę królową rzek od Oświęcimia do Gdyni, a jeden z nich — WŁADYSŁAW GRZELAK, wspomnienie z tej wycieczki wioślarskiej spisał w zbeletryzowanym reportażu (Łódka z biegiem Wisły, wyd. II, Warszawa 1930), do którego przedmowę skreślił sam ojciec krajoznawstwa polskiego Aleksander Janowski, zauważając, jak żywo, barwnie, jak ten kalejdoskop wybrzeży, smuje się opowieść o Odysei młodych wioślarzy. W Ciechocinku właśnie wędrowcy przeżyli tragicomiczną przygodę.

W samo południe dotarła wreszcie Switez do odnogi wiślanej pod Ciechocinkiem. Z daleka od brzegu ukazały się kominy warzelni. W łasze stał nad brzegiem na kotwicy jakiś wodny budynek (...). Załoga przebrawszy się w galowy strój wioślarski poszła do odległego o kilometr Ciechocinka, zwiedzić tężnie, napić się solanki ze źródła i spożyć obiad (...). Nad Ciechocinkiem zawista straszliwa chmura, grożąca łaďa chwila oberwaniem. Deszcz zamienił się z wolna w obfitą, rozszalałą ulewę (...). Wioślarze... przebiegali chyłkiem z werandy do kęgielni, z kęgielni do altany, z altany do kiosku, z pod drzewa za ogrodzenie parku. A deszcz łaď dalej. Więc po stwierdzeniu, że w pobliżu nie ma świadków, zdjęto obuwie, ściągnięto szybkim ruchem kremowe spodnie i zwinęte w rulony ukryto pod mundurami. W krótkich spodenkach wioślarskich zaczęto rejterować przez puste pole.

Na szczęście zaopiekowali się nimi wcześniej poznani studenci Politechniki Warszawskiej, mieszkający w owym wodnym budynku stojącym na kotwicy. Wędrowcy po ustaniu deszczu siedli na swą Switez i popłynęli ku Toruniowi, mijając na siódmym kilometrze za Ciechocinkiem po prawej stronie wieś Chrapy, po lewej Wołuszewo i Otłoczyn, a więc i ujście rzeki Teżycy, stanowiącej niegdyś kordon, owe historyczne brzegi, z których zarzucono więzy na Wisłę... Teżycą, ta, to nie innego, jak Teżyna (J. E. Mojski we wspomnianej pracy Z biegiem Wisły używa też nazwy Tonczyna, ale do tej sprawy jeszcze nasza opowieść powróci — wyj. P. D.).

Popłynęli. My zostaniemy w Ciechocinku. Nie tylko z Oskarem Flattem, ale od towarzystwa z nim rozpoczniemy nasz dłuższy w uzdrowisku pobyt. Szyper jego statku (nie mógł to być Ciechocinek, bo ten

został zakupiony w Gdańsku przez armatora. J. Ciechanowskiego z Włocławka dopiero w 1883 roku — wyj. P. D.) zauważył: *To Słońsk. Tu wysiadacie panowie.* Pożegnał więc pan Flatt starego Słazaka Karola, panią Karolową i zapioną wstydliwie Andzię i wysiadł. Chwilę jeszcze wiodli oko za statkiem, co był widownią kilku miłych dla nich wspomnień, a potem: naprzód! do Słońska. Pan Flatt stwierdza dalej, że *territorium solnych źródeł rozciąga się od Słońska równą piaszczystą płaszczyzną, aż pod góry Raciążka. Całą tedy przestrzeń na dwie wiorsty od Słońska i tyleż od Raciążka zajmuje dziś Ciechocinek, a w obręb jego wchodzi część dawnego Słońska, Wołuszewa i dawnego Ciechocinka.*

Opisawszy przyrodę i źródła lecznicze, skieruje Flatt swą uwagę na samo uzdrowisko. *Kto tu zamieszka latem (miał pewnie na myśli nowy hotel Müllera, wspaniały drewniany budynek z balkonem o łamanej linii, wzniesiony według planów wrocławskiego architekta F. Tournelle'a — przyp. P. D.) w tej środkowej Ciechocinka dzielnicy, szczęśliwy; (...) z rana do źródła, to jest na miejscu; do kaplicy potem, pomodlić się Bogu, i ta jest przed nami w końcu spacernika; potem do łazienki, w bliskim sąsiedztwie. Jako miejsce przechadzki otwiera się przed nami podwójna szeroka kryta galeria, nie zastępująca wprawdzie swobodnej po wiosennym powietrzu przechadzki, ale w Ciechocinku przy braku ogrodu i cienia miejsca to wielce poważne i wysoce cenne (...). Otóż i obiad: w salach Müllera zgiełk, wrzawa, stoły zastawione, a dania urozmaicają się stosownie do apetytu i higienicznych warunków gości ciechocińskich. ... A potem znów dla urozmaicenia wycieczki do kościoła w Raciążku — lub dalsza, wodna do Nieszawy ... I dnie spływają nam wesoło i pogodnie i chmury smutku rozwiane i zły duch choroby upada na siłach (...). Ruch gości jest codziennie punktem zajęcia, którego ogniskiem staje się wybrzeże Wisły u Słońska, w chwili oczekiwanego przybycia statku z Warszawy.*

Wprawdzie i dziś modne są w Ciechocinku wycieczki do Raciążka i Nieszawy (po to stawiamy je przed literackim zwierciadłem), Wisła jednak już nie przynosi statkowych gości z Warszawy. Przybywają samochodami lub pociągami od Aleksandrowa Kujawskiego. Bez bliskiego sąsiedztwa Wisły nie można sobie jednak Ciechocinka wyobrazić.

Rzeka ta odgrywa pewną rolę także w przygodach młodzieży szkolnej, które w formie rozpisanej na glosy gawędy podała NATALIA ZWEIGBAUMOWA (Ciechocinek w opowiadaniu młodzieży szkolnej, Włocławek 1936). Jadwisia, Wacek, Hanna odbywają wycieczki do Kuczka, do Raciążka, przyglądają się solankom, tężniom, technice i przyrodzie, nie pomijając Wisły, a co widzieli — opowiadają w tej zbeletryzowanej gawędzie.

Młodzież na innych koloniach nie warszawska tym razem a łódzka pojawi się w Ciechocinku w opowiadaniu MARII KUNCEWICZOWEJ *Nad rzeką* (w: *W domu i w Polsce* Warszawa 1939). Znakomita pisarka, córka wrocławskiego przez jakiś czas pedagoga i matematyka. Józefa Szczepańskiego, nie jeden zapewne raz bawiła w nieodległym od miejsca swego dzieciństwa Ciechocinku i dobrze poznała realia jego krajobrazu. Na tło czasowe swego opowiadania wybrała jednak porę niezwykłą — dni powodzi, czas straszny, prawie jak u Kubackiego w owej nocy z Klechdy domowej.

Jeden z kolonistów — Kostek, czuł się w Ciechocinku doskonale. Mieszkał jak inni w barakach opodal sporego lasu sosnowego, z lubością grywał w siatkówkę, szczypiorniaka, łaził po drzewach, ponad wszystko jednak polubił basen, ogromne sztuczne, ocembrowane jak gdyby jezioro z wiecznie przypluwającą i odpływającą rurami źródlaną solanką. W Łodzi nie miał takich warunków, wodami to miasto nie słynie. *Tutaj w Ciechocinku nareszcie Kostek miał wody pod dostatkiem.* Korzystał więc z kąpeli w gęstej solance, która sama niosła, nie pozwalając iść na dno; korzystał ze zjeżdżalni, którą było wsparte na wysokim rusztowaniu blaszane koryto.

Gdzieś w środku lipca lunęły deszcze, od południa rzekami szła wielka powódź. Dzieci wymogły na wychowawcy spacer nad Wisłę. Kiedy się zgodził, krzyknęły: *Wiwat, niech żyje powódź!* Ujrzały wszelako nad rzeką obraz przerażający: *gdzieś tam szelako z wody chróściany płot i jabłonie ledwie wydzwigaly z topieli gałęzie pełne niedojrzałego jeszcze owocu. Chałupa wysoko podmurowana błyskała szczybami tuż nad wodą, mały chłopak z kawałkiem chleba w garści siedział w otworze strychu i patrzył z ciekawością na brunatną pianę w dole, oblepiającą okna mieszkalnej izby. Na drodze ryczała krowa, tępo markotno wpatrując się w przybyłych, jakieś tam skrzywił, jakieś pierzyny piętrzyły się na kupie chrustu. Gospodarz stojący po kolana w wodzie na pytanie nauczyciela odpowiada, że przybiera ciągiem i wyjaśnia, że koń wyprowadzony na Piaski, krowę dziewczucha zaraźbierze do wujny do Raciążka.*

W pewnym momencie w okolicy przystani między sokorami trzymającymi same czuby nad topielą pojawiła się spływająca z nurtem rzeki chałupa. *Ludzie, ratujta!* — wołała kobieta z dzieckiem, usiłując podać je walczącym z żywiołem ratownikom na łodzi. I nagle krzyk rozpaczliwy, przeraźliwy: *Jasio! Utopiłam go utopiłam!* — rozpaczała matka której wysunął się z rąk i wpadł do topieli podawany do łodzi ratowników synek.

Krótką opowieść Kuncewiczowej karze Kostkowi pod koniec ciechocińskich kolonii doczekać pogodnych dni. *Wszystko wracało do zwykłego trybu.* Kostek stanął w parku koło wodotrysku, patrzył na pływającego po stawie łabędzia. W soczystej trawie kwitły spireje. Nagle Kostek jakby znowu usłyszał tamten straszny krzyk *Jasio! Utopiłam go...* Zamiast łabędzia zobaczył płynącą przez topiel chałupę. Przypadek do wychowawcy i krzyknął: *Woda jest straszna!*

Ciechociński obrazek kończy się pedagogiczną pointą. Wychowawca wyjaśnia dzieciom, że w ich możliwościach leży ujarznienie rzeki i uczynienie z niej posłusznej pracowniczki dla dobra ludzi. Skojarzenie z Żeromskiego Wisłą narzuca się siłą faktu, jednakże morał *Nad rzeką* wyprowadzony jest w lirycznej bądź co bądź tonacji.

Aby się przenieść w pogodniejsze rejestry ciechocińskiej suity literackiej, wyciągniemy teraz rękę po EDWARDA STACHURĘ (Cała jaskrawość, Warszawa 1969). Z swej autobiograficznej relacji literackiej z paru tygodni pracy dwóch młodych ludzi w ciechocińskim parku wysnuwa Stachura pełen ciepła obraz ludzi i świata, który pojawia mu się w spadłej jak gdyby z niebios całej swej jaskrawości. *Zobaczywszy całą jaskrawość, więc zobaczywszy całą jaskrawość można dalej śmiało żyć. I nawet coraz śmiało. Co też będę czynił. Bo tylko żyjąc mogę do tej pełni życia i śmierci razem wziętych, do tej dopiero pełni zbliżyć się. Żyjąc, nie zapominając do śmierci. Walcząc z nią. Ocierając się, muskając ją z bliska. Żyjąc w natchnieniu tym wstrząsającym, że żywi jesteśmy, Santa Polonia, i wiemy, co nas czeka.*

I oczywiście cały ciechociński sztafaż, tło przypadkowe zapewne ale namalowane z całą ludzką prostotą, z całą serdecznością. I można by powiedzieć — szczegółowością realistyczną i poetycką wzniosłością. A więc park z dziesiątkami także po łacinie nazwanych drzew, a więc stawy i łabędziami, a więc pijalnice wód mineralnych, a więc skwery, aleje, ulice, targowisko, knajpka, także Wisła, cała współczesna codzienność osaczająca otwarte, szukające ciepła serca.

Któregoś dnia w stronę wąwozu na Przypuście, zobaczyli *kościółek jakiś drewniany.* A przy okazji, dając piątką do skarboxy i piątką chłopu — klucznikowi, obejrzeli *piękny barokowy ołtarz, chór, stalle. I ten słynny chłód.* Pojawia się w Stachurowej powieści także Nieszawa, najwięcej jednak Ciechocinka. *Przy zwanym Grzybie, czyli solankowym źródle, na którym postawiono budowlę w kształcie grzyba, z kapelusza którego spadała wokół solanka do położonego niżej basenu, na tarasie wybudowanym dokoła tego wszystkiego siedzieli kuracjusze na ustawionych tam pod kaskadą lawkach, chłonąc powietrze bo-*

gate w ozon, jod czy coś w tym rodzaju. Niektórzy dzierżyli w rękach parasole przeciw rozpryskującej się z kaskady pianie, którą byle podmuch wiatruka to w tę, to w inną stronę miło zarzucał.

Doszliśmy z Witkiem na dworzec. Tam gdzie zawsze, na placu przed dworcem, stał sznur dorożek, czekających na pociąg, który miał najpierw jechać do Laksandrowa via Mediolan i nas tam zawieźć, a potem wrócić i przywieźć jakich może klientów dla dorożkarzy, domów wczasowych i na prywatne kwatery, z których tubylcy ciągnęli zysk niewąski. Tymczasem dryndy, czyli dorożki czekały sobie (...). Poszliśmy do kasy, kupiliśmy bilety do Laksandrowa (...). Jechaliśmy. Minęliśmy Mediolan...

Rozpoznajemy łatwo to Aleksandrów i Odolion, gdzie młodzi poszukiwacze życia i śmierci przeżyli jeszcze jeden dzień tej całej jaskrawości. Wreszcie basen, przy którym pracowali był wyczyszczony, pogłębiany jak trza. Koniec roboty. Na dworcu kupiliśmy bilety na PKS i pojechaliśmy tym o punkt dziesiątej do Nieszawy, gdzie przedostatniej niedzieli byliśmy na zwanej wycieczce.

I koniec. Końca nie da się opowiedzieć. Jest zwykły i niezwykły, jak zwykła i niezwykła jest cała opowieść o trzech tygodniach pracy i życia, które minęły właśnie w Ciechocinku.

W zgoła inny nastrój, uległy tajemniczości, zagadkom i niedopowiedzeniom (przypominający jakby w Choromańskiego Słowackim mórz południowych) wprowadza nas w tym samym Ciechocinku BOLESŁAW FAC (Misja specjalna, Gdańsk 1982), udający się na wielką nizinę, nad rzekę (...) tam gdzie w środku tego kraju, gdzie klimat powinien być kontynentalny, gdzie być może właśnie wrzesień ładny, to znaczy ciepły, a może nawet upalny, bo to potrzebne do retrospekcji.

I zaraz na początku I rozdziału scena spod Grzyba: Z przyzwyczajenia pewnie obsiedli kuracjusze ławki ustawione dookoła, wdychając nieco stęchły zapach rozkładającego się na słońcu osadu muty zmieszanej z solanką i z małymi wodorostami, które już się zaczęły plenić w basenie kamiennym. Sól coraz bielej srebrzyła się w promieniach — ścięte jak białko drobin krystaliczne. I tak obumierało to, co płynęło zwykle żywą strugą w solance. W głębi fontanny coś zadudniło, zabulgotało. Oczy wszystkich zwróciły się w stronę korony grzyba wykutego w piaskowcu. Woda, woda. Zza brunatnosiniej krawędzi zaczęła się wylinać jakby wielka biała głowa w kamiennym kielichu z przelewających się wielu wiader wody pompowanej gdzieś z głębi, a kiedy czara wypełniła się, runęła wodospadem fontanny w dół i znowu zaczęła monotonnie szumieć, pluskając w basenie poniżej.

Kurort jest miejscem tajemniczych i sensacyjnych wydarzeń wpisanych w dramacie Września i dni go poprzedzających, nas tu będzie obchodziło tło lokalne, ów park zdrojowy, w którym... orkiestra smyczkowa zaczęła stroić instrumenty. Od solanek szedł miły chłód, ale słońce uparcie wynosiło swoją białą tarczę nad nieliczne chmury. Będzie znowu upał, wzdychał ogrodnik podlewając róże przed domem zdrojowym. Bocian z przyszytym skrzydłem stał senny nad pustym korytem karmnika.

W tym anturazie Admirał, Profesor, Alice von Krebs, Enrico, poszukujący tożsamości Sztum i inne dramatis personae idą ku swemu przeznaczeniu. Akcja rozbiega się po bliższym i dalszym świecie, zatrzymuje się nad Wartą w Międzychodzie i nad Brdą w Bydgoszczy, wraca do Ciechocinka, gdzie... w parku zdrojowym nietoperze szybowaty nad lustrem stawu i spragnione piły wodę. (...) Kurort w alejach równym tempem szwał wieczornymi spacerami, aż przytumiły te szmery anemiczne rytmy orkiestry, dochodzące z rozjaśnionej elektrycznymi światłami restauracji Bristol. Ławki opustoszały. W oknach domów gaszono pośpiesznie światła. Zamykano bramy sanatoriów.

Był wtorek. Zajaśniał jaskrawym blaskiem od samego rana. W nocy luty na polach uzdrowiska. Ze

wszystkich stron ogień. (...) Hotel Europy stał na przeciw fontanny. Sztum dostrzegł jakiś cień przemakający obok niej, jakby się tam coś poruszyło, usłyszał nagle w tej ciszy skrzywienie wozu, tak ujrzał nawet dwa końskie tby wychylające się zza kiosku, w którym zwykle sprzedawano lody Pingwin.

W końcu Sztum ubiera mundur poległego żołnierza. Uchwycił mocno w dwie ręce karabin i tak trzymając przed sobą na wysokości piersi tę broń szedł zagrożeniu naprzeciw. Zginął. Piątego dnia września wojska napastnika wkroczyły do znanego kurortu nie napotykając żadnego oporu.

Zimierzchajcie demony! Milknijcie echa!

W staroświeckiej szafie, gdzie poszufladkowano czas, znikły papiery w szufladzie, na której etykietcie ktoś zadzierżył i może trochę nazbyt pewnym piśmem oznajmił: Koniec epoki. O ileż zakręt wieku ułatwił zadanie temu, który etykietę mógł opatrzeć informacją: *Fin de siecle*. My jednak szukamy jeszcze gdzie indziej, w szufladzie z etykietą wiślaną, tam gdzie bowiem porzuciliśmy starego Flatta.

Nie nad samym to już brzegiem (mowa oczywiście o Wiśle — przyp. P. D.) leży Raciążek, ale wysiadacie wraz ze mną i chodźcie razem; w nagrodę natura da wam prześliczny krajobraz... I dalej: Tego tylko położenia brakuje sąsiadnemu Ciechocinkowi do całej świetności i powodzenia.

Posłuchawszy pana Oskara zrobimy ten tradycyjny z Ciechocinka wypad ku widocznemu na skraju płaskowgórza ongi miasteczku z ruiną zamku biskupskiego z połowy XV w., gdzie Jagiełło i Witold układali się z Krzyżakami wsi z późnogatym kościołem o wnętrzu przesklepionym kolebowo. Pan Flatt podpowie, że około 1800 roku naddzierżawca Sydow zburzył zamek. Ruina wciąż jednak działa na wyobraźnię. Gdyby wówczas jeszcze nie matronalna Deotyła, zacytn statkiem Płock odbywająca swą wiślaną w sierpniu 1858 r. podróż pozostawiła jakiś znak rzeki obraz nas tu interesujący! Tak jednak wypadło, że drogę między Nieszawą a Toruniem odbyć musiała koczkiem, prawie polną drogą jeszcze nie przez Aleksandrów, ale przez Służewo. Na koniec ukazała się Nieszawa (...). Musieliśmy już pożegnać parowiec, nasze statki nigdy prawie, niestety, dalej jak tu nie dochodzą. (Wycieczka do Gdańska, Tygodnik Ilustrowany 1861, nr 106). Nasze statki, to te z Królestwa. Pamiętać bowiem trzeba, że na Tażynie granica odkrawała zabory.

No i jesteśmy nad Tażyną. Dobrze, bo od Tażyny zatytułowała swe opowiadanie MARIA DANILEWICZOWA (w: Literatura nad emigracji, Łódź 1946). W pełnej ciepła gawędzie autobiograficznej przenosi nas autorka w czas pierwszego przedwojnia, w stronę swą rodzinną.

Nie tylko miasteczko kujawskie, w którym się urodziłam, było zdecydowanie podławe i nie bardzo godnie wspomnienia, ale i rzeczka, która płynęła w pobliżu. W oficjalnej nomenklaturze geograficznej określana była wówczas jako „lewy dopływ Wisły, stanowiący w dolnym swym biegu granicę między zaborem niemieckim i rosyjskim”. Miasteczko zwało się brzydko: Aleksandrów Pograniczny. Rzeczka nie miała ustalonej nazwy. Mówiono: Tażyna lub Teżyna.

Ta dwoistość niepokoiła wielce mego wuja — filologa, Ludwika Korotyńskiego, współpracownika tzw. warszawskiego Słownika języka polskiego Karłowicza (...). Miasteczko (...) świeżej było daty — wyrosło, jak grzyb, przy wielkim dworcu kolejowym i zamorze celnej. Roilo się od ludzi nieokreślonych zawodów, którzy snuli się senni w świetle słonecznym, znikali na noc z mieszkań, a z tajemniczych dochodów budowali domki na przedmieściu zwanym Piaski i okazałe grobowce na miejscowym cmentarzu. Zawód bowiem, bardzo ponoć intratny, był zarazem niebezpieczny i grobowce, budowane za życia, wypełniały się przedwczesnie zwłokami zmarłych śmiercią nienaturalną przemysłową.

Słowa przemysłownik nie wypadło zresztą wymawiać publicznie. Mówiło się, że ten czy ów chodzi za Teżynę lub przez Tażynę.

Aby rozstrzygnąć nazwę rzeki, przedsięwzięto pewnego dnia wyprawę do stolicy parafii — Służewa. Było to to samo Służewo — którego nazwa stała się jednym z akcesoriów romantycznej legendy o Maryli Wodzińskiej i młodym Chopinie i które słusznie uchodziło za matecznik kujawszczyzny.

Do Służewa jechało się środkiem miasteczka obok zajazdu Pankraca, rynku i cmentarza do wielkiej samotnej sosny na rozdrożu. I dalej, prosto, jak strzelił, szosą wśród piaszczystych, mazowieckich raczej niż kujawskich poletek z łysawym żytem, czerwonych od maków, fioletowych od ostróżek. Droga pięła się powoli w górę i po kilku kilometrach koło Starej Wsi, Straszewa, Chromowoli, gdzie buraczonej ziemi zaczynały się prawdziwe Kujawy.

Uczestnicy wyprawy, korzystając z barwnie przez autorkę opowiedzianych okoliczności, chytrze próbowali zasięgnąć języka u tubylczej ludności służewskiej, jak też się właściwie wspomniana rzeczka graniczna nazywa.

Aż w pewnym momencie Smykowski, ujętym cichym aplauzem obecnych, oznajmił:

— A teraz wam zagram kujawiaka Od Tążyny. (...) Wuj nie słyszał melodii ani słów kujawskich, nie widział, co się dzieje dokoła. Powtarzał w zachwycie: Tążyna, Tążyna...

Tego wieczoru profesor Parczewski w Kaliszu otrzymał sżęnisty telegram z Aleksandrowa i twarz jego rozjaśniła się tym samym uśmiechem — najwyższą

nagroda prawdziwych uczonych. Posypały się artykuły w Ziemi, Kurierze Warszawskim, Tygodniku...

Nie znalazły jednak należytego rozgłosu i zrozumienia w sferach miarodajnych, bo w kilkanaście lat później, studiując sztabową setkę, ujrzałem napis: Teżycza.

No cóż? — można by spointować refleksję. Zawsze byli i zawsze będą tacy, co wiedzą lepiej. Podniesieni na duchu tym budzącym po stoicku otuchę stwierdzeniem — zamykamy szufladę ciechocińską w staroświeckiej szafie. Może kto sięgnie kiedy do niej, aby — jak tutaj — posługując się okruciami zwierciadła literackiego ukazać obraz ciechocińskiej okolicy pełniejszy i barwniejszy.

W 1911 roku ukazała się drukiem praca zlecona dr. IGNACEMU DEMBIŃSKIEMU, lekarzowi zakładowemu w Ciechocinku, zatytułowana *Zbiór prac naukowych i literackich o Ciechocinku*. Na 306 stronach książki zebrano raczej rozprawki naukowe. Autor mówi o słowie wstępnym: *Prace dawne i mające cechy naukowe lub znaczenie historyczne, zamieściłem w całości z zachowaniem nawet tamtoczesnej pisowni, dzieła nowsze jako też dawniejsze, ale o charakterze wyłącznie literackim, streściłem w paru słowach lub podalem tylko z tytułu.*

Niestety, ani jedna z pozycji tam wymienionych nie ma styku z literaturą piękną. Otwiera się więc chyba wdzięczne zadanie, które może udało się niniejszym szkicem zasygnalizować.

Włodzimierz Gerko

## Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Ciechocinku

Zapomnianym fragmentem dziejów ruchu turystycznego na Kujawach stała się działalność ekspozytury wrocławskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Ciechocinku. Staraniem wrocławskich krajoznawców, w połowie miesiąca maja 1923 roku, uruchomiono w ciechocińskim zdrojowisku placówkę Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Tymczasowa jego siedziba znajdowała się w pomieszczeniu administracji i redakcji Centralnego Biura Dzienników i Ogłoszeń w Ciechocinku przy ulicy Żelaznej nr 2.

Pracami ekspozytury kierował jednoosobowo znany miejscowy działacz społeczny **Ludwik Makowski**, pełniący równocześnie obowiązki redaktora i wydawcy lokalnego czasopisma *Wiadomości Ciechocińskie*, które ukazywało się w sporym nakładzie. Powołana placówka PTK posiadała na składzie liczne wydawnictwa krajoznawcze, przewodniki, mapy turystyczne i widokówki.

Programowa działalność obejmowała organizowanie odczytów urozmaiconych obrazami świetlnymi, spacerów po uzdrowisku ze zwiedzaniem obiektów leczniczych oraz warzelnii soli, wycieczek krajoznawczych do odległych historycznych miejscowości z udziałem przewodników turystycznych. Prowadziła wykazy odbytych imprez turystycznych, także wycieczek odwiedzających zdrojowisko.

Z zamieszczanych w lokalnej prasie informacji dowiadujemy się, że już w połowie czerwca 1923 roku planowano zorganizować wycieczki do Inowrocławia, Kruszwicy i Gniezna. W dalszych zamiarach zapowiedziano wycieczki do Poznania, Torunia, Bydgoszczy.

W *Wiadomościach Ciechocińskich* z dnia 24 czerwca 1923 r. odnajdujemy informację: „Z Towarzystwa Krajoznawczego — w dniu 9 bm. w sali miejscowego kina, odbyła się staraniem filii sezonowej oddziału kujawskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego pogadanka inauguracyjna. W zagajeniu architekt Narębski z Włocławka zobrazował program działalności zakreślony przez Zarząd na najbliższy sezon, zachęcając zebranych do poznania bogatej polaci kraju i starych grodów nadwiślańskich, niemych świadków odwiecznych zmagañ narodu z krzyżactwem, leżących w niedalekim sąsiedztwie Ciechocinka. Ciekawą pogadankę na temat historii uzdrowiska ciechocińskiego i jego stanu obecnego, ilustrowaną filmem i przezroczami, wygłosił wytrawny znawca Ciechocinka, z dawną tu ordynujący dr Dembiecki, który mimo usilnej pracy zawodowej znalazł czas na wygłoszenie pogadanki. Nadmienić należy, że usiłowania oddziału kujawskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego znalazły jak najlepsze przyjęcie i pomoc zarówno u dyrektora Raczyńskiego

jak w Komisji Zdrojowej i w Towarzystwie Przyjaciół Ciechocinka. co świadczy o chlubnej trosce tych instytucji względem potrzeb kulturalnych Ciechocinka”.

W sierpniowym egzemplarzu *Wiadomości Ciechocińskich* nr 14 zamieszczona została informacja o organizowanej w dniach 8 i 9 września 1923 r. wycieczce dla członków PTK do Brodnicy, Lidzbarka i Działdowa pod przewodnictwem prof. Aleksandra Janowskiego — Prezesa Towarzystwa. Zapowiadano współuczestnictwo w imprezie turystów z Warszawy, Łodzi, Włocławka, Bydgoszczy w ilości 30—40 osób, którzy mieli dołączyć do ciechocińskiej ekipy. Informacja zawiera godny naśladowania, dokładny minutami określony program wycieczki, który kończy wzmianką, iż „(...) L. Makowski towarzyszyć będzie w podróży ciechocińskim gościom”. W jednym z dalszych egzemplarzy wymienionego wyżej czasopisma odnajdujemy reportaż pt. *Wrażenia z wycieczki*, zawierający opis z przeprowadzonej imprezy.

Nie tylko w ciechocińskich, również w innych wydawnictwach prasowych, odnajdujemy wiadomości o pracy miejscowej placówki turystycznej. Poświadczają one znaczącą aktywność ciechocińskiej ekspozytury wrocławskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Dla potwierdzenia postawionej oceny przytaczamy dalsze ciekawe

informacje. **Wiadomości Ciechocińskie** 1923 r. nr 2: „Ruch wycieczkowy przebywających wycieczek dla zwiedzania Ciechocinka rozpoczął się już w pierwszej połowie maja. Prócz kilku wycieczek młodzieży szkolnej bawiła wycieczka inteligencji z Warszawy w liczbie 100 osób pod przewodnictwem p. mec. Bulharowskiego. Wycieczka ta odbywała podróż Wisłą do Gdańska na statku specjalnie wynajętym na ten cel”.

Z rocznika 1924 nr 13: „Zwiedzanie warzelnii soli odbywa się we wtorki, czwartki i soboty od godz.

15 do 18. Za zwiedzanie opłaca się po 50 groszy od osoby na dochód biblioteki robotniczej”.

Z rocznika 1925 nr 3: „Z ruchu wycieczkowego — W pierwszej połowie maja odwiedziły zdrojowisko następujące wycieczki: 1) Szkoła powszechna z Włocławka — 60 osób, 2) Gimnazjum niemieckie z Torunia — 47 osób, 3) Gimnazjum żeńskie z Płocka — 85 osób, 4) Szkoła Powszechna z Lipnowskiego — 40 osób”.

Przytoczone wypisy z miejscowej prasy są potwierdzeniem prowadze-

nia przez placówkę PTK ewidencji ruchu turystycznego w Ciechocinku, któremu społeczna działalność zaangażowanych aktywistów nadawała od roku 1923 kształt dobrze przygotowanych i przeprowadzonych imprez, z niewątpliwą korzyścią dla krajoznawstwa polskiego. Napewno, w niemalym stopniu, zaważyła na upowszechnieniu wśród społeczeństwa odrodzonego Państwa Polskiego znaczenia Ciechocinka i jego walorów leczniczych. Przybliżyła wydarzenia dziejowe i powiązania z warzelnictwem soli.

Bogumił Korzeniowski

## Z kroniki wydarzeń Oddziału Ciechocińskiego PTTK

W bieżącym roku przypada 20-lecie zorganizowanego, społecznego ruchu turystycznego w Ciechocinku, pod emblematem PTTK. Jest to doniosłe wydarzenie nie tylko dla licznego grona członków PTTK zrzeszonych w tamtejszym Oddziale, ale także dla całego społeczeństwa naszego miasta.

Jubileusz Oddziału zbiega się z obchodami 150-lecia uzdrowiska. Jest więc działalność naszego towarzystwa także małą częścią współczesnej historii uzdrowiska. Każdy jubileusz wywołuje wspomnienia, prowokuje do refleksji i przemyśleń. Okrągła rocznica 20-lecia stwarza taką właśnie okazję do nuty wspomnień i podsumowań. Jakże było to nasze dwudziestolecie?

Z posiadanych dokumentów dowiadujemy się, że 12 kwietnia 1965 roku, w dniu I Zjazdu Założycieli powołano do życia Oddział PTTK w Ciechocinku. Poprzedziło go zebranie aktywów turystycznego odbyte w dniu 22 marca z udziałem 10 miejscowych działaczy oraz przedstawiciela Zarządu Okręgu PTTK w Bydgoszczy Wacława Obudzińskiego, przewodniczącego PKKPIT w Aleksandrowie Kujawskim Romana Woźniaka i zaproszonego prezesa Oddziału PTTK w Łądku Zdroju.

Wspomnieć wypada choć kilka nazwisk z tych osób, które w okresie tworzenia Oddziału wniosły istotny wkład w budowie zrębów dzisiejszego kształtu naszej organizacji, a są nimi: **Marian Litwin, Barbara Szymczak, Stanisław Augustiak, Witold Goździalski, Roman Woźniak, Edward Wierzbicki, Edmund Bobrowski**. Przy czym wiele inicjatorskiego zapału z widocznymi efektami wykazał niejący już pierwszy prezes Oddziału **Witold Goździalski**.

Zarówno trzon liczebny członków jak i działacze stanowili wówczas członkowie Zakładowego Koła PTTK przy P.P. Uzdrowisko Ciecho-

ciniek. Pierwotnie, jak wynika z dokumentów, rozważana była ewentualność utworzenia Oddziału Zakładowego przy P.P. Uzdrowisko Ciechocinek, na co Zarząd Okręgu w Bydgoszczy wyraził wstępnie zgodę. Powstał ostatecznie Oddział Miejski. Początki organizacyjne były nader skromne. Nowopowstały Oddział zastaje przynależne do Oddziału w Toruniu koła przy: P.P. Uzdrowisko Ciechocinek, Funduszu Wczasów Pracowniczych, Sanatorium Wojskowym i terenowe w Aleksandrowie Kujawskim. Łącznie około 140 członków plus nieliczna młodzież zrzeszona w SKKT.

Zarząd znajduje swoją siedzibę w **Klubie Bristol** (dzisiejszy Klub Promień) przy ul. Warzelnianej 5. W wydzierżawionym budynku **Diana** 27 listopada 1967 roku następuje otwarcie Domu Wycieczkowego na 60 miejsc noclegowych, z jadalnią, kuchnią i zapleczem kuchennym. Powstanie BORT-u, który w niedługim czasie dysponuje własnym autokarem, wniosło nowe treści a pozyskana baza materialna staje się punktem zwrotnym w krzewieniu turystyki na terenie Kujaw i trwałym elementem turystycznego krajobrazu Ciechocinka.

Wiele istotnych dla Oddziału wydarzeń zawiera kronika 1970 roku: w maju Oddział wzbogaca się o nowy autokar San-Lux, w ogłoszonych wynikach Ogólnopolskiego Konkursu Szlakami Polski Ludowej Oddział otrzymuje wyróżnienie i nagrodę w postaci 10 rowerów; w dniach 24—25 października zorganizowano dla młodzieży SKKT-PTTK imprezę pn. **Spotkanie pod tętniącą** organizowaną później przez miasto jako **Wiosna pod tętniami**, a obecnie cyklicznie odbywający się **Festiwal folkloru Kujaw**, powiększyła się kadra turystyczna o 6 nowych przewodników, 12 przewodników i 5 organizatorów turystyki.

W BORT skupia się organizacja znajdujących powszechne uznanie

wycieczek krajoznawczych, ruchu turystycznego i zakwaterowań. Ze skromnym majątkiem działa wypożyczalnia sprzętu turystycznego. Wprawdzie działalność ekonomiczno-gospodarcza w PTTK nie powinna być celem samym w sobie, to jednak dobrze działający BORT jest środkiem dla realizacji celów statutowych. Wychodząc z tych założeń, w krótkim stosunkowo czasie rozwija Oddział wielokierunkową działalność. Z potrzeby rozszerzenia świadczonych usług, a także z bardziej prozaicznych, bo finansowych, rodzą się inicjatywy: uruchomienie pola namiotowego, biura zakwaterowań, cieszące się dużą popularnością wśród kuracjuszy prelekcje. Efektem dobrej pracy BORT-u było zajęcie w 1976 roku VI miejsca na skali kraju, za osiągnięte wyniki, co na około 200 działających w kraju BORT-ów ma swoją wymowę. Miernikiem oceny pracy Oddziału przez władze lokalne było ufundowanie w listopadzie 1975 roku nowego autokaru przez Miejską Radę Narodową w Ciechocinku. Na Oddział spłynął splendor, ale przede wszystkim zaś chłonny rynek turystyczny zyskał na ilości i jakości świadczonych usług.

Osiągnięcia — to ludzie je tworzący. Do nich należą ówczesny Zarząd Oddziału z prezesem **Zbigniewem Skorwiderem** i pracownicy etatowi, zatrudnieni od ponad 15 lat, kierownik BORT-u **Kornela Osinaśka** i kierowca **Czesław Smogula** oraz księgową **Anielę Dziwińska** i z nieco krótszym stażem kierownik Biura Zarządu **Feliks Czarnecki**.

Poczesne miejsce w życiu Oddziału zajmuje Koło Przewodnickie. Dzisiejsi luminarze ruchu przewodnickiego w Ciechocinku swoje szlify zdobywali w kole toruńskim, gdzie zrzeszeni byli przed utworzeniem Oddziału w Ciechocinku. Na przestrzeni lat, na kilku własnych kursach, koło przeszkoliło wielu no-



wych adeptów krasomówstwa. Aktualnie liczy 42 przewodników i rzecz znaną, przynajmniej piąta część z nich, to ci, którzy uczestniczyli przy narodzinach oddziału i działają do chwili obecnej, z długoletnim przewodniczącym Koła Zygmuntem Małeckim.

Od początku istnienia Oddziałowej Komisji Turystyki Górskiej (i w nowym układzie administracyjnym wojewódzkiej) przewodniczy jej **Barbara Szymczak**. Jak żywe są tradycje uprawiania turystyki górskiej, mimo odległego położenia Ciechocinka od gór, świadczy fakt, że przodownicy GOT posiadają uprawnienia na wszystkie grupy górskie. Działa referat weryfikacji odznak GOT.

Od kwietnia 1971 roku datuje się działalność Oddziałowej Komisji Turystyki Pieszej. Już od początku istnienia OKTP, potrzebą chwili, ze względu na charakter miejscowości, staje się wytyczenie szlaków pieszych. Zapoczątkowane przez Koło Przewodników prace przy wytyczeniu dwóch odcinków szlaków zostały podjęte od 1971 roku przez OKTP. Trudne i pracochłonne prace przy kompleksowym opracowaniu, wytyczeniu nowych i przedłużaniu istniejących szlaków oraz ich ciągłej renowacji zostały zakończone w 1983 roku. Równoległe z zakończeniem rozbudowy sieci szlaków do łącznej długości 68 km, staniem OKTP, wydany został informator: Znakowane szlaki piesze okolic Ciechocinka — Bogumiła Korzeniowskiego. Nakład 3000 egz. zdaje się być przynajmniej czasowym zabezpieczeniem potrzeb głównie ze strony kuracjuszy. Z inicjatywy KPP, a wydane przez Krajową Agencję Wydawniczą, w kioskach Ruchu ukazały się widokówki popularyzujące szlaki turystyczne. Komisji przewodniczy od chwili jej utworzenia **B. Korzeniowski**, a referat weryfikacji odznak Siedmiomilowe buty prowadzi **Ryszard Erbetowski**.

Pożyteczną i interesującą działalność dzięki małżeństwu **Ireny i Feliksa Czarnocińskich** prowadzi Oddziałowa Komisja Krajoznawcza. W dorobku komisji znajduje się m.in. ustanowiona 1 stycznia 1983 r. plakietka krajoznawcza Przyjaciół Ciechocinka. Oprócz cyklicznych rajdów z okazji Święta Kobiet, Trzy godziny bez rodziny komisja z powodzeniem działa głównie w środowisku młodzieżowym.

Bezsprzeczna zasługa **Karola Wierzbickiego** jest dobrze działająca Oddziałowa Komisja Motorowa. Do tradycji komisji należy organizacja imprez o zasięgu ogólnopolskim, jak indywidualny rajd turystów motorowych nad Wisłą i po Kujawach oraz Gwiaździsty rajd motorowy do Ciechocinka.

Wydarzeniem VII Zjazdu Oddziału w 1981 roku było wręczenie Oddziałowi ufundowanego przez Zarząd Wojewódzki PTTK we Włocławku sztandaru. W akcie fundacji czytamy m.in.: „Jest to symbol, który wyzwalać będzie wśród człon-



Budynek przy ul. Warzelniańskiej 5 przez okres ponad 10 lat siedziba zarządu Oddziału PTTK i dom wycieczkowy do 1973 r. Budynek rozebrany w 1985 roku.

Fot. Cz. Woźny

ków i działaczy PTTK uczucia, zapał i umiejętności w podnoszeniu i umacnianiu rangi turystyki. Praktyka codzienna wykazuje, że Oddział poprzez swoich działaczy z powodzeniem wypełnia to zadanie”.

We wszystkich dotychczasowych zjazdach sprawozdawczo-wyborczych stałym i niemal koronnym tematem dyskusji staje się budowa Domu Wycieczkowego w Ciechocinku. Szczytny zamiar bliski był już realizacji, gdy tymczasem w 1984 roku kończy się dzierżawa o wynajęcie, mocno już dotkniętego zębem czasu, Domu Wycieczkowego w budynku Diana, i oto mimo wielce ambitnych zamiarów perła Kujaw nie posiada ani jednego, ogólnie dostępnego miejsca hotelowego. Z konieczności biura Zarządu Oddziału i BORT przeniesione zostają niemałym kosztem na dworzec PKP.

Podobnie rzecz ma się z muzeum lub choćby izbą muzealną historii uzdrowiska i balneologii polskiej. Żywię nadzieję, że Towarzystwo Przyjaciół Ciechocinka przy współudziale Oddziału PTTK doprowadzi do utworzenia muzeum. Posiadane zbiory eksponatów, curiosum tężni, a nade wszystko społeczna potrzeba wskazuje na pilne podjęcie działań w tym zakresie. Przekonanie swoje opieram na znanej z inicjatyw osobie prezesa Towarzystwa Przyjaciół Ciechocinka Zbigniewie Skorwiderze, który uchwałą VIII Zjazdu Oddziału w 1984 roku jest jednocześnie honorowym Prezesem Oddziału PTTK w Ciechocinku.

Jakże żywa jest pamięć o tych kolegach z naszego towarzystwa, którzy wprawdzie odeszli od nas na zawsze, lecz została po nich trwała cząstka w bogatym dorobku Oddziału. Do nich należą m. in. wspomniany już pierwszy prezes Oddziału **Witold Goździalski**, prze-

wodniczący Komisji Rewizyjnej Sądu Koleżeńskiego **Eugeniusz Zbierchowski** i długoletni prezes Oddziału **Kazimierz Suchecki**.

Te nieliczne wspomnienia z różnorodnej działalności Oddziału nie zawierają rzecz zrozumią historię Oddziału, ale w roku jego jubileuszu przywodzą na myśl niektóre zdarzenia, a zwłaszcza problematykę i atmosferę dość już odległych lat. Są też przyczynkiem do mającej powstać monografią Oddziału.

Dowiedziano, że do współczesnej nam historii nie przywiązujemy zbyt dużego znaczenia. Dopiero przy obchodach okrągłych rocznic, okazuje się, że brak jest niejednokrotnie materiałów źródłowych, stąd też zachęcam do systematycznego prowadzenia kronik z wydarzeń w kołach, klubach i komisjach, stanowiących o ich historii, zaś suma tych kronik jest historią Oddziału.

Sprostowanie: w Nr 4 (198) 85 w spisie treści mylnie podano nazwisko autora artykułu — Zniszczenie i odbudowa bazyliki NMP w Gdańsku — jest „Podgórzny” powinno być „Podgórczyk”. Na str. 5 druga szpalta przy tabeli nie podano, że dane są w tys.osób. Str. 14 w podpisie do fotografii podano „w Szczecinie—Przechowie” powinno być „w Świeciu—Przechowie”. Str. 18 w sprostowaniu nie podano do jakiego numeru odnosi się sprostowanie — dotyczy Nr 3 (197) 85. Na str. 22 w podtytule i w tekście jest „Marcinkowski” powinno być „Marcinowski”. Str. 25 w tabeli pod pkt. 20 jest „Rokot” winno być „Rocot”. Str. 44 w podpisie pod fotografiami jest „Grafia” winno być „Gratia”, pod drugą fotografią jest „wieżyczki grobelne” winno być „wieżyczki groblowe”. Str. 58 w artykule — Martyrologii mieszkańców Sopotu w drugiej szpalcie 8 wiersz od góry jest data „1947” powinno być „1940”. Za te i ewentualne inne błędy przepraszamy autorów i czytelników.

Redakcja

## Kazimierz Suchecki

29 marca 1984 r. zmarł w wieku 61 lat znany i ceniony w Ciechocinku nauczyciel i działacz społeczny **Kazimierz Suchecki**. Urodził się w rodzinie rolników we wsi Książki — województwo toruńskie — 10 lutego 1923 r. Naukę rozpoczął w Szkole Powszechnej w r. 1930, a w roku 1937 zaczął naukę w Państwowym Gimnazjum w Wąbrzeźnie, gdzie do wybuchu wojny ukończył dwie klasy gimnazjum.

W czasie okupacji Kazimierz Suchecki dzielił los wielu przedstawicieli polskiej młodzieży. W r. 1939 zamordowano mu ojca, a on sam skierowany został do pracy przymusowej jako robotnik rolny do wsi Brudzawki koło Wąbrzeźna. Po wyzwoleniu do sierpnia 1945 pracował jako referent aprowizacji w Zarządzie Gminy Książki. W roku szkolnym 1945/46 ukończył czwartą klasę gimnazjum i wówczas wybił swą drogę życiową — zawód nauczyciela, który godnie i z honorem wypełniał do końca życia. Uczęszczając w roku szk. 1946/47 do Liceum Ogólnokształcącego w Toruniu był jednocześnie słuchaczem kursu pedagogicznego i w drugim półroczu tego roku rozpoczął pracę jako nauczyciel kontraktowy w Szkole Podstawowej w Rychnowie Wielkim. Po otrzymaniu 30 czerwca 1947 r. świadectwa dojrzałości Liceum Ogólnokształcącego Kazimierz Suchecki zdobywał wiedzę pedagogiczną w Bydgoszczy, kończąc w lutym 1948 r. Państwowy Kurs Nauczycielski dający pełne kwalifikacje do nauczania w szkołach podstawowych. W czasie od 13 marca 1948 do 30 czerwca 1949 pracował jako nauczyciel — wychowawca w Specjalnym Zakładzie



Wychowawczym w Swieciu nad Wisłą. W roku szkolnym 1949/50 studiował w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, a po jego ukończeniu otrzymał nakaz pracy do Specjalnego Zakładu Wychowawczego w Węgorzewie woj. Olsztyn, gdzie w latach 1950—1952 pracował jako nauczyciel i kierownik internatu, a następnie jako kierownik szkoły.

Od 1 września 1952 przeniósł się na własną prośbę do Szkoły Podstawowej Specjalnej (sanatoryjnej) do Ciechocinka. Tutaj pracował do 31 marca 1954 r. jako nauczyciel, a od 1 sierpnia 1954 do 29 czerwca 1984 r. jako dyrektor szkoły. W latach 1962—1968 studiował zaocznie pedagogikę na Uniwersytecie Warszawskim otrzymując tytuł magi-

stra pedagogiki. W czasie pracy w Ciechocinku Kazimierz Suchecki dał się poznać jako aktywny działacz szeregu organizacji i stowarzyszeń. Pracował aktywnie w Związku Nauczycielstwa Polskiego, był ławnikiem Sądu Powiatowego w Aleksandrowie Kuj., działał w różnych instytucjach PZPR, w Polskim Związku Filatelistów.

Szczególnie była mu bliska działalność w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym. W latach 1968—1978 pełnił funkcję wiceprezesa, a od 1978 r. prezesa Zarządu Oddziału PTTK w Ciechocinku. Był członkiem Prezydium Zarządu Wojewódzkiego i Plenum PTTK we Włocławku, założycielem i opiekunem Koła SK PTTK w Medycznym Studium Zawodowym w Ciechocinku. Był przewodnikiem PTTK, szerzył wiedzę o regionie, jest autorem tekstu ostatnio wydanego folderu o Ciechocinku. Ta wielostronna działalność spotkała się z uznaniem w postaci licznych odznaczeń, takich jak Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złota Odznaka ZNP, Złota i Srebrna Honorowa Odznaka PTTK, Odznaka Za zasługi dla województwa włocławskiego oraz wiele dyplomów.

Niespodziewana śmierć kol. Kazimierza Sucheckiego nie pozwoliła mu na zrealizowanie wielu zamierzeń. Grono działaczy pomniejszyło się o człowieka, który swą gotowością do pracy społecznej ofiarnie służył regionowi kujawskiemu, a Ciechocinkowi w szczególności do ostatnich chwil swego życia. Pożegnaliśmy go w smutku i żalu.

Bogumił Korzeniowski

## Znakowane szlaki piesze okolic Ciechocinka

Trawestując cytata z **Obrazów z natury** Wincentego Pola — równiny są niejako prozą natury, zaś stąpanie po nich — poezją. Kto jej pragnie, a skąpi nam poezji, życie powszednie, ten rusza jej szukać w wędrówkach.

Przebywającym w Ciechocinku przedsięwzięcie to ułatwią 68 km wyznakowanych szlaków pieszych w okolicy uzdrowiska. Tworzą one system połączeń umożliwiających od-

bywanie wydieczek docelowo lub po obwodach, przyjmując Ciechocinek za punkt wyjścia. Proponowane warianty tras pozwalają na ten swobodny wybór, w zależności od czasu, pogody, czy też indywidualnych możliwości osób wędrujących. Sieć szlaków znakowanych uzupełniają dostępne liczne ścieżki i drogi, stwarzające margines dowolności dla tych turystów, którzy szukają satysfakcji w samodzielnie wybranej trasie wędrówki.

**Trasa 1. Nieszawa — Raciążek — Ciechocinek — Otłoczyn**  
Szlak czerwony  
— im. Stanisława Noakowskiego  
(18 km)

Nieszawa — miasto w województwie włocławskim, siedziba GRN, kino, ośrodek zdrowia, apteka, poczta, restauracja Jagielonka, PKS, Szkolne Schronisko Młodzieżowe ul. Koś-

ciuszki 6, tel. 17 (czynne VII—VIII), muzeum.

Powstanie dzisiejszej Nieszawy datuje się na rok 1460. Miała jednak Nieszawa swoje poprzedniczki w miastach o tej samej nazwie. Pierwsza znajdowała się na zachodnim brzegu Wisły, o odległości 4 km od Torunia. Dziś jest wieś Mała Nieszawa z zachowanymi fragmentami dawnego zamku.

W 1425 roku Władysław Jagiełło buduje naprzeciw Torunia zamek zwany Dybowem lub Nieszawą. Z zamkiem tym związane są Statuty Nieszawskie. Osada rozwinęła się jako silny ośrodek handlowy, będąc groźnym konkurentem Torunia.

W pierwszym okresie wojny trzydziestoletniej uległa Nieszawa zniszczeniu, po czym w wyniku interwencji toruniań została ostatecznie przemieniona przez Kazimierza Jagiełłowicza w dzisiejsze miejsce. Liczne przywileje nadane miastu i dogodnie położenie na szlaku wodnym sprzyjały jego rozwojowi. W średniowieczu Nieszawa zwana spichlerzem Kujaw prowadziła ożywiony handel zbożem i drewnem. Istniał tu duży port rzeczny, browar i składy soli.

W 1635 roku wzniesiony zostaje tu kościół i klasztor franciszkanów, przebudowany w latach późniejszych. Kościół fanny wyposażony został we wspomniane renesansowe i barokowe ołtarze.

Po wojnach szwedzkich następuje powolny upadek miasta, które nigdy już nie osiągnęło tego poziomu co w wiekach poprzednich. W latach 1822—1850 została przeprowadzona regulacja zabudowy miasta według planu Stanisława Zawiszy.

Z tego też okresu pochodzi zasadnicza zabudowa miasta o jednolitym, klasycystycznym charakterze. Poczesne miejsce w mieście o ciekawej historii i wielu zabytkach zajmuje plebania z 1849 roku mieszcząca się przy ul. Noakowskiego, określona jako typowy, klasycystyczny dworek polski z początku XIX wieku.

W dworku tym w 1867 roku urodził się wybitny architekt, malarz i historyk sztuki — **Stanisław Noakowski**. Nieszawa jaką widział Noakowski, to miasto znane nam współcześnie. Te same uliczki, domy, zabytki sztuki sakralnej, prostokątny rynek z klasycystycznym ratuszem. Naprzeciw ratusza znajduje się parteryowy dworek z ryzalitem zwieńczonym trójkątnym tympanonem. W dworku tym po 1877 roku mieszkał Noakowski. Obecnie mieści się tam muzeum i biograficzne Stanisława Noakowskiego.

Podobne w charakterze chociaż mniej ozdobne są pozostałe domy mieszczące Nieszawskich, których jasne elewacje fasad, w powiązaniu z drzwiami i zielenią, stanowią malowniczo pejzaż miejski.

Punktem wyjścia na szlak jest przystanek PKS na rynku. W okresie letnim przed wyruszeniem na szlak warto przepłynąć się promem na prawy brzeg Wisły, aby obejrzeć wspaniałą, nitczym z obrazów Canaletta panoramę miasta. Warto też wybrać się jesienią do zasobnych w grzyby dłuższych kompleksów leśnych za Wisłą. Od rynku wychodzimy ulicami Noakowskiego i Starościńska.

Na rogatkach miasta mijamy przetwórnictwo owocowo-warzywną (dawny browar). Stąd przez wieś Dymiec 1,5 km odcinek przemierzamy szosą, a następnie skręcamy w lewo, w polną drogę (2,5 km).

Dalej szlak prowadzi u podnóża krawędzi wysoczyzny kujawskiej do wsi **Raciążek**. Na odcinku od Nieszawy do Raciążka istnieje drugi wariant tej trasy. Można bowiem iść równoległe do drogi trasą nieoznakowaną, górą wysoczyzyny. Trasa ta, aczkolwiek bardziej uciążliwa, ze względu na dużą ilość zarośli i konieczność pokonywania głębokich jarów, jest wido-kowo ciekawsza.

Idąc za znakami czerwonymi mijamy wieś **Siarzewo** i **Podole**. Tu przy wale wsiłanym bierze początek szlak żółty (5,0 km). Wędrując dalej polną drogą dochodzimy do ruin zamku w Raciążku (6,9 km), znajdującym się na skraju płaskowyżu. Trudy wspinaczki przy podejściu do ruin wynagradzają nam piękne widoki i spotkanie z historią.

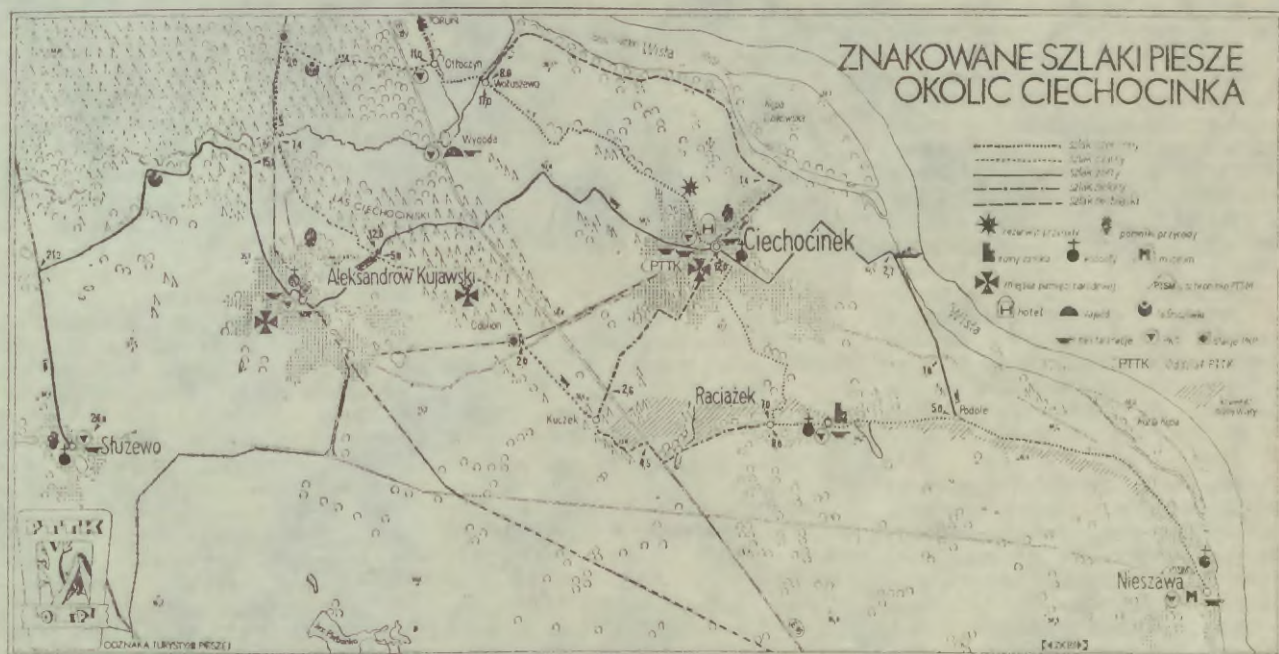
Od ruin zamku idziemy w kierunku zachodnim, ulicą Zamkową. Na skrzyżowaniu z Aleją 700-lecia szlak czerwony styka się ze szlakiem zielonym. Aleja 700-lecia, która prowadzi do przystanku na Wiśle posiada liczne ostre zakręty, przybiera formę serpentyny charakterystycznej dla terenów górskich. Schodząc w linię prostej stromo w dół przecinamy szosę w górnej części i wychodzimy ponownie na szosę w jej dolnej części.

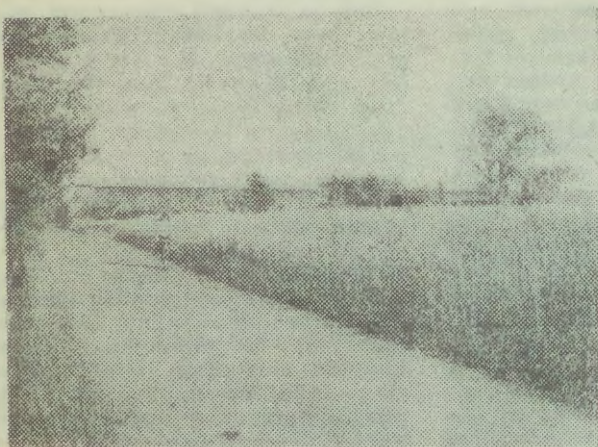
Z szosy tuż przed laskiem sosnowym skręcamy w lewo i ulicami **Widok**, **Świerczewskiego**, **Nieszawska** i **Zdrojowa** dochodzimy do centrum **Ciechocinka** (12,0 km).

Od źródła nr 11 Grzybek znaki czerwone prowadzą nas ulicami **Kościuszki**, **plac Gdański**, **Tężniowa**. Za tężnią nr I skręcamy w prawo i promenadą spacerową wzdłuż tężni nr I i III dochodzimy do ulicy Sportowej (13,7 km).

Jest to już polna droga, która z niewielkimi zmianami kierunku doprowadza nas do szosy we wsi **Woluszewo** (15,8 km). Szosą dochodzimy do walu wsiłanego (17,0 km), gdzie znajduje początek szlak niebieski. Stąd po przejściu mostu na rzece **Tążynie** dochodzimy szosą do wsi **Ołtoczyn** (18,0 km).

Za znakami czerwonymi w kierunku północnym przez **Karczemkę**, **Brzozę Toruńską** i **Czerniewice Toruńskie** możemy dojść dalej do **Torunia** lub wrócić do **Ciechocinka** szlakiem czarnym.





1. Tętnie widziane z trasy szlaku im. St. Noakowskiego. 2. Ulica Zamkowa w Raciążku.

Obie fot. B. Korzeniewski

## Trasa nr 2. Kuczek – Odolion – Otłoczyn Szlak czarny – Solny (11 km)

Idąc za znakami zielonymi z centrum Ciechocinka w kierunku południowo-zachodnim, dochodzimy do wsi **Kuczek** zamieszkałą przez kilku zaledwie gospodarzy. Tu ma początek szlak czarny.

Z Kuczka wychodzimy w kierunku północno-zachodnim poruszając się polną drogą wśród pól uprawnych, młodników sosnowych i zabudowań wiejskich. Drogą tą dochodzimy do szosy łączącej Ciechocinek z Aleksandrowem Kujawskim, a tuż za nią znajduje się stacja PKP **Odolion** (2,0 km).

Od stacji PKP idziemy kilkaset metrów przez wieś Odolion do jej zachodniego krańca, aby wejść do lasu. Po przejściu lasem około 1 km skręcamy w kierunku zachodnim na szeroki trakt leśny (3,1 km). Traktem dochodzimy do pomnika ku czci ofiar II wojny światowej — miejsca stracenia 27 mieszkańców tej okolicy (3,5 km). Kilkaset metrów dalej w prawo, lecz poza szlakiem, znajduje się drugi pomnik martyrologii w miejscu kaźni hitlerowskiej.

Występujący na tym obszarze las mieszany o bujnym poszyciu i bogatym w runo leśne (czarna borówka, grzyby, orzechy laskowe) jest celem wycieczek okolicznych mieszkańców i kuracjuszy.

Na odcinku Kuczek — stacja PKP Otłoczyn opisywany szlak wiedzie wzdłuż uroczej krajobrazowo, pociętej jarami i częściowo zalesionej krawędzi doliny Wisły. Po wyjściu z lasu ciechocińskiego na 5,0 km trasy, szlak czarny krzyżuje się ze szlakiem żółtym, gdzie nieopodal na uwagę zasługuje olbrzymia usychająca lipa.

Mamy więc możliwość powrotu do Ciechocinka innym szlakiem, idąc w kierunku północno-wschodnim lub dojecha do Aleksandrowa Kujawskiego, kierując się na zachód. Wędrując przez las docieramy do mostu na rzece Tażynie (7,4 km), gdzie szlak czarny zbliża się do torów kolejowych. Przed stacją PKP

Otłoczyn skręcamy w kierunku wschodnim (9,0 km). Mijamy siedzibę leśnictwa Otłoczyn, obiekty kolonii letniej UMK Toruń i poruszając się wśród leśnych ostępów dochodzimy do szosy E-16. Po przejściu szosy znajdujemy się we wsi Otłoczyn, gdzie na styku ze szlakiem czerwonym kończy się szlak czarny (11,0 km). Do Ciechocinka wracamy za znakami czerwonymi.

## Trasa nr 3. Podole — — Ciechocinek — Wołuszewo — Aleksandrów Kujawski — Służewo Szlak żółty — Kujawski (24 km)

Wędrowkę najdłuższym w okolicach Ciechocinka szlakiem rozpoczynamy we wsi Podole, na styku ze szlakiem czerwonym. Waleń wiślanym kierujemy się na północny zachód i wkrótce przekraczamy lokalną szosę Ciechocinek — Nieszawa (1,0 km). Z waleń wiślanego roztacza się widok na prawobrzeżną część Wisły, a po przeciwnej stronie wyniosły kształt wieży kościoła w Raciążku.

Kolejnym etapem wędrowki jest przystań statków na Wiśle (2,7 km), skąd latem można odbywać wycieczki statkiem do Torunia i Nieszawy. Od przystani idziemy szosą, aby po 400 metrach skręcić w kierunku północno-zachodnim.

Mijamy **Słońsk-Górny**. Przy kapliczce w tej wsi skręcamy w lewo do ulicy Wojska Polskiego w Ciechocinku (4,8 km).

Kierując się dalej przez park sosnowy wychodzimy na ulicę Kościuszki, którą szlak doprowadza nas do centrum miasta przy Grzybku, gdzie znajdzie się tablica informująca o przebiegu szlaków oraz węzeł szlaków zielonego i niebieskiego (6,0 km).

Stąd ulicami: Kościuszki, Plac Gdański, Wołuszewska idziemy na północny-zachód. Za cmentarzem skręcamy w lewo (7,5 km), po czym większą drogą przez **Wołuszewo** docieramy do szosy E-16. Nie zmieniając kierunku wędrowki szlak żółty prowadzi nas przez las iglasty do

skrzyżowania ze szlakiem czarnym (12,0 km).

Kierujemy się stąd na zachód i południowy zachód. Przed nami podejście głębokim jarem zwanym Szwajcarska Dolina. Tędy ulicami Świstucha i Wojska Polskiego dochodzimy do **Aleksandrowa Kujawskiego** (14,0 km).

**Aleksandrów Kujawski** do 1975 roku miasto powiatowe, obecnie siedziba GRN, restauracja Victoria, kawiarnie, 2 kina, dom kultury, szpital, stacja benzynowa, poczta. Miasto posiada dogodne połączenie kolejowe w kierunku Torunia, Kutna i Ciechocinka. Przy dworcu PKP przystanek PKS. Pierwotna nazwa miejscowości — **Trojanowo**, pochodzi od nazwiska właściciela gruntów wsi Białe Biota Władysława Trojanowskiego.

Dynamiczny rozwój miejscowości był następstwem uruchomienia w 1962 roku linii kolejowej Warszawa — Bydgoszcz. We wzniesionym w tym czasie budynku stacyjnym mieściła się komora celna, gdyż pobliska rzeka Tażyna była granicą zaborów pruskiego i rosyjskiego. W przygotowaniach do przyjazdu cara Aleksandra II do wód ciechocińskich budynek dworca został rozbudowany. Z tej też okazji zmieniła nazwa osady na Aleksandrów Przygraniczny. Wydarzeniem 1879 roku było spotkanie w apartamentach dworcowych cara Aleksandra II z cesarzem niemieckim Wilhelmem I.

Prawa miejskie i dzisiejszą nazwę Aleksandrów Kujawski nadano miastu w 1919 roku. Dzisiejszy Aleksandrów Kujawski jest jednym z większych miast województwa włocławskiego, o znaczeniu gospodarczym i kulturalnym. Do najciekawszych obiektów należy wyróżniający się dużymi rozmiarami dworzec kolejowy, neogotycki kościół z barokowym ołtarzem z XVIII w. w kształcie akantowej ramy oraz pałacyk w parku — siedziba Zespołu Szkół Ogrodniczych. W tymże parku rośnie rząd okazałych dębów — pomniki przyrody. Na cmentarzu znajduje się zbiorowa mogiła ofiar hitleryzmu. Na miejscu straceń przy

ulicy Granicznej w 1960 roku odsłonięty został obelisk z wmurowaną tablicą pamiątkową z napisem: Miejsce straceń mieszkańców powiatu Aleksandrów Kujawski 1939—1945.

Wyruszając w dalszą wędrówkę za dworcem PKP przekraczamy przejazd kolejowy, a następnie idziemy w prawo. Przy ulicy Narutowicza mijamy największe w Aleksandrowie przedsiębiorstwo — Budkruz i obok ogródków działkowych dochodzimy do lasu — starodrzewia świerkowego (15,7 km).

Po zejściu w dół do doliny rzeki Tażyma skręcamy w lewo. Las iglasty i woda należą do podstawowych walorów wypoczynkowych, stąd też dolina Tażymy jest miejscem chętnie odwiedzianym przez mieszkańców Aleksandrowa Kujawskiego. Dalej szlak prowadzi drogą przez las, aleją brzoźową, wśród młodników. Zmieniające krajobraz niewielkie połacie pól uprawnych, różne gatunkowo i wiekowo partie lasu, stanowią o niezwykłej atrakcyjności tej części trasy.

Z lewej strony mijamy leśniczkę **Pieczenia** (18,8 km), a kilkaset metrów dalej, skręcając w lewo, wkrótce opuszczamy las. Widoczne pola, gospodarstwa rolne i rosnące przy drogach wierzby są jakby barwną ilustracją wsi kujawskiej. Jest to wieś **Różno**, którą dochodzimy do szosy Służewo — Toruń (21,3 km). Szosa doprowadza nas do **Służewa**, gdzie przy przystanku PKS kończy się szlak żółty (24,0 km).

**Służewo** wieś leżąca na północnej krawędzi Kujaw, w odległości 5 km na południowy zachód od Aleksandrowa Kujawskiego. We wsi poczta, dom kultury, restauracja ośrodek zdrowia, przystanek PKS.

W latach 1458—1867 miasto Służewo jest starą osadą przy dawnym trakcie wiodącym z Warszawy przez Brześć Kujawski do Torunia. Pierwsza wzmianka o Służewie pochodzi z roku 1286. Od XV—XVI w. do czasów rozbiorów Służewo było w posiadaniu Służewskich herbu Sulina, stąd wywodzi się nazwa miejscowości. Po nich właścicielami byli Wodzyńscy. Po upadku gospo-

darczym i wyludnieniu, w XVIII w. następuje ponowny rozwój Służewa w związku z funkcjonującą tu kornarą celną i urzędem granicznym, przeniesionymi później do Aleksandrowa Kujawskiego.

Z cenniejszych zabytków zachował się w Służewie gotycko-renesansowy kościół z 1560 roku, fundacji wojewody brzesko-kujawskiego Jana Służewskiego. Wystrój wnętrza kościoła w stylu secesyjnym pochodzi z okresu gruntownej odnowy w latach 1898—1899. Z okresu fundacji kościoła pochodzą też zabytkowe późnogotyckie drzwi do zakrystii. Na cmentarzu przykościelnym rośnie kilka okazałych dębów i lip będących pomnikami przyrody.

W centrum wsi zachowało się kilka domów mieszkalnych z I połowy XIX w. We wschodniej części wsi znajduje się park z urozmaiconym drzewostanem, powstały na założeniach pałacowych. Barokowy pałac Wodzyńskich z 1683 roku, związany z osobą Maryni Wodzyńskiej, został rozebrany po pożarze w 1945 roku.

#### Trasa nr 4. Ciechocinek — Kuczek — Raciążek Szlak zielony — Krystynki (7 km)

Szlak bierze początek przy źródle nr 11 — popularnym Grzybku. Na terenie Ciechocinka prowadzi przez całą długość ulicy Zdrojowej (1,3 km). Na jej końcu skręcamy w prawo w ulicę Bema, a po przejściu dalszych 300 metrów, w lewo. Znaki zielone wiodą stąd ścieżką w szpalerze wysokich drzew liściastych do szosy E-16 (2,6 km).

Przecinając szosę idziemy do stacji pomp we wsi **Kuczek** (3,0 km), gdzie znajduje się ujęcie wody dla Ciechocinka. Tutaj też ma początek szlak czarny. Za ogrodzeniami stacji pomp, wchodząc do lasu sosnowego skręcamy w lewo. W dalszej części trasy napotykamy kilka ogrodzonych ujęć wody. Niewielkie na tym obszarze uroczysko leśne położone na urozmaiconym topograficznie terenie stwarza dogodny warunki do wypoczynku podczas spacerów za miasto.

Z lasu wychodzimy na wysokość szosy E-16 (4,5 km) i skręcamy w prawo, aby 500 metrów dalej zmierzać w kierunku północno-wschodnim, ku Raciążkowi. Tuż za młodnikami sosnowymi po obu stronach drogi, wychodzimy na krawędź wysoczyzny kujawskiej. Stąd po lewej stronie dobrze widoczna jest panorama Ciechocinka. Do Raciążka dochodzimy ulicą Wiatraczną (7,0 km). Tu na skrzyżowaniu z Aleją 700-lecia kończy się szlak zielony.

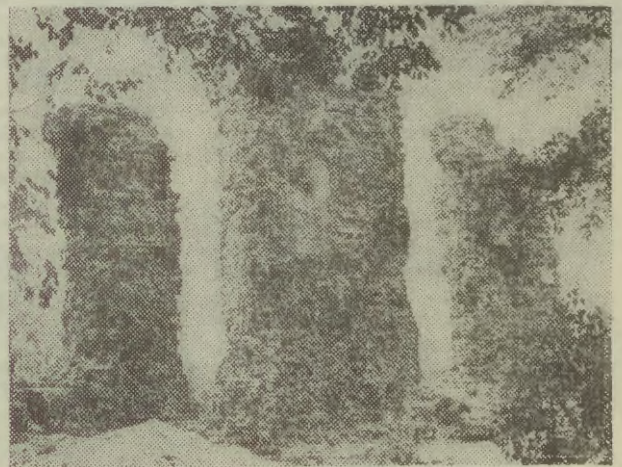
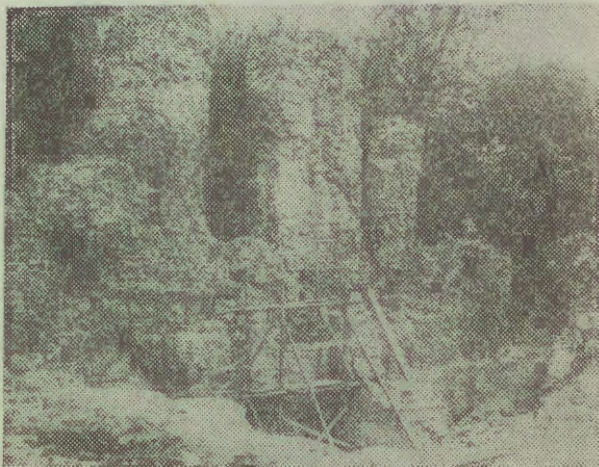
**Raciążek**, duża wieś położona w odległości 4 km od Ciechocinka na skarpie, przy starym trakcie wiodącym z Włocławka przez Nieszawę do Torunia. We wsi będącej siedzibą GRN znajduje się: poczta, restauracja, dom kultury, ośrodek zdrowia, przystanek PKS. Ośią założenia jest ulica Zamkowa przebiegająca w kierunku wschód — zachód.

W dokumentach z 1250 roku Raciążek i zamek wymieniane są jako własność biskupów kujawskich, przy czym zamek był ośrodkiem klucza ziemskich posiadłości biskupich aż do rozbiorów.

W 1317 roku Raciążek uzyskuje prawa miejskie. Zamek w Raciążku był dwukrotnie miejscem układów polsko-krzyżackich. W 1404 roku Władysław Jagiełło zawarł z zakonem ugodę, na mocy której Krzyżacy weszli w posiadanie Zmudzki, oddając za wykupem ziemię dobrzyńską Polsce. W roku 1470 odbyło się tu spotkanie Władysława Jagiełły z wielkim mistrzem Henrykiem von Plauen.

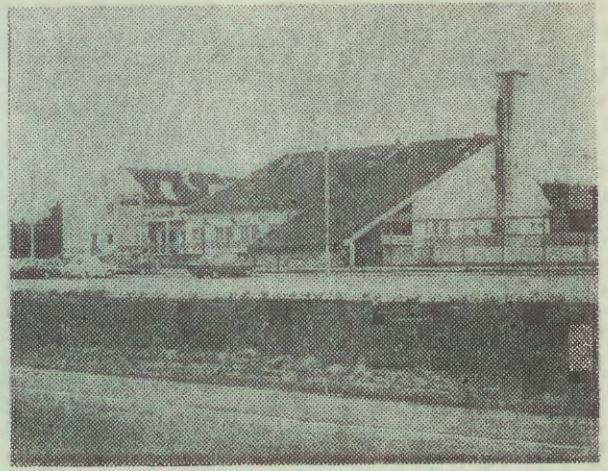
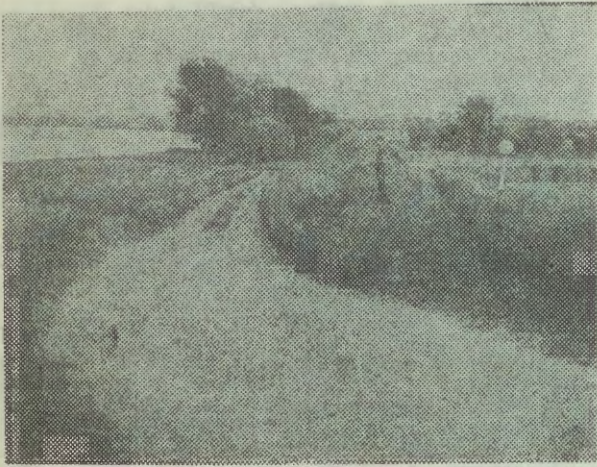
Miasto z powodu konkurencji handlowej sąsiednich miast — Toruń, Nieszawa i Włocławek — nie rozwinęło się. Było jednak prężnym ośrodkiem rolniczym. Po pokoju toruńskim Raciążek stracił swoje znaczenie polityczno-strategiczne pozostając jedynie rezydencją biskupów włocławskich. W roku 1867 utracił prawa miejskie.

Fundowany przez Hieronima Rozdrażewskiego kościół renesansowy, w obecnym kształcie z elementami gotyku, wzniesiony został w latach 1597—1612. W jego wnętrzu zwraca-



Ruiny zamku w Raciążku.

Fot. B. Korzeniewski



1. Przystań Statków na Wiśle i wał wiślany — na trasie szlaku Kujawskiego. 2. Zajazd leśny we wsi Wysoka na trasie E-16.

Obie fot. B. Korzeniewski

cają uwagę m. in. ołtarz główny z 1615 roku z obrazem Ukrzyżowanie, o bogatej dekoracji snycerskiej, stalie z 1630 roku i ornat biały z kolumną haftowaną.

We wschodniej części wsi, na starym cyplu skarpy wiślanej wznoszą się ruiny zamku gotyckiego fundowanego przez biskupa Macieja z Golańczy, w miejscu zniszczonego przez Krzyżaków w roku 1330. Zamek kilkakrotnie niszczony, w I połowie XVIII w. przebudowany został staraniem biskupa Krzysztofa Szembeka na rezydencję pałacową. Opuszczony po sekularyzacji dóbr raziążkich, zamek popada w ruinę pozostając jednak trwałym elementem krajobrazu.

Ze skarpy u stóp ruin zamku rozciąga się wspaniała panorama Ciechocinka z wyróżniającymi się wysokością nowoczesnymi obiektami sanatoryjnymi.

Po zwiedzeniu Raziążka w drogę powrotną do Ciechocinka udajemy się za znakami czerwonymi.

### Trasa nr 5. Ciechocinek — Słońsk Dolny — Wołuszewo. Szlak niebieski — Wiślany (8 km)

Ciechocinek miasto i uzdrowisko o znaczeniu międzynarodowym. Posiada połączenia PKP i PKS z ważniejszymi miejscowościami w województwie i kraju. Pensjonat Orbis w dworku Sienkiewicza ul. Nieszawska, tel. 42-41, restauracje: Zdrowia, Kujawianka, Przy Grzybie, kawiarnie, dwa kina, poczta, stacja benzynowa. Przystań żegluga rzecznej (latem).

Źródła historyczne wymieniają leżącą opodal dziesiętowego Ciechocinka osadę **Słońsk** już w XII w., natomiast pierwsze zapiski dotyczące Ciechocinka pochodzą z XVII w. W zapiskach tych mówi się o prowadzonych pracach wiertniczych w poszukiwaniu źródeł solankowych.

Za oficjalną datę powstania uzdrowiska przyjmuje się rok 1836. W roku tym powstaje namiastka zakładu leczniczego. Cztery miedziane wanny zainstalowano wówczas w jednym z pawilonów tzw.

austerii rządowej. Następna znamienna data w historii Ciechocinka to rok 1849, kiedy to według projektu Marconiego i Rejowskiego powstaje tzw. zakład zdrojowy. Po przebudowie w 1885 roku są to istniejące do dziś łaźienki nr I.

Z biegiem lat następuje intensywny rozwój i wzrost rangi Ciechocinka. Obok licznych pensjonatów i obiektów lecznictwa uzdrowiskowego rozwija się też jego infrastruktura. W okresie międzywojennym wybudowany został basen termalnosolankowy w Parku Zdrowia i nowoczesny gmach poczty, rozbudowano sieć handlowo-gastronomiczną. Leczenie w tym okresie odbywało się tylko w sezonie letnim.

Po wyzwoleniu pierwsi kuracjusze przybyli do Ciechocinka wiosną 1945 roku. Od roku 1950 działalność lecznicza trwa już przez cały rok. Uzdrowisko specjalizuje się w leczeniu chorób gośćcowych, wieku dziecięcego, rehabilitacji oraz chorób układów: nerwowego, krążenia i oddechowego.

Osobliwością Ciechocinka i największą atrakcją turystyczną są też wzniesione z inicjatywy Stanisława Staszica, według projektu Jakuba Graffa. Dwie pierwszeieżnie zbudowano w latach 1824—1833, a trzecią w 1859 roku. Razem z wiatrakami spełniającymi pierwotnie funkcję pomp są one symbolem Ciechocinka. Są też wielkim, naturalnym inhalatorium. Podczas procesu stężania solanki wydzielają się tutaj cząsteczki soli, jodu, bromu; tworzy się ozon. Właściwości te obniżają ciśnienie tętnicze krwi, leczą drogi oddechowe.

W pobliżu łożni nr III znajduje się rezerwat przyrody, nieliczne w Polsce stanowisko roślinności słonolubnej, z których najciekawsze to: solirodek, świbka morska, mlecznik nadmorski, solanka koleczasta i muchotrzew solniskowy.

W 1959 roku, w XX rocznicę wybuchu II wojny światowej, na murze hali targowej dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci pomordowanych Polaków w latach 1939—1945. Miejsce pamięci narodowej — zbiorowa mogiła ofiar hitler-

ryzmu znajduje się także na cmentarzu przy ul. Wołuszewskiej.

Centrum życia kulturalno-rozrywkowego stanowi Park Zdrojowy z muszlą koncertową, kawiarniami, salą koncertową, pijalnią wód mineralnych i kortami tenisowymi. Całości dopełniają piękne parki, liczne skwery i zieleńce, jak choćby słynne, wspaniałe kobierce kwiatowe przy zakładzie przyrodolecznictwem.

Szlak niebieski, którym udajemy się po zwiedzeniu Ciechocinka ma charakter wybitnie spacerowy. Prowadzony jest w przeważającej części walemi wiślany ukazując całe piękno nadwiślańskiego pejzażu.

Wyruszamy z pod **Grzybka** i kierujemy się w stronę Parku Zdrojowego, znanego m. in. z wielu okazów rzadkich drzew i krzewów. Idąc aleją parkową mijamy budynek biblioteki miejskiej i obok pijalni wód mineralnych wychodzimy z parku na ulicę Traugutta. Przy końcu tej ulicy, z lewej strony znajduje się gospodarstwo Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej Plebanka. W tamtejszej stajni można odbywać przejażdżki konne.

Po przejściu 1,4 km od punktu wyjścia, zmieniamy kierunek wędrowki na północno-wschodni i wchodzimy na wał wiślany. Po lewej stronie, tuż za budynkami gospodarczymi widoczna jest warzelnia soli — zabytek w klasie obiektów przemysłowych, wzniesiony równoległe z budową łożni. Obok warzelni są widoczne zabudowania nowej rozlewni wód mineralnych, produkującej wody stołowe Kujawianka i Krystynka.

Po stronie prawej, między krawędzią wału wiślanoego, a lewym brzegiem Wisły, ciągnie się las łęgowy, charakterystyczny dla terenów podmokłych. W głębi widoczna jest też kępa dzikowska. Teren ten ze względu na malowniczość położenia jak też dostępność wody, doskonale nadaje się na miejsce do biwakowania.

Idąc dalej walemi w kierunku biegu Wisły mijamy stację pomp (5,1 km) i zabudowania wsi **Słońsk Dolny**. Po prawej stronie uwagę naszą

zwraca klifowy charakter prawobrzeżnej Wisły. Dalej wał, po którym wiedzie szlak niebieski, zatacza łuk w kierunku południowo-zachodnim. Tu znajduje ujęcie do Wisły lewy jej dopływ Tążyna. Stąd

w prostej linii dochodzimy do szosy łączącej Ciechocinek ze wsią Otłoczyn. Na przecięciu się ze szlakiem czerwonym kończy się szlak niebieski. Do Ciechocinka wracamy szlakiem czerwonym.

Możemy też iść dalej wałem wiślanym, lecz już trasą nieznakowaną, by po 1,5 km dojść do zajazdu Leśnego przy szosie E-16. W pobliżu zajazdu znajduje się przystanek PKS.



## MATERIAŁY KRAJOZNAWCZE

Hieronim Kroczyński

### Zaślubiny z morzem

*Zaślubiamy cię morze, na znak prawego i wiecznego panowania nad tobą* — takie słowa wypowiedział doża wenecki w czasie corocznych zaślubin z Morzem Adriatyckim. Obrzęd ten, bardzo stary, jak przypuszcza się, wymyślony jeszcze przez starożytnych Hellenów, którzy swoje sprawy z potężnym żywiołem morskim usiłowali ułożyć na podobieństwo stosunku między mężem i żoną, swoją klasyczną formę osiągnął właśnie w średniowiecznej Wenecji.

Wiązało się to z ówczesnymi pojęciami prawa międzynarodowego *mare clausum* i *dominium maris*. Uważano, że morze podobnie jak ziemia, musi podlegać czyjejś władzy, czyli że jest terenem zamkniętym — *mare clausum*, w odróżnieniu od pojęcia „*mare liberum*” oznaczającego wolność mórz. *Dominium maris* to władanie określonym akwenem. Ustaliła się praktyka, że papież przydzielał morza poszczególnym monarchom. Formalnym obwieśzczeniem świata o sprawowaniu takiego *dominium* było uroczyste wypłynięcie monarchy w morze na okręcie. Często taka podróż morską monarchy kończyła się ceremonią zaślubin z morzem.

Papież Aleksander III w roku 1177 nadał Wenecji tytuł *dominium maris Adriatici* wręczając doży weneckiemu, na znak władzy nad Adriatykiem, złotą obrączkę. Odtąd Wenecjanie już każdego roku bardzo uroczyście urządzali zaślubiny z morzem.

W Polsce średniowiecznej pojęcie *dominium maris* nie było znane. Państwo polskie już od początku swojej pisanej historii posiadało własne wybrzeże morskie. Tak było już za panowania Mieszka I. Na początku XII wieku morską granicę przywrócił Polsce Bolesław Krzywousty. Chodziło tu jednak zawsze tylko o samo wybrzeże. Nie dysponujemy dowodami na to, by któryś ze średniowiecznych władców Polski rościł sobie pretensje do panowania nad samym morzem, czyli do *dominium maris*.

Takie pojęcie pojawiło się dopiero w naszej polityce za panowania ostatnich Jagiellonów. Najpierw ZYGMUNT STARY dał temu wyraz w roku 1526 wypływając ze swiatą i wojskiem z Gdańska na pełne morze. Chodziło tu o pokazanie, że prawo otwierania i zamykania żeglugi i inne przywileje władania

morzem należą nie do Gdańska, lecz do króla polskiego. Nie znamy dokładnego przebiegu tego rejsu, ale jest wielce prawdopodobnym, że polski król mógł wykorzystać także inne elementy znanego ceremoniału weneckich zaślubin. Wpływy włoskie w tym czasie w Polsce, jak wiemy, były bardzo duże. Być może, jak przypuszczają niektórzy, Zygmunt Stary wówczas wrzucił pierścień w wodę Bałtyku wzorem dożów weneckich.

Za panowania Zygmunta Augusta pojawia się już w oficjalnym polskim języku dyplomatycznym termin *dominium maris Baltici*. Użył go po raz pierwszy ZYGMUNT AUGUST 8 kwietnia 1563 r. w listach do Gdańska, Lubeki, książąt pomorskich, Brandenburgii, Meklemburgii, Brunszwiku i Albrechta pruskiego, w których skarżył się na króla Szwecji Eryka XIV, że chce on opanować Bałtyk. Odtąd termin ten wszedł do języka dyplomatycznego wszystkich państw bałtyckich.

Ceremoniał zaślubin z morzem w Polsce był znany co najmniej od XVI wieku, tzn. od Marcina Kromera. Kolejne pokolenia naszych rodaków parających się piórem przypominały społeczeństwu tę ceremonię. Tak było również i w wieku XIX, w okresie niewoli. Obszerny opis ceremonii zaślubin z morzem znajduje się między innymi w numerze 36 Przyjaciela Ludu z dnia 11 marca 1835 roku, popularnej gazety w zaborze pruskim wychodzącej w Lesznie. Kiedy wreszcie wybuchła I wojna światowa i szansa odzyskania niepodległości stawała się coraz to realniejsza, zaczęto mówić o kształcie mającej powstać Polski. W ostatnim roku wojny o niepodległym państwie polskim z dostępem do morza mówili już nie tylko Polacy, ale także mężowie stanu państw alianckich.

11 listopada 1918 roku wymarzona przez kilka pokoleń Polaków niepodległość stała się faktem. Pozostał problem granic. Wybrzeże Bałtyku znajdowało się pod panowaniem niemieckim. Powstanie wielkopolskie, które metodą faktów dokonanych, zdecydowało o powrocie do Polski znacznych obszarów zaboru pruskiego, nie objęło Pomorza. Sprawa powrotu Polski nad Bałtyk pozostała w gestii zwycięskich aliantów, którzy 7 maja 1919 roku ogłosili warunki

pokoju. Gdańsk miał pozostać wolnym miastem, a część Pomorza ze 147 km pasem wybrzeża (wraz z Półwyspem Helskim) miała otrzymać Polska. Podpisany 28 czerwca 1919 roku w Wersalu traktat pokojowy usankcjonował to.

Do przejścia od Niemców przyznanych Polsce ziem nad Bałtykiem powołany został na początku października 1919 roku Front Pomorski z gen. broni JOZEFEM HALLEREM jako dowódcą i płk. Adamem Niemewskim jako szefem sztabu. Od 24 października w Skierniewicach, w byłym pałacu carskim, dowództwo frontu rozpoczęło prace. Wejścia na Pomorze spodziewano się jeszcze pod koniec października. Tymczasem jednak Niemcy celowo przedłużali ratyfikowanie traktatu, co uniemożliwiało wykonanie jego postanowień. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych między koalicją a Niemcami nastąpiła dopiero 10 stycznia 1920 roku. Gen. Haller dowiedział się o tym fakcie jeszcze w tym samym dniu. Nastąpiły ostatnie uzgodnienia ze stroną niemiecką co do dat zajmowania poszczególnych stref.

Oddziały polskie przekroczyły linię demarkacyjną 17 stycznia. Pod Lipiem koło Gniewkowa Niemcy stawili opór. Padł pierwszy żołnierz — plut. Pająkowski. 9 zostało rannych. 4 Pułk Ułanów złamał jednak opór nieprzyjaciela. Innych tego rodzaju incydentów już nie było. Ludność Pomorza entuzjastycznie witała żołnierzy polskich. Największe manifestacje odbyły się w Toruniu i Bydgoszczy.

Uroczystość oficjalnego przejścia dostępu do morza miała się odbyć 10 lutego 1920 roku w PUCKU. Było to miasto wysunięte najbardziej na północ i zarazem jedyny port morski odrodzonej Rzeczypospolitej. Na uroczystość zjechały delegacje ze wszystkich regionów Polski. Przybyły różne osobistości: 20-osobowa delegacja Sejmu, wicepremier WINCENTY WITOS, minister spraw wewnętrznych STANISŁAW WOJCIECHOWSKI, podsekretarz stanu w Ministerstwie byłej Dzielnicy Pruskiej dr LEON JANTA-POLCZYŃSKI, wojewoda pomorski dr STEFAN ŁASZEWSKI, artyści malarze JULIAN FAŁAT, HENRYK UZIEMBŁO i KAMIL MACKIEWICZ, publicyści ANDRZEJ NIEMOJEWSKI i WŁADYSŁAW RABSKI. Małeńki dwu i pół tysięczny Puck pękał w tym dniu w szwach. Od rana uliczki i rynek zaroily się tłumem Kaszubów. Ci z głębi lądu odziani odświętnie, a rybacy z nadmorskich wiosek w skórzniach z sieciami. Na stację wjeżdżały jeden za drugim pociągi z gośćmi.

Pociąg specjalny wiozący najdostojniejszych gości z gen. Hallerem i ministrem Wojciechowskim — oficjalnym reprezentantem Rządu, o godz. 9.30 wjechał na dworzec główny w Gdańsku. Zebrała się tu duża grupa miejscowych Polaków. Przemówienie powitalne wygłosił przedstawiciel Gdańskiej Rady Ludowej TOMASZ POKORNIEWSKI. Następnie przemawiał starosta dr JÓZEF WYBICKI — prawnik autora naszego hymnu narodowego, który wręczył gen. Hallerowi dwa platynowe pierścienie specjalnie wykonane do ceremonii zaślubin z Morzem na koszt gdańskiej Polonii.

Uroczystość w Pucku rozpoczęła się około godz. 14.30. Nie dopisała pogoda. Padał drobny deszcz. Tłumy Kaszubów i gości z całej Polski cierpliwie czekały już od godziny 11, gdyż taki był planowany czas rozpoczęcia uroczystości.

Kiedy pociąg wjechał na stację oddano honorową salwę artyleryjską, a orkiestra zagrała hymn narodowy. Gen. Haller przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Kaszubszy rybacy serdecznie powitali Błękitnego generała i inne osobistości. Następnie dostojni goście wśród szpaleru zebranych tłumów (gen. Haller konno) udali się nad brzeg Zatoki Puckiej, gdzie przy ześlizgu wodnopłatowców, na terenie pozostawionego przez Niemców lotniska, miały się odbyć główne ceremonie uroczystego objęcia wybrzeża morskiego przez Polskę. Nad brzegiem stał wysoki maszt, a w szczycie pobliskiego domu urządzono ołtarz polowy. Poczty sztandarowe ustawiły się obok masztu. Do zebranych przemówił gen. Haller:

*Oto dziś dzień czci i chwały! Jest on dniem wolności, bo rozpostarł skrzydła Orzeł Biały nie tylko nad ziemią polskimi, ale i nad morzem polskim.*

*Naród czuje, że go już nie dusi hydra, która dotychczas okręcała mu szyję i piersi. Teraz wolne przed nami światy i wolne kraje. Żeglarz polski będzie mógł! dziesiątą wszędzie dotrzeć pod znakiem Białego Orła, cały świat stoi mu otworem (...)*

Następnie głos zabrał minister Wojciechowski, który mówił o znaczeniu dostępu do morza dla naszej gospodarki. Przemawiali jeszcze wojewoda Łaszewski i Janta-Polczyński. Ten ostatni obwieścił zgromadzonemu, że od tej chwili państwo polskie obejmuje władzę nad wybrzeżem morskim.

Teraz nastąpiło poświęcenie polskiej bandery, po czym kpt. mar. EUGENIUSZ PŁAWSKI wydał komendę *Bandera na maszt! Mat KAZIMIERZ WISNIEWSKI i st. mar. FLORIAN NAPIERAŁA* powoli wciągał banderę na wysoki biały maszt. Orkiestra grała hymn narodowy, wojskowi oddawali honory.

Po tej ceremonii objęcia wybrzeża morskiego przez Polskę oficjalni goście poszli przed ołtarz polowy, gdzie rozpoczęło się nabożeństwo. Mszę polową odprawił zasłużony działacz polski na Kaszubach, skazany przez sąd niemiecki za tę działalność na śmierć w czerwcu 1919 r., teraz kapelan dywizji pomorskiej, ks. JÓZEF WRYCZA. Wygłosił on też do zebranych płomienne, patriotyczne kazanie. Między innymi mówił: *...choć fale germanizmu groźnie biły i zalaniem ziemiom kaszubskim zagrażały. Kaszuba stał twardy i niewzruszony, jak ona skała w morzu. Zawładnąc sobą nie dał, ducha polskiego w swej chęczy kaszubskiej pielegnował, pomimo wszelkich wysiłków naukowców i organizatorów, a nieraz i księży. Tym samym ziemi i pola kaszubskie dla Polski zachował.* Po dziękczynnym *Te Deum* główni bohaterowie uroczystości znowu przeszli nad brzeg zatoki, obok ześlizgu wodnopłatowców.

Gen. Haller i towarzyszący mu wyżsi oficerowie wsiadli na konie. Rozpoczęła się ceremonia zaślubin z Bałtykiem. Wzorem dożów weneckich gen. Haller wrzucił do morza platynowy pierścień ufundowany przez Gdańszczan, a drugi taki sam założył na palec swojej ręki. Doża wrzucił pierścień z okrętu, polski generał z konia, gdyż Polacy od wieków konno stawali do boju. Bateria artylerii oddała salwę honorową, obwieszczając światu, że małżeństwo między Polską a Morzem Bałtyckim zostało zawarte.

Następnym punktem programu było poświęcenie i wbicie na brzegu morskim pamiątkowego słupa z wrytym napisem: *Roku Pańskiego 1920, 10 lutego, wojsko z gen. Hallerem na czele objęło w wieczyste posiadanie polskie morze.* Wzruciono też do morza wieniec z napisem na szarfie: *Robotnicy polscy witają polskie morze.* Na koniec podpisano uroczysty dokument następującej treści: *R.P. MCMXX dnia 10 lutego na wieczystą rzecz pamiątkę odzyskania Morza Polskiego. Puck nad Bałtykiem.* Podpisy pod dokumentem złożyli: w środku gen. dyw. Józef Haller, z lewej strony wiceadmirał Kazimierz Porębski, gen. dyw. Robert Franciszek Lamezan-Salins i płk Stanisław Skrzyński, z prawej strony minister Stanisław Wojciechowski i wojewoda Stefan Łaszewski. Szatę graficzną dokumentu wykonał art. malarz por. mar. Henryk Uziembło. Prócz tekstu znajduje się na nim kartusz z herbem Polski i Pomorza na tle fal morskich.

Dopełnieniem uroczystości w dniu 10 lutego 1920 r. w Pucku było przejście władzy w mieście od burmistrza Henryka Wahnera i bankiet w Domu Kąpielowym. W tym samym dniu w Warszawie obradował Sejm na temat gospodarki morskiej. Następnego dnia gen. Haller i inni oficjalni goście zwiedzali odzyskaną część wybrzeża, częściowo samochodem, a częściowo kutrem rybackim *Gwiazda Morza*.

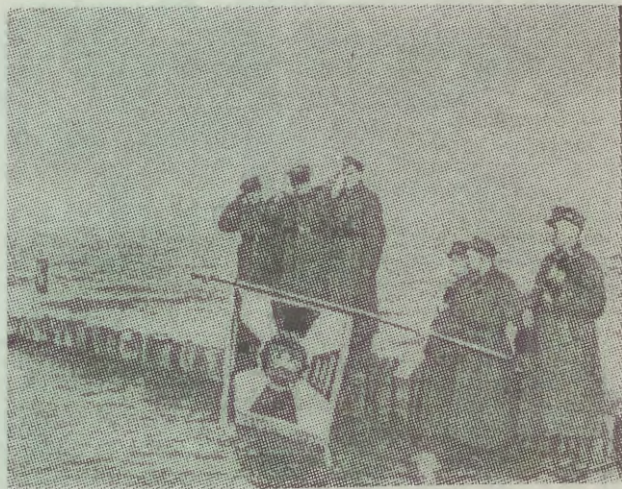
W Polsce nie przyjął się zwyczaj odnawiania zaślubin co roku, tak jak to praktykowano w średniowiecznej Wenecji. Początkowo były próby uroczystego obchodzenia kolejnych rocznic zaślubin, później ze względu na porę roku przeniesiono morskie obrzędy na 24 czerwca i łączono je z ludową tradycją nocy świętojańskiej. Wreszcie, od roku 1932 pod patronatem Ligi Morskiej i Kolonialnej zrodziło się Święto Morza obchodzone co roku 29 czerwca. Krótco przed



wojną, w roku 1938 na życzenie władz kościelnych zmieniono nazwę na Dni Morza. Święto to obchodzone było na terenie całego kraju oraz w większych ośrodkach polonijnych za granicą z wyjątkiem Niemiec.

Morze zdobywało sobie coraz więcej propagatorów. Społeczeństwo z dumą śledziło rozbudowę Gdyni i powiększanie naszej floty. Rozpowszechniła się moda na marynarskie mundurki i piosenki o morzu. Do popularyzacji tych ostatnich w dużym stopniu przyczyniło się harcerstwo. Reprodukacja obrazu Wojciecha Kossaka pt. Zaślubiny Polski z Morzem wydawano w formie pocztówek i w dużych formatach do powieszenia na ścianę. O tym, że w 1920 roku były zaślubiny, wiedziało każde polskie dziecko.

Tradycje morskie tak głęboko zakorzeniły się w świadomości społeczeństwa, że Dni Morza obchodzono nawet w czasie wojny w kraju i na emigracji, nawet w obozach jenieckich i koncentracyjnych.



Historyczny akt żołnierzy I Armii Wojska Polskiego z morzem w dniu 18 marca 1945 r.

Kiedy na początku 1945 roku żołnierze 1 Armii WP stanęli na Pomorzu i w ciężkich walkach przywracali Polsce tę prastarą jej dzielnicę, nikomu nie trzeba było tłumaczyć co to są zaślubiny. We wszystkich oddziałach mówiono o tym, że jak dojdą do morza to urządzą podobną ceremonię jak w roku 1920.

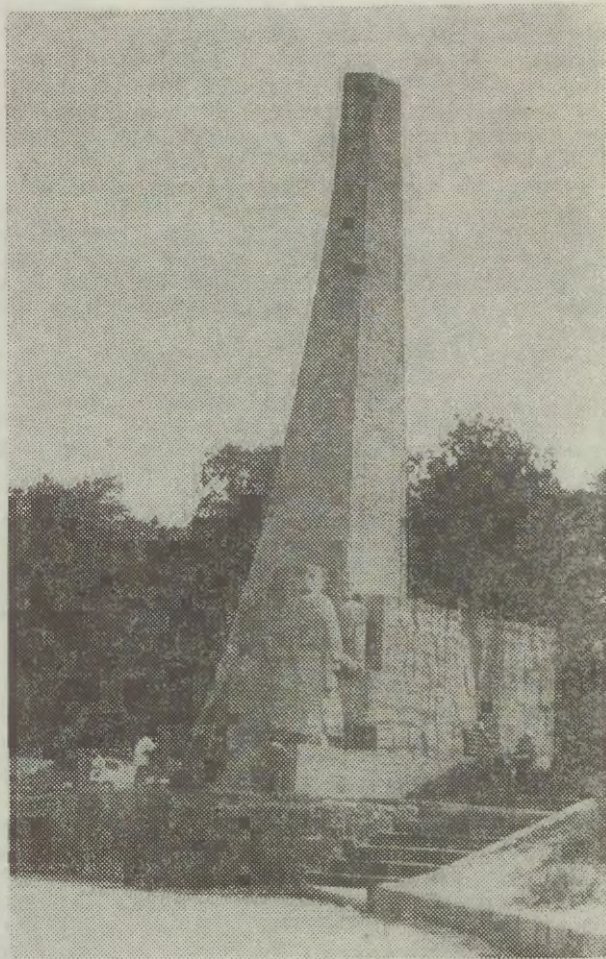
W roku 1945 tych zaślubin było dużo. Były zaślubiny spontaniczne i zaślubiny wyreżyserowane. Były na szczeblu kompanii, pułku, dywizji i wreszcie armii. Były w Kołobrzegu i w innych miejscowościach. Nie sposób ich wszystkich opisać.

Pierwszy do morza dotarł w dniu 8 marca pięcioosobowy patrol pod dowództwem kpr. LEONA PIWOROWICZA w pobliżu wsi Grzybowo, na zachód od Kołobrzegu. Chwilę później nad morzem znaleźli się dwaj plutonowi KAZIMIERZ GRZEJEK i ZYGMUNT PĄCZKA, którzy wrzucili do wody biało-czerwony proporzeczek. Wszyscy byli z 3 kompanii 16 p.p. dowodzonej przez ppor. WŁADYSŁAWA JURAKA. Niebawem zorganizował on zaślubiny z Morzem swojej kompanii. Grupa około 10 żołnierzy stanęła nad brzegiem, dwaj plutonowi Grzejek i Pączka z biało-czerwoną flagą weszli do wody i drzewce flagi wbili w piaszczyste dno. Zaśpiewano dwie pieśni o morzu: Wolności słońce pieści lazur i Chociaż każdy z nas jest młody...

Tak wyglądało pierwsze spotkanie z morzem żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego. Zaraz po nim rozpoczęły się krwawe walki o Kołobrzeg. Żołnierze wciągnięci w wir bitewny nie mieli nawet czasu na głębszą refleksję nad wagą tego faktu. Dopiero 13 marca w 6 Dywizji Piechoty, w skład której wchodził 16 p.p. zrodziła się myśl, aby złożyć bezpośredni meldunek Naczelnemu Dowódcy o dotarciu do Bałtyku. Jeszcze w tym samym dniu spod Kołobrzegu wyru-

szyla do Warszawy samochodem delegacja 16 p.p. w składzie: por. MIECZYSLAW TAUBE, plut. KAZIMIERZ GRZEJEK i plut. ZYGMUNT PĄCZKA. W dniu 15 marca gen. MICHAŁ ROLA-ZYMIERSKI przyjął delegację w Warszawie.

Jeszcze przez kilka dni trwały walki o Kołobrzeg. Na zachód od tego piekła różne oddziały 1 Armii WP docierały do morza. Wszystkie urządziły zaślubiny z Morzem. W dowództwie Armii opracowano do tego celu tekst przysięgi wierności Morzu. Wydrukowała go gazeta ZWYCIĘZYMY z 10. III. 1945 roku:



Kołobrzeg. Pomnik zaślubin Polski z morzem.

Fot. S. H. Kowalewski

*Ślubuję Ci, Polskie Morze, że ja, żołnierz ojczyzny, wierny syn swego Narodu, nigdy Cię nie opuszczę.*

*Ślubuję Ci, że zawsze będę kroczył tą drogą, którą mnie wola Demokracji Polskiej, wyrażona przez Krajową Radę Narodową i Rząd Tymczasowy do Ciebie przywiódła.*

*Niezachwianie stać będę na Twojej straży. W Twojej obronie nie będę szczędził ani krwi ani życia, by nigdy Cię nie oddać więcej Niemcom. Przywrócone Ojczyźnie — na wieki pozostaniesz Polskim Morzem.*

Tekst powyższej przysięgi był stałym punktem różnych lokalnych zaślubin. Inne szczegóły ustalali zastępcy dowódców ds. polowych.

Do bardziej znanych zaślubin należą: zaślubiny 4 BAPpanc. w Mrzeżynie 12 marca; zaślubiny 2 Warszawskiej Dywizji Piechoty w Dziwnówku 15 marca; zaślubiny 1 Warszawskiej Brygady Kawalerii w Mrzeżynie 17 marca. Wszystkie one różniły się scenariuszem, czasem nawet dość poważnie, co często u mniej zorientowanych może być przyczyną sporów. Czasem wrzucano pierścienie, a czasem nie, jak dowódca zarządził. Wreszcie 18 marca rano Kołobrzeg padł. Ostatnie skrawki miasta w rejonie portu zostały zdo-

byte. Na forcie Muende, przy ujściu rzeki, zawieszono biało-czerwoną flagę. Masy żołnierskie wyległy na plażę. Odpężenie psychiczne po tylu trudach walki i... fascynacja morzem.

Kiedy żołnierze nacieszyli się pejzażem Bałtyku, jeszcze tego samego dnia 18 marca, a była to niedziela, w poszczególnych oddziałach odbyły się uroczyste pogrzeby poległych ostatniego dnia i nocy, a potem przygotowywano się do zaślubin z Morzem.

O godz. 13 w pobliżu domu zdrojowego odbyły się zaślubiny 1 Samodzielnego Pułku Moździerzy. Do morza zbliżył się poczet sztandarowy z przedwojennym, z narażeniem życia przechowywanym, sztandarem 27 Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. Szymona Kolarskiego, którego to sztandaru pułk używał od 18 stycznia. Pierścień wrzucił plut. STEFAN WILCZAK.

W czasie zaślubin z Morzem 4 Pułku Czołgów Ciężkich przemawiał pełniący obowiązki dowódcy ppłk JAN MOŁOKANOW i on też wrzucił pierścień.

5 Brygada Artylerii Ciężkiej urządziła zaślubiny z lewej strony ujścia rzeki Parsęty. Pierścień wrzucił kap. JERZY OSWIECIMSKI. Do dziś zachowała się biało-czerwona flaga z tych zaślubin, przechowana przez plut. ANTONIEGO WALLERA i przekazana w roku 1970 do zbiorów Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu.

W czasie zaślubin 18 Pułku Piechoty (18 marca godz. 13) przemówienie wygłosił por. FRANCISZEK SENTOWSKI i on też wrzucił pierścień do morza.

W 12 Pułku Piechoty, w czasie zaślubin w dniu 19 marca pierścień wrzucił sam dowódca pułku płk DYMITER WARIOŃCZYK.

Oto niektóre tylko zaślubiny, bardziej znane, gdyż relacje o nich znalazły się w publikacjach. Jak widać, nie było jednego schematu, każda jednostka urządziła to trochę inaczej.

Były też zaślubiny główne z udziałem dowództwa 1 i 2 Armii WP. Ich organizację powierzono 7 Pułkowi Piechoty. Odbyły się one 18 marca wieczorem, w pobliżu miejsca gdzie od 1963 roku wznosi się pomnik dłuta Wiktora Tokina. Wokół scenariusza tej uroczystości narosło wiele legend. Często mylono ją z zaślubinami cząstkowymi poszczególnych pułków. Po raz pierwszy zrekonstruował jej przebieg ALOJZY SROGA, w tamtym czasie oficer właśnie 7 Pułku Piechoty. Ten dociekliwy pisarz nie ufał własnej pamięci, która często po tylu latach zawodzi, ale sięgnął do wszystkich możliwych dokumentów i co najważniejsze, urządził konfrontację, na miejscu w Kołobrzegu, całej grupy uczestników uroczystości. Oparł się więc na pamięci zbiorowej.

Według Alojzego Srogi uroczystość rozpoczęła się o godz. 18 czasu wschodnioeuropejskiego. Saperzy zbudowali na plaży trybunę. Żołnierze byli ustawieni w podkowę. 7 Pułk Piechoty w komplecie, a z pozostałych oddziałów 3 DP i jednostek wspierających ją w czasie walki tylko delegacje. A oto przebieg uroczystości:

— *Baczność! Na prawo patrz!*

Nadchodzi dowódca grupa. Baczysty dowódca dywizji, pułkownik Stanisław Zajkowski. Obok drobniutki, szczupły jego polityczny zastępca, major Bronisław Marczewski. Między nimi wysoka sylwetka zastępcy dowócy 1 Armii do spraw politycznych, podpułkownika Piotra Jaroszewicza. Znajoma twarz — to podpułkownik Edmund Pszczółkowski. Nad Pilicą poprzednik na tym stanowisku majora Jerzego Ziętki i majora Marczewskiego. Teraz Pszczółkowski jest zastępcą dowódcy 2 armii. Przywiózł ze sobą przedstawicieli młodszej siostrzycy, która od tygodni wykonuje gigantyczny marsz, skroś Polski. Skoncentrowała się w rejonie Gorzowa Wielkopolskiego i Krzyża. Jest dowódca 7 dywizji piechoty, przedwojenny pułkownik Mikołaj Prus-Wieckowski, i jego polityczny zastępca, komunista, major Franciszek Mróz. (...)

Już złożono meldunek na ręce zastępcy dowódcy armii.

Kilka krótkich, serdecznych, powitalnych słów majora Bronisława Marczewskiego. Niejeden żołnierz zna jego sylwetkę z kołobrzeskich boju.

Ksiądz kapitan Alojzy Dudek już przy ołtarzu. Odprawia mszę szybko, sprawnie.

— „*Ite missa est*” — mówi głośno, by każdy miał świadomość, że swój obowiązek już wypełnił.

Orkiestra gra, a Bałtyk niesie daleko te dźwięki: „*Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy!*”

Flaga na maszcie!

Tężeją żołnierskie twarze (...)

Minuta ciszy. Za tych, co padli w kołobrzeskim boju.

Główne przemówienie wygłosił ppłk PIOTR JAROSZEWICZ. Korespondent gazety *Zwycięzcy* STEFAN TETMAJER zanotował między innymi taki fragment:

*Zapamiętajcie sobie: To jest historia. Kiedyś o tym dzisiejszym dniu przyszele pokolenia będą mówić ze czcią, jak my mówimy o naszych wielkich przodkach. Wy tworzyście historię jak niegdyś tworzył ją Chrobry i Krzywousty.*

Kolejnymi mówcami byli: dowódca 3 DP płk STANISŁAW ZAJKOWSKI, dowódca 7 p.p. mjr STANISŁAW RUSSIJAN i zastępca dowódcy 2 Armii WP ds. pol. wych. ppłk EDMUND PSZCZÓŁKOWSKI. Po wszystkich przemówieniach nastąpiły odznaczenia Krzyżem Walecznych 40 żołnierzy. Krzyże przypinał płk Zajkowski.

Dalszy ciąg uroczystości tak opisał naoczny świadek, wspomniany już Stefan Tetmajer, w gazecie *Zwycięzcy*:

*Był już prawie zupełny zmierzch, gdy na kamiennym parapecie portowego mola stanął stary, wąsaty żołnierz. — Strzelec Franciszek Niewidziajto wyciągnął przed siebie rękę ze złotym pierścieniem, głośno zawał:*

— *Po ciężkim krwawym trudzie doszliśmy do Ciebie, Morze. Widzimy, że nie na marne poszła nasza praca. Przysięgamy, że nigdy już Cię nie opuścimy. Rzucam ten pierścień w Twe fale, poślubiam Cię, Morze, jako żeś było i będziesz nasze.*

W mroku buchają w niebo salwy salutów. Biją działa, CKM-y, moździerze i bronie ręczne. Wielobarwną furją przelatują tuki rakiet. Oczy żołnierzy mimo nadludzkiego zmęczenia są szeroko otwarte. Wchłaniają one niezwykle przeżycie tego niezwykle dnia zwycięstwa.

Alojzy Sroga podaje, że na zakończenie uroczystości poczet sztandarowy 3 DP wszedł do morza, choraży pochylili sztandar i zanurzył go w morzu.

Gen. STANISŁAW POPLAWSKI w swojej książce *Towarzysze frontowych dróg* twierdzi, że była też przysięga wierności Morzu, przytaczając nieco zniekształcony tekst, cytowany już wyżej według gazety *Zwycięzcy*. Inne źródła nie wspominają o tym. Nie ustosunkował się do tej sprawy także Alojzy Sroga. Wydaje się jednak wielce prawdopodobnym, że opracowany w dowództwie Armii znaczniej wcześniej tekst przysięgi wierności morzu, już od kilku dni spopularyzowany, mógł być w czasie tej uroczystości wykorzystany.

\* \* \*

Ceremonia zaślubin z morzem przeniesiona z Wenecji do Polski jeszcze za czasów Jagiellonów, w XX wieku stała się częścią naszej historii i trwa w naszej kulturze, w naszym obyczaju. W dzisiejszych czasach jest to czymś tak oryginalnym, tak polskim, że naszym zagranicznym gościom nie da się tego podać w jednym zdaniu, np. 18 marca 1945 roku w Kołobrzegu odbyły się zaślubiny z Morzem. Nikt nie rozumie. Trzeba długo tłumaczyć i przy tym wyszukiwać odpowiednich słów. A dla nas to jest takie oczywiste. Każdego roku, 18 marca nawiązujemy do tego zdarzenia. Wówczas śpiewamy o zaślubinach pieśni, inscenizujemy ich przebieg, a kolejne pokolenia młodzieży składają nowe śluby wierności Morzu.

Ważniejsze źródła i opracowania: 1. W. Aleksandrowicz. *Geneza i znaczenie ceremoniału zaślubin z morzem w rozwoju historycznym*, w: *Nautologia*, Nr 4/56, Gdynia 1979. 2. J. Haller, *Pamiętniki*, Londyn 1964. 3. A. Sroga. *Na drodze stał Kołobrzeg*, Warszawa 1980.

## Szlak turystyczny Słupsk — Damno

Szlak turystyczny Słupsk — Damno, wyznakowany kolorem zielonym, o długości 30 km, łączy dwa szlaki: żółty Ustka — Bytów doliną Słupi z niebieskim Czarna Dąbrówka — jezioro Gardno doliną Łupawy. Szlak prawie w całości wyznakowany jest na Wysoczyźnie Damnickiej będącej jednym z mezoregionów Pobrzeża Słowińskiego. Ze względu na charakterystyczne dla tego regionu krajobrazy, jak również pozostałości założen pałacowo-parkowych, warto uwzględnić go w planach wycieczek pieszych. Szlak nadaje się również do wycieczek kolarskich.

Szlak rozpoczyna się w Słupsku na ulicy Kaszubskiej tuż przy restauracji **Pod Kluką**, słynnej z wystroju wewnętrznego, w którym uwzględniono elementy ludowe słowińskiego-kaszubskie. Od restauracji kierujemy się na południe, mijamy pawilon meblowy i tuż za nim, koło magazynu PSS Spółem nr 7 skręcamy w lewo. Mijamy leżące po prawej stronie zabudowania i wchodzimy na teren Lasku Północnego.

**Lasek Północny** o powierzchni 170 ha leży w północno-wschodniej części Słupska. Porasta zboczą rozległego wąwozu wcinającego się w Wysoczyznę Damnicką na długości prawie 3 km. Drzewostan składa się ze świerków, buków oraz częściowo dębów i brzoź. Zbocza wąwozu we wschodniej części sięgają do wysokości 68,9 m n.p.m. W zachodniej części wąwozu pozostałości niewielkich stawów.

Od wejścia do Lasku Północnego idziemy jego dnem w kierunku północno-wschodnim. Droga gruntowa cały czas biegnie dnem wąwozu. Po przejściu około 1,1 km dochodzimy do budynku dawnego prewatorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Mijamy go i w dalszym ciągu idziemy dnem wąwozu. Droga zaczyna łuk i zaczyna wznosić się. Po przejściu dalszego 1,5 km osiągamy wschodnią kraniec Lasku Północnego i tuż przy ogrodzeniu dochodzimy do poprzecznej drogi. Skręcamy w lewo i idziemy wzdłuż ogrodzenia. Droga polna w dalszym ciągu prowadzi pod górę i wyprowadza na wierzchołkę Wysoczyzny Damnickiej.

**Wysoczyzna Damnicka** stanowi rozległy płaskowyż rozciągający się między pradolinami Leby i Słupi, przecięty w swej środkowej części pradoliną Łupawy. Od południa graniczy z Wysoczyzną Polanowską. Na północy, w pasie wybrzeża ogranicza ją pas wzniesień moreny czołowej ciągnącej się od Poddębna, południowym brzegiem jeziora Gardno, na południe od jeziora

Łebsko i przyległych bagien aż do pradoliny Leby. Wysokości bezwzględne mieszczą się w granicach 70—85 m n.p.m. Rzeźba jest mało urozmaicona, dominuje forma typowa dla moreny dennej: rozległe, lekko faliste równiny poprzecinane dolinami rzek powstałymi w wyniku erozji wodnolodowcowej. Północno-zachodnią część wysoczyzny miejscami porastają lasy bukowe, bukowo-dębowe i sosnowo-dębowe. W dolinach rzek rozwinęły się łęgi olszowe i olszowo-jesionowe.

W odległości 400 m od miejsca gdzie doszliśmy do ogrodzenia, spotykamy przy niewielkim lasku sosnowym rozgałęzienie dróg. W lewo droga polna prowadzi do Ryczewa — dzielnicy Słupska. My skręcamy drogą w prawo skos, oddalamy się od ogrodzenia i idąc pod górę, po 300 m dochodzimy do miejsca pobierania piasku. Jesteśmy na wysokości 70,4 m n.p.m. Droga prowadzi z lewej strony piaskowni i zmienia kierunek na wschodni. Po 200 m dochodzimy do niewielkiego zagajnika świerkowego i w odległości około 100 m za nim dochodzimy do połączenia z drogą polną z kierunku południowo-zachodniego. Droga zmienia kierunek ponownie na północno-wschodni i prowadzi niewielkim wykopem wśród szpaleru drzew.

Po przejściu 450 m dochodzimy do skraju lasu i idziemy wzdłuż niego około 250 m. Droga nie zmieniając kierunku prowadzi teraz przez pola uprawne (około 500 m) i doprowadza do następnego skraju lasu. Po około 100 m dochodzimy do skrzyżowania dróg leśnych. Skręcamy za znakami szlaku w prawo skos i idziemy mało uczęszczaną drogą leśną pośród zniszczonego lasu świerkowego. Opisana droga po 400 m dochodzi do poprzecznej drogi utwardzonej i tu skręcamy w lewo. Mijamy z lewej budynek przepompowni i po 200 m dochodzimy do pierwszych zabudowań Jezierzyc.

**Jezierzyce.** Niewielka osada składająca się z dwóch części: zabudowań w pobliżu kompleksu Stacji Hodowli Roślin oraz leżącego 1,5 km na północny wschód osiedla przy Słupskiej Fabryce Maszyn Budowlanych ZREMB uruchomionej w 1957 r. Dyrekcja Stacji Hodowli Roślin mieści się w dawnym pałacu wokół którego znajdują się resztki dawnego parku z unikalnymi drzewami. Na dziedzińcu pałacu rośnie lipa drobnolistna o obwodzie 651 cm i wysokości 20 m — pomnik przyrody. Dobre połączenie ze Słupskiem autobusami komunikacji miejskiej.

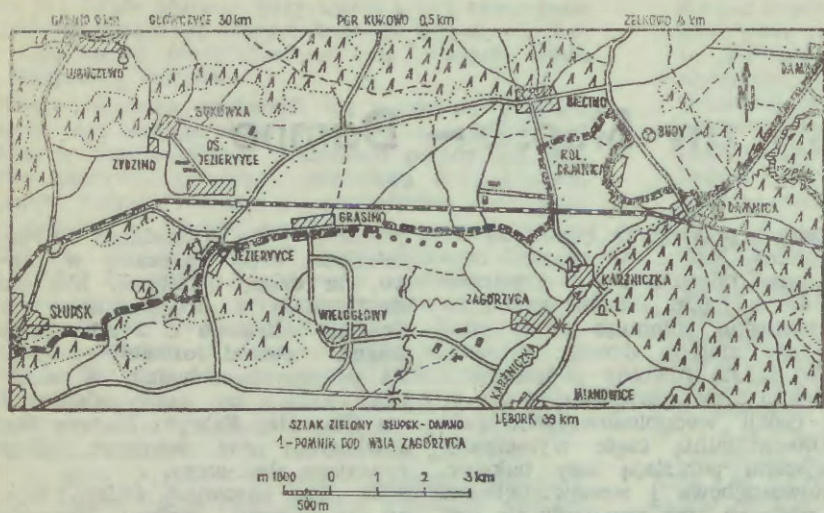
Osiągnąwszy pierwsze zabudowania Jezierzyc skręcamy w prawo skos i idziemy ulicą. Z lewej strony ciągnie się ogrodzenie parku. Po

przejściu 500 m dochodzimy do rozgałęzienia dróg. Skręcamy w prawo, na drogę asfaltową, kierując się zgodnie z drogowym znakiem do Grąsina, odległego o 2 km. Szosa biegnie pośród rozległej równiny. Na północnym-zachodzie, w odległości około 2 km widać zabudowania Słupskiej Fabryki Maszyn Budowlanych oraz betonowe silosy elewatora zbożowego.

Za nimi natomiast widać potężny, wydłużony, ceglany budynek. Jest to hangar dawnego lotniska w **Żydzinie**. W Żydzinie była meta pierwszego etapu słynnego lotu gen. Nobile do bieguna północnego w 1928 r. sterowcem Italia, który wystartował z Mediolanu 16 kwietnia 1928 r. o godz. 2.00 i tego samego dnia o godz. 8.00 pojawił się nad lotniskiem, gdzie po 35 minutach wylądował tuż przed hangarem. Załogę stanowili: dowódca gen. Umberto Nobile i 21 uczonych oraz specjalistów, w tym 19 Włochów, jeden Czech i jeden Szwed. Trasa pierwszego etapu prowadziła przez Wiedeń, Brno, Kłodzko, Wrocław i Poznań. W czasie pobytu w Żydzinie załoga zamieszkała w hotelu Mund w Słupsku. Tu w Słupsku uwidoczniły się szowinistyczne i nacjonalistyczne nastroje miejscowej ludności, w wyniku których załoga Italii doznała przykrości. Widoczny hangar to jeden z dwóch istniejących na dawnym lotnisku — mniejszy. W nim właśnie zakotwiczyła Italia. Hangar większy już nie istnieje.

Osiągnąwszy **Grąsino** idziemy przez wieś, nigdzie nie zbaczając aż do jej wschodniego krańca, gdzie wchodzimy na wyłożoną betonowymi płytami drogę, prowadzącą w kierunku wschodnim. Droga w dalszym ciągu prowadzi poprzez równiny pól. W prawo rozciąga się rozległy widok aż po zalesione wzgórza w rejonie Łupawy, Czarnej Dąbrówki i Budowa. To na tych terenach i polach Zagórzycy, Mianowic i Wielogłówn w 1807 roku prowadzili ulani generała Sokolnickiego potyczki z partyzantami pruskimi hrabiego von Krockowa i dragonami Schilla. Być może polegli ulani śpią pod pamiątkowym głazem pod wsią Zagórzycą przy zrosie do Damnicy. W lewo, w odległości 2,5 km ciągną się lasy w rejonie Bięcina i Rogawicy. Po 3 km droga kończy się. My kierujemy się przez pola w kierunku widocznego przed nami w odległości 1 km szpaleru drzew. To dalsza część drogi.

Osiągnąwszy początek szpaleru drzew wchodzimy na zarosły trawą, nieużywany odcinek drogi i po 100 m dochodzimy do gruntowej drogi łączącej Karzniczkę z Bięcinem w miejscu gdzie skręca ona



na wschód. Droga obsadzona drzewami. W lewo widać wiadukt nad torami kolejowymi linii Słupsk — Łębork. Po 300 m droga zmienia kierunek na południowo-wschodni, a po dalszych 1400 m łączy się z lewej strony z drogą prowadzącą do zabudowań gospodarczych należących do PGR Karzniczka. (W tym miejscu warto pójść drogą nigdzie nie zbaczając do odległej o 1,2 km Karzniczki, a następnie powrócić. W Karzniczce zachowało się wokół rozległego pałacu założenie obronne w postaci wypełnionej wodą fosy). Tu skręcamy w lewo i po 500 m dochodzimy do wyżej wymienionych zabudowań, gdzie wychodzimy na szosę brukowaną Karzniczka — Biecin. Na szosie skręcamy w lewo i idziemy szosą wśród szpaleru starych drzew. Przechodzimy pod mostem kolejowym i idziemy w kierunku Biecin. Mijamy odchodzącą w lewo drogę do obór PGR Karzniczka oraz rząd starych świerków ciągnących się w prawo od szosy. Po przejściu około 1,6 km od wiaduktu skręcamy za znakami w prawo na polną drogę i kierujemy się do widocznego w odległości 1 km, prawego narożnika lasu. Osiągnąwszy narożnik lasu, idziemy jego prawym skrajem i po 700 m wychodzimy na asfaltową szosę Żelkowo — Damnica i tutaj skręcamy w prawo.

Idąc szosą po 1 km dochodzimy do przystanku PKS Budy i tu skręcamy z szosy w prawo, na drogę prowadzącą między zabudowaniami Kolonii Damnica. Zabudowania ciągną się około 1,2 km. Po osiągnięciu południowego krańca zabudowań idziemy stale tą samą drogą wśród starych drzew. Droga po 200 m skręca w lewo. Przechodzimy obok leżących z prawej strony zabudowań Damniczki. Droga ponownie skręca w lewo i po 1 km powtórnie osiągamy szosę Żelkowo — Damnica tuż koło pierwszych zabudowań Damnicy.

Damnica. Wieś nad rzeką Karzniczka przy szosie Główezyce — Mianowice. Urząd Gminy. We wsi znajduje się pałac. Układ bryły, jej proporcje, podział elewacji i detale architektoniczne wska-

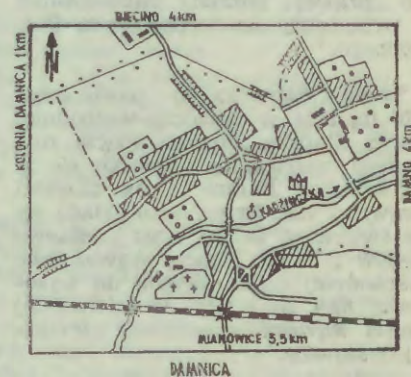
zuja na styl klasycystyczny końca XIX w. i początku XX w. Obok pałacu park o założeniu krajobrazowym. W parku kaplica. Dom towarowy. Dobre połączenie ze Słupskiem — kolejowe i PKS.

Po dojściu do szosy, przecinamy ją kierując się w prawo skos na drogę obsadzoną starymi drzewami i wchodzimy między zabudowania Damnicy. Idziemy drogą i po 200 m dochodzimy do ulicy, a następnie do ogrodzenia terenu przypałacowego. Skręcamy w lewo, dochodzimy do narożnika ogrodzenia i skręcamy w prawo. Mijamy bramę na teren pałacu, most nad rzeką Karzniczka i wychodzimy na szosę Damnica — Damno odległe o 4,2 km. Tu skręcamy w lewo i idziemy w kierunku Damna. Z lewej strony płynie rzeka Karzniczka, szeroka około 3,5 m. Poza nią i zabagnioną dolinką, którą płynie Karzniczka, widać zabudowania gospodarze PGR. Z prawej strony szosy ciągnie się wysokie na kilka metrów zbocze porośnięte borem sosnowo-

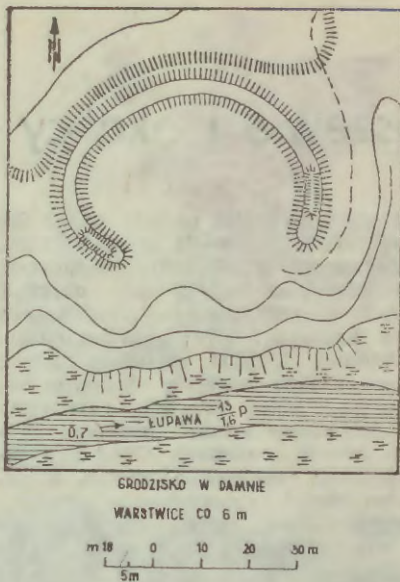
-świerkowym. Po przejściu około 800 m od wyjścia na szosę dochodzimy do mostu. Tu rzeka Karzniczka przecina szosę. Z prawej zbocze oddala się od szosy. Przy szosie rozciąga się podmokła łąka, która była dawniej prawdopodobnie dnem stawu młyńskiego. Świadczą o tym resztki młyńskich stawideł u północnego krańca łąki.

Za zabudowaniami leżącymi przy północnym krańcu łąki rzeka Karzniczka oddala się od szosy i meandrując w wąwozie o stromych zboczach, uchodzi w odległości 500 m od zabudowań do rzeki Łupawy. Teraz szosa zaczyna się wznosić. Z obu stron szosy rozciągają się lasy. Z prawej strony, w odległości około 150 m, w głębiej do 20 m i szerokiej około 200 m dolinie płynie rzeka Łupawa. Dno doliny miejscami bagniste. Zbocza pokryte lasem bukowym. W odległości 1,8 km od mostu wychodzimy na skraj lasu, który z prawej strony wraz z rzeką Łupawą oddala się od szosy.

Łupawa. Rzeka wypływająca z jeziora Jasień, na Pojezierzu Bytowskim, na wysokości 112,7 m n.p.m. Długość 92 km. Duży spadek, szczególnie w górnym biegu wynoszący od 3 prom. do 1,8 prom. Prawie przez cały czas płynie w głębo-



Crodzisko w Damnie. Fosa i wał od strony północnej.

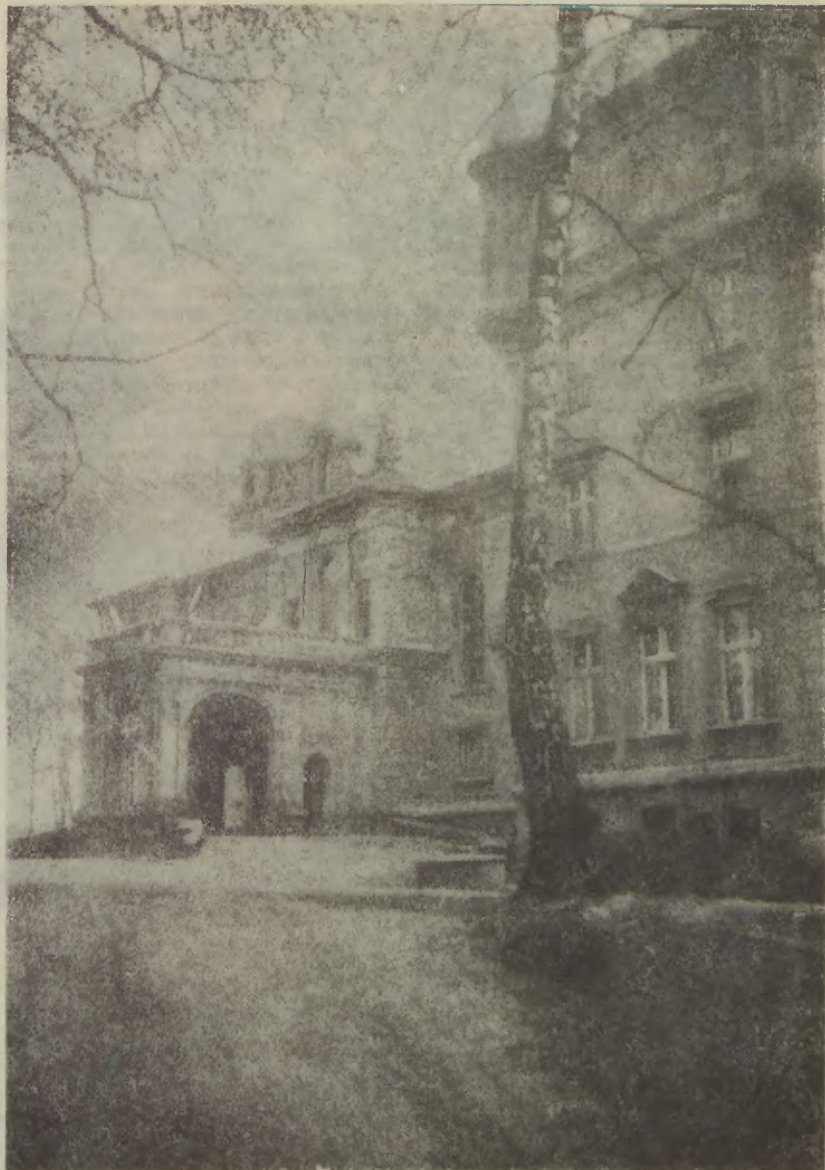


kim, malowniczym wąwozie. Brzegi porośnięte lasem. Szereg elektrowni wodnych. Atrakcyjna dla turystów pieszych i wodniaków. Uchodzi do jeziora Gardno i poprzez niego do Bałtyku.

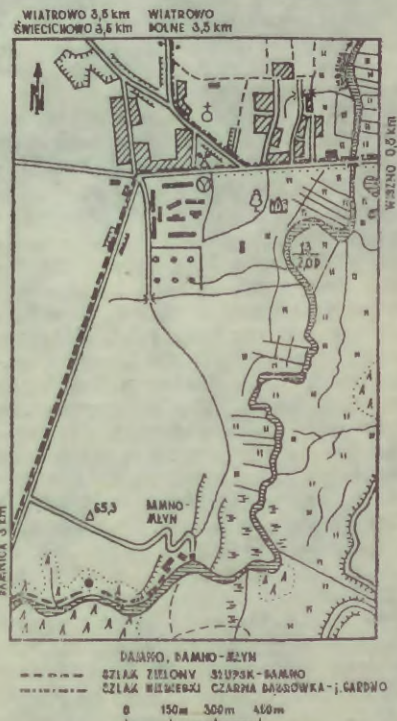
Po 700 m od skraju lasu dochodzimy do brukowanej szosy odchodzącej w prawo. Prowadzi ona do Damna — Młyna odległego o około 900 m. Tu, niedaleko Damna — Młyna, na skraju lasu znajduje się grodzisko Damno.

Grodzisko w Damnie jest wczesnośredniowiecznym grodziskiem słowiańskim. Gród istniał od przełomu VIII/IX w. do przełomu X/XI w. Jest grodziskiem wyżynnym, posiadającym pojedynczy wał obronny o zamkniętej linii w kształcie elipsy. Położone jest na cyplu wykształconym w zboczu doliny rzeki Lupawy. Położone jest na wysokości około 55 m n.p.m.

Z grodu zachował się wał ziemny o



Pałac w Damnicy. Wejście frontowe. Fotografie i mapy do artykułu wykonał autor artykułu.



długości łuku około 110 m, stanowiący około 2/3 pierwotnego pierścienia. Pozostała część wału, wraz z częścią cypla, podmyta prawdopodobnie przez rzekę, obsunęła się w dół. Wysokość wału od strony fosy około 9 m (w miejscu najwyższym), a od strony majdanu około 4 m. Majdan, wał i fosa porośnięte są starodrzewem bukowym, a w części świerkowym. Obsunięcie wału mogło nastąpić jeszcze w czasie istnienia grodu, co sugerować może treść następującej legendy o grodzie w Damnie:

Dawno temu w miejscu grodziska stał zamek otoczony wałami i fosami. Mieszkał w nim książę moźny z córką rozpieszczoną i złą. Pewnego razu, gdy książę był na łowach, pod bramą zamku stanęła starszuszka prosząc o kawałek chleba. Poszczuta psami przez księżniczkę, uciekając zgubiła w nurtach Łupawy chodak, co rozbawiło księżniczkę i otoczenie. Wtedy starszuszka odwróciła się i rzucając straszne słowa przeklęła księżniczkę, dworaków i zamek. Jeszcze słowa klątwy nie przebrzmiały, gdy ziemia zatrzęsła się i zamek wraz z dworem i księżniczką zapadł się w nurty rzeki.

Aby dojść do grodziska skręcamy na szosę do Damna — Młyna. Po 350 m od wejścia na nią skręcamy w prawo, w kierunku widniejącej na skraju lasu, w odległości około 250 m, grupy starych buków i świerków porastających grodzisko. Idąc dalej szosą w kierunku Damna po 750 m dochodzimy do pierwszych zabudowań. Na skrzyżowaniu ulic skręcamy w prawo, mijamy restaurację, przystanek PKS i po 50 m od niego spotykamy znaki szlaku niebieskiego Czarna Dąbówka — jezioro Gardno dolina Łupawy. Tu szlak kończy się.

Damno. Wieś leżąca nad rzeką Łupawą, przy szosie Głównicy — Mianowice. We wsi niewielki pałac o mansardowym dachu. Wokół pałacu park podworski ze starymi drzewami o obwodach przekraczających 4,50 m. Na wzniesieniu ceglany kościół nie przedstawiający wartości zabytkowej. Sklep. Dogodne połączenie PKS ze Słupskiem.

Uwaga. Fotografie i mapki wykonał autor artykułu.

# Szlakiem prawdy i legendy w Godziszewie i okolicy

Nazwa wsi Godziszewo liczącej około 700 mieszkańców, położonej w malowniczym, pagórkowatym krajobrazie pól i enklaw leśnych, na skrzyżowaniu dróg Starogard Gdański — Gdańsk i Skarszewy — Tczew, występowała w starych dokumentach historycznych pod nazwami: słowiańską **Godeschowo** (1256) i niemieckimi **Garczau** (1789) i **Gardschau**. Ta pierwsza wskazuje, że jest to nazwa patrymoniczna wywodząca się od popularnego

imięcia starsłowiańskiego — **Godzisz**.

I rzeczywiście chodzi tu o wczesnośredniowieczny gród opolny (VII—XI w.), zbudowany z ziemi, drewna i kamieni, stanowiący ośrodek zagęszczającego się osadnictwa zapewne w ramach godziszewskiej wspólnoty plemiennie-terytorialnej. Leżał on w odległości około 2 km na zachód od dzisiejszej wsi, na północno-wschodnim, niewysokim brzegu rynnowego jeziora lodowco-

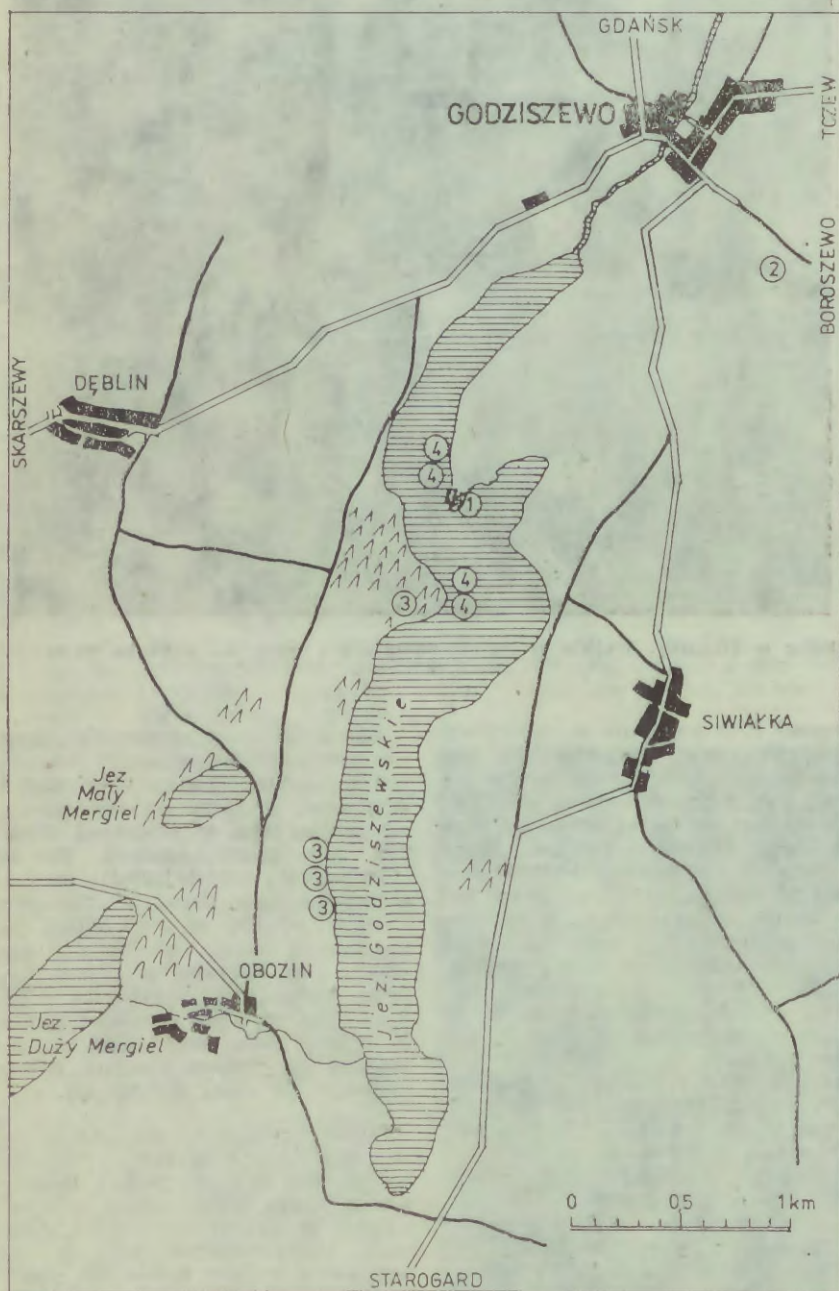
wego o tej samej nazwie (117 ha powierzchni, 8—24 m głębokości), biegnącego z południowego-zachodu na północny-wschód na długości około 5 km, jednego z większych na Kociewiu. W południowo-zachodniej, niezbyt głębokiej zatoce tego jeziora powstała niedawno kopalnia kredy łakowej (margiel). Przeciwległy koniec zbiornika, który jeszcze w wiekach XIII—XIV występował pod nazwą **Stenko**, a potem **Stężyk**, przechodzi w strugę o nazwie **Styna**, odpływającą w kierunku wschodnim jako dopływ Kłodawy.

Gród wchodził w skład zespołu co najmniej kilku tego rodzaju umocnień obronnych, o czym świadczą do dziś zachowane kopce w pobliskim Obozinie, Turzy i Szerbiecinie. O dwóch pierwszych z nich mówi się, że mogą pochodzić z epoki brązu (1700—650 lat p.n.e.).

Po grodzie w Godziszewie pozostało do dziś jedynie nieźle zachowane grodzisko w postaci wału ziemnego o długości około 40 m, szerokości 15—20 m i wysokości 8—10 m i ze śladami fosy od strony północno-wschodniej. Kiedyś grodzisko występowało pod nazwą **Styna** (podobnie jak struga). Natomiast wśród współczesnych używa się innych określeń, związanych z latami potopu szwedzkiego, jak **Szaniec Szwedzki**, **Czubatka** (Czapka) **Szwedzka** czy **Mogila Szwedzka**. Ale jak do tego doszło, trzeba myślać cofnąć się wstecz.

W 1198 r. jezioro **Stenko** było przypuszczalnie naturalną granicą wschodnią posiadłości Joannitów, nadanych im przez księcia **Grzymysława**. W pobliżu leżące Godziszewo w 1258 r. książę **Sambor** nadał cystersom w Pogódkach, zaś w 1328 r. biskup włocławski **Maciej** sprzedał je cystersom w Łądzie Wielkopolskim, w których posiadaniu było ono do 1772 r.

Mocno została wieś zniszczona wraz z kościołem i okolicą w wojnie 13-letniej z Krzyżakami (1454—66). Przebywali oni tu między innymi 4 stycznia 1455 r., a potem wiosną i latem tego roku. Spłądrowali i spustoszyli Godziszewo zapewne zaciężni Związku Pruskiego ze Starogardu. Według przekazów ludowych do krwawej walki polsko-krzyżackiej doszło w tej wojnie na wzgórzu, położonym tuż na południe od wsi, między drogami do Boroszewa i Siwiaki. Poległo tylu rycerzy ze świętymi krzyżami na płaszczach zakonnych, że odtąd zaczęto mówić o tym wzgórzu jako **Świętej Górze**. Taka jeszcze nazwa występuje na wojskowych mapach topograficznych w okresie międzywojennym. Jest to najwyższe wzgórze w terenie, z którego rozciąga



Legenda: 1 — grodzisko, 2 — Święta Góra (zwana też Szwedzką Górą), 3 — miejsca znalezienia uzbrojenia, 4 — teren badany przez pletwonurków. Opracował mapkę autor artykułu.

się wspaniały widok na okolicę. Ponownie cała wieś, z wyjątkiem kościoła, spalona została w I wojnie szwedzkiej, zapoczątkowanej w 1626 r.

Podówczas ziemia w pobliskim Oboznie, położonym około 5 km na południowy-zachód od Godziszewa, należała — jak głosi podanie w wersji przekazanej przez Franciszka Biernackiego — do młodej, pięknej hrabiny, obleganej przez starających się o jej rękę wielbicieli, którzy po klęsce wojsk polskich ze Szwedami pod Gorzmem (11–12 lutego 1629 r.) wrócili do Obozina i okolic, aby uchronić się przed wrogiem. Ale stało się inaczej, bowiem niebawem pojawiła się jazda szwedzka. Teraz hrabina postanowiła wystawić swoich wielbicieli na próbę. Zwołała ich do pałacu, prosząc by zebrali swoich pachołków i razem stawili czoła zbliżającym się Szwedom. Zaznaczyła, iż wrogów dużo być nie może, a kto z jej wielbicieli jako pierwszy podejmie z nimi walkę, tego uzna za bohatera-palladyna, odda mu swoją rękę i wszystko, co się jej przynależy. Wszyscy przysięgli hrabinie wierność i każdy powiedział, że będzie pierwszym w jej obronie. Ale kiedy 23 lutego 1629 r. zjawił się w Oboznie oddział szwedzkiej jazdy w ilości 50 ludzi, zabrakło w obronie hrabiny wielbicieli. Za to rotmistrz oddziału od pierwszego wejścia zapalał do niej wielką miłością. Dzień i noc napastował ją, prosząc, by wyszła za niego za mąż. Czuł się panem i właścicielem na Oboznie, Groził. Hrabina zaczęła czuć się w swoim dworze jak więzień. Była przy tym bezbronna, gdyż po jej dawnych wielbicielach wszelki ślad zagał. Zakłopotana o swe życie, postanowiła potajemnie uciec z pałacu. Przy pomocy wiernej służby spakowała wszelkie kosztowności na sanie, wyjeżdżając w mroźną noc w drogę do Gdańska, gdzie myślała, że będzie bezpieczna. Ucieczkę hrabiny zauważył rotmistrz, udając się konno w pogoń za nią. Był coraz bliżej niej. Hrabina widząc, że nie ujdzie przed zuchwałym Szwedem, nie chcąc wpaść w jego ręce, skierowała sanie na taflę lodową jeziora Stężyk. Lecz w momencie kiedy rotmistrz znalazł się na koniu obok sań hrabiny, lód załamał się pod nimi i wszyscy utonęli. Jak kończy opowiadanie Biernacki, po latach chcieli wodę z jeziora spuścić, by tym sposobem odnaleźć skarby hrabiny z Obozina, ale dotąd nikomu się to nie udało.

Podczas II wojny północnej (1655—1666) Szwedzi tak dotkliwie skatowali proboszcza w Godziszewie, że ten zmarł. Ponadto nałożyli na mieszkańców sporą kontrybucję wojenną, a ponieważ ci nie mogli jej uiścić, spalili wieś. Wówczas zniszczony został kościół w pobliskim Dębinie, który już nie został odbudowany, a po którym do dziś zachowała się gotycka kropielnica kamienna i resztki fundamentów.

Prawdopodobnie w czasie walk na terenie Godziszewa jeden z oddziałów szwedzkich został przyparty do jeziora w rejonie grodziska Styna. Według podania próbował przejść na drugi, zachodni brzeg usypanym z ziemi przesmykiem.

Ziemię na budowę tego przesmyka przynoszono w czapkach żołnierskich. Dalej mówi legenda, że Szwedzi przed natarciem polskiej jazdy zdążyli jedynie przynieść po dwie czapki tej ziemi. Gdyby udało się im przynieść jeszcze jedną, przesmyk powstałby i ucieczka udałaby się... Ofiary rzezi, która nastąpiła w rejonie grodziska, tworzą tam do dziś tzw. mogiłę szwedzką...

Tę samą walkę, choć stoczoną nie w porze letniej, a zimą i w odmiennych nieco warunkach opisał w kronice parafialnej **Marcin Libaber**, proboszcz godziszewski (1743—1754), cysters z Łądu Wielkopolskiego. Odpowiedni wyciąg z tej kroniki według kopii łacińskiej z 1906 r. brzmi następująco:

W dniu 9 stycznia 1657 r. w nocy na obozujących w Godziszewie Szwedów napadł dzielny **Stefan Czarniecki** z rycerzami polskimi. 1600 piechurów zostało zaklutyh w Godziszewie. Oddział szwedzkiej jazdy liczący 1800 ludzi nie mając oparcia w piechocie, co w bitwie ma duże znaczenie, stracił trzy kohorty i gdy został otoczony ze wszystkich stron przez zawzięte walczących Polaków, ustąpił uciekając przez jezioro w Godziszewie, które nazywa się Stężyk i pokryło się już w styczniu lodem. Lecz nie dobiegli do połowy jeziora, gdzie lód nie był dostatecznie silny i z powodu szybkości i tętna koni w czasie gwałtownej ucieczki, lód się załamał, a cały oddział z końmi, wozami, markietanami (w ilości 300 sztuk) zatonął jak armia faraona na Morzu Czerwonym. Od 21 stycznia nastąpiły bardzo silne mrozy i zamroziły jezioro, a lód trzymał się do 17 kwietnia. Ciała żołnierzy, woźniców, taborowych, markietanów i padlina koni zaginęły pod lodem i zatruty wodę w jeziorze. Duże ilości ryb zostały zatrute i wyrzucone przez fale na brzeg. Dla trzech łakomyh wieśniaków były one wyśmienitym jedzeniem, lecz po ich zjedzeniu zmarli wraz z żonami i dziećmi. Inni brzydzili się takim jedzeniem i cierpieli z powodu strat w świniach, maciorach, które pożary te ryby i pozdychały. Jezioro nazywa się Stężyk, a potok, który z niego wypływa Styna. Ludzie ani zwierzęta nie piły z niego wody, ponieważ wiele ludzi, którzy z początku pili wodę, jak inni, co się kąpali, poumierali. Przez dwa lata czerpano wodę ze źródeł, jakich w Godziszewie jest wiele...

Niestety kronikarz popełnił zasadniczy błąd, polegający na tym, że uwiłkwał w tę walkę **Czarnieckiego**, który 17 stycznia 1657 r. walczył pod **Brodnicą** nad Drwęcą, a w dniach 19 i 20 tegoż miesiąca, kiedy doszło do walk w rejonie grodziska Styna, dochodził do Przasnysza, gdzie rozbił obóz. Pod Gdańskiem, przechodząc w tej wojnie zapewne po raz pierwszy przez Kociewie (Nowe), znalazł się dopiero 7 lutego 1657 r. Poza tym należy przypuszczać, że kronikarz mocno wyolbrzymał ilość biorącej w akcji jazdy szwedzkiej i to w tym trudnym terenie, ilość poległych itp. Zresztą nic w tym dziwnego, skoro wydarzenia z 19 stycznia

1657 r. opisywał dopiero w prawie sto lat później, a więc nie na podstawie relacji bezpośrednich świadków tych zdarzeń. O tym fakcie nie wspominają ani kroniki cystersów w Pelplinie i Oliwie, ani źródła szwedzkie oraz współcześni pamiętnikarze, jak np. Jan Chryzoston Pasek. Mimo wszystko jednak należy przyjąć, że w tej wojnie walki polsko-szwedzkie w rejonie Godziszewa były, gdyż świadcy o nich nie tylko zapis cystersa Libabera, ale także znaleziska różnego rodzaju resztek uzbrojenia z tego okresu.

Jezioro Godziszewskie i jego okolice przez wieki intrygowało potomnych, ale warunki do rozszyfrowania jego zagadek stworzył dopiero okres II niepodległości.

W 1934 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych Szwecji wysłało do Polski ppłk. **Bäckstroma** z zadaniem dokonania odpowiedniego rozzeznania o wydarzeniach z 1657 r. na terenie Godziszewa. Oficer ten ustalił stan faktyczny tamtych działań wojennych, a penetrując teren walk, znalazł przy brzegu jeziora broń z tego okresu.

Latem 1937 r. **Stanisław Karwat**, właściciel majątku Obozin, przy pomocy sprowadzonego z Gdyni nurka i we współpracy ze szwedzkim historykiem **K. G. Fellenjusem**, dokonał poszukiwań w wybranych sektorach jeziora. Badania te nie przyniosły spodziewanych wyników, choć wyłowiono części dawnego uzbrojenia. W Dzienniku Polskim z 26 sierpnia 1937 r. ukazała się o tym odpowiednia notatka.

Jeszcze przed wybuchem wojny 1939 r. znaleziono na zachodnim brzegu dwie ostrogi i fragment napierśnika. Ktoś odkrył kości ludzkie w miejscu **Mogiły Szwedzkiej**. Po wyzwoleniu 1945 r. znaleziono w rejonie grodziska części białej broni.

W 1970 r. konsul polski w Szwecji zainteresował Ministerstwo Kultury i Sztuki w Warszawie notatką z Dziennika Polskiego z 26 sierpnia 1937 r. na temat prowadzonych wtedy przez konsula szwedzkiego w Gdyni wspólnie z władzami polskimi poszukiwań zbiorowej mogiły szwedzkich rajtarów z 1657 r. w rejonie Godziszewa. Z kolei z inicjatywy tegoż Ministerstwa sprawą tą zajęły się **Muzeum Zamkowe** w Malborku i Naukowe Koło Badań Podwodnych Związku Studentów Polskich Politechniki Gdańskiej **Rekin**. Tak doszło pod egidą Muzeum i Koła do wznowienia poszukiwań w jeziorze latem 1971 r. Nurkowie dokonali dwóch wstępnych, podwodnych sond w rejonie najwęższego przesmyku rejonu domniemanej przeprawy 1657 r., po czym przystąpiono do właściwych poszukiwań, w tym przy pomocy dostarczonych przez wojsko poszukiwaczy min podwodnych. Niestety, ze względu na warunki atmosferyczne, muliste dno (głębokość zamulenia 1,5 m) i małą przejrzystość wody (widzialność na odległość 1 m) utrudniły

osiągnięcie spodziewanych wyników.

W tej sytuacji tajemnica Jeziora Godziszewskiego nadal została nierozszyfrowana. Nie należy jednak rezygnować i w oparciu o dotychczasowe doświadczenia powinno się

zorganizować jeszcze jedną ekspedycję badawczą.

Literatura: F. Biernacki: Skarby w Jeziorze Godziszewskim, Gdańsk 1983; E. Kozłowski: Ziemia Skarszewska w zarysie, Gdańsk 1963; B. Kreja: Ze stu-

diów nad topomastyką Kociewia (w:) Rocznik Gdański, t. XXVIII, 1969; M. Libeber: Kronika parafii Godziszewo (1743—1975); J. Milewski: Pojezierze Kociewskie i okolice, Gdańsk 1984; Wojna polsko-szwedzka 1655—1660 pod redakcją J. Wimmera, Warszawa 1973.

## Z ŻYCIA PTTK



### KOSZALIN

#### XXVIII Ogólnopolski Zlot Przewodników Turystyki Pieszej PTTK w Dąbkach koło Koszalina

**Dąbki.** W ramach obchodów 40-lecia powrotu ziemi koszalińskiej do Macierzy oraz Światowego Dnia Turystyki przypadającego na 27 września, w dniach 27—29 września 1985 r. w Dąbkach koło Koszalina odbył się doroczny XXVIII Ogólnopolski Zlot Przewodników Turystyki Pieszej PTTK. Gospodarzami Zlotu była koszalińska organizacja PTTK poprzez Oddział w Darłowie i Zarząd Wojewódzki w Koszalinie. Na Zlot przybyło 330 przewodników reprezentujących 45 województw.

Po uroczystym otwarciu Zlotu przez mgr. Henryka Tomkiewicza przewodniczącego Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK, trzynastu najstarszych i najaktywniejszych przewodników zostało odznaczonych odznaką Honorowego Przewodnika Turystyki Pieszej nadaną przez Kapitułę Odznaki przy ZG PTTK. Następnie odbył się wieczorek przy ognisku, na którym część artystyczną zaprezentowali harcerze z Klubu Turystyki Pieszej PTTK w Koszalinie.

Następnego dnia referaty: Eryk I i książe Pomorza Zachodniego i król Skandynawii wygłosiła mgr Ewa Bielecka z Darłowa, a Tradycje zaślubin z morzem w Polsce dr Hieronim Kroczyński z Kołobrzegu. Później obradowano w sześciu zespołach, które omawiały sprawy: tematyki historycznej w imprezach, inwentaryzacji krajoznawczej, kształcenia przewodników turystyki pieszej, pracy z młodzieżą szkolną i robotniczą oraz działalności komisji turystyki pieszej w kołach, oddziałach i zarządach wojewódzkich.

Ostatniego dnia Zlotu, jego uczestnicy w siedmiu grupach autokarowych, pod przewodnictwem wytrawnych przewodników udali się na wycieczki do Sło-

wińskiego Parku Narodowego i do Kołobrzegu. Do Słowińskiego Parku Narodowego pojechało pięć grup, a pozostałe do Kołobrzegu. W czasie Zlotu wydane okolicznościową 16-stronicową jednodniówkę Dąbki'85 opracowaną graficznie przez Longinę Stańczyk, a tekstowo przez Józefa Korczaka, Czesława Panka i Bernarda Konarskiego.

Wszyscy uczestnicy Zlotu otrzymali też okolicznościowy znaczek, plakietkę i zestaw wydawnictw krajoznawczych związanych z ziemią koszalińską. Na zakończenie przyjęto wstępne ustalenie, że następny zlot odbędzie się na terenie województwa kaliskiego we wrześniu przyszłego roku.

Bernard Konarski



### TORUŃ

#### XIV Krajowy Konkurs Krasomówczy Młodzieży i Przewodników PTTK w Golubiu-Dobrzyniu

Tradycyjnie w ostatnich dniach listopada każdego roku odbył się w roku 1985 XIV Konkurs Krasomówczy Młodzieży i Przewodników PTTK w Golubiu-Dobrzyniu. Część młodzieżowa w dniach 15—17 listo-

pada, a część przewodnicka w dniach 22—25 listopada.

#### Część młodzieżowa

Organizatorami po raz dziesiąty popisów krasomówczych młodzieży były: Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Komisja Młodzieżowa Zarządu Głównego PTTK i Oddział PTTK w Golubiu-Dobrzyniu. Patro-

nat nad imprezą sprawowały: redakcja Sztandaru Młodych oraz redakcje radiowe Sygnałów Dnia i Czterech Pór Roku.

Jury konkursu: przewodniczący — Kazimierz Radecki, polonista Liceum Ogólnokształcącego w Golubiu-Dobrzyniu, sekretarz — Janusz Mejzner, inspektor Oświaty i Wychowania w Golubiu-Dobrzyniu, członkowie: Barbara Grabowiecka — Ministerstwo Oświaty i Wycho-



wania — Warszawa, **Hanna Marchewka** — Zarząd Główny PTTK — Warszawa, **Bogdan Brzeziński** — Kuratorium Oświaty i Wychowania — Toruń, **Ryszard Goszczyński** — redaktor Nowości, **Zbigniew Kozłowski** — Zarząd Główny PTTK — Warszawa oraz **Andrzej Pasternak** — redaktor Sztandaru Młodych.

W konkursie w dziesięciominutowych wystąpieniach przesłuchano reprezentantów 41 województw, nie przebyło przedstawicieli z ośmiu województw: białsko-podlaskiego, kaliskiego, kieleckiego, koszalińskiego, krakowskiego, łomżyńskiego, łódzkiego oraz zielonogórskiego.

Laureaci konkursu: I nagroda — **Aneta Głowacka** — Zespół Szkół im. Findera z Częstochowy, II nagroda — **Beata Obsulewicz** — III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku oraz równorzędnie **Agata Stanikowska** — Zespół Szkół Ogólnokształcących w Żywcu, III nagrody nie przyznano, IV nagroda — **Magdalena Chojecka** — Liceum Ogólnokształcące w Łowiczu, V nagroda — **Justyna Barańska** — Liceum Ogólnokształcące w Szamotułach. Na grodzie publiczności zdobyła **Arleta Jackiewicz** z VI Liceum Ogólnokształcącego w Bydgoszczy, na drugim miejscu uplasował się **Marek Lewandowski** z Nowej Rudy, a na trzecim **Urszula Sibiga** z Nowej Sarzyny.

Liczne wystąpienia regionalne i dowolne tematy zaprezentowane przez młodzież zostały przez Jury ocenione bardzo wysoko i wskazano na rosnący poziom występów krasomówczych młodzieży. Natomiast zabrakło imprez towarzyszących które uzupełniały wiedzę o regionie, a także zapoznawały młodzież z różnych stron Polski z bogatymi dziejami gólskiego zamku. Brak tych imprez nie zrekompensowała uczestnikom wycieczka do Torunia zorganizowana w trakcie przesłuchań eliminacyjnych do finału, co pozbawiło niektórych młodych słuchaczy kontaktu z oratorskimi wystąpieniami niektórych koleżanek i kolegów. Zdaniem naszym tego rodzaju imprezy nie powinny mieć miejsca w trakcie przesłuchań. Nie zapewniono młodym uczestnikom konkursu i gościom przewodnika po regionie, folderów, plaketek pamiątkowych i okolicznościowej pieczętki imprezy to jest elementów szeroko uprawianego wśród młodzieży kolekcjonerstwa.

oprac. Andrzej Bogucki.

## Część przewodnicka

Jury konkursu w porównaniu z poprzednimi oceniało w mniejszym składzie (6 osób) i do tego tylko dwie osoby brały udział w poprzednich konkursach. Naszym zdaniem zbyt wielka i gwałtowna zmiana członków jury nie może być korzystna dla imprezy mającej za sobą już kilka lat istnienia gdyż pozbawia jury właściwej oceny porównawczej wystąpień uczestników

konkursu. A oto skład jury: przewodniczący — **Waldemar Wilhelm** — rektor Wyższej Szkoły Filmowej i Teatralnej w Łodzi, sekretarz — **Janusz Mejzner** — wiceprezes Oddziału PTTK w Golubiu-Dobrzyniu, członkowie: **Tadeusz Jabłoński** — dziennikarz, publicysta z Gdańska, **Janusz Wojnowicz** — Dział Przewodnicki Zarządu Głównego PTTK Warszawa, **Antoni Ziolkiewicz** — przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Przewodnickiej w Toruniu oraz **Piotr Bakota** — laureat I nagrody w XIII konkursie — Chełm.

W konkursie uczestniczyło 18 przewodników z trzynastu województw: bydgoskiego, białostockiego, częstochowskiego, elbląskiego, koszalińskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, olsztyńskiego, piotrkowskiego, skierniewickiego, szczecińskiego, toruńskiego i warszawskiego.

Uczestnicy konkursu:

1. Edmund Konkolewski — Bydgoszcz.
2. Irena Wabich — Bydgoszcz.
3. Alfons Danilczuk — Białystok.
4. Mirosław Zwoliński — Częstochowa.
5. Kazimiera Wierzbicka — Elbląg.
6. Danuta Szewczyk — Koszalin.
7. Kazimierz Michańczyk — Krosno.
8. Tadeusz Kwiatkowski — Nowy Sącz.
9. Jan Pietrzak — Nowy Sącz.
10. Kazimierz Lisiewicz — Olsztyn.
11. Kazimierz Zaremba — Piotrków Trybunalski.
12. Cezary Jackowski — Skiernewice.
13. Stanisław Gończaruk — Szczecin.
14. Jadwiga Bielska — Toruń.
15. Magdalena Łubińska — Toruń.
16. Waldemar Kamiński — Toruń.
17. Ryszard Pasternak — Warszawa.
18. Tadeusz Petrażycki — Warszawa.

Laureaci konkursu: I miejsce — **Złoty Laur Przewodnicki** — **Ryszard Pasternak** z Warszawy, II miejsce — **Srebrny Laur Przewodnicki** — **Mirosław Zwoliński** z Częstochowy, III miejsce — **Braźowy Laur Przewodnicki** — **Jan Pietrzak** z Nowego Sącza, IV miejsce — **Tadeusz Petrażycki** — Warszawa, V miejsce — **Kazimierz Michańczyk** z Krosna. **Cezary Jackowski** ze Skiernewic zdobył nagrodę publiczności.

Obok oratorskich popisów krasomówczych w sobotnie popołudnie zorganizowane zostało spotkanie (tzw. warsztaty przewodnickie) pod tytułem **Słowo w przekazie przewodnickim**, gdzie doc. dr Waldemar Wilhelm — przewodniczący jury w ponad dwugodzinnym wystąpieniu omówił poszczególne przypadki pot-

knięć mówców, oraz poradził jak należy unikać błędów wypaczających piękno mowy polskiej.

Impreza przebiegała kameralnie i mimo interesujących tematów wystąpień, nie wzbudziła szerszego zainteresowania ani prasy regionalnej, ani też prasy krajowej. Tak jak wspomniano w części młodzieżowej konkursu nie towarzyszyły w tym roku imprezie żadne spotkania literackie ani też tradycyjne występy artystyczne. Zabrakło także po raz pierwszy w dziejach konkursów folderów, przewodników i publikacji, a także plaketek pamiątkowych propagujących tę niezwykle pożyteczną działalność jaką od 15 lat są krajowe konkursy krasomówcze przewodników i młodzieży. Brak tych elementów szczególnie raził w roku obchodów 35-lecia PTTK i 110-lecia zorganizowanego przewodnictwa turystycznego w Polsce, a licznych kolekcjonerów pozbawił interesujących pamiątek. Pierwszy sygnał w dziejach konkursów krajowych spadku zainteresowania społecznego tą imprezą wymaga wnikliwej oceny przyczyn tego stanu przez Zarząd Główny PTTK i Komisję Przewodnicką Zarządu Głównego PTTK. Należy także zdać sobie sprawę z tego, że konkursy krasomówcze weszły na stałe w kalendarz imprez ogólnopolskich PTTK i nie jest to impreza organizowana tylko przez jeden z oddziałów PTTK i pojedynczą indywidualną osobę — co wybitnie dało znać o sobie w tym roku — ale jest to impreza, organizacja której winna spoczywać na odpowiednich komórkach organizacyjnych Zarządu Głównego PTTK.

oprac. Antoni Ziolkiewicz.

## Sejmik przewodników

**Grudziądz.** W dniach 21 i 22 września odbył się w Grudziądzu III Międzywojewódzki Sejmik Przewodników województwa bydgoskiego, toruńskiego i włocławskiego oraz eliminacje do Krajowego Konkursu Krasomówczego, który w bieżącym roku odbędzie się po raz czternasty w listopadzie na zamku w Golubiu-Dobrzyniu. Ponad 75 przewodników, delegatów kół przewodników z trzech województw obradowało nad sprawami usprawnienia i ulepszenia pracy przewodnickiej i oceniło wyniki tej pracy w minionym sezonie letnim.

Do eliminacji krasomówczych na XIV Krajowy Konkurs Krasomówczy Przewodników zgłosiło się siedmiu kandydatów: Waldemar Kamiński, Jadwiga Bielska, Magdalena Łubińska, Irena Wabich, Janusz Szwedowski, Edmund Reński, Edmund Konkolewski. Do konkursu w Golubiu-Dobrzyniu zakwalifikowali się: Waldemar Kamiński z Torunia (I miejsce), Magdalena Łubińska z Torunia (II miejsce), Jadwiga Bielska z Brodnicy (III miejsce), Irena Wabich z Inowrocławia (IV miejsce), Edmund Konkolewski z Wiela (V miejsce).

Postanowiono, że kolejny sejmik międzywojewódzki odbędzie się w 1986 r. w Ciechocinku w ramach obchodów 150-lecia Ciechocinka, Organizatorem Sejmiku i eliminacji krasomówczych będzie Komisja Przewodników ZW PTTK we Włocławku i Koło Przewodników w Ciechocinku.

J.K.

Jan Bogutyn, Józef Bohatkiewicz. **Szlaki Walki i Męczeństwa Pomorza Zachodniego** — Szczecin 1985 — nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej — ss. 98. Nakład 20 000 + 350 egz. Cena 110 zł.

Praca składa się z dwóch części. Pierwsza opracowana przez Jana Bogutyna zawiera m. in. opis walk Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego na Pomorzu Zachodnim w 1945 roku na Wałe Pomorskim, w Kołobrzegu i nad Odrą, a także aneksy w postaci wykazu jednostek i obsady personalnej wojsk radzieckich i polskich, walczących o wyzwolenie Pomorza Zachodniego i wykaz dat wyzwolenia miast i osiedli Pomorza Zachodniego w 1945 r. Druga część, zatytułowana oficjalnie „Stalag”, mówi o obozach jenieckich, koncentracyjnych i karnych obozach pracy, które istniały na Pomorzu Zachodnim. Ponadto podaje wykaz ważniejszych izb pamięci narodowej i cmentarzy wojennych na Pomorzu Zachodnim. Kończy się wykazem literatury, zawierającym 40 pozycji. Praca wykazuje pewne braki wydawnicze i merytoryczne.

Bernard Konarski

Wacław Nowicki, **Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Koszalinie** — Koszalin 1985 — nakładem Zarządu Oddziału PTTK w Koszalinie. Nakład 500 egz., ss. 29.

Opracowanie składa się z wstępu, sześciu rozdziałów oraz dwóch załączników. We wstępie zaznaczono, że jest to pierwsza próba zarysowania historii Oddziału PTTK w Koszalinie. Rozdział I omawia powstanie Oddziału PTTK w Koszalinie, w początkach 1951 roku. Następnie w II rozdziale omówiona jest działalność oddziału w latach 1959—1961. Z kolei rozdział III mówi o pracy oddziału do nadzwyczajnego zjazdu w 1964 roku. Rozdział IV zatytułowany jest „Lata 1965—1970”, następny mówi o rozwoju oddziału po 1970 roku, a końcowy rozdział relacjonuje X jubileuszowy zjazd Oddziału, jaki odbył się w lutym 1985 roku.

Pierwszy załącznik zawiera króciutkie noty biograficzne, niezbyt cenne, zasłużonych działaczy Oddziału a drugi załącznik, to wykazy społecznej kadry funkcyjnej Oddziału, zawierające nazwiska, imiona i okresy pełnienia funkcji przez kolejnych prezesów, członków zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńkiego od 1960 do 1985 roku.

Bernard Konarski

Konstanty Stecki. **Gawędy o przewodnikach tatrzańskich**. Wydawnictwo PTTK Kraj, Warszawa — Kraków 1985. Nakład 49 700+300 egz. Cena 130 zł.

Opracowanie zawiera 11 gawęd poświęconych znanym i sławnym przewodnikom tatrzańskim. (Maciej Sieczka, Jędrzej Wał, Wojciech Roj, Klemens Bachleda, Krzeptowscy i inni). Gawędy pisane gwarą, stylem lekkim i ciekawym, przez znanego autora znawcę Tatr i aktywnego działacza Koła Przewodników Tatrzańskich w Zakopanem.

W.A.

**Informator Krajoznawczy nr 1-2-83**. Wyd. Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK we Wrocławiu. Format A-5. Cena 50 zł.

Numer zawiera między innymi artykuły: Zbigniewa Martynowskiego — Kościół farny w Łądku Zdroju; K. R. Mazurskiego — Architektura i sztuka Sudeców zachodnich, tegoż autora: Szymonki koło Niwicy oraz Czernina; Stanisława

Jastrzębowski — Obrona Niemcy w kronice Thietmara oraz Piotra Masca — Karny oflag VIII B w Srebrnej Górze.

W.A.

Emilia Krzyzanowska. **Gotujemy w plenerze**. Wydawnictwo PTTK Kraj, Warszawa — Kraków 1985. Wydanie trzecie. Nakład 229 700+300 egz. Cena 75 zł.

Autorka omawia na wstępie sprzęt kuchenny, gospodarczy, dobór prowiantu jak koncentraty itp. ułatwiający wyżywienie na kempingu, biwaku, przy ognisku, na majówce oraz na działce i w ogrodzie. Podaje tabelkę ciężaru i objętości produktów. Następnie podano cenę przepisów przyrządzania kilkunastu zap (nawet groszek tyśiowy do zupy), sposób robienia kanapek, grzanek, surówek i sałatek. Wydzielono przepisy na potrawy z jaj, potrawy mięsne, grzyby. Oddzielnie autorka zadbała o przyrządzenie napojów. Bardzo praktyczna i ciekawa pomoc w żywieniu prawie błyskawicznym w polowych warunkach.

W.A.

Czesław Sikorski — **Inowrocławianie w walkach o wolność i niepodległość (1772—1939)**, Wyd. Muzeum im. Jana Kasprówicza, Inowrocław 1984.

Publikacja towarzysząca obchodom 800-lecia Inowrocławia obejmuje w sposób syntetyczny wyniki cennych dla regionu badań historycznych, ukazujących walkę o polskość mieszkańców Inowrocławia, od 1772 roku, tj. zajęcia miasta i zachodniej części Kujaw przez wojska Fryderyka II, do 1919 roku tj. Powstania Wielkopolskiego i odzyskania niepodległości.

J.K.

Jamina Sikorska — **Stanisław Przybyszewski w Czechach**, Wyd. Muzeum im. Jana Kasprówicza, Inowrocław 1984.

Przyczynkarska publikacja związana z biografią urodzonego pod Inowrocławiem we wsi Łojewo Stanisława Przybyszewskiego dramaturga i powieściopisarza. Publikacja ukazuje jedną z nieznanych dotąd kart jego życia i związków literackich.

J.K.

Edward Moskała. **Tatry Polskie w panoramach. Tatry Wysockie**. Wydawnictwo PTTK Kraj, Wydanie drugie (III rzut) 1985. Nakład 49 950+50 egz. Cena 85,— zł.

W.A.

Józef Gąstoł. **Turbacz**. Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej. Przewodnik. Wydawnictwo PTTK Kraj, Warszawa—Kraków. Seria: Muzea regionalne PTTK. 1985. Nakład 9700+300 egz. Cena 35,— zł.

Ośrodki Kultury Turystyki Górskiej zostały pomyślane i realizowane jako muzea gromadzące dokumenty rozwoju polskiej turystyki górskiej, przedłużenie pamięci o pionierach i działaczach, historii regionu. W opracowaniu poświęcono opis chronologicznie powstającym ośrodkom: Babia Góra 1906, Gabinet Kazimierza Sosnowskiego w Krakowie (1967), Na Jaworzynie Krynickiej (1970) oraz Na Turbacz 1980. Ten ostatni opisano szczegółowo podając poszczególne grupy eksponatów (20 grup) i kolejność ich zwiedzania. W tekście umieszczono mapkę Gorce — szlaki turystyczne, w zakończeniu krótka charakterystyka Gorców.

W.A.

Jerzy Adamski. **Brzozów**. Muzeum Regionalne. Przewodnik. Wydawnictwo PTTK Kraj, Warszawa—Kraków 1985. Seria: Muzea regionalne PTTK. Nakład 5700+300 egz. Cena 35,— zł.

We wstępie autor podaje wiadomości o Brzozowie współczesnym. Następnie dość znaczną część opracowania zajmują zarys dziejów regionu od najdawniejszej przeszłości do czasów obecnych. W rozdziale Kultura Ludowa Regionu podane są informacje dotyczące budownictwa, rzemiosła artystycznego, zwyczajów i obrzędów z tego regionu.

Ostatni rozdział opracowania poświęcono muzeum regionalnemu PTTK w Brzozowie od chwili powstania idei utworzenia w 1959 r. do dnia otwarcia pierwszej wystawy w 1981 r. Opisano zbiory muzeum (ciekawa kolekcja fajek, warsztat grzebieliarski). W części muzeum dotyczące czasów najnowszych ciekawe są publikacje i pamiętniki. W zakończeniu podano informacje praktyczne i planik centrum Brzozowa.

W.A.

Władysław Krygowski. **Górska odznaka Turystyczna**. Początki — rozwój — zadania. Seria: Biblioteczka turysty górskiego. Tom trzynasty. Wydawnictwo PTTK Kraj, Warszawa — Kraków 1985. Nakład 9700 + 300 egz. Cena 30,— zł.

Opracowanie wydano z okazji 50-lecia ustanowienia przez PTTK Górskiej odznaki turystycznej. W dwu rozdziałach: Czasy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz Czasy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zawarto informacje dotyczące Górskiej Odznaki Turystycznej i ludzi z tą działalnością związanych od pół wieku.

W.A.

**Światowa Strategia Ochrony Przyrody — Ochrona żywych zasobów dla trwałego rozwoju** — praca zbiorowa — z angielskiego przełożył prof. dr hab. Romuald Olczek — Warszawa 1985. Wyd. Liga Ochrony Przyrody — nakład 10 000 egz., ss. 158 — Wydawnictwo bezpłatne

Światowa strategia ochrony przyrody została opracowana przez Międzynarodową Unię Ochrony Przyrody i Zasobów Naturalnych — IUCN, przy udziale współpracy i pomocy finansowej Programu Środowiskowego Narodów Zjednoczonych — UNEP i Światowego Funduszu na Rzecz Dzikich Zwierząt — WWF oraz we współpracy z Organizacją do Spraw Wżywienia i Rolnictwa Narodów Zjednoczonych — FAO i Organizacją Narodów Zjednoczonych do Spraw Oświaty, Nauki i Kultury — UNESCO. Opublikowała ją w języku polskim Liga Ochrony Przyrody, która jest członkiem Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody i Zasobów Naturalnych (IUCN).

Praca zawiera określenie pojęć strategii ochrony przyrody, jej niezbędności dla trwałego rozwoju, ustala cele i warunki niezbędne dla osiągnięcia ochrony. Podaje następnie priorytety w działalności krajowej m. in. przesłanki polityczne, planowanie, sprawy prawne, wychowawcze, wsparcia i inne.

Kończy się informacjami o trzech międzynarodowych organizacjach tj. IUCN, UNEP i WWF. IUCN jest organizacją rządów i związków pozarządowych. Założona została w 1948 roku. Liczy obecnie 450 członków, z ponad 100 krajów. UNEP ustanowiony został w 1972 roku. Jest pierwszą organizacją ONZ, która ma siedzibę w Kenii. WWF istnieje od 1981 roku, ma siedzibę w Szwajcarii i filie w krajach pięciu kontynentów.

Bernard Konarski

**Prezbiterium, Pismo Urzędowe**  
Diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej, nr  
1—5, rok XIII, 1986.

Jest to część I Księgi Czterdziestolecia 1945—1985. Zawiera m. in. artykuły: Władzimirza Stepińskiego — Zarys dziejów diecezji kamieńskiej dla połowy XVI wieku; Edwarda Rymara — Z dziejów katolicyzmu na Pomorzu Zachodnim od czasów reformacji do 1945 roku na przykładzie ziemi pyrzyckiej; Lubomira Madejskiej, Romana Kostynowicza — Przewodnik po bazylice katedralnej św. Jakuba w Szczecinie; Jerzego Sikoby — Początki Diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej i Jana Gałęckiego — Budownictwo sakralne w czterdziestoleciu.

L.S.

**Informator Krajoznawczy.** Wyd. Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK we Wrocławiu. Format A-5. Cena 50 zł.

Jeszcze jeden numer informatora uzupełniający lukę z poprzednich lat; marzec — czerwiec 1984 roku zawierający artykuły Zbigniewa Martynowskiego — Zarys dziejów Łądka-Zdroju; Jerzego Załęskiego — Lasy doliny Bystrzycy w województwie wrocławskim; Jerzego Organisiaka — Masyw Grochowej oraz Tadeusza Kuszaka — Jezioro Kunickie.

W.A.

**Rocznik Koszaliński 1983** nr 19. Wyd. Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy. Koszalin 1985 — ss. 264. Cena 60 zł, brak oznaczenia wielkości nakładu.

Nowy numer rocznika zawiera m. in. następujące artykuły: Józefa Sporsa — Początki Koszalina i Centrum nest. Domniemany gród koszaliński w Unieściu; Lecha Bończy — Bystrzyckiego — Uposażenie duchowieństwa katolickiego w Wielkopolsce w latach 1815-1819 i Stan zachowania ksiąg metrykalnych parafii katolickich diecezji koszalińsko-kobrzeńskiej według stanu z dnia 8 maja 1945 roku; Kazimierzy Wołos — Uwarunkowania aktywności kulturalnej mieszkańców wsi oraz także recenzje i kroniki: Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego, Polskiego Towarzystwa Historycznego, Oddział w Słupsku i Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Pamiętnikarstwa w Koszalinie za rok 1982.

B. Konarski

**Czaplinek i Starostwo Drahimskie — zarys dziejów.** Praca zbiorowa pod redakcją Eugeniusza Buczaka i Krystyny Przeworskiej. Koszalin 1985. Wyd. Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, ss. 197 + 17 zdjęć. Nakład 2000 egz., cena 100 zł.

Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne od pewnego czasu rozpoczęło wydawanie serii wydawniczej Monografii małych miast. Obecnie z tej serii ukazała się monografia Czaplinek i Starostwa Drahimskiego. Zawiera ona materiały: Henryka Janochy — Czaplinek i okolice od czasów najdawniejszych do 1407 roku; Zbigniewa Hanuszamieca — Dzieje Starostwa Drahimskiego; Jerzego Roszkowskiego — Czaplinek pod panowaniem pruskim i niemieckim (1668—1945) — oraz Czaplinek w Polsce Ludowej (1945—1982), ponadto inne artykuły i przyczynki. Monografia zawiera również

wykazy: burmistrzów, wójtów, przewodniczących prezydium MRN i Naczelników Czaplinka od 1945 roku do chwili obecnej oraz siedemnaście zdjęć obrazujących najciekawsze obiekty i postacie Czaplinka. Kończy zaś opracowanie wykaz ważniejszej literatury zawierający 39 pozycji.

Bernard Konarski

**Tadeusz Gasztold, Józef Lindmajer, Złocieniec — zarys dziejów.** Koszalin 1985. Wyd. Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, ss. 240 + 37 zdjęć. Nakład 2000 egz., cena 100 zł.

Niedawno ukazała się dalsza, jako pła ta z serii Monografie małych miast, monografia Złocienica. Józef Lindmajer przedstawia w niej dzieje Złocienica od czasów najdawniejszych do 1945 roku; Tadeusz Gasztold okres powojenny Złocienica, a ponadto praca zawiera wspomnienia i dokumenty dotyczące szkolnictwa, służby zdrowia, kultury oraz turystyki i sportu. Ponadto zamieszczono kronikę najważniejszych wydarzeń w Złocieniu w latach 1945—1979, bibliografię zawierającą 51 pozycji i 37 zdjęć obrazujących ludzi, dokumenty i obiekty Złocienica.

Bernard Konarski

**Kronika miasta Szczecina 1983.** Wyd. Glob. Szczecin 1985, ss. 158, nakład 1000 egz. Cena 300 zł.

Przedstawiono najważniejsze wydarzenia z różnych dziedzin życia społeczno-gospodarczego miasta, opracowane przez kilku autorów. Fotografie, tabele.

L.S.

## Skarb w klasztornych murach

Cennego odkrycia dokonali archeolodzy w niewielkiej **Pakości** nad Notecią (woj. bydgoskie) wykonując badania przygotowawcze do remontu miejscowego klasztoru uchodzącego dotychczas za zabytek sztuki barokowej. Stwierdzono, że w jego murach tkwi niemal kompletny gotycki zamek z XIV—XV w. W klasztornych murach odkryto m. in. stare klatki schodowe, ganki, fragmenty obwarowanego wjazdu. Pierwsze badania pozwalają przypuszczać, że dzięki tak nietypowej powłoce ochronnej zamek pakoski jest chyba najlepiej zachowaną warownią gotycką na Kujawach.

Dotychczas sądzono, że zamek w Pakości, będący w przeszłości siedzibą właścicieli miasteczka — Leszczyców i Działyńskich — a także ważną twierdzą w łańcuchu obronnym na granicach Wielkopolski, został rozebrany na przełomie XVI i XVII w.

Gł. Wyb.

## 750-lecie Radzyna Chełmińskiego

Radzyna Chełmiński miasto położone na Pojezierzu Iławskim obchodzi w tym roku 750-lecie swego istnienia.

Wzmiankowany w 1015 jako gród pruski zniszczony przez Bolesława

Chrobrego. Od 1237 w rękach krzyżaków. Od 1466 należał do Polski, następnie pod zaborem pruskim. W mieście znajduje się ruina zamku krzyżackiego zbudowanego w latach 1390—1420.

Mieszkańcy miasteczka pragną okazywać z racji rocznicy wykorzystać przede wszystkim na poprawę warunków swego życia. Niewielkie, jubileuszowe dotacje chcą pomnożyć wkładem własnej pracy przy budowie zespołu obiektów oświatowych — szkoły, przedszkola i domu dla nauczycieli oraz budynków mieszkalnych.

Upominkiem władz wojewódzkich jest też dotacja na lepsze i trwale zabezpieczone ruiny XIV-wiecznego zamku (ponoć drugiego co do wielkości po zamku malborskim) zakwalifikowanego do klasy 0.

W.A.

## Schronisko na szynach

Działacz turystyczny z województwa szczecińskiego, dyrektor Szkoły Podstawowej w Grabowie — Roman Michnia, wystąpił z interesującą inicjatywą urządzenia turystycznego schroniska... na szynach. Zaproponował on przebudowanie jednego z zużytych wagonów socjalnych PKP na wędrujące młodzieżowe schronisko. Wagon taki doczepiany byłby do składu pociągu jadącego do określo-

nego miasta i tam stojąc na szynach spełniałby rolę hotelu dla kilkudziesięciu wycieczkowiczów. Uruchomienie takiego wycieczkowego wagonu-schroniska uniezależniłoby uczestników wielu turystycznych wycieczek od potrzeby szukania hoteli, środków komunikacyjnych itp.

Roman Michnio dokonał już wstępnego rozeznania. Jak się okazuje nie byłoby kłopotu z uzyskaniem wagonu o takim właśnie przeznaczeniu. Istnieją możliwości wyremontowania go i przeprowadzenia odpowiednich prac adaptacyjnych siłami uczniów Zespołu Szkół Zawodowych w Starogardzie.

Gł. Wyb.

Uwaga. Materiały do numeru zostały przygotowane przez zespół autorów z Ciechocinka pod przewodnictwem Zbigniewa Skorwidera. Winiety wewnątrz numeru jak również plan Ciechocinka wykonała Mirosława Klesińska.

Na str. I okładki — Tężnie w Ciechocinku. Na str. IV okładki — Źródło solanki w formie fontanny w Ciechocinku zwane Grzybkiem. Obie fotografie wykonał Cz. Woźny.

# jantarowe szlaki

